czytam, więc wiem

GAZETA Białostocka WSPÓŁCZESNA

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,35 zł.

ISSN 0137-9488

www.wspolczesna.pl

10 stycznia 2014
piątek
06(17947)
2,50 zł (w tym 8% vat)

Wiedza otwiera świat >> 12/13

Bramster pomaga łapskiej szkole podstawowej

DZIŚ
po południu / w nocy
5° 1°
>>2

Podlaskie >> 16-latek miał trafić do placówki opiekuńczej. Odebrał sobie życie.

Samobójstwo w ośrodku... pomocy

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Targnął się na życie chwilę po tym, jak dowiedział się, że trafi do ośrodka opiekuńczego. Doszło do tego w Miejskim Centrum Interwencji Kryzysowej w Suwałkach – placówce, która takim osobom jak on ma zapewnić bezpieczeństwo. W chwili, gdy chłopak odbierał sobie życie, za ścianą pokoju siedział sądowy kurator.

Do tragedii doszło w miniony wtorek w MCIK w Suwałkach, placówce działającej w ramach tamtejszego Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Trafiają do niej rodziny potrzebujące pomocy. Centrum dysponuje pokojami, w których na pewien czas mogą zatrzymać się osoby dotknięte różnego rodzaju życiowymi przypadłościami, jak rodzinne awantury czy brak dachu nad głową.

Rodzina 16-letniego Sebastiana znalazła się tam pod koniec minionego roku. Otrzymała eksmisję z dotychczas zajmowanego lokalu. Szczegóły tej decyzji nie są na razie znane.

Pewne jest natomiast, że Sebastian miał trafić do placówki opiekuńczo-wychowawczej. We wtorek w tej sprawie z chłopcem rozmawiał sądowy kurator. Niedługo po tym 16-latek poszedł do łazienki. Tam targnął się na życie. Było to około godz. 15.

To, że chłopak tak długo z łazienki nie wraca, nikogo nie zaniepokoiło, ani nie zainteresowało. Jego ciało miała znaleźć dopiero matka chłopca, która wróciła do ośrodka z miasta. Radzono jej, aby sprawy samobójstwa nie nagłaśniała, ponieważ to niczego nie zmieni.

Tak bulwersujące zdarzenie skrzętnie próbowały również ukryć organy ścigania. Sprawa stała się publiczna dopiero w czwartek rano, gdy zainteresowała się tym nasza redakcja.

Jak to możliwe, że w utrzymywanej za pieniądze podatników placówce, pełnej najróżniejszych specjalistów, mogło dojść do takiej tragedii? Maria Metelska, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Suwałkach, odmówiła jakichkolwiek informacji w tej sprawie. Odesłała nas do prokuratury. A pytaliśmy m.in. o to, czy nikt z pracowników MCIK nie zwrócił uwagi na stan psychiczny chłopca i jak to możliwe, że tragedia rozegrała się niemal na oczach tychże pracowników.

Dyrektor Metelska, mająca silne wsparcie suwalskich władz, którym podlega, może pozwalać sobie na takie lekceważenie opinii publicznej. Jarosław Filipowicz, rzecznik ratusza, poproszony o komentarz do sytuacji, odpowiedział tak jak MOPS.

W czwartek nie udało się ustalić, dlaczego Sebastian miał trafić do placówki opiekuńczo-wychowawczej. Sądowe materiały w tej sprawie były niedostępne. Niejasna pozostaje również kwestia, jak wyglądała rozmowa chłopca z kuratorem sądowym.

Postępowanie prowadzi natomiast prokuratura.

– Będziemy wyjaśniać wszelkie okoliczności, w tym też to, czy ktoś do śmierci tego chłopca się nie przyczynił – mówi prokurator Ryszard Tomkiewicz.

Do sprawy wrócimy w poniedziałkowym wydaniu gazety. ▲

Nagroda za krytykę

Chociaż w mediach pojawiają się co jakiś czas informacje o tym, że Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Suwałkach nie działa idealnie, a ludzie skarżą się na jego funkcjonowanie, władze miasta nie reagują. Prezydent przyznał nawet niedawno dyrektor Marii Metelskiej specjalną nagrodę finansową.

Dziś

Kramik: 5778 ogłoszeń

Dziś II część

W numerze:

▲ **Podlaskie. Przyszłość z koleją, bez lotniska.** Marszałek Jarosław Dworzański przedstawił plany inwestycyjne województwa na najbliższe i nieco dalsze lata. >>2

W Magazynie:

▲ **Czerwony okres mam za sobą** – mówi Michał Wiśniewski, lider zespołu Ich



Troje. Dlaczego pozbył się charakterystycznej fryzury i kiedy pojawi się na scenie z nowym repertuarem?

Sport:

▲ **Piłka nożna. Reprezentanci na testach.** Jagiellonia w niedzielę wyjeżdża



na zgrupowanie do Cetniewa. Na testach w białostockiej drużynie przebywają Fin i Łotysz. >>16

22. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy już w tę niedzielę



Fot. W. Wojtkielewicz

W niedzielę na ulice Białegostoku wyjdzie ok. 500 wolontariuszy z puszkami Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Pod hasłem „Na ratunek" będą zbierać pieniądze na dziecięcą medycynę ratunkową i godną opiekę medyczną seniorów. Główny koncert 22. finału w Białymstoku odbędzie się na Rynku Kościuszki. Pierwszy zespół pojawi się na scenie już o godz. 12, ostatni – ok. godz. 22. Gwiazdami będą Patrycja Markowska, która zaśpiewa ok. godz. 18.25 i Mrozu, ok. godz. 19.55. Wyjadą też dwa orkiestrowe pociągi: o godz. 10.30 do Walił (wraca do Białegostoku ok. 15) i drugi, na trasie Szepietowo – Czyżew – Małkinia. Na stronie www.wosp.bialystok.pl można znaleźć szczegółowy plan wszystkich imprez i atrakcji. Tam też trwają licytacje przedmiotów na rzecz Orkiestry. Jedną z największych atrakcji do zdobycia jest zapewne zabytkowa syrenka 105. Ale można też wylicytować m.in. przejazd rajdowym samochodem, pianino, koszulki z autografami (na zdjęciu), karnety na siłownię lub jazdę konną. (luk)

Co otrzymały od WOŚP białostockie szpitale >>4

promocja
PRENUMERATA
Masz pytanie?
Potrzebujesz informacji?
Zadzwoń:
85 74 89 500
lub napisz:
prenumerata
@wspolczesna.pl



Nasza akcja >>

Zapytaj specjalistę



Czy taniec w karnawale jest rehabilitacją – to temat najbliższego spotkania ze specjalistą w Radiu Orthodoxia. Gościem audycji 13 stycznia o godz. 17.30 będzie prof. Anna Kuryliszyn-Moskal, kierownik Kliniki Rehabilitacji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Pytania za naszym pośrednictwem można zadawać, wysyłając je na adres mailowy: urszula.ludwiczak@mediaregionalne.pl lub dzwoniąc pod nr tel. 85 748 74 61 (w godz. 10-16) w piątek, 10 stycznia. Relację wraz z odpowiedziami zamieścimy w „Gazecie Współczesnej" 17 stycznia. **(luk)**

Opinie

Na dworcu PKP w Białymstoku odnowiono perony i ustawiono na nich wiaty. Pojawiły się także nowe tablice informacyjne. Oto komentarze naszych Czytelników:

▲ **Nick: Gość**
www.wspoolczesna.pl
A zegarów na peronach nie ma.

▲ **Nick: Gość**
www.wspoolczesna.pl
Co z tych wiat? Żeby zadaszyli cały peron, to bym zrozumiał, czasem czeka tyle ludzi, że te wiaty w ogóle nie spełniają swoich funkcji. Takie wiaty mogli ustawić przy peronie czwartym i piątym, gdzie odjeżdżają pociągi regionalne, a nie dalekobieżne.

▲ **Nick: gość**
www.wspoolczesna.pl
Dworzec remontuje się raczej pod zabytek, a na peronach stawia się jakieś budki w ogóle do tego nie pasujące. Jak już się remontuje perony to chyba najwyższy czas żeby je podnieść, wszyscy wiemy jak ciężko się wdrapywać do pociągu, zwłaszcza osobom mniej sprawnym, nie wspominając o ciężkich bagażach.

(azda)

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
5⁰ 1⁰	3⁰ -1⁰	2⁰ -8⁰
Ciśnienie 978 hPa	Ciśnienie 990 hPa	Ciśnienie 987 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
4⁰ 0⁰	2⁰ -2⁰	1⁰ -7⁰
Ciśnienie 967 hPa	Ciśnienie 981 hPa	Ciśnienie 978 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
5⁰ 2⁰	4⁰ 0⁰	2⁰ -7⁰
Ciśnienie 979 hPa	Ciśnienie 992 hPa	Ciśnienie 989 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
4⁰ 1⁰	2⁰ -1⁰	1⁰ -7⁰
Ciśnienie 997 hPa	Ciśnienie 992 hPa	Ciśnienie 989 hPa

Szóstoklasiści napisali próbny egzamin z Operonem



Fot. Wojciech Wojtkielewicz

Najłatwiejszy nie był, ale daliśmy sobie radę – mówiła Oliwia Przekop (z prawej), uczennica białostockiej SP 12. – Niektóre zadania matematyczne sprawiły problemy, zwłaszcza wykresy, choć obliczenia były łatwe.
– Najciekawsze było wypracowanie o teatrze – dodawała jej koleżanka Alicja Satuła.
Uczniowie ostatnich klas szkół podstawowych mieli w czwartek okazję sprawdzić swoją wiedzę. Szansę na to dał im próbny egzamin szóstoklasisty, napisany z wydawnictwem Operon. Uczniowie rozpoczęli praktyczne testowanie swojej wiedzy z języka polskiego oraz przedmiotów przyrodniczych i matematyki o godzinie 9.
Na rozwiązanie wszystkich zadań z arkusza mieli 60 minut. W ocenie nauczycieli część humanistyczna nie nastręczyła większych trudności młodzieży. Nieco gorzej było z zadaniami z przedmiotów ścisłych. ab

Podlaskie >> Zarząd województwa przedstawił priorytety na 2014 rok i kolejne lata

Przyszłość z koleją, bez lotniska

Przed nami rok szczególny. Planować będziemy projekty i snuć plany na przyszłość, które zostaną zrealizowane w ramach programów unijnych na lata 2014-2020 – przypomina Jarosław Dworzański, podlaski marszałek. W czwartek w towarzystwie członków zarządu województwa i dyrektorów poszczególnych departamentów podsumował ostatnie 12 miesięcy. Przedstawione zostały też plany na bliższą i trochę dalszą przyszłość.

– Na najbliższe kilka lat wyłania się kilka priorytetów. Jedną z najistotniejszych spraw jest zaopatrzenie naszego regionu w energię elektryczną. Drugim ważnym elementem jest budowa dystrybucyjnej sieci gazowej – wymienia Jarosław Dworzański.

Kolejne ważne cele to rozwój infrastruktury telekomunikacyjnej, nauka powiązana z potrzebami gospodarczymi – chodzi m.in. o kształcenie lekarzy geriatrów, do tego potrzeby transportowe regionu. Te ostatnie marszałek, powołując się na rozmowy z przedstawicielami rządu, przedstawił optymistycznie.

Liczba dnia

1,1

miliarda euro
będzie mogło wydać województwo podlaskie w ramach RPO na lata 2014-2020

– W ciągu trzech lat zakończy się przebudowa S8 z Białegostoku do Warszawy, priorytetem Komisji Europejskiej jest też Via Baltica od granicy województwa do granicy Augustowa. Budowana będzie też Rail Baltica – dodaje Dworzański.

W planach do 2020 roku jest też modernizacja tras wojewódzkich. Chodzi na przykład o drogę szybkiego ruchu w kierunku Łap, modernizację trasy z Białegostoku do Supraśla i dalej do Krynek.

Szybciej, bo jeszcze w tym roku, przebudowana zostanie droga z Tykocina do Jeżewa. Na ten cel będzie wydanych około 21 milionów złotych. W najbliższych miesiącach zmodernizowane zostaną również trasy Ostrożany – Siemiatycze, Michałowo – Juszkowy Gród oraz Suwałki – Smolany Dąb.

Zyskają też podróżujący koleją. W tym roku urząd marszałkowski chce kupić dwa elektryczne zespoły trakcyjne. Kolejne trzy szynobusy mają zostać gruntownie zmodernizowane. Te będą jeździć na trasie z Białegostoku do Szepietowa, Kuźnicy Białostockiej, czy Ełku.

Blisko 70 mln zł pójdzie na inwestycje szpitalne.

– Wśród tych najważniejszych jest budowa oddziału ginekologicznego w szpitalu wojewódzkim w Białymstoku i przeniesienie go z ulicy Warszawskiej na Skłodowskiej – przypomina Karol Pilecki, członek zarządu odpowiedzialny za służbę zdrowia.

10 milionów złotych trafi do Łomży. Za te pieniądze kupiony zostanie m.in. nowy sprzęt medyczny, zakończony będzie remont oddziału ginekologicznego szpitala.

Województwo będzie się też promowało. Tu w planach jest m.in. 10. edycja konkursu Podlaska Marka Roku, gala finałowa konkursu Miss Polonia oraz cztery imprezy reklamujące Podlaskie: dwie w miastach polskich, dwie zagranicą. Czekają nas też ważne wydarzenie kulturalne. W tym roku swoje 70-lecie będzie obchodzić Teatr Dramatyczny w Białymstoku.

– Głównym punktem obchodów będzie premiera spektaklu „Dziady", która odbędzie się 27 września – informuje Jacek Piorunek z zarządu województwa.

Swój jubileusz 60-lecia będzie też obchodzić orkiestra Opery i Filharmonii Podlaskiej.

Przy snuciu planów na przyszłość pojawił się temat lotniska. Wszystko wskazuje na to, że inwestycja zostanie wstrzymana. Formalnie musi to jeszcze przegłosować zarząd, ale marszałek nie pozostawia złudzeń. Twierdzi, że nie ma już argumentów za budową portu lotniczego. **(mg)**

Region >> W Gabowych Grądach jest nowa Cerkiew

Modlą się u nastawnika

Staroprawosławna Cerkiew Staroobrzędowców została wpisana do rejestru kościołów i związków wyznaniowych. Skupia około 500 wyznawców, a nabożeństwa odbywają się w domu nastawnika w Gabowych Grądach. We wsi jest jeszcze jedno miejsce modlitwy – cerkiew. Jednak ta na ogół jest zamknięta.

W kraju są tylko cztery molenny – domy modlitwy bezpopowców. Znajdują się one w Suwałkach, Wodziłkach (gm. Jeleniewo), Wojnowie (gm. Ruciane-Nida) i Gabowych Grądach (gm. Augustów). O tę ostatnią, kilka lat temu rozgorzał we wsi spór. Staroobrzędowcy nie chcieli bowiem nastawnika, któremu zarzucili, że sam mianował się na to stanowisko. Zamknęli świątynię i poinformowali prokuraturę, że zginęło z niej wiele kosztowności. Wśród nich miały być ikony. Śledztwo nie potwierdziło tego faktu i zostało umorzone. Mieszkających w regionie bezpopowców skupił sześć lat temu nastawnik Mariusz Jefimow, który w końcu minionego roku po raz pierwszy zarejestrował Staroprawosławną Cerkiew Staroobrzędowców (nadzoruje ją rada ogólnego zebrania Cerkwi Staroobrzędowców). A ponieważ nie ma możliwości, by modlić się w cerkwi, do której klucz mają mieszkańcy Gabowych Grądów, to nabożeństwa odprawiane są w domu duchownego. Odbywają się one w każdą sobotę, niedzielę i święta według kalendarza juliańskiego.

W czwartek mieszkańcy Gabowych Grądów nie chcieli mówić, czy cieszą się z rejestracji Cerkwi. Mało tego, choć we wsi jest zaledwie kilkanaście domów, to niektórzy twierdzili, że nie znają Jefimowa i nie mają pojęcia, gdzie mieszka. Inni, po usłyszeniu nazwiska odkładali słuchawkę. **(hel)**

Region >> Sąd odrzucił wniosek policji

Na wójta ataku nie było

Dziennikarze TVN 24 nie zakłócili porządku podczas nagrywania programu w gminie Płaska – uznał augustowski sąd. I w środę odmówił wszczęcia postępowania w tej sprawie. Orzeczenie nie jest prawomocne, ale policja nie zamierza go skarżyć.

Jak pisaliśmy, ścigania pracowników telewizji domagały się władze gminy. W ich ocenie, dziennikarz oraz operator kamery dokonali na wójta i jego zastępcę „ordynarnego ataku". Polegało to na tym, że chodzili za włodarzami, by uzyskać odpowiedzi na zadawane pytania. Dziennikarz próbował dociec, co czuje wójt, gdy pozywa swoją gminę do sądu. Taka właśnie sytuacja miała miejsce w ub.r. w Płaskiej, ponieważ Wiesław Gołaszewski uznał, że radni bezpodstawnie obniżyli mu wynagrodzenie.

Ekipa dotarła do szkoły w Płaskiej, gdzie odbywało się spotkanie. Tam, zdaniem augustowskiej policji, miało dojść do zakłócenia porządku.

– Ekipa uniemożliwiła kontynuację spotkania, które tam się odbywało – tłumaczył nam Adam Miezianko, naczelnik prewencji KPP w Augustowie. Policjanci uznali, że dziennikarz i kamerzysta popełnili wykroczenie. Sąd miał odmienne zdanie.

Kilka dni temu zastępca wójta Płaskiej informował nas, że niektórzy pokrzywdzeni urzędnicy będą występować z pozwami cywilnymi wobec telewizyjnej ekipy. Kto dokładnie, nie podał. **(h)**

Społeczeństwo >> Podróż na Syberię dla upamiętnienia ofiar represji

Żeby historia się nie powtórzyła

Krzysztof Suchowierski z Białegostoku już za kilka dni wyruszy w podróż do Rosji. Po krótkiej aklimatyzacji pojedzie rowerem na Syberię.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Tym razem Krzysiek (już raz był na Syberii rowerem) będzie miał towarzyszy podróży. Organizatorem Międzynarodowej Zimowej Wyprawy Rowerowej „Drogami pamięci. Sacha (Jakucja) 2014" jest Joann Czeczniew. W drogę wyruszy też drugi Rosjanin – Jegor Kowalczuk. Do ekspedycji ma dołączyć podróżniczka z Wielkiej Brytanii, a poczynania naszych bohaterów będą rejestrowane. Po wszystkim ma powstać film dokumentalny opisujący wyprawę oraz katalog zdjęć.

– Najważniejsza jest pamięć – zapewnia Joann Czeczniew, z którym można było porozmawiać przez Skype podczas czwartkowej konferencji prasowej, jaka odbyła się w Muzeum Wojska w Białymstoku. – To nie tylko wyprawa, to misja. Chcemy upamiętnić ofiary stalinowskich represji. Jak zapomnimy o tym, co się wydarzyło, o historii, to ona może się powtórzyć. A do tego nie można dopuścić.

W. Wołkowicz



Podczas czwartkowej konferencji prasowej Krzysiek Suchowierski zaprezentował rower i sprzęt, który zabiera ze sobą na Syberię. Podstawa to śpiwór, ciepłe ubrania, dobre buty, rękawice i skarpetki.

Do pokonania jest ponad 3,5 tysiąca kilometrów. W trasę podróżnicy chcą wyruszyć 1 lutego z Nerungri na południu Republiki Sacha (Jakucja). Podróż potrwa około 60 dni. W kwietniu planują zakończyć ją w Czerski, nad brzegiem Morza Wschodniosyberyjskiego. Po drodze podróżnicy planują odwiedzić m.in. Oimyakon – najzimniejsze miejsce na Ziemi.

– Ruszamy zimą, bo na wiosnę i latem warunki panujące w syberyjskiej tundrze są nie do zniesienia – wyjaśnia Czeczniew. – Zamienia się ona w niemożliwe do pokonania grzęzawisko, jest dużo insektów. Zimą jest bardzo zimno, temperatura spada nawet do minus 50 stopni, ale drogi są dobre i łatwo jest przejechać.

Warunki ekspedycji mają też przypominać o losie ludzi zesłanych do obozów pracy na terenie Jakucji. Przed wyprawą Krzysztof i jego koledzy przygotowują się nie tylko kondycyjnie. Zdobywają wiedzę o zsyłkach, GUŁAG-u, stalinowskich represjach. Krzyśka w nauce i poszukiwaniach informacji wspierali m.in. pracownicy białostockiego Muzeum Pamięci Sybiru.

– Oprócz podróżowania będziemy też spotykać się z młodzieżą w syberyjskich szkołach i opowiadać o projekcie – zapewnia Krzysiek. – Jesteśmy dobrze przygotowani. Ludzie zsyłani na Sybir nie mieli takich ubrań czy sprzętu jak my. Ale mimo to mam pietra. Jednak czuję, że nam się uda.

Trzymamy kciuki, a o postępach podróży będziemy informować. ▲

Edukacja >>

Ruszyła rekrutacja

Nabór na studia II stopnia rozpoczęła właśnie Politechnika Białostocka. Kandydatom oferuje 14 kierunków stacjonarnych i cztery niestacjonarne (dwa zaoczne i dwa wieczorowe). Muszą się oni zarejestrować do 10 lutego, a ostateczna lista przyjętych zostanie ogłoszona 26 lutego.

– Czekamy na absolwentów studiów I stopnia, głównie na inżynierów – mówi Justyna Grodzka z Centrum Rekrutacji Studiów Podyplomowych i Szkoleń PB.

Uczelnia przygotowała 1128 miejsc na studiach stacjonarnych i 240 miejsc na studiach niestacjonarnych. Chodzi m.in. o takie kierunki dzienne jak: architektura krajobrazu, automatyka i robotyka, budownictwo, elektronika i telekomunikacja, elektrotechnika, informatyka, inżynieria biomedyczna, inżynieria środowiska, mechanika i budowa maszyn, zarządzanie i inżynieria środowiska. Na tym ostatnim kierunku jest 20 miejsc na studiach w języku angielskim.

– Kandydaci ubiegający się o przyjęcie na studia powinni zwrócić szczególną uwagę na przestrzeganie harmonogramu rekrutacji – dodaje Justyna Grodzka.

Co ważne, na studia II stopnia można wybrać kierunek pokrewny, do tego, który został już zakończony. Trzeba tylko zgłosić się do komisji rekrutacyjnej, która jednoznacznie stwierdzi, to pokrewieństwo. **(mg)**

Zaproszenie

▲ **Noc biologów >>** Już po raz trzeci Uniwersytet w Białymstoku zaprasza w piątek na Noc Biologów. Imprezy rozpoczną się o godz. 11.30 Uczestnicy będą mogli między innymi sprawdzić, czy DNA świeci nocą, zobaczyć jak wyglądają bakterie z naszych jogurtów i z naszej skóry i spotkać małą muszkę, która stała się bohaterką genetyki. **(mg)**

W obiektywie



W. Wołkowicz

Najpiękniejsze polskie kolędy zabrzmiały w kościele farnym. Dzieci z białostockich szkół śpiewały może nie zawsze trafiając w odpowiedni dźwięk, ale robiły to bardzo prawdziwie. Usłyszeć można było najpiękniejsze kolędy, przekazywane w wierze katolickiej od pokoleń. Nie zabrakło „Gdy się Chrystus rodzi", „Przybieżeli do Betlejem", „Wśród nocnej ciszy" czy „Mizerna cicha". Razem z dziećmi śpiewali wierni zgromadzeni w świątyni. Wśród nich było bardzo wielu młodych ludzi. Każdą z kolęd poprzedzało krótkie wprowadzenie wygłaszane przez maluchy. Koncert był częścią Bożonarodzeniowego Świętowania, w skład którego wchodził też Orszak Trzech Króli. Kolejny w piątek o godz. 11 w cerkwi pw. św. Mikołaja Cudotwórcy. **(uk)**



A. Chomicz

Nowy rok warto zacząć w tanecznym rytmie. Wiedzą o tym tancerze z Fair Play Dance Studio. Od wielu lat zarażają pasją mieszkańców Białegostoku (i nie tylko). Tak też jest i tym razem. Jeszcze do soboty można uczestniczyć w Dniach Otwartych studia i znaleźć styl dla siebie. Grafik zajęć jest umieszczony do wglądu na stronie studia FP. A już w niedzielę, 12 stycznia, odbędzie się podsumowaniem zarówno Dni Otwartych, jak i półrocza sezonu 2013/2014 w studio. W Klubie Muzycznym Rejs (ul. Nowy Świat 2) odbędzie się Fair Play Jam. Tancerze powalczą ze sobą w kategoriach: performance (pokazy: solo, duet, grupy) i walki. Początek imprezy o godz. 17. Około 20 rozpocznie się After Party. Wstęp jest bezpłatny. **(uk)**

bial

Region >> Już w niedzielę 22. finał orkiestry Jurka Owsiaka

Orkiestra gra na ratunek

W niedzielę zbierane będą pieniądze na zakup specjalistycznego sprzętu dla dziecięcej medycyny ratunkowej i na godną opiekę medyczną seniorów.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Tegorocznemu finałowi Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przyświeca hasło „Na ratunek". Fundacja – ze środków, które zostaną zebrane – zamierza kupić sprzęt do szpitalnych oddziałów ratunkowych dla dzieci oraz doposażyć oddziały geriatryczne. Ile sprzętu uda się kupić, zależy od nas wszystkich.

Fot. A. Chomicz



– Dostaliśmy już od WOŚP bardzo dużo potrzebnego sprzętu – mówi prof. Barbara Bień

Dostrzeżona geriatria

Dzieciom i seniorom poświęcony był także ubiegłoroczny finał. Wtedy to, po raz pierwszy w historii, orkiestra zagrała na rzecz osób starszych. Dzięki zebranych pieniądzom, udało się doposażyć w niezbędny sprzęt wszystkie oddziały geriatryczne w Polsce. Warta kilka milionów złotych aparatura i wyposażenie trafiły też do kliniki geriatrii w szpitalu MSW w Białymstoku. To m.in. densytometr, przenośne USG, EKG, kardiomonitory, ciśnieniomierze, a także specjalistyczne łóżka z materacami przeciwodleżynowymi czy fotel kąpielowy.

– Dostaliśmy od orkiestry bardzo dużo, za co jesteśmy bardzo wdzięczni – mówi prof. Barbara Bień, kierownik kliniki. – To sprzęt niezwykle potrzebny w naszej codziennej pracy. Np. densytometr, którego wcześniej nie mieliśmy, bardzo ułatwia nam diagnostykę i monitorowanie efektów leczenia pacjentów. Jeśli uda nam się z tegorocznego finału dostać jeszcze coś od orkiestry, będziemy bardzo szczęśliwi. Najbardziej przydałby się nam sprzęt do kinezyterapii, ale też np. dodatkowy kardiomonitor.

Jak zaznacza prof. Bień, dzięki orkiestrze i Owsiakowi, dotąd spychana na margines geriatria miała szansę zaistnieć.

– Tymczasem pacjentów nam stale przybywa – mówi pani profesor. – Teraz najbardziej przydałyby się nam dodatkowe pomieszczenia, bo w klinice jest już bardzo ciasno.

Na pomoc dzieciom

W tym roku orkiestra wspomoże też dziecięcą medycynę ratunkową.

– Od orkiestry praktycznie co roku otrzymujemy sprzęt – mówi Eliza Bilewicz, rzecznik Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. – Np. w ub. roku była to aparatura do badania słuchu z zestawem komputerowym. W tym roku będziemy prosić przede wszystkim o profesjonalny wózek – z możliwością podłączenia monitora, tlenu, kroplówki – do przewożenia małych dzieci i niemowląt np. z oddziału ratunkowego na oddział szpitalny. To nasza najpilniejsza potrzeba. Przydałby się też defibrylator, kardiomonitor czy pompy infuzyjne.

Region >> Apel lekarzy do NFZ i MZ

Trzeba znieść limity i zwiększyć nakłady

Nowotwory stanowią główną przyczynę przedwczesnej umieralności Polaków i stanowią największe obciążenie społeczne spośród wszystkich schorzeń. Dlatego Polskie Towarzystwo Onkologiczne postuluje zniesienie limitowania świadczeń onkologicznych. Jednocześnie opracowuje „Strategię dla Polskiej Onkologii", aby racjonalizować wydatki w onkologii.

– W Polsce każdego dnia umiera 1050 osób, w tym 6 proc. z powodu wypadków, a aż 25 proc. z powodu nowotworów – zauważa prof. Jacek Jassem, przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Onkologicznego. – Wydatki na leczenie nowotworów per capita (w przeliczeniu na osobę – wyj. red.) stanowią w Polsce około 1/3 średniej unijnej i są znacznie niższe niż np. w Czechach czy na Słowacji. Rosnąca w wysoce przewidywalny sposób liczba zachorowań na nowotwory pozwala względnie łatwo zaplanować potrzeby finansowe w tym zakresie. Leczenie nowotworów w zaawansowanym stadium zwiększa koszty. Polityka oszczędności, polegająca np. na ograniczaniu refundacji tzw. nadwykonań skutkuje ograniczeniem dostępu do leczenia ratującego życie.

– Muszą być zwiększone nakłady na onkologię – mówi także Marzena Juczewska, dyrektor Białostockiego Centrum Onkologii, gdzie leczą się pacjenci z całego regionu. – Korzystamy z takiego samego sprzętu i leczenia, jak na świecie, mamy dobrych specjalistów, to dlaczego nasze nakłady na onkologię są mniejsze, niż w innych krajach? Z powodu innego rozliczania świadczeń przez NFZ, nasz kontrakt jest obecnie o 10 mln zł mniejszy niż 10 lat temu. I musimy sobie jakoś radzić.

Ale BCO nie limituje świadczeń pacjentom z powodów finansowych.

– Każdy pacjent, który zgłasza się do naszej poradni pierwszy raz, jest przyjęty tego samego dnia – zapewnia pani dyrektor. – Natomiast rozpoczęcie leczenia czy to ambulatoryjnego czy szpitalnego, jest już planowane. Ale wynika to głównie z braku miejsca – mamy za mało łóżek i miejsca w poradniach.

Ta sytuacja ma się zmienić już niedługo, bo trwa rozbudowa BCO. Pierwszy etap inwestycji będzie zakończony w tym roku. **(luk)**

Komunikacja>> Korków nie będzie

Centrum przyspiesza

Kierowcy przejeżdżający przez centrum Białegostoku nie muszą obawiać się korków. Według raportu portalu korkowo.pl, w stolicy woj. podlaskiego jeździ się szybciej niż rok temu.

Średnia prędkość jazdy w centrum Białegostoku wynosi 36 km/h, to o 3 km/h więcej niż w Rzeszowie, ale o 5 km/h wolniej niż w Lublinie. Z taką samą prędkością jak u nas jeździ się w centrum Olsztyna.

Duża gorsza sytuacja panuje na ulicach oddalonych o 5-10 km od centrum. W Białymstoku, średnia prędkość w tych miejscach wynosi 46 km/h, o 1 km/h wolniej niż w Olsztynie, o 6 km/h wolniej niż w Lublinie i o 10 km/h niż w Rzeszowie. A jeszcze w grudniu 2012 roku prędkość poruszania się po obrzeżach Białegostoku była wyższa niż w tych miastach. Teraz sytuacja znów może się poprawić, bo białostoccy drogowcy zakończyli remont kilku ważnych ulic i skrzyżowań.

– Uciążliwości związane z przebudową głównego skrzyżowania w mieście były mniejsze niż się spodziewaliśmy – mówi Urszula Mirończuk z białostockiego magistratu. – Między innymi dzięki temu, że zanim zamknęliśmy skrzyżowanie Piłsudskiego/Sienkiewicza, zakończyliśmy budowę przedłużenia ulicy Piastowskiej.

Obecnie skrzyżowanie to jest już przejezdne.

– Od lat, dzięki modernizacji dróg, warunki jazdy w naszym mieście poprawiają się – komentuje Mirończuk. – Sprawniej działa także komunikacja miejska. Dzięki temu część mieszkańców rezygnuje z jazdy autem i korzysta z autobusów, a to z kolei wpływa na zmniejszenie natężenia ruchu i płynniejszą jazdę pozostałych kierowców. **(azda)**

reklama



Pożyczki konsolidacyjne
zamień wiele rat na jedną
OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA ☎ 22 266 86 86
Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

Prawo >> Ofiarami 16 i 17-latek

Napad z młotkiem do mięsa

Napastnicy zaatakowali nastolatków pięściami, grozili im nożem i... młotkiem do mięsa. Dwaj sprawcy zostali zatrzymani przez policję.

Do napadu doszło w środę popołudniu w rejonie ul. Wysockiego w Białymstoku. Dwaj młodzi mężczyźni zaatakowali 17-latka rozmawiającego z kolega. Zaczęli go okładać pięściami, później wyjęli nóż i młotek do mięsa. Widząc to, 16-letni kolega zaatakowanego zaczął uciekać. Ale jego napastnicy też dopadli i pobili. Na koniec zdjęli mu kurtkę, w kieszeni której był telefon komórkowy, i uciekli. Policjanci ustalili jednego ze sprawców przy pomocy psa tropiącego. **(azda)**

Białystok >> Wizyta prezesa Najwyższej Izby Kontroli

To nasza delegatura wyznacza kierunek

Białostocka delegatura Najwyższej Izby Kontroli jest absolutne jedną z najlepszych i innowacyjnych w kraju. Przyjmuje tematy trudne, bo nowe, które często wchodzą w obszary wcześniej niesprawdzane. Na podstawę tych informacji możemy formułować plany kontroli obejmujące inne miejsca w kraju – mówił wczoraj w Białymstoku Krzysztof Kwiatkowski, prezes NIK.

Prezes NIK podkreślał, że dotychczasowe kontrole prowadzone przez białostocką NIK przełożyły się na systemowe zmiany. Chodzi m.in. o sprawdzenie wykonania przez gminy zapisów ustawy o ochronie zwierząt czy wdrażania innowacji przez szkoły wyższe i parki technologiczne. Ich wyniki mają pomóc w przygotowaniu kompleksowych kontroli m.in. ministerstw.

Jeszcze w styczniu NIK rozpocznie kontrolę przygotowania Polski do nowej perspektywy budżetowej Unii Europejskiej. Zadaniem delegatur będzie sprawdzenie przygotowanych przez urzędy marszałkowskie regionalnych programów operacyjnych.

– To ostatnia perspektywa budżetowa, w której dostajemy dużo więcej pieniędzy w stosunku do tego, co wpłacamy do budżetu Unii. W kolejnych latach ten bilans będzie się do siebie zbliżał – mówił Kwiatkowski. – W tej perspektywie jest znaczące przesunięcie pieniędzy z projektów i programów ogólnopolskich na regionalne. Mówimy o miliardach złotych.

Informację pokontrolną dotyczącą tego jak Polska jest przygotowana do nowego unijnego budżetu NIK planuje przedstawić w drugim półroczu. **(ak)**

Fot. W. Wojtkielewicz



Krzysztof Kwiatkowski, prezes NIK chwali białostocką delegaturę

Bicl

Białystok >> Przedpremierowy pokaz wstrząsającego dokumentu w Forum

„Scena zbrodni" na dużym ekranie

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

To będzie wyjątkowa okazja dla miłośników kina. Działający przy Białostockim Ośrodku Kultury DKF „GAG" zaprasza na przedpremierowy pokaz jednego z najważniejszych i najbardziej wstrząsających dokumentów ostatnich lat – „Scenę zbrodni" („The Act of Killing").

– To jeden z najgłośniejszych i najbardziej przerażających filmów dokumentalnych, jakie kiedykolwiek powstały – zapewnia Maciej Rant z Białostockiego Ośrodka Kultury. – Na ekranie jawi nam się obraz wstrząsający. Tym bardziej, że w filmie biorą udział prawdziwi mordercy.

Nagradzany na całym świecie obraz zobaczymy 15 stycznia o godz. 18.30 w kinie Forum (ul. Legionowa 5). Wyświetlony zostanie w ramach Akademii Filmu Dokumentalnego PLANETE+ DOC. Film, wyreżyserowany przez Joshuę Oppenheimera, Christine Cynn i Anonymusa, prezentuje efekty siedmiu lat spędzonych z „emerytowanymi" dowódcami brygad śmierci w Indonezji. Łączy w sobie cechy gangsterskiego dramatu, kiczowatego melodramatu i surrealistycznego dramatu psychologicznego.



Materiały promocyjne

Gdy reżyserzy proponują bohaterom odtworzenie dokonywanych zbrodni, ci z zapałem załatwiają aktorów, dekoracje i dyskutują o możliwych scenariuszach

Przez 12 miesięcy od puczu wojskowego w 1965 roku reżimowe organizacje paramilitarne Panczaszila zamordowały w Indonezji ponad milion ludzi. Powodów nie szukano długo. Wystarczyło podejrzenie o sprzyjanie komunistom. Zbrodnie pozostały bez kary, sprawcy są uprzywilejowanymi obywatelami, a odziały paramilitarne owiane są legendą walki o demokrację.

– Członkowie brygad śmierci są z siebie dumni. I to duma przepełnia ich, kiedy opowiadają twórcom filmu o swojej walce i demonstrują metody mordowania – dodaje Rant. – Uważają się za „wolnych ludzi", bo tak tłumaczą sobie słowo „gangsterzy". Zgadzam się w zupełności z Wernerem Herzogiem, który uznał „Scenę zbrodni" za najbardziej surrealistyczny i przerażający dokumentalny obraz ostatniej dekady. ▲

A w Białymstoku

▲ **Fama >>** Kabareton WOŚP-owy już w sobotę. Zagrają: Kabaret Inaczej, Paulina Potocka Prodżekt, Kabaret O Tak O, Kabaret Dwa i Pół, Kabaret Bajeczka. Czeka nas też projekcja filmów wytwórni Głupie To! i licytacje. Imprezę poprowadzi Adam Neczyperowicz. Początek o godzinie 17. Ul. Legionowa 5.

▲ **Le Cabaret >>** W poniedziałek 13 stycznia rusza trzeci sezon cyklicznej imprezy dla fanów gier planszowych ph. „Planszówki Johnny'ego". To spotkanie zarówno dla tych, którzy grają od dawna jak i dla tych, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej o tej fantastycznej formie spędzania wolnego czasu. Na miejscu można będzie pograć w gry klasyczne, strategiczne, kooperacyjne i imprezowe. Prowadzący spotkanie wyjaśnią zasady i pomogą w rozgrywkach. Inicjatywę wspierają Wydawnictwo Portal oraz Sklep Gryfan zasilając zapas gier „Planszówek Johnny'ego" najnowszymi premierami i ciekawymi tytułami. Spotkanie startuje o godz. 18. Ul. Kilińskiego 13.

▲ **Galeria im. Sleńdzińskich >>** Wernisaż poświęcony życiu i twórczości Stanisława Stolarczyka – artysty, żołnierza, pedagoga. 10 stycznia o godz. 17, salon przy ul. Legionowej 2. **(uk)**

Promocja >> Znany i lubiany konferansjer wystąpi w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku 23 stycznia. Bilet kupcie już dziś.

Przed Wami prześmieszny Piotr Bałtroczyk



Andras Szilagyi/ MwMedia

Piotr Bałtroczyk w swoim „stroju roboczym". Na scenie jest elegancki, ale też nieco niegrzeczny.

Piotr Bałtroczyk wystąpi już 23 stycznia w białostockim Teatrze Dramatycznym (ul. Elektryczna 13).

Bałtroczyk jest konferansjerem, który potrafi zaanonsować każdego. Jego gierki słowne często wchodzą do języka potocznego (jak np. „Witam Państwa w klimatyzowanej sali klubu Rotunda"). O tym, że Bałtroczyk jest mistrzem dowcipnej, ciętej riposty przekonają się wszyscy, którzy kupią bilet i przyjdą na występ satyryka. Warto to zrobić już dziś, ponieważ wtedy za bilet zapłacimy mniej. Przedsprzedaż kończy się 16 stycznia. Cena wejściówek: parter – 65 zł (cena standardowa – 75 zł); balkon – 55 zł (cena standardowa – 65 zł). Bilety są do nabycia w internecie na stronie www.ticketpro.pl oraz w Biurze Ogłoszeń Gazety Współczesnej (ul. św. Mikołaja 1, Białystok). Informacje i rezerwacje pod numerem telefonu 85 748 96 00. Początek występu w Białymstoku planowany jest na godzinę 20.

Artysta wystąpi przed białostocką publicznością z programem „Druga 50-tka Piotra Bałtroczyka". Zaprezentuje nowy repertuar, ale nie zabraknie też starszych monologów. A tych jest sporo, bo i droga Bałtroczyka do konferansjerki nie była wcale taka prosta i krótka. Wiele lat temu Piotr był poetą lirycznym, piszącym wiersze o tym, że życie smutne jest raczej, a świat nie jest dobrze skonstruowany. Potem – zazdroszcząc kolegom powodzenia u kobiet – stał się Bałtroczyk tzw. poetą-pieśniarzem. Później uczył studentów przedmiotów o nazwach długich i niejasnych. Odmówił pisania pracy doktorskiej, więc musiał przestać uczyć. I wtedy to właśnie stał się Bałtroczyk konferansjerem. Zapowiadaczem tych, którzy nauczyli się tego, czego on nie mógł. Jak wypada na scenie i czy faktycznie jest tak samo śmieszny na żywo, jak na telewizyjnym ekranie – przekonać się będzie można w teatrze. Jedno jest pewne. Warto Bałtroczyka zobaczyć na żywo. To będzie spotkanie niezapomniane. **(uk)**



MwMedia Warszawa

Czasem, kiedy jest się na wizji, konieczne są poprawki makijażu. Dzięki niemu Bałtroczyk w naszych odbiornikach telewizyjnych wygląda zawsze idealnie.



Jarosław Antoniak/ MwMedia

Piotr Bałtroczyk uwielbia kobiety. Jest szarmancki i potrafi na scenie porwać do tańca.

bial, lom, maz

Tykocin >>

Potrzebne pieniądze na remont

Nasz wniosek, który złożyliśmy do ministerstwa kultury o dofinansowanie remontu kościoła, został napisany bezbłędnie. Teraz czeka na ocenę merytoryczną – tłumaczy ksiądz Jarosław Stefaniak, proboszcz parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Tykocinie.

Remont świątyni oszacowano na 14 mln złotych. Ale to kwota nieosiągalna dla parafii. Dlatego liczy ona na 85 procent dotacji z resortu kultury. Resztę kwoty musiałaby dołożyć.

– Najważniejszy i najpilniejszy jest remont dachu, który jest dziurawy. Wszelkie próby jego uszczelniania nic nie dają. Są to tylko działania doraźne. Jeśli w tym roku nie uda się go naprawić, to może się on zawalić – martwi się ksiądz Stefaniak.

W planach jest także remont wnętrza kościoła, czyli ołtarzy bocznych i głównych, a także prospektu organowego. Niezbędne są także prace przy elewacjach zewnętrznych świątyni.

By uzyskać odpowiednią liczbę punktów, a tym samym zwiększyć szansę na ministerialne wsparcie, proboszcz Stefaniak we wniosku ujął także remont dawnego budynku kina Hetman. – Chcemy, by służył on wszystkim mieszkańcom Tykocina. Mogłyby się tutaj odbywać spektakle amatorskiego teatru, wernisaże, a także różne imprezy – podkreśla proboszcz tykocińskiej parafii.

Tykociński kościół jest jednym z najcenniejszych zabytków Podlasia. Ufundował go i budował Jan Klemens Branicki, w latach 1742-1750. To perła baroku. Przyjeżdżają oglądać ją turyści polscy, zagraniczni, a także znawcy sztuki.

(jul)

Zaproszenie

▲ **Łapy.** Biblioteka Publiczna i Uniwersytet Trzeciego Wieku w Łapach zapraszają seniorów na wykład „Zdrowe myśli, zdrowe życie. Rola pozytywnego myślenia w życiu człowieka". Wygłosi go w środę sali konferencyjnej łapskiego urzędu psycholog Anna Puchalska. Początek godz. 13.

(jul)

XIII Prezentacje Małych Form Teatralnych

Materiały organizatora



Aniołki, żłóbek, kolędy i wierszyki. To wszystko czeka nas podczas XIII Prezentacji Małych Form Teatralnych w wykonaniu dzieci z przedszkoli i klas początkujących szkół podstawowych. Impreza odbędzie się w poniedziałek i we wtorek w białostockim kinie Forum (ul. Legionowa 5). Zapraszają: Przedszkole Samorządowe Nr 58 Integracyjne im. J. Wilkowskiego w Białymstoku i Białostocki Ośrodek Kultury. Wstęp na prezentacje jest bezpłatny. Rozpoczną się o godz. 9. Jak zapewniają organizatorzy, głównych celów prezentacji jest kilka. Wśród nich ważną rolę zajmuje propagowanie tradycji bożonarodzeniowego kolędowania. Ale nie tylko. Dzięki udziałowi w imprezie maluchy nauczą się jak poznawać świat sztuki i jak się w nim odnaleźć. Dodatkowym plusem jest integracja różnych środowisk kulturowych. To też świetna okazja dla rodziców i bliskich, żeby zobaczyć młodych artystów na dużej scenie. Patronat nad imprezą objął prezydent Białegostoku – Tadeusz Truskolaski i podlaski kurator oświaty – Jerzy Kiszkiel. **(uk)**

Łapy >> Niechlubną wizytówkę centrum czekają zmiany. Takie są plany.

Budynek dworca w ręce miasta

Ten budynek jest w kiepskim stanie, ale spółka PKP nie miała pieniędzy na jego remont.

Dlatego nieodpłatnie przekazała nieruchomość miastu. W przyszłości Łapy chcą wyremontować dworzec.

Przed kilkoma laty były już plany modernizacji łapskiego dworca kolejowego. Powstał nawet projekt tej inwestycji. Planowano ocieplenie budynku dworca. Na parterze znajdowałby się hol z kasami biletowymi, a na piętrze hostel. Skończyło się jednak na planach. Okazało się, że PKP nie ma pieniędzy na remont tego obiektu. Chodziło o sporą sumę, w grę wchodziły miliony złotych. Jednak Ministerstwo Infrastruktury nie wsparło przedsięwzięcia.

Potem PKP zrezygnowało z tych planów inwestycyjnych. Pojawił się więc pomysł, by przekazać dworzec w ręce lokalnego samorządu, czyli gminy Łapy. A ta była tym zainteresowana. Zgodę na to wyrazili radni koalicji rządzącej (PO–Nasze Podlasie).

Liczba dnia

10

mln zł

miała kosztować modernizacja dworca PKP w Łapach

– PKP nieodpłatnie przekazały nam budynek dworca kolejowego wraz z prawem wieczystego użytkowania terenu wokół obiektu – mówi Damian Porowski z Urzędu Miejskiego w Łapach. – Zgodnie z zapisami aktu notarialnego w części budynku zostaną zachowane funkcje związane z transportem kolejowym. Będzie tu nadal znajdowała się poczekalnia dla podróżnych i kasa biletowa.

Mają być kontynuowane umowy z dotychczasowymi najemcami. Natomiast pozostała część budynku pozostanie do wykorzystania przez gminę Łapy.

– Przejęcie dworca jest związane z negatywnym wpływem, jaki ten obiekt wywiera na wygląd centrum Łap. Jest on bowiem niechlubną wizytówką miasta – podkreśla Damian Porowski.

Budynek jest zdewastowany. Wymaga pilnego remontu.

– Docelowo zostanie on przeprowadzony – zapewnia urzędnik.

Jak na razie są to plany. Bo powodzenie inwestycji zależy głównie od tego czy gminie uda się pozyskać na ten cel dofinansowanie z nowego budżetu Unii Europejskiej. Jeszcze nie wiadomo o jaką kwotę chodzi.

Opozycyjni radni krytykują decyzję władz Łap.

– Sprawa wyszła na ostatniej sesji przypadkiem. Burmistrz przejął dworzec po cichu. Z nikim nie skonsultował aktu notarialnego, jak obiecał – oburza się Roman Czepe, radny PiS. **(jul)**

Krótko

▲ **Sobolewo.** Gminna Pracownia Edukacji Kulturalnej ogłasza nabór na warsztaty z elektroniki. Mogą wziąć w nich udział dzieci wieku 7-15 lat. Zapisy do końca stycznia, nr tel. 85 718 35 10.

▲ **Łapy.** Biblioteka w Łapach zaprasza na spotkanie pt. „Promocja zdrowia i profilaktyka w chorobach cywilizacyjnych". Odbędzie się ono 14 stycznia o godz. 17.

(jul)

reklama

Pożyczki remontowo-budowlane
OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA ☎ 22 266 86 86
Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

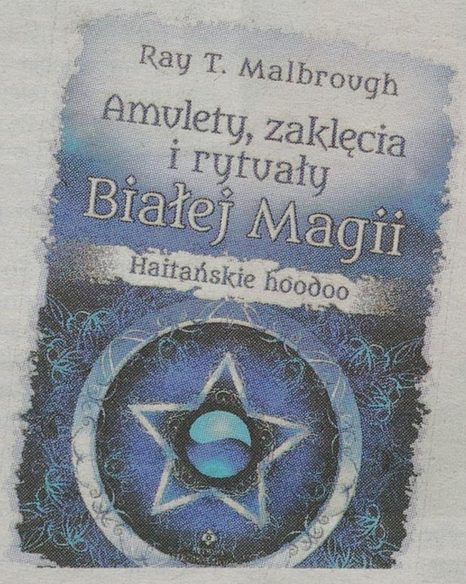
Konkurs >> Książka, która może sprawić, że Wasze problemy znikną raz na zawsze

Amulet i zaklęcia w białej magii

Książka „Amulety, zaklęcia i rytuały Białej Magii. Haitańskie hoodoo" autorstwa Raya T. Malbrougha, to nowa propozycja wydawnictwa Studio Astropsychologii. Teraz możecie ją wygrać w naszym konkursie.

Większość z nas kojarzy voodoo. Za sprawą wykorzystania jej w literaturze i filmie, religia ta okryła się ponurą sławą. Niewiele osób zdaje sobie jednak sprawę, że istnieje magiczny system, który pomimo podobnej nazwy różni się od voodoo niemal wszystkim. Mowa o hoodoo. Pochodzi ono z innego kontynentu, jest w pełni bezpieczne, a przy tym służy głównie do czynienia dobra.

Ray Malbrough, rodowity Luizjańczyk i praktyk hoodoo, pomoże Wam zgłębić tajniki tej potężnej i tajemniczej sztuki, będącej przykładem białej magii. Dzięki jego książce poznacie techniki z powodzeniem stosowane przez czarowników od blisko dwóch stuleci.



Krok po kroku nauczycie się, jak wykorzystać talizmany gri gri, lalki, zaklęcia i sprawdzone przez autora porady. Dzięki nim możecie zapewnić sobie dobrobyt i szczęście oraz ochronić siebie, rodzinę i dom przed wszelkim złem. Po lekturze książki mogą Wam się zdarzyć prorocze sny, które być może pomogą znaleźć niezawodne sposoby na pozytywne rozstrzygnięcie różnych spraw. Część przedstawionych rytuałów pomoże Wam znaleźć wymarzoną pracę, a inne umożliwią wpadnięcie w sidła idealnej miłości. Jeśli obawiacie się, że ktoś rzucił urok na Was lub Waszych bliskich, książka ta podsunie kolejne znakomite rozwiązania.

Mamy dla Was książkę. Piszcie maila w piątek w godz. 11-11.05 na adres ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie swoje dane, nr tel. i uzasadnienie dlaczego chcecie książkę. **(uk)**

Litwa >> Samorządowiec skazany

Polityczny wyrok za polskie napisy

Ponad 43 tys. litów, czyli 12,5 tys. euro grzywny ma zapłacić dyrektor administracji samorządu rejonu solecznickiego Bolesław Daszkiewicz za nieusunięcie dwujęzycznych – w języku litewskim i polskim – tablic z nazwami ulic – orzekł wileński sąd.

– Orzeczenie Wileńskiego Sądu Okręgowego jest ostateczne. Ma być wykonane do 6 lutego – poinformował w czwartek Daszkiewicz. Twierdzi on, że nie może usunąć tablic, bo są one umieszczona na prywatnych domach i są własnością prywatną. 80 proc. mieszkańców rejonu solecznickiego stanowią Polacy.

W ocenie posłanki Akcji Wyborczej Polaków na Litwie Wandy Krawczonok decyzja sądu jest „polityczna, niezrozumiała i skandaliczna".

Takiego samego zdania jest też wiceprzewodniczący Sejmu, socjaldemokrata Gediminas Kirkilas. Przyznał on, że wymierzenie grzywny jest konsekwencją braku w kraju ustawy o mniejszościach narodowych, która by regulowała używanie języka mniejszości narodowych w miejscowościach zwarcie zamieszkanych przez mniejszości.

Taka ustawa, przyjęta jeszcze w 1989 r., gdy Litwa wchodziła w skład ZSRR, obowiązywała do 2010 r. Przewidywała m.in., iż w napisach informacyjnych w miejscowościach zwarcie zamieszkanych przez mniejszość narodową obok języka litewskiego można używać języka mniejszości, w tym polskiego.

Od roku jest przygotowany projekt nowej ustawy o mniejszościach narodowych. Ma ona zezwalać na używanie języka mniejszości narodowych w życiu publicznym oraz na podwójne nazewnictwo ulic i miejscowości, w których przedstawiciele mniejszości narodowych stanowią co najmniej 25 proc. mieszkańców. Jednakże władze kraju zwlekają z przyjęciem tej ustawy.

Akcja Wyborcza Polaków na Litwie zaproponowała, by do czasu przyjęcia nowego aktu prawnego, przywrócić obowiązywanie dawnej ustawy, ale sprzeciwia się temu cześć posłów o nastawieniu nacjonalistycznym, a także prezydent kraju Dalia Grybauskaite.

Zdaniem Kirkilasa ustawy o mniejszościach narodowych nie uda się przyjąć jeszcze co najmniej przez najbliższe pół roku.

– Sytuacja polityczna w związku z wyborami prezydenckimi w kraju i do Parlamentu Europejskiego, które się odbędą się w maju, nie sprzyja przyjęciu ustawy wzbudzającej tyle emocji" – powiedział Kirkilas. **(PAP)**

Rosja >> Przed zimowymi igrzyskami

Prawie jak stan wyjątkowy

W dwóch rejonach Kraju Stawropolskiego na południu Rosji wprowadzono w czwartek „reżim operacji antyterrorystycznej", tj. rodzaj stanu wyjątkowego. Decyzję tę podjęto po znalezieniu tam w środę czterech samochodów z ciałami sześciu zastrzelonych mężczyzn.

Kraj Stawropolski graniczy m.in. z Krajem Krasnodarskim, na terytorium którego znajduje się Soczi, stolica zbliżających się zimowych igrzysk olimpijskich.

W czasie oględzin jednego z samochodów w pobliżu eksplodował ładunek wybuchowy; nikt nie ucierpiał. Bomba podłożona była też w jednym z trzech pozostałych aut; rozbrojono ją.

Wszyscy zabici to prawdopodobnie kierowcy, którzy trudnili się prywatnym przewozem osób. Agencja Interfax poinformowała, że podejrzanymi o te zabójstwa są mieszkańcy Kabardo-Bałkarii: 32-letni Anzor Marguszew, 25-letni Wadim Szogenow i 23-letni Artur Marguszew. Dwaj ostatni są ścigani listami gończymi.

Rejony, w których wprowadzono „reżim operacji antyterrorystycznej", są położone na granicy z Kabardo-Bałkarią, jedną z najbardziej niespokojnych republik na Północnym Kaukazie. Rygory przewidują m.in. wzmocnienie ochrony porządku publicznego, przeszukiwanie ludzi i pojazdów, kontrolę rozmów telefonicznych i ograniczenie możliwości korzystania z innych środków łączności.

Od 1 stycznia w ochronie porządku w Kraju Stawropolskim uczestniczą oddziały regularnej armii. Wojskowi razem z policjantami i kozakami pilnują strategicznych obiektów, a także patrolują miasta w regionie. **(PAP)**

Krótko

▲ **Francja** Mariusz N. poszukiwany za spowodowanie w Czarnówce k. Warszawy śmiertelnego wypadku drogowego, w którym zginął 13-letni chłopiec, został w czwartek zatrzymany w miejscowości Isola na południu Francji.
– Informacja, że może tam przebywać, dotarła do nas około godz. 14. Skontaktowaliśmy się z żandarmerią francuską, przekazując informacje o miejscu, gdzie poszukiwany może przebywać, z prośbą o ich sprawdzenie. Tam został zatrzymany – powiedział rzecznik KGP insp. Mariusz Sokołowski.
Mężczyzna trafił do aresztu. Teraz rozpocznie się procedura w sprawie ekstradycji.

▲ **Warszawa** 150 tys. zł zadośćuczynienia za niesłuszne aresztowanie dostanie mjr Olgierd C., prawomocnie uniewinniony ws. zbrodni wojennej w Nangar Khel w Afganistanie. W czwartek Sąd Najwyższy oddalił kasację adwokata C., który uznawał, że wysokość zadośćuczynienia jest za niska.
W 2007 r., w wyniku ostrzału wioski Nangar Khel na miejscu zginęło sześć osób; dwie zmarły w szpitalu. O dokonanie zbrodni wojennej prokuratura wojskowa oskarżyła m.in. Olgierda C. **(PAP)**

Warszawa >> Były minister transportu usłyszał zarzuty

Słono płaci za zegarek

Czuję się niewinny, bo jestem niewinny – powiedział Sławomir Nowak po wyjściu z prokuratury.



fot. PAP/Radek Pietruszka
Za postawione zarzuty posłowi PO Sławomirowi Nowakowi grozi kara do trzech lat więzienia

Prokuratura przedstawiła w czwartek posłowi, byłemu ministrowi transportu zarzuty złożenia nieprawdziwych oświadczeń majątkowych.

– Dzisiaj w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie ogłoszono zarzuty oraz przesłuchano w charakterze podejrzanego posła Sławomira Nowaka. Poseł nie przyznał się do zarzutów oraz skorzystał z przysługującego mu uprawnienia do odmowy składania wyjaśnień – powiedziała prokurator Katarzyna Calów-Jaszewska.

Prokuratura zakwestionowała pięć oświadczeń majątkowych składanych przez Nowaka od listopada 2011 r. do marca 2013 r. Poseł nie wykazał w nich zegarka renomowanej firmy, o wartości – jak wynika z dwóch opinii biegłego – minimum 17 tys. zł. Przepisy nakazują wpisywać do oświadczenia przedmioty warte co najmniej 10 tys. zł.

– Wszystko, co miałem do powiedzenia w tej sprawie, już wcześniej powiedziałem prokuratorom, wyjaśniłem całość sprawy, liczę na to, że szybko sprawa trafi do niezawisłego sądu i to przed sądem dowiodę swojej niewinności, bo całe szczęście w Polsce to sądy, a nie prokuratura wydają wyroki – powiedział Nowak.

Poprosił dziennikarzy, by – mimo postawionych zarzutów – posługiwali się jego pełnym nazwiskiem.

– Obowiązek wykazywania składnika majątkowego o wartości powyżej 10 tys. zł nakłada na posła Ustawa o sprawowaniu mandatu posła i senatora. Natomiast, jako że poseł pełnił również funkcję ministra – także Ustawa o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne – tłumaczyła Calów-Jaszewska.

W ocenie prokuratora prowadzącego śledztwo są dostateczne podstawy do przyjęcia, że minister transportu w sposób świadomy nie wykazał zegarka w oświadczeniach majątkowych.

Śledztwo ws. podejrzenia podania nieprawdy w oświadczeniu majątkowym ministra transportu wszczęto w maju ub.r. Zawiadomienie do prokuratury złożył poseł Solidarnej Polski Andrzej Romanek, powołując się na doniesienia tygodnika „Wprost". Sprawę powierzono do prowadzenia Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu.

W listopadzie Nowak złożył dymisję ze stanowiska ministra transportu, którą premier Donald Tusk przyjął. Po tym jak do Sejmu wpłynął wniosek prokuratury ws. uchylenia Nowakowi immunitetu, sam zrzekł się go.

W kwietniu ub.r. „Wprost" napisał, że Nowak ma koleżeńskie układy z biznesmenami zarabiającymi na kontraktach z państwowymi firmami i doradzającymi PO. Tygodnik napisał m.in., że Nowak wymieniał się z jednym z biznesmenów zegarkami. O zegarku Nowak do niedawna nie informował w oświadczeniu majątkowym; „Wprost" ujawnił, że minister zadeklarował to dopiero w późniejszym oświadczeniu, opublikowanym na stronach sejmowych. **(PAP)**

Warszawa >>

Policja czeka na pedofila

Policja dostała polecenie skutecznego działania w związku ze zbliżającym się terminem wyjścia z więzienia pedofila Mariusza Trynkiewicza – powiedział szef MSW Bartłomiej Sienkiewicz.

Minister liczy, że Trynkiewicz zostanie objęty przepisami ustawy dotyczącej izolacji niebezpiecznych przestępców już po odbyciu przez nich kary. Ustawa ta wejdzie w życie 22 stycznia.

– Natomiast jeżeli chodzi o policję, (to) dostała w tej sprawie polecenie skutecznego działania, skutecznego działania w tym sensie, że to jest nie tylko ochrona innych ludzi przed niebezpiecznymi przestępcami, ale także niebezpiecznych przestępców przed linczem – powiedział.

Według części mediów i polityków ustawę dotyczącą izolacji przestępców opublikowano z opóźnieniem (7 stycznia), co może sprawić, że niektóre osoby, których przepisy dotyczą, zdążą wyjść na wolność. W tym kontekście wymienia się Trynkiewicza – pedofila, który w 1989 r. został skazany na karę śmierci za zabójstwo trzech chłopców. W lutym wychodzi on z więzienia. **(PAP)**

Warszawa >> Watykan nie wyda Polsce duchownego

TR: Ścigać biskupa!

Klub Twojego Ruchu zwróci się do prokuratury z żądaniem wysłania listu gończego za abp. Józefem Wesołowskim – zapowiedział szef TR Janusz Palikot. Inicjatywa ma związek z odmową wydania arcybiskupa przez Watykan.

Watykan poinformował polską prokuraturę, że abp Wesołowski jako obywatel Watykanu nie może być poddany ekstradycji. Informację przekazał w środę rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie Przemysław Nowak. Abp Wesołowski to były nuncjusz apostolski na Dominikanie, odwołany przez papieża w związku z podejrzeniami o pedofilię.

Poseł TR Roman Kotliński oświadczył na czwartkowej konferencji prasowej, że „odmowa wydania przez Watykan abp. Wesołowskiego" to „skandal prawny i moralny".

– Każdy, kto był w Watykanie, doskonale wie, że opuszczenie Watykanu i przejście na teren Rzymu nie wiąże się z żadną kontrolą, żadnymi wizami, z czymkolwiek. Jestem pewien, że ten człowiek, Wesołowski, codziennie opuszcza Watykan, gwałci dzieci, płaci za prostytucję dzieci, alkoholizuje się, narkotyzuje się i później uprawia seks z chłopcami niepełnoletnimi – mówił Palikot. – Jest pytanie do prokuratora Seremeta, ilu jeszcze chłopców ma zgwałcić arcybiskup Wesołowski, aby prokuratura nie pozwalała na ośmieszanie naszego państwa, że nie jest w stanie ukarać własnego obywatela za ciężkie zbrodnie, które ten człowiek popełnił? – pytał szef TR.

Palikot ocenił, że prokuratura chce sprawić wrażenie, że niby zajmuje się sprawą abp. Wesołowskiego, „ale tak naprawdę nie chce tego zboczeńca przyprowadzić do więzienia".

Jego zdaniem, jeśli abp Wesołowski opuści Watykan, znajdzie się na terenie np. państwa włoskiego, to – jeśli Polska wyda Europejski Nakaz Aresztowania – włoski wymiar sprawiedliwości będzie musiał podjąć wobec niego czynności.

W środę rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie poinformował, że polska prokuratura nigdy nie skierowała formalnego wniosku o ekstradycję abp. Wesołowskiego.

– Był wniosek o pomoc prawną, celem ustalenia statusu prawnego arcybiskupa Wesołowskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o jego obywatelstwo – powiedział rzecznik.

Dodał, że w piśmie wskazano, iż abp Wesołowski jest obywatelem państwa watykańskiego, którego prawo karne nie zezwala na ekstradycję obywatela tego kraju. Watykan poinformował też, że prowadzi własne postępowanie w sprawie abp. Wesołowskiego.

Śledztwo w sprawie podejrzenia seksualnego wykorzystywania dzieci przez dwóch polskich duchownych: ks. Wojciecha Gila i abp. Wesołowskiego od końca września prowadzi Prokuratura Okręgowa w Warszawie. Prokuratorzy badają, czy zachodzi podejrzenie, że duchowni dopuszczali się na Dominikanie pedofilii, za co w Polsce grozi do 12 lat więzienia.

Najwyższą karą kościelną za pedofilię jest wykluczenie ze stanu duchownego. **(PAP)**



Zapraszamy do prenumeraty Gazety Współczesnej na luty



Gazeta Współczesna w prenumeracie, to:

- **stała cena** w okresie trwania prenumeraty
- **oszczędność** względem ceny w kiosku nawet do 30%
- **dodatki redakcyjne,** tylko dla Prenumeratorów - 100 dodatkowych stron do czytania
- **prezenty i niespodzianki** na specjalne okazje
- **konkursy** tylko dla Prenumeratorów

PRENUMERATA POCZTOWA (33 zł) gazetę do skrzynki wrzuca listonosz.
Prenumeratę można opłacić: ● w urzędzie pocztowym lub u listonosza - do **20 stycznia** ● w Biurze Obsługi Klienta, Białystok, ul. św. Mikołaja 1 - do **17 stycznia** ● przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609 - do **16 stycznia**

PRENUMERATA PORANNA (35 zł) dotyczy tylko Białegostoku gazetę dostarcza kurier do godz. 7.00.
Prenumeratę można opłacić do **29 stycznia:** ● bezpośrednio naszemu przedstawicielowi; informacje pod numerem tel. 85 748 95 00 lub mailem: prenumerata@wspolczesna.pl ● przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609 ● w Biurze Obsługi Klienta w Białymstoku, ul. św. Mikołaja 1

Uwaga styczniowy Prenumeratorze!

Już 15 stycznia w miesięczniku „Życie w obrazkach" kupon konkursowy z KONKURSU NOWOROCZNEGO!

Nie przegap! Wytnij kupon, wykonaj zadanie i komplet przynieś lub prześlij w kopercie na adres redakcji dziennika do 31.01.2014 r. do godz. 17.00 – możesz wygrać jedną z 20 atrakcyjnych nagród.



Twoja gazeta w prenumeracie

Biegnij, chłopcze, biegnij



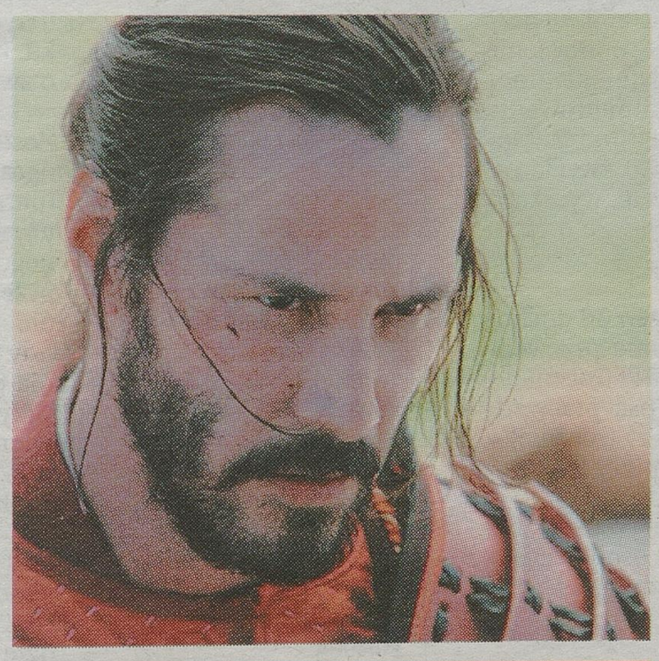
▲ **Biegnij, chłopcze, biegnij**
Niemcy, Francja, Polska, 2014
▲ **Reż. Pepe Danquart**
▲ **Wyk.** Andrzej Tkacz, Kamil Tkacz, Zbigniew Zamachowski, Mirosław Baka, Grażyna Szapołowska, Przemysław Sadowski, Olgierd Łukaszewicz, Izabela Kuna
Niesamowita i wzruszająca historia, która wydarzyła się naprawdę. Poruszające losy ośmioletniego uciekiniera z warszawskiego getta, który stracił całą rodzinę i zdany jest na pomoc ze strony obcych. Trafia do domu życzliwej Polki (Elisabeth Duda). Kobieta decyduje się go przygarnąć i namawia, by dla bezpieczeństwa przyjął nową tożsamość – osieroconego Polaka wyznania rzymskokatolickiego. Wskutek dramatycznego splotu wydarzeń, chłopiec musi opuścić gościnny dom i rusza w pełną przygód i niebezpieczeństw wędrówkę przez ogarnięty wojną kraj. Korzystając z pomocy polskich rodzin i przybranej tożsamości, próbuje przetrwać koszmar okupacji.
▲ **Kino:** Heliosy w Alfie i Białej w Białymstoku.

Nimfomanka. Część I



▲ **Nimfomanka. Część I**
Dania, Niemcy, Francja, 2013
▲ **Reż. Lars von Trier**
▲ **Wyk.** Charlotte Gainsbourg,
Zmysłowe, perwersyjne, podniecające, śmieszne, liryczne, wybuchowe, bluźniercze, niebezpieczne, kontrowersyjne – wszystkie te określenia tracą moc wobec długo oczekiwanego, najnowszego filmu twórcy „Melancholii".
W dzisiejszym świecie, opętanym przez seks, „Nimfomanka" jest inteligentną i prowokacyjną opowieścią o kobiecie, która postanowiła podporządkować życie poszukiwaniu rozkoszy i erotycznego spełnienia. Lars von Trier stworzył przenikliwe arcydzieło erotyczne – film, który jak żaden inny, podzieli widownię na entuzjastów i oburzonych przekroczeniem granic tego, co wolno pokazywać na ekranie. Jedno jest pewne: nigdy czegoś takiego w kinie nie było i być może nigdy więcej nie będzie.
▲ **Kino:** Helios w Białej w Białymstoku.

47 Roninów



▲ **47 Roninów**
USA, 2013
▲ **Reż. Carl Rinsch**
▲ **Wyk.** Keanu Reeves,
Historia zaczyna się w momencie, kiedy bezwzględny, żądny władzy szogun zabija swojego mistrza, skazując jednocześnie na wygnanie swoich współbraci. 47 pozostawionych samym sobie samurajów poprzysięga mu zemstę, chcąc tym samym odzyskać honor i utraconą ziemię. Wygnani ze swoich domów, rozproszeni po całym kraju członkowie grupy roninów muszą szukać pomocy u Kaia (Reeves) – ronina półkrwi, którego ongiś odrzucili. Ma on wesprzeć ich w walce o utraconą godność, walce z siłami zła w świecie, w którym roi się od mitycznych bestii i czarnej magii.
Kai – pozbawiony swojego miejsca i godności banita staje się najbardziej niebezpieczną, śmiercionośną bronią roninów. Jego postawa sprawi, że wyrośnie on z czasem bohatera i będzie inspiracją dla grupy buntowników.
▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w Białymstoku.

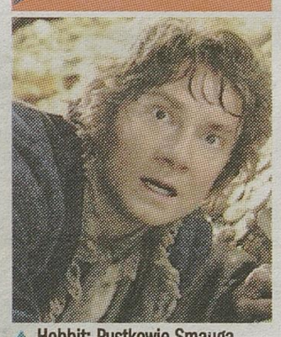
Teatr poleca: Tango prohibicja



▲ **Tango prohibicja**
▲ **Reż. Maciej Zakliczyński**
▲ **Wyk:** Bernard Bania, Agnieszka Możejko-Szekowska, Monika Zaborska-Wróblewska, Mateusz Witczuk, Piotr Szekowski
„Tango Prohibicja" to przedstawienie z muzyką na żywo, w którym dominują elementy musicalu i kabaretu, bazujące na polskich piosenkach z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Bohaterami spektaklu są członkowie Magicznego Ensemblu, którzy z najnowszym programem chcieliby dołączyć kabaret Prohibicja do elity lokali rozrywkowych miasta. Galerię postaci tworzą: ambitny i zazdrosny dyrektor, jego rozwiązła żona, narwany niespełniony ułan, pokorna sierota i typ spod ciemnej gwiazdy. Publiczność aktywnie bierze udział w przedstawieniu, w trakcie którego są grane i śpiewane piosenki o miłości i nienawiści, tęsknocie i niespełnieniu. Atrybuty udanego wieczoru to taniec i śpiew, czyli kwintesencja rozrywki międzywojnia, które właśnie dobiega końca.
▲ **Teatra Dramatyczny w Białymstoku.**



▲ **Wkręceni**
Polska, 2013
▲ **Reż. Piotr Wereśniak**
▲ **Wyk.** Piotr Adamczyk, Bartosz Opania, Paweł Domagała,
Zwolnieni pracownicy fabryki samochodów postanawiają wydać swoje odprawy na szalony wyjazd do Warszawy, gdzie przypadkowo zostają wzięci za biznesmenów.
▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie,



▲ **Hobbit: Pustkowie Smauga**
USA, Nowa Zelandia, 2013
▲ **Reż. Peter Jackson**
▲ **Wyk.** Ian McKellen, Martin Freeman,
Druga część filmowej adaptacja książki J.R.R. Tolkiena, będąca wstępem do słynnego „Władcy Pierścieni".
To opowieść pełna niezwykłych wydarzeń i magicznych postaci, przedstawiająca odwieczną walkę dobra ze złem. Po niezwykłym sukcesie trylogii wyreżyserowanej przez Petera Jacksona, publiczność musiała czekać aż dziewięć długich lat, w czasie których bardzo wiele działo się wokół zapowiadanej ekranizacji „Hobbita"". Plotki i spekulacje wciąż podtrzymywały wielkie zainteresowanie nowym filmem, który ostatecznie zrealizowany zostanie w trzech częściach.
▲ **Kino:** Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Millenium w Łomży, Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie, Centrum Kultury w Ełku, Centrum Kultury w Zambrowie.



▲ **Smak życia 3, czyli chińska układanka**
Francja, 2013
▲ **Reż. Cedric Klapisch**
▲ **Wyk.** Romain Duris, Audrey Tautou, Cécile De France,
Trzecia odsłona komediowej serii „Smak życia" z Audrey Tautou. Xaviera, Wendy, Martine i Isabelle połączyło studenckie życie i wspólne mieszkanie. Po szalonym czasie w Barcelonie („Smak Życia"), podróżach do Londynu, Moskwy, Paryża i Sankt Petersburga („Smak Życia 2") tym razem bohaterowie kultowej serii spotkają się w pulsującym energią, wielokulturowym Nowym Jorku. W pogmatwanym świecie relacji partnerskich, rodzinnych i przyjacielskich spróbują odnaleźć prawdziwy smak życia, które bywa kolorowe i zagmatwane jak chińska układanka...
▲ **Kino:** Helios w Alfie w Białymstoku.



▲ **Skubani**
USA, 2013
▲ **Reż. Jimmy Hayward**
Dwa indyki odkrywają wehikuł czasu w tajemniczym laboratorium rządowym i decydują się wrócić do pierwszego Święta Dziękczynienia, aby usunąć swoich pobratymców z menu.
▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS
Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90),
www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Nimfomanka. Część 1	15.15, 19.45, 22.00.
Biegnij, chłopcze, biegnij	10.15, 17.45, 20.00, 22.15.
Wkręceni	10.00, 12.15, 14.30, 16.45, 19.30, 21.45.
3D 47 Roninów	18.15, 20.45.
2D 47 Roninów	13.15, 15.45.
2D Skubani	15.30.
3D Skubani	15.30.
3D Hobbit: Pustkowie Smauga (dubbing)	10.30.
3D Hobbit: Pustkowie Smauga (napisy)	13.45, 17.00, 20.15.
2D Hobbit: Pustkowie Smauga (dubbing)	11.30.
2D Hobbit: Pustkowie Smauga (napisy)	14.45, 18.00, 21.15.
Wilk z Wall Street	12.45, 16.15, 19.00, 20.30.
Last Vegas	22.30.
3D Wędrówki z dinozaurami	12.30, 16.30.
2D Wędrówki z dinozaurami	10.30, 14.30, 17.30.
2D Królowa Śniegu	10.45.
3D Kraina lodu	12.45.
3D Kraina lodu	11.00.

Cennik biletów 2D: (pon., śr., czw.): normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł, poranek do 13.30 – 15 zł. Tani Wtorek: normalny – 18 zł, ulgowy – 15 zł, junior/senior 15 zł. (pt.-ndz. i święta): normalny: 23 zł, ulgowy – 20 zł, junior/senior 20 zł, poranek do 13.30 – 15 zł – tylko w piątki. Cennik biletów 3D: (pt., śr., czw.): normalny: – 24 zł, ulgowy – 21 zł, junior/senior – 21 zł. Tani Wtorek: normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł. (pt.–ndz. i święta): normalny – 26 zł, ulgowy – 23 zł, junior/senior – 23 zł.

KINO HELIOS
Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Biegnij, chłopcze, biegnij	19.30, 22.00.
Wkręceni	10.30, 12.45, 15.00, 17.15, 19.00, 21.15.
3D 47 Roninów	18.45, 21.15.
2D 47 Roninów	13.45, 16.15, 18.00.
2D Skubani	11.00, 15.00.
3D Skubani	13.00.
3D Hobbit: Pustkowie Smauga (dubbing)	11.00.
3D Hobbit: Pustkowie Smauga (napisy)	14.15, 17.30, 20.45.
2D Hobbit: Pustkowie Smauga (dubbing)	12.00, 15.15.
2D Hobbit: Pustkowie Smauga (napisy)	18.30, 21.45.
Wilk z Wall Street	11.15, 14.45, 18.15, 20.00.
Smak życia 3 czyli chińska układanka	21.45.
3D Wędrówki z dinozaurami	12.00, 16.00.
2D Wędrówki z dinozaurami	10.00, 14.00, 17.00.
Kraina lodu	11.30.

Cennik biletów 2D: (pon., śr., czw.): normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł, poranek do 13.30 – 15 zł. Tani Wtorek: normalny – 18 zł, ulgowy – 15 zł, junior/senior 15 zł. (pt.-ndz. i święta): normalny: 23 zł, ulgowy – 20 zł, junior/senior 20 zł, poranek do 13.30 – 15 zł – tylko w piątki. Cennik biletów 3D: (pt., śr., czw.): normalny: – 24 zł, ulgowy – 21 zł, junior/senior – 21 zł. Tani Wtorek: normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł, junior/senior – 18 zł. (pt.–ndz. i święta): normalny – 26 zł, ulgowy – 23 zł, junior/senior – 23 zł.

TEATR

Białostocki Teatr Lalek
ul. Kalinowskiego 1.teatr@btl.bialystok.pl
tel. 85 742 50 31, fax. 85 742 86 31

Opowieść wigilijna, (pt.), godz. 9.00 – wersja choinkowa, (sb.,ndz.), godz. 10.00, 13.00, 16.00 – wersje choinkowe.
Szwejk, (pt.), godz. 18.00. (sb.), godz. 19.30, (ndz.), godz. 19.00.
Misiaczek, (pt.), godz. 10.30.
Scena dzieci: normalny – 18 zł, grupowy – 15 zł, tylko dla zorganizowanych grup widowni bilet 50% Karta Dużej Rodziny – 9 zł. „Opowieść wigilijna" w wersji choinkowej: normalny – 23 zł, grupowy – 20 zł, bilet 50% KDR – 11.50 zł.
Scena dorosłych: normalny – 25 zł, ulgowy – 20 zł, za okazaniem legitymacji ucznia szk. średniej, studenta, emeryta i rencisty bilet 50% Normalny Karta Dużej Rodziny – 12,50 zł, bilet 50% Ulgowy Karta Dużej Rodziny – 10 zł.

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki,
ul. Elektryczna 12.tel. 85 74 99 196

Tango Prohibicja, (pt.,sb.), godz. 19.00. Scena: duża. Czas trania: ok. 90 minut (z przerwą).
Cena biletu: normalny – 35 zł, ulgowy – 30 zł, szkolny – 18 zł, studencki – 17,50 zł, bilet dla osób bezrobotnych – 5 zł, spektakl premierowy – 40 zł. Spektakl dla osób powyżej 18. roku życia.
Momo – spektakl zamknięty, (ndz.), godz. 11.00.
Momo, (ndz.), godz. 15.00. Scena: duża. Ceny biletów: bilet ulgowy – 20 zł, bilet normalny – 25 zł. Bilet rodzinny: przy zakupie minimum trzech biletów, wszystkie w cenie ulgowych. Czas trwania spektaklu: ok. 100 minut (z przerwą).

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Wkręceni	(pt.,sb.,ndz.), 12.00, 17.00, 19.00, 21.00
	47 Roninów	(pt.,sb.,ndz.), 13.15, 15.30
	3D 47 Roninw	(pt.,sb.,ndz.), 18.15, 20.30
	Skubani	(pt.,sb.,ndz.), 11.30, 17.45
	Skubani 3D	(pt.,sb.,ndz.), 14.45
	Wędrówki z dinozaurami	(pt.,sb.,ndz.), 13.00
	3D Wędrówki z dinozaurami	(pt.,sb.,ndz.), 11.15, 16.30
	Hobbit" Pustkowie Smauga 3D	(pt.,sb.,ndz.), 14.00
	Wilk z Wall Street	(pt.,sb.,ndz.), 19.30
Augustów ISKRA	Hobbit: Pustkowie Smauga 2D (dubbing)	(sb.,ndz.), 14.00
	Kino z Rodziną: Królowa Śniegu	(pt.), 16.00, (sb.,ndz.), 12.30
	Wkręceni	(pt.), 17.30, 19.30, (sb.,ndz.), 17.00, 19.00

KINA > MAZURY

kino	tytuł	godzina
Ełk Centrum Kultury	Hobbit: Pustkowie Smauga 2D (dubbing)	(pt.,sb.), 16.30
	Hobbit: Pustkowie Smauga 2D	(pt.,sb.), 20.00

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Zambrów CENTRUM KULTURY	Hobbit: Pustkowie Smauga 2D (dubbing)	(pt.,ndz.), 16.00
	Królowa Śniegu	(pt.,ndz.), 14.15, (sb.), 12.00
	W ukryciu	(pt.,sb.,ndz.), 19.30
Łomża MILLENIUM	Skubani	(sb.,ndz.), 12.15
	Hobbit: Pustkowie Smauga 3D (dubbing)	(pt.,sb.,ndz.), 14.00
	Skubani 3D	(pt.,sb.,ndz), 16.45
	Wkręceni	(pt.,sb.,ndz.), 18.30, 20.30

Jakie zabrali nam ulgi podatkowe

ZMIANY W PRAWIE (cz. II) Od 2014 roku wiele osób, które korzystały z odliczeń podatkowych, straciły do nich prawo. Ale niektórzy zyskali.

Najbardziej skorzystali rodzice posiadający troje i więcej potomstwa. - Ulgi nie otrzymają osoby z jedną pociechą i dochodami rocznymi obojga małżonków, pomniejszonymi o składki na ubezpieczenie społecznie, powyżej 112 tysięcy złotych. I to niezależnie, czy rozliczają się wspólnie, czy osobno - informuje Maciej Cichański, rzecznik prasowy Izby Skarbowej w Bydgoszczy.



Fot. Fotolia

Powyższe zmiany mają zastosowanie do rozliczeń podatku PIT za 2013 rok!

ULGA PRORODZINNA

1. Pozwala obniżyć podatek o 1.112,04 zł na jedno dziecko.

2. Rodzice mający co najmniej troje dzieci zwiększą odliczaną kwotę o 50 procent na trzecią pociechę. Na czwartą i każdą następną suma odliczenia dodatkowo rośnie o 100 procent. Bez zmian pozostaje natomiast sytuacja podatkowa rodziców dwojga dzieci - i to bez względu na wysokość dochodów.

Zapamiętaj: dwoje dzieci uprawnia do odliczenia łącznie 2.204,08 zł rocznie, trzecie dziecko - 1.668,06 zł, czwarte i każde następne - po 2.224,08 zł.

3. Próg uprawniający do ulgi został obniżony ze 112.000 zł do 56.000 zł rocznie dla podatników, którzy nawet przez część roku kalendarzowego wychowywali dzieci poza związkiem małżeńskim.

ULGA INTERNETOWA

Nowe zasady jej rozliczania powodują, że nie skorzysta z niej większość osób, które dotychczas miały taką możliwość. - Prawo w nowej wersji ma pomóc podatnikom, którzy pierwszy raz zaczynają korzystać z internetu, a nie tym, którzy robią to od wielu lat, bo dla nich koszty spadły w porównaniu z momentem stworzenia ulgi aż o 70 procent - podkreśla Wiesława Dróżdż z Ministerstwa Finansów.

1. Po zmianach podatnicy, którzy dotychczas korzystali z odliczenia zostają wyłączeni z kręgu osób uprawnionych!

2. Ci, którzy zaczną korzystać z internetu po raz pierwszy, będą mogli przez dwa lata odliczać od dochodu udokumentowane wydatki na internet.

Uwaga! Ważne jest wykonanie rozliczenia wyłącznie w dwóch kolejnych latach - nie można więc zrobić tego z roczną lub kilkuletnią przerwą. Bo osoby, które dotąd nie stosowały odpisów mają prawo do ulgi za dany rok oraz kolejny - następujący bezpośrednio po nim.

3. Wysokość odpisu pozostaje bez zmian i wynosi 760 zł.

4. Podstawą odliczenia jest posiadanie dowodu poniesienia kosztu. Jest nim każdy dokument zawierający w swej treści co najmniej dane kupującego oraz sprzedającego, rodzaj zakupionej usługi i kwotę zapłaty.

5. Ulga internetowa przysługuje tym, którzy korzystają z internetu do celów własnych. Nie mogą więc skorzystać z niej ci, którzy wynajmują komuś mieszkanie.

6. Rozliczenie ulgi internetowej dotyczy korzystania z internetu - niezależnie od miejsca czy sposobu nawiązania połączenia z siecią (stacjonarnie w domu, mobilnie przez telefon, jako gość kafejek internetowych).

ULGA REHABILITACYJNA

Pozostaje bez zmian. Mają do nich prawo nie tylko niepełnosprawni (z orzeczoną pierwszą lub drugą grupą inwalidzką), ale także podatnicy utrzymujący takie osoby, na przykład dziecko, współmałżonka, teściową czy rodziców. Pod warunkiem jednak, że roczne dochody niepełnosprawnego nie przekraczają 9.120 zł. Tej uldze podlega również wiele okolicznościowych kosztów.

1. W rozliczeniach z fiskusem uda się rozliczyć wydatki limitowane do 2.280 zł rocznie, między innymi w przypadku posiadania psa asystującego osobie niedowidzącej.

2. Wydatek limitowany to również na przykład używanie samochodu osobowego dla potrzeb związanych z koniecznym przewozem na niezbędne zabiegi leczniczo-rehabilitacyjne. Chodzi o auto będące własnością lub współwłasnością niepełnosprawnego czy podatnika mającego na utrzymaniu taką osobę.

3. Wydatki nielimitowane podlegają odliczeniu w całości. Są to choćby koszty związane z przystosowaniem mieszkania do potrzeb osoby niepełnosprawnej czy na odpłatną rehabilitację.

4. Można odliczyć pełną kwotę za:

- odpłatny pobyt na turnusie rehabilitacyjnym czy leczeniu w sanatorium;
- opiekę pielęgniarską w domu nad niepełnosprawnym - gdy choruje przewlekle i nie może się poruszać;
- usługi opiekuńcze dla osób zaliczonych do pierwszej grupy inwalidztwa.

5. Uda się odliczyć także leki - jeśli lekarz specjalista stwierdzi, że osoba niepełnosprawna powinna je stosować.

6. Aby wystąpić o ulgę rehabilitacyjną, trzeba mieć orzeczenie o stopniu niepełnosprawności przyznające grupę inwalidzką oraz stwierdzające poniesienie wydatków. Nie ma obowiązku dokumentowania wydatków fakturami. Mogą więc być to zwykłe rachunki - o ile wynika z nich kto, kiedy, ile oraz za co zapłacił!

7. Limity odliczeń od dochodu: • opłacenie przewodników - 2.280 zł (rocznie) • utrzymanie psa przewodnika - 2.280 zł (rocznie) • leki zlecone przez lekarza - nadwyżka ponad 100 zł (miesięcznie) • używanie samochodu osobowego - 2.280 zł (rocznie).

ULGA NA KREW

Ulgę dla honorowych krwiodawców odliczamy na takich samych zasadach, jak w latach ubiegłych - czyli od dochodu lub przychodu i wykazujemy ją w informacji PIT-O, którą dołączamy do zeznania rocznego. Obliczając wartość darowizny przekazanej na cele krwiodawstwa, przede wszystkim należy pamiętać o pomnożeniu ilości (wyrażonej w litrach) oddanej bezpłatnie krwi lub jej składników przez kwotę 130 zł. Tyle wynosi wysokość ekwiwalentu pieniężnego przysługującego dawcy za jeden litr pobranej krwi. By podatnik mógł odliczyć sobie maksymalną ulgę, musi mieć dochód nie niższy niż 60.017 zł w roku. W przeciwnym razie wysokość ulgi przekroczy limit 6 proc. dochodu.

NA JAKIM ZEZNANIU PODATKOWYM

1 Ulgę na dziecko rozliczymy w załączniku PIT-0, który dołączymy do swojego zeznania rocznego PIT-36 lub PIT-37.

2 Ulgę internetową rozliczymy w swoim zeznaniu rocznym w załączniku PIT-0 i dołączymy do odpowiedniego zeznania rocznego PIT-37, PIT-36, PIT- 28.

3 Ulgę rehabilitacyjną rozliczymy w PIT-0 (wersja 19 PIT-0, pozycja 19 i 20) i dołączymy do odpowiedniego zeznania rocznego PIT-37, PIT-36, PIT- 28.

4 Ulgę na krew rozliczamy w PIT-0 i dołączymy do odpowiedniego zeznania rocznego PIT-37, PIT-36, PIT-28.

5 Żeby rozliczyć zwrot VAT za materiały budowlane, wypełniamy wniosek VZM-1, który składamy nie częściej niż raz w roku do urzędu skarbowego.

OBOWIĄZUJE JESZCZE JEDNA ZMIANA

Kluczowe zmiany dotyczące stosowania niektórych preferencji podatkowych dotkną też artystów i twórców rozliczających podwyższone 50-procentowe koszty uzyskania przychodu. Nowelizacja wprowadziła roczny limit ich stosowania, który wynosi 1/2 kwoty stanowiącej górną granicę pierwszego przedziału skali podatkowej, czyli kwoty 42.764 zł.

TU CI BEZPŁATNIE POMOGĄ

Infolinia Krajowej Informacji Podatkowej: • z telefonu stacjonarnego 801 055 055 • z komórkowego 22 330 0330 • zagraniczne połączenie +48 22 330 0330. Infolinia czynna jest od poniedziałku do piątku w godzinach 7.00-18.00.

112 tys. zł to limit przy uldze prorodzinnej

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WSPOLCZESNA.pl

Przykład: Jan Nowak osiągnął 12.000 zł rocznego dochodu. W tym czasie oddał maksymalną ilość krwi i osocza, ale 6 proc. jego dochodu to 720 zł. Czyli tyle właśnie wyniesie jego ulga.

ULGA REMONTOWA

Chodzi o zwrot VAT za zakup niektórych materiałów budowlanych. Szerzej napiszemy o tym w kolejnym odcinku poradnika. Sygnalizujemy jednak, że dla większości osób znikła bezpowrotnie.

1. Obecnie przysługuje nielicznym - bo tylko osobom do 36. roku życia (w przypadku małżonków warunek wieku dotyczy młodszego, który nie były wcześniej właścicielem nieruchomości), które spełnią określone warunki.

2. Poza tym ulga objęła jedynie zwrot wydatków na materiały wykorzystane przy inwestycji wymagającej pozwolenia na budowę - wydanego już w 2014 roku. Nie można ubiegać się o zwrot VAT za remont!

3. Zostały też wprowadzone ograniczenia dotyczące metrażu: powierzchnia użytkowa lokalu mieszkalnego lub domu nie może przekraczać - odpowiednio - 75 mkw. i 100 mkw. Gdy podatnik w dniu wydania pozwolenia wychowuje przynajmniej troje dzieci, powierzchnia może mieć - odpowiednio - 85 mkw. lub 110 mkw.

4. Jeśli ktoś kupił materiały jeszcze w 2013 roku, a w tym chce odliczyć VAT, będzie mógł to zrobić. Na fakturze zakupu musi być jednak ubiegłoroczna data!

Czy zwrot VAT w budownictwie rozlicza się razem z zeznaniem rocznym PIT? Nie, to są zupełnie odrębne sprawy! W przypadku VAT trzeba wypełnić wniosek VZM-1, który składamy nie częściej niż raz w roku do urzędu skarbowego. Natomiast PIT jest zeznaniem rocznym i dotyczy uzyskanego dochodu.

KIEDY SKŁADAMY ZEZNANIE

Zeznanie roczne muszą złożyć wszyscy, którzy w danym roku uzyskiwali przychody podlegające opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych.

Agnieszka Domka-Rybka

Mniej alkoholu, więcej zdrowia

Specjaliści apelują, aby na liście noworocznych postanowień znalazły się nie tylko zdrowa dieta i trening, ale również rezygnacja z alkoholu. Badacze wskazują, że ograniczenie przez miesiąc trunków wyskokowych może zbawiennie wpłynąć na samopoczucie, sylwetkę, obniżenie poziomu cholesterolu i poprawę jakości snu. Najnowsze badania wykazały, że wśród osób, które przez pięć tygodni powstrzymywały się od alkoholu poziom cholesterolu obniżył się o **5 PROC.** O **15 PROC.** zmniejszyło się otłuszczenie wątroby. Kevin Moore, specjalista ds. zdrowia wątroby przyznaje, że jest to najprostszy sposób na poprawę swojej kondycji, niestety często bagatelizowany.

PAP LIFE

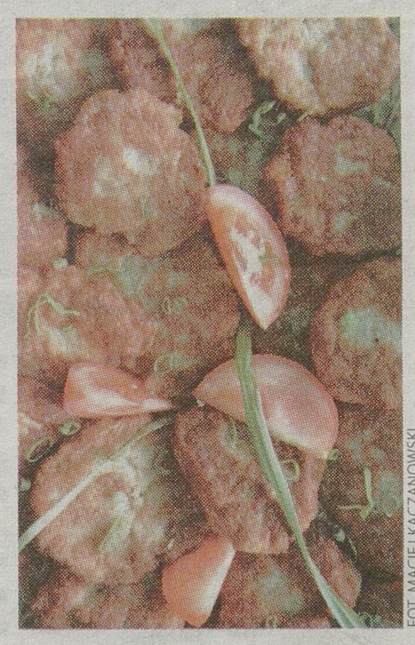


FOT. ARCHIWUM DW

Jedzmy bez pośpiechu

A skoro już o zdrowiu mowa: niespieszna konsumpcja oznacza przyjmowanie mniejszej ilości kalorii i dłużej utrzymujące się uczucie sytości. Naukowcy z Teksańskiego Uniwersytetu Chrześcijańskiego przekonują, że powolne spożywanie posiłków może pomóc w zachowaniu prawidłowej masy ciała, ponieważ sprzyja szybszemu zaspokajaniu głodu, a co za tym idzie, konsumpcji mniejszych porcji jedzenia. Badacze poprosili uczestników eksperymentu o zjedzenie dwóch posiłków w ściśle kontrolowanych warunkach. Jedna potrawa miała być spożywana wolno, druga szybko; z dużymi kęsami i bez przerw. Okazało się, że wszyscy uczestnicy eksperymentu pochłaniali mniej kalorii i czuli się bardziej nasyceni w godzinę po posiłku, jeśli jedli wolno. U badanych o prawidłowej masie ciała, wolny posiłek oznaczał średnio **88** kcal mniej. Osoby z nadwagą spożywały przeciętnie o **58** kcal mniej.

PAP LIFE



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Zrobiłem film ostrzegawczy

Reżyser Wojciech Smarzowski rozpoczyna 2014 rok premierą swojego najnowszego filmu „Pod Mocnym Aniołem". Filmowiec zdradził, że ten obraz jest przestrogą dla Polaków przed nałogiem i złem, które drzemie w ludziach



FOT. JACEK DRYGAŁA/KINO ŚWIAT



Robert Więckiewicz

jako Jerzy w filmie "Pod Mocnym Aniołem"

„Pod Mocnym Aniołem" to film oparty na powieści Jerzego Pilcha. Głównym bohaterem jest Jerzy. To pisarz i alkoholik w średnim wieku. Pewnego dnia zakochuje się w pięknej kobiecie i postanawia walczyć z nałogiem. Jego szczęście trwa jednak krótko. Jerzy nie przechodzi największej próby i pewnego dnia znajduje się w barze Pod Mocnym Aniołem.

Po jakimś czasie mężczyzna trafia na odwyk, gdzie poznaje doktora Grandę, liczny personel szpitala i innych pacjentów. Każdy z nich, w ramach terapii, czyta historie spisane w czasach opętanych nałogiem. Swoje historie opowiedzą m.in. ksiądz, policjant, kierowca TIR-a, farmaceutka, robotnik i fryzjerka.

Reżyser i scenarzysta filmu Wojciech Smarzowski tłumaczy, że swój najnowszy film traktuje jako swego rodzaju przestrogę dla Polaków.

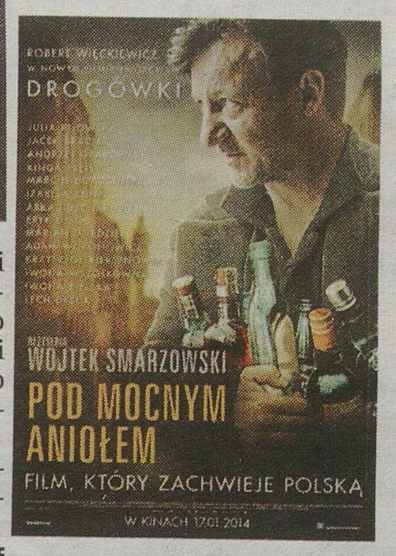
– W Polsce jest **900 000** ludzi uzależnionych od alkoholu, a leczy się co szósty. I ja zrobiłem taki film ostrzegawczy dla niektórych. Mnie fascynuje zło i to, do czego zdolny jest człowiek. O tym w mniejszym lub większym stopniu próbuję robić swoje filmy. Jeżeli coś mnie uwiera, to chyba nawet nie umiem tego zwerbalizować, tylko to wciskam w scenariusz i sytuację, którą rozwiązuję na planie. Dlatego właśnie te filmy takie są: pełne dynamitu. Robienie filmów ma sens, gdy one wzruszają i prowokują, czy to emocjonalnie, czy intelektualnie. Prowokacja jest chyba wpisana w te moje historie – mówi Smarzowski w rozmowie z dystrybutorem filmu Kino Świat.

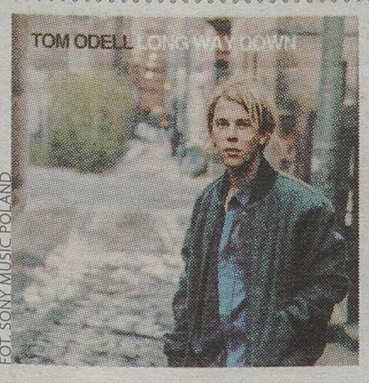
W filmie grają największe gwiazdy polskiego kina: Robert Więckiewicz, Julia Kijowska, Andrzej Grabowski, Jacek Braciak, Iza Kuna, Agata Kulesza, Adam Woronowicz, Eryk Lubos, Marcin Dorociński i Bartłomiej Topa.

„Pod Mocnym Aniołem" to szósty film Smarzowskiego. Jego poprzednie dzieła: „Wesele", „Dom zły", „Róża" czy „Drogówka" otrzymały wiele nagród publiczności oraz statuetek przyznawanych przez środowisko filmowe. Sam Smarzowski uznawany jest za jednego z najlepszych polskich reżyserów.

PREMIERA filmu „Pod Mocnym Aniołem" już 17 stycznia.

PAP LIFE





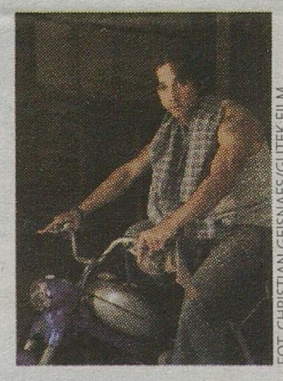
FOT. SONY MUSIC POLAND

Koncert już w marcu

Tom Odell dał się poznać w czerwcu, kiedy ukazała się jego debiutancka płyta „Long Way Down". Krótko przed jej premierą Odell wystąpił jako support grupy The Rolling Stones na ich koncercie w Londynie. Efekt? Płyta zadebiutowała na 1 miejscu listy bestsellerów w Wielkiej Brytanii. W Polsce znalazła się w TOP 5 najpopularniejszych albumów serwisu iTunes. Pora na dobrą wiadomość właśnie dla polskich fanów Toma: artysta miał zagrać w Polsce jesienią, ale ten koncert został odwołany… i Odell wystąpi już 3 marca w warszawskim klubie Palladium.

Czechom się podoba

Najnowszy film Larsa von Triera – „Nimfomanka" – dziś trafia do polskich kin. Wcześniej pojawił się u naszych południowych sąsiadów – czeska krytyka przyjęła „Nimfomankę" wyjątkowo gorąco, ale bez niepotrzebnych sensacji. W wielu recenzjach film określano po prostu jako „erotyczną komedię". Z dobrymi recenzjami w parze idzie dobra frekwencja: w premierowy weekend do kin wybrało się ponad **20 000** widzów, co w Czechach jest bardzo dobrym wynikiem. Źródło: **GUTEK FILM**



FOT. CHRISTIAN GEISNAES/GUTEK FILM

kartka z kalendarza 10 stycznia

1863
w Londynie otwarto pierwszą linię metra

1927
premiera filmu „Metropolis" w reżyserii Fritza Langa

1951
urodził się Wiktor Zborowski, polski aktor

1968
amerykańska sonda Surveyor 7 wylądowała na Księżycu

1987
premiera filmu „Przypadek" w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego

1993
premiera filmu „Trzy kolory. Niebieski" w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego

2008
do sprzedaży trafił indyjski mikrosamochód „Tata Nano", najtańsze auto na świecie

3200

osób liczy załoga amerykańskiego lotniskowca z napędem atomowym typu Nimitz. Ostatni – 10 – okręt tej klasy, czyli USS George H. W. Bush wszedł do służby 10 stycznia 2009 roku

Apartamenty Tysiąclecia
WNUKI SZYBKO ROSNĄ. MIESZKANIE SIĘ PRZYDA.





Rogowski DEVELOPMENT
www.rogowski.com.pl
Dział Sprzedaży: Białystok, ul. Legionowa 28/202, tel.: (85) 749 99 09, mieszkania@rogowskidevelopment.pl

Spłacamy wszystkie zadłużenia
OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA ☎ 22 266 86 86
Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

POŻYCZKI NIEBANKOWE
600 700 304
85 733 37 25
DAIGLOB FINANCE
SPŁAĆ INNE DROŻSZE POŻYCZKI
EMERYCI I RENCIŚCI BEZ OGRANICZENIA WIEKU
DO 2000 ZŁ !!!
www.daiglob.pl
ODWIEDŹ NASZĄ STRONĘ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ!
Białystok, Al. Józefa Piłsudskiego 6 lok. 2
R14026413W01a

AUTOMOTO

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134

AUTOKOMIS, SZYBKI SKUP do 50.000 zł, tel. 500-008-130

KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099

KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099

SPRZEDAM

SYNDYK sprzedaje samochody. Informacje www.budbaum.pl, www.biatel.com.pl

TOYOTA Auris (2009) 1,33 benzyna, 24.900 zł, Białystok. 660-517-583

BIZNES

ALE SZYBKA GOTÓWKA – NAWET 7000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA).

DOBRZE prosperującą kwiaciarnię k/ cmentarza, ok. Suwałk oddam w dzierżawę. 87/565-02-07.

KREDYTY/POŻYCZKI

**KREDYTY, różne źródła dochodu, szybka decyzja, Białystok (85)742-13-21 Bielsk Podlaski (85)657-85-26.

*KREDYTY do 70 tys. na oświadczenie. Konsolidacja w jeden kredyt. Akceptujemy każdy dochód, dużo decyzji pozytywnych, możliwe opóźnienie do 120 dni, 517-161-880.

BEZ zaświadczeń pożyczka 500 zł natychmiast, całe województwo, tel. (85)732-30-22.

DO 80 tys. Tanio. 503-914-911.

GOTÓWKA na dowolny cel. Nawet 7000 zł. Błyskawicznie, bez ukrytych opłat. Provident 600 400 288 (Taryfa wg opłat operatora)

KREDYTY do 200 tyś. B-stok. 728-836-686.

KREDYTY do 200 tyś. Suwałki. 664-064-179.

POŻYCZKI biznesowe. 518-794-206

POŻYCZKI pod hipoteki, tel. 511-918-810.

POŻYCZKI. Chwilówki.Suwałki.664-064-179.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO "Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NAUKA

KOREPETYCJE

ANGIELSKI - tanio 509577550

KURSY

KURS masażu 150 godz. Trwa nabór do gr. "Weekend" i "Popołudnie" Info.: www.masaz.bialystok.pltel. 693 333 545

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

AUGUSTÓW centrum, 3-pok, 51m2 602-432-323

BIAŁYSTOK działki po ok.1000m2, 698-135-487

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BLASZAKI solidne wzmocnione (85)874-53-66

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. 512-853-323; 85/733-60-26, 87/7351365, 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl Raty!

GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.

LUB wynajmę, ok. 20m2 Kopernika. 698-135-487

MIESZKANIE, Białystok, ul. Pogodna 78 m2, 4 pokoje, I piętro, bardzo ładny układ, 609-776-409

102/556 m2, Czarna B-stocka,270tys 508641465

2-POK., 48 m2, Ip, Malmeda. 500-246-684

2-POKOJOWE, centrum, Białystok. 507-044-967.

WYNAJMĘ

GARAŻ Fabryczna - do wynajęcia. Tel. 607-854-259

KAWALERKA 25m2, ul. Tuwima. 502-093-552.

KAWALERKA 600zł. Tel. 794-390-817; 85/651-02-08

LOKAL 20m2, Lipowa do wynajęcia, 502-701-687.

TANIO 2 pokoje z kuchnią, centrum. 784-493-363

WYDZIERŻAWIĘ box nr 37, Podl. Centr. Rol.-Tow., Gen. Wł. Andersa 40, B-stok, od 1 marca, 605-226-759

2-POK, ul. Herberta 1000zł. 794-390-817; 85/651-02-08

2-POKOJOWE, nowe, 85/740-42-38

3-POK, centrum, z garażem 604-28-13-24

PRACA

ZATRUDNIĘ

AUGUSTÓW -gospodarstwo rolne 509863160

GOSPODARSTWIE Krowy 517323290

KIEROWCA kat.C, E patelnia, B-stok, 602-77-66-69

KIEROWCĘ kat. C+E, doświadczenie, przesyłki kurierskie, kraj, 501-775-106.

KIEROWCĘ TIR z doświadczeniem na chłodnie na trasie Polska - Rosja, Polska -Europa Zachodnia . Łapy. 505-067-660.

KRAWCOWE, 85/7431-137.

MALARZA, 606-644-766.

MGR farmacji, pełny lub 1/2 etatu. CV pharmacia@onet.pl

NORWEGIA-25 tys.zł za 6 tygodni ciężkiej pracy. Tylko dla mężczyzn. Tel. 664-82-15-15

OKOLICE Augustowa w gospodarstwie rolnym z zamieszkaniem. 691-916950

POSZUKUJĘ kierowcy kat.C +E z uprawnieniami na HDS i kartą kierowcy. Umowa o pracę. Praca w Białymstoku. 604-219-429

W gospodarstwie przy krowach. 604-807-273

ROLNICTWO

KUPIĘ

**********BYDŁO,** maciory, knury kupię. Faktura, wyrejestrowanie, tel. 516-161-190.

**********BYDŁO,** maciory, knury kupię. Faktura, wyrejestrowanie, tel. 663-041-519.

***BYDŁO,** KONIE, MACIORY, KNURY W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ. CAŁE PODLASIE, TEL. 509-117-107.

BYDŁO, KONIE, MACIORY, KNURY W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ. CAŁE PODLASIE, 731-038-424.

KNURY kupię, tel. (85)685-22-45, 694-933-680.

KUPIĘ różne rodzaje zbóż w ilościach min. 24 tony, paszowe jak i konsumpcyjne, płatne w dniu odbioru,zapewniam transport, Zapraszam. tel. 504-082-112.

PRASĘ kostkującą kupię, tel. 604-104-335.

SKUP koni oraz bydła rzeźnego. 603-651-516.

SKUP ZBÓŻ, SPRZEDAŻ KUKURYDZY PASZOWEJ WOJ. PODLASKIE TEL. 604205934

ŻYTO konsumpcyjne kupię, 606-355-572.

SPRZEDAM

CIĄGNIK RENAULT 15554 +przedni tuz. 501-219-773.

DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

– Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak: wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456

– Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
7936 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe.
71455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.

– Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
– Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
– Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
– Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi



Wyrazy najgłębszego współczucia kol.
RADOSŁAWOWI ROSZKOWSKIEMU
z powodu śmierci
OJCA
składają:
Zarząd i załoga Monieckiej Spółdzielni Mleczarskiej w Mońkach

Wyrazy najgłębszego współczucia kol.
BARBARZE POPOWSKIEJ
z powodu śmierci
OJCA
składają:
Zarząd i załoga Monieckiej Spółdzielni Mleczarskiej w Mońkach

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko"
(ks. Jan Twardowski)
Z żalem żegnamy naszego kochanego nauczyciela, wspaniałego człowieka
zawsze otwartego na nas i nasze potrzeby,
któremu zawdzięczamy pasję do fotografowania i prawdziwe przyjaźnie.
Rodzinie i Bliskim
JERZEGO FEDOROWICZA
składamy wyrazy głębokiego współczucia
Uczniowie klasy Czwartej F

GOSPODARSTWO prowadzi stałą sprzedaż jałówek cielnych tel. 606-820-926.

KWOTA mleczna 21000 kg. wydzierżawię 0,06 gr/l. Mały Płock. 889-882-437.

POSIADAMY do wydzierżawienia grunty. tel. 606-820-926.

PRASO- owijarka Krone stan bdb. 501-219-773

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.

ROZRZUTNIK obornika,ładowarka 6 ton , ciągnik C360, tel. 511-486-235.

SPRZEDAŻ Ciągników Fendt, Claas, John Deere, Deutz, Zetor, New Holland, pras rolujących, przewracarek, zgrabiarek, beczkowozów, kosiarek,(duży wybór), raty, serwis, części 692-248-990

TUCZNIKI, wysokomięsne 6 szt., 540 zł, okolice Moniek, tel. (85)716-42-46.

500 MASZYN ZE SZWECJI UŻYWANYCH. KOMBAJNY ZBOŻOWE RÓŻNE 30 SZT. URSUSY, ZETORY, PŁUGI: KVERNELAND, OVERUM, TALERZÓWKI, AGREGATY, ŻMIJKI, GRUBERY, WAŁY, PRZETRZĄSARKI. BARDZO NISKIE OPROC. 0,6% M-C. PRZASNYSZ, 692-999-007.

0000184

RÓŻNE

KUPIĘ

***AUTA** na złom, złom, odbiorę. 508-127-829

BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290

BRZOZĘ, olchę, dąb, las. Tel. 501-179-456,

KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381

SPRZEDAM

SPRZEDAM sosnę. Telefon: 501179456,

TURYSTYKA

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966.

BUS do Niemiec i Holandii .882-772-494

HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303,

MODLIN, Okęcie, całodobowo. 85/7-411-247

NIEMCY bus odbiór dowóz pod adres 603976923

WTOREK, sobota -Frankfurt n.Menem Mannhejm Kaizeslautern DVD klima 504304526

USŁUGI

ANTENY

ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230,

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE busy, maszyny.604359907

AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277

BUDOWA, REMONT

ADAPTACJE, docieplenia poddaszy, remonty, łazienki, Suwalki, okolice, 510-412-369.

BUDOWA domów oraz prace projektowe i nadzór, tel. 698-816-546.

DACHY, krycie, obróbki, suchy tynk, 693-367-095

KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.

POSADZKI Agregatem 510453001

REMONTOWE- wykończeniowe, 694-747-822.

REMONTY kompleksowo poddasza 516-035-439

STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.

STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.

CYKLINOWANIE

CYKLINOWANIE bezpyłowe, układanie 536-171-726

CYKLINOWANIE, montaż, renowacja podłóg, schodów, tarasów drewnianych. 518-437-833.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki, żaluzji, Odbieramy odwozimy,607-149-302, 85/7326062

DACHY

DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! tel: 604-590-996

DACHY, więźby, krycie, tel. 509-524-707.

KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66

HYDRAULIKA kompleksowo VAT, 602-720-628.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

BIESIADY, kuligi, wesela, tel. 604-108-111.

DJ plus saksofonista, 696-857-391

MEBLE

MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 602-120-966, 85/6617-631

OKNA I DRZWI

** **ROLETY dekoracyjne, zabezpieczające, Żaluzje - RABATY ŚWIĄTECZNE ! - Joker Producent, ul.Warszawska 79, 85/732 97 76.**

OKNA, drzwi -najniższe ceny. Profesjonalny montaż. Sprawdź! 85/746-14-46, 602488413

USZCZELNIENIE, regulacja okien PCV 602488413

PRAWNICZE

RADCA prawny: spadki, zasiedzenia, zniesienia współwłasności, tel. 604-139-548.

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679

TRANSPORT

WYNAJEM busów 9-osobowych, 516-800-066.,

TYNKARSKIE

CEMENTOWE, gipsowe, remonty, 696-063-332

INNE

DOM Gościnny dla Emerytów, (85)716-11-44

ZDROWIE

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184

GINEKOLOG A-Z. Profesjonalnie, dyskretnie, tel. 504-512-416.

0000324

GINEKOLOG pomoc 503-339-116

PSYCHIATRA

****CENTRUM** Psychiatryczne CHOROSZUCHA, alkoholowe odtrucia, esperal, psychiatria, zaburzenia seksualne, Podleśna 16, 85 732 76 35.

*ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33

000100

Kup mieszkanie z Naszą pożyczką
OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA ☎ 22 266 86 86
Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317



Organizatorzy: kurier Poranny, Współczesna, adnis Patroni medialni: teraz białystok, Poranny.pl, Współczesna.pl, TICKETPRO, Strefa Imprez

GAZETA WSPÓŁCZESNA
OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ

Biuro Obsługi Klienta

Białystok,
ul. św. Mikołaja 1,
tel. 85 748 96 02, 748 96 03,
fax 748 96 06, e-mail:
ogłoszenia.bialystok@mediaregionalne.pl

Kramik - bezpłatne ogłoszenia drobne, tel. 85 748 74 48

Obsługa Agencji Reklamowych,
tel. 85 748 74 33

Doradcy ds. klienta

Białystok, tel. 85 748 95 91 do 93, 748 95 97, 748 95 98, 748 74 44, tel./fax 748 74 40, 748 74 43
e-mail:
reklama.bialystok@mediaregionalne.pl

Regionalne Biuro Obsługi Reklam

Bielsk Podlaski,
ul. Mickiewicza 65, lok. 3,
tel./fax 85 730 34 90

Ełk, ul. Mickiewicza 9 B lok. 5 (I piętro), tel./fax 87 610 85 05

Suwałki, ul. Kościuszki 78A, lok. 4, tel. 565 37 80,
tel./fax 87 566 57 26

Agencje ogłoszeniowe

Augustów, ul. Wojska Polskiego 6/4,
tel. 87 643 19 97
- Perfekt Nieruchomości

Augustów, ul. Żabia 3A,
tel. 87 643 06 72 - Theo

Bielsk Podlaski,
ul. Mickiewicza 60,
tel./fax 85 730 19 20
- Aba Plus Antoni Murawski

Hajnówka, ul. 3 Maja 45,
tel./fax 85 682 46 03,
682 33 77 - Sobex Nowy

Łomża, ul. Stary Rynek 13,
tel. 86 216 74 44,
fax 86 216 71 07
- Telewizja Narew

Mońki, ul. Dworcowa 6,
tel. 85 716 21 91 - Kurier

Ostrów Mazowiecka,
Pl. Księżnej Anny Mazowieckiej 6,
tel. 29 642 80 34,
505-233-744
- ARIUH „Dylewski"

Sokółka, os. Centrum 21,
tel. 85 711 25 28
Biuro Usług Doradczych

Zambrów,
ul. Wojska Polskiego 22,
tel./fax 86 271 25 25
- Globtour

www.wspolczesna.pl

Pożyczka na Twoje potrzeby
OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA ☎ 22 266 86 86
Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Nr projektu: POKL.07.02.01-20-337/13

CZŁOWIEK – NAJLEPSZA INWESTYCJA

MŁODZI DO PRACY

Zapraszamy **osoby bezrobotne** w wieku 15-24 lata do udziału w bezpłatnych szkoleniach:

- **Pracownik kancelaryjny**
- **Przedstawiciel handlowy**
- **Menager produktu**
- **Spedytor**
- **Sprzedawca w branży spożywczej**
- **Sprzedawca w branży przemysłowej**
- **inne umożliwiające nabycie / podniesienie kwalifikacji zawodowych**

Osobom biorącym udział w projekcie oferujemy także: **staże, dodatki szkoleniowe, bilety miesięczne, warsztaty: zdjęciowo – internetowe, taneczne, radiowo-muzyczne, kulinarne**

PRACODAWCO!

Oferujemy od 3 do 6 miesięcy korzyści posiadania dodatkowego pracownika – stażysty bez ponoszenia kosztów, minimum formalności

Zapisy:
- W Biurze Projektu ECDS POLSKA Sp.z o.o. ul. Św. Rocha5 lok 208 Białystok Tel. 85 744 39 35, biuro@ecds.pl
- W Stowarzyszeniu Pomocy Rodzinie „Droga" Białystok ul. Proletariacka 21 Tel. 85 652 47 17 wew. 18, 85 652 59 06

R73|14W01a

ECDS droga



Krótko

▲ **KOSZYKÓWKA** Koszykarze Washington Wizards z Marcinem Gortatem w składzie w środowym meczu ligi NBA pokonali na wyjeździe New Orleans Pelicans 102:96. Polak zdobył 11 punktów i miał 14 zbiórek. To jego 12. double-double w sezonie i 90. w karierze. „Czarodzieje" kontynuują dobrą grę na wyjazdach. Na parkietach rywali zwyciężyli w sześciu z siedmiu ostatnich spotkań.

▲ **BIATHLON** Reprezentanci Austrii wygrali sztafetę 4x7,5 km biathlonowego Pucharu Świata w Ruhpolding. Na podium stanęli również Niemcy i Rosjanie. Polacy zostali zdublowani i sklasyfikowano ich na 19. pozycji. Startowały 24 drużyny.

▲ **KOSZYKÓWKA** Jacek Winnicki ponownie poprowadzi reprezentację Polski koszykarek. Kontrakt obowiązywać będzie do końca 2014 roku. Będzie to trzeci rok pracy 46-letniego trenera z kadrą. Celem postawionym przed szkoleniowcem mistrza kraju CCC Polkowice jest awans z kobiecą reprezentacją do finałów mistrzostw Europy, które w 2015 r. odbędą się w Rumunii i na Węgrzech.

(PAP, opr. mark)

Lotto

Losowania z 8 stycznia
Kaskada: 1, 3, 4, 7, 10, 12, 13, 14, 16, 17, 18, 23
Joker 3 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 17, 33, 35, 38
Multi Multi (godz. 14): 6, 9, 10, 12, 14, 25, 27, 30, 32, 33, 34, 41, 43, 50, 51, 56, 59, 68, 73, 74 **Plus:** 9.
Multi Multi (godz. 21.40): 6, 7, 8, 11, 18, 20, 24, 25, 31, 45, 48, 50, 51, 53, 61, 67, 69, 72, 75, 80 **Plus:** 50.

Narciarstwo klasyczne >> Puchar Świata w Novym Mescie

Eksperyment Kowalczyk

PAP
sport@wspolczesna.pl

W niedzielę w Novym Mescie Justyna Kowalczyk i Agnieszka Szymańczak wystartują w drużynowym sprincie techniką klasyczną. Wcześniej najlepsza polska biegaczka narciarska konsekwentnie omijała tę konkurencję w Pucharze Świata.

Podopiecznej trenera Aleksandra Wierietielnego brakuje bezpośredniej rywalizacji. Po rezygnacji z uczestnictwa w Tour de Ski, 5 stycznia wzięła udział w biegu amatorów, którego trasa była analogiczna do ostatniego etapu TdS i także prowadziła pod górę Alpe Cermis.

W najbliższą niedzielę miała wystartować w amatorskim maratonie w Czechach, ale z powodu braku śniegu został on odwołany. Kowalczyk kolejny raz zmuszona była zmienić plany i jej wybór padł na pucharowe sprinty.

Sprinty drużynowe nie mają długiej historii. W PŚ zadebiutowały w sezonie 2000/01, a na igrzyskach odbywały się jedynie w Turynie (2006) i Vancouver (2010). Zawody rozgrywane są w parach. Uczestnicy na zmianę, każdy po trzy razy, pokonują wyznaczoną trasę.

Narciarka z Kasiny Wielkiej o starcie w tej konkurencji podczas igrzysk w Soczi zadecyduje dopiero w Rosji. Fakt, że postanowiła rywalizować w Novym Mescie niczego nie przesądza.



Justyna Kowalczyk wystartuje w nietypowej dla siebie konkurencji Pucharu Świata – sprincie drużynowym

W klasyfikacji generalnej PŚ Kowalczyk jest ósma, zgromadziła 444 punkty. Prowadzi triumfatorka Tour de Ski Norweżka Therese Johaug 1002, przed rodaczkami Astrid Uhrenholdt Jacobsen 841 i Marit Bjoergen 676. W sobotę Polka będzie miała okazję zmniejszyć stratę. Na ten dzień zaplanowano indywidualne zmagania w sprincie techniką dowolną, a najlepsze norweskie zawodniczki do Czech nie przyjadę. Zabraknie ich także tydzień później w Szklarskiej Porębie, bo w tym samym czasie będą walczyły w Lillehammer w mistrzostwach kraju.

▲ **Program zawodów PŚ w Novym Mescie:**
sobota, 11 stycznia
kobiety - sprint techniką dowolną (eliminacje 14.00, ćwierćfinały od 16.00)
mężczyźni - sprint techniką dowolną (eliminacje 14.00, ćwierćfinały od 16.00)
niedziela, 12 stycznia
kobiety - sprint drużynowy techniką klasyczną (eliminacje 9.40, ćwierćfinały od 11.40)
mężczyźni - sprint drużynowy techniką klasyczną (eliminacje 9.40, ćwierćfinały od 11.40)

Tenis >>

Awans w komplecie

Wszystkie trzy polskie tenisistki: Katarzyna Piter, Magda Linette i Paula Kania przebrnęły pierwszą rundę kwalifikacji do wielkoszlemowego turnieju Australian Open na twardych kortach w Melbourne.

Piter, rozstawiona w eliminacjach z numerem piątym, pokonała Czeszkę Evę Birnerovą 6:3, 7:6 (7-2), a Linette, grająca z „ósemką", wygrała z Ukrainką Ludmiłą Kiczenok 6:3, 6:4. Najtrudniejszą przeprawę miała najniżej notowana z Polek Kania (182. WTA Tour), która zwyciężyła plasującą się na liście światowej 36 lokat wyżej Słowaczkę Kristinę Kucovą 4:6, 7:5, 6:2.

W drugiej rundzie kwalifikacji teoretycznie najtrudniejsze zadanie znowu czeka 21-letnią Kanię, która spotka się ze 128. w klasyfikacji tenisistek Francuzką Claire Feuerstein (nr 13.).

Piter zagra w piątek z Japonką Yuriką Semą, a Linette zmierzy się z Czeszką Lucie Hradecką.

Do turnieju głównego mają szansę awansować jednak tylko dwie Polki, gdyż drabinka ułożyła się w ten sposób, że w decydującej, trzeciej rundzie eliminacji Piter może trafić na Kanię.

Ze względu na pozycję - piątą - w rankingu światowym miejsce w turnieju głównym kobiet ma zagwarantowane Agnieszka Radwańska. Z powodu kontuzji w Australii nie zagra jej młodsza siostra Urszula.

Z kolei w rywalizacji mężczyzn wystąpi trójka Polaków: Jerzy Janowicz, Michał Przysiężny i Łukasz Kubot.

W turnieju w Sydney Mariusz Fyrstenberg i Marcin Matkowski nie zagrają w półfinale turnieju tenisowego ATP na twardych kortach w Sydney (pula nagród 511 825 dol.). Polski debel w czwartek przegrał z Kanadyjczykiem Danielem Nestorem i Serbem Nenadem Zimonjicem 4:6, 6:3, 8-10.

(PAP)

Lekkoatletyka >> Halowy mityng

Pobili „życiówki"

Niespełna 19-letni Patryk Franko z Hańczy Suwałki wygrał 60 metrów z nowym rekordem życiowym 7.07 w halowym mityngu w Białymstoku.

Swój najlepszy wynik poprawił też utalentowany kulomiot Podlasia Białystok, Artur Gorlewski. Jego nowa życiówka wynosi 17.72. **(miik)**

▲ **Mężczyźni - 60 m:** 1. Patryk Franko (Hańcza Suwałki) 7.07, 2. Artur Wasilewski (Podlasie Białystok) 7.12, 3. Przemysław Adamski (Atos Woźnice) 7.25. **Skok wzwyż:** 1. Krystian Karwowski (Narew-Kurpiewski Łomża) 1.90, 2. Maciej Grzędziński (Podlasie) 1.85. 3. Radosław Żukowski (Eurocentr Suchowola) 1.75. **Skok w dal:** 1. Przemysław Cieślukowski (Podlasie) 6.61, 2. Bartosz Paduch (Narew Kurpiewski) 6.45, 3. Łukasz Lutarewicz (Podlasie) 6.29.
Juniorzy - 60 m: 1. Kornel Kuczyński (UKS 19 Bojary Białystok) 8.27, 2. Adam Korol (UKS 19 Bojary) 8.70. **Pchnięcie kulą:** 1. Artur Gorlewski (Podlasie) 17.72, 2. Maciej Śniatkowski (Hańcza) 13.50.
Juniorzy młodsi - 60 m: 1. Michał Krutul (Eurocentr) 7.54, 2. Mateusz Łaniewski (Technik Augustów) 7.68. 3. Mateusz Konstanty (Narew Kurpiewski) 7.71. 60 m ppł: 1. Artur Dakowicz (Podlasie) 8.85, 2. Krystian Grabowski (Podlasie) 9.83. **Pchnięcie kulą:** 1. Krystian Karpowicz (Eurocentr) 14.57, 2. Michał Korzun (Podlasie) 13.57, 3. Piotr Czarnowski (Podlasie) 11.83.
▲ **Kobiety - 60 m:** 1. Paulina Kajewska (Podlasie) 7.98, 2. Kornelia Wróbel (Hańcza) 8.09, 3. Marta Kubeł (Podlasie) 8.36. **Skok wzwyż:** 1. Joanna Bernatowicz (Podlasie) 1.62, 2. Anna Bałon (Hańcza) 1.60, 3. Aleksandra Naumczuk (Podlasie) 1.57. **Skok w dal :** 1. Dominika Chomczyk (Podlasie) 5.15, 2. Katarzyna Maculewicz (Podlasie) 5.03, 3. Dominika Suszyńska (Podlasie) 4.98.
Juniorki - pchnięcie kulą: 1. Karolina Nesterowicz (Sprinter Siemiatycze) 13.82, 2. Beata Trzonkowska (Prefbet Śniadowo Łomża) 13.05, 3. Aleksandra Wojtecka (Juvenia Białystok) 11.66.
Juniorki młodsze - 60 m: 1. Gabriela Podłaszczyk (UKS 19 Bojary) 8.14, 2. Weronika Morusiewicz (Hańcza) 8.25, 3. Katarzyna Buńkowska (Podlasie) 8.39. **60 metrów ppł:** 1. Morusiewicz (Hańcza) 10.50, 2. Monika Zubrzycka (Hańcza) 10.58.
Pchnięcie kulą: 1. Aleksandra Suchwałko (Podlasie) 12.79, 2. Aleksandra Kawałko (Eurocentr) 11.24, 3. Karolina Winkiewicz (Podlasie) 10.11.

Tenis stołowy >> Po zwycięstwie nad drużyną Baruch Galaxy

Dojlidy Białystok z wojewódzkim pucharem

Tenisiści stołowi Dojlidy Białystok zdobyły Puchar Polski na szczeblu województwa podlaskiego. W finale triumfatorzy pokonali lokalnego rywala – Baruch Galaxy Białystok 4:2. W nagrodę zwycięski zespół awansował do półfinału rozgrywek krajowych. W marcu Dojlidy reprezentować będą nasz region w Zamościu, gdzie rywalami będą miejscowy Trefl i najlepsze zespoły z Warmii i Mazur oraz Mazowsza.

– Nie traktujemy tych rozgrywek do końca poważnie, bo poza prestiżem, nic się z nimi tak naprawdę nie wiąże. Jeśli nawet wywalczylibyśmy Puchar Polski na szczeblu krajowym, to nie dałoby nam to żadnych finansowych gratyfikacji, ani także nie moglibyśmy reprezentować kraju w europejskich pucharach, jak to jest w przypadku innych dyscyplin sportu, gdzie triumfator ma taką możliwość – mówi Piotr Anchim, trener białostockiego zespołu.

Jego drużyna ulgowo potraktowała puchar, ale podobnie uczyniła ekipa Galaxy, w szeregach której także zabrakło najlepszych zawodników.

– Od nas nie było na przykład Tomka Sposoba i Bogusia Koszyka, ale rywale również oszczędzali swoich asów – przyznaje Anchim.

Obie białostockie pierwszoligowe ekipy mają jednak na tyle silne zaplecze, że bez większych problemów poradziły sobie we wcześniejszych starciach z drużynami z regionu, które także zaprezentowały się w Pucharze Polski. W drodze do finału Dojlidy bez straty punktu wygrały z drużyną z Moniek 4:0, natomiast Galaxy pokonało ekipę z Bielska Podlaskiego 4:2.


Meng Zhen zdobył dwa punkty dla Dojlid

W finale górą byli podopieczni Anchima, dla których po dwa punkty zdobyli Meng Zhen – gładko wygrywając 3:0 z Jakubem Fiedorczukiem i Maksem Kulpą oraz Kamil Zdzienicki, który także nie dał szans Fiedorczukowi, ale z Marcinem Czerniawskim poszło mu już znacznie trudniej i ostatecznie rywal poległ w minimalnym stosunku 2:3.

Dla Galaxy punkty zdobyli Czerniawski i Maksymilian Kulpa pokonując po 3:0 Krzysztofa Włóczko.

(ted)

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Mickiewicza 9B lok. 5, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Relaks na sportowo

SIATKÓWKA
I liga mężczyzn. Ślepsk Suwałki – Cuprum Lubin (sobota, godz. 17 w hali OSiR w Suwałkach).
II liga mężczyzn. SKS Hajnówka – Stoczniowiec Gdańsk (sobota, godz. 17 w hali ZS z DNJB w Hajnówce).
HOKEJ NA LODZIE
Mecz towarzyski w ramach finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy: ADH Białystok – Masters Giżycko (niedziela, godz. 11 na lodowisku w białostockim Zwierzyńcu).
SZACHY
XIX edycji Białostockiej Ligi Szkolnej (sobota, 11 stycznia - dziewczęta i chłopcy urodzeni w 2004 roku i młodsi oraz niedziela, 12 stycznia - dziewczęta i chłopcy urodzeni w 2001 roku i młodsi. Miejsce gry - ZSI Nr 1 Białystok przy ul. Łagodnej 10).
III Turniej Łomżyńskiej Ligi Szkolnej (sobota, godz. 10 w sali I LO przy ul. Bernatowicza w Łomży).
PIŁKA RĘCZNA
Wojewódzka Liga Juniorek. GUKS Dwójka Łomża – Szczypiorniak Dąbrowa Białostocka (piątek, godz. 16.30 w hali SP 10 przy ul. Niemcewicza w Łomży).
HALOWA PIŁKA NOŻNA
Turniej „Puchar Zimy" rocznika 2006 (niedziela, od godz. 10 w hali OSiR w Suwałkach).
(mark)

Siatkówka >> Ślepsk podejmuje rozpędzonego wicelidera z Lubina

Dobrze wiedzą, co mają robić

Faworytem będzie Cuprum, ale biało-niebiescy przekonują, że stać ich na zwycięstwo.

Wojciech Drażba
sport@wspolczesna.pl

Sobotnie spotkanie w Suwałkach będzie wydarzeniem kolejki, transmisję przeprowadzi stacja Orange Sport, która od tygodnia pokazuje mecze pierwszoligowców.

– Mam nadzieję, że obecność kamer nie zdeprymuje moich zawodników, lecz wpłynie na nich mobilizująco – mówi Piotr Poskrobko, trener Ślepska. – Wszystko przemawia za rywalami, ale wiemy, co mamy robić na boisku. Przy pełnej koncentracji jesteśmy w stanie pokonać każdego rywala.

Szkoleniowiec przekonuje, że jego zespół szybko zapomniał o ostatnim blamażu w Tychach. Do starcia z faworytem gotowi są wszyscy zawodnicy, wyciągnęli oni wnioski z jesiennej porażki 1:3 w Lubinie.

– Wygraliśmy wtedy pierwszą partię i byliśmy bliscy sukcesu w następnej – opowiada Poskrobko. – Trener Cuprum skorzystał jednak z tego, że ma szeroką i niezwykle wyrównaną kadrę. Wprowadził zmienników, którzy nas rozmontowali.


W. Drażba

Biało-niebiescy zapewniają, że zapomnieli o wpadce z outsiderem i w meczu z Cuprum Lubin wzniosą się na wyżyny swoich umiejętności

I liga siatkarzy

Program 16. kolejki: Camper Wyszków– AGH 100RK AZS Kraków, MKS Będzin – Pekpol Ostrołęka, Ślepsk Suwałki – Cuprum Lubin, Kęczanin Kęty – TKS Tychy, KPS Siedlce – Krispol Września, Stal Nysa – Avia Świdnik.

1. MKS Będzin	15 38	41:13
2. Cuprum	15 34	39:18
3. Camper	15 31	39:23
4. Ślepsk	**15 28**	**35:25**
5. KPS Siedlce	15 26	33:26
6. Krispol	15 23	30:31
7. Pekpol	15 20	28:33
8. Stal	15 19	27:31
9. Kęczanin	15 17	25:34
10. AGH Kraków	15 14	20:35
11. Avia	15 14	19:37
12. TKS Tychy	15 6	12:42

Ekipa „Miedziowych" celuje w awans do PlusLigi, a pomóc w jego wywalczeniu mają sprowadzeni przed sezonem byli reprezentanci Polski Łukasz Kadziewicz i Paweł Siezieniewski oraz atakujący Szymon Romać i Łukasz Łapszyński. Po nie najlepszym początku przebudowana drużyna Cuprum nabrała rozpędu, wygrała ostatnich pięć spotkań. W minionej kolejce, w meczu na szczycie pokonała 3:0 lidera z Będzina, deklasując go w ostatnim secie 25:11. Jakby tego było mało, w tym tygodniu pozyskała rozgrywającego Ondreja Boula, mającego na koncie prawie 100 meczów w reprezentacji Czech. ▲

Piłka nożna >>

Zagrają o puchar wójta

W hali Zespołu Szkół w Kleosinie rozegrany zostanie II Noworoczny Turniej Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Juchnowiec Kościelny. Początek zawodów w sobotę o godz. 11.

W Kleosinie zagrają oldboje, dla których wynik nie jest do końca najważniejszy. Istotne, że można pobiegać oraz aktywnie i miło spędzić czas. W ubiegłym roku do turnieju przystąpiło 5 drużyn z terenu juchnowieckiej gminy plus goście z Hajnówki. Impreza zakończyła się zwycięstwem Olmont, które w finale pokonały 5:3 Hajnówkę. **(KS)**

Na drugoligowych parkietach

▲ **KOSZYKÓWKA** Na parkiet po świąteczno-noworocznej przerwie powracają koszykarze Tura Bielsk Podlaski. Podopieczni trenera Andrzeja Sinielnikowa zagrają w sobotę na wyjeździe z Księżakiem Łowicz. – Jedziemy do bardzo trudnego rywala i na pewno mecz nie będzie dla nas łatwy. Nie licząc Mirosława Wysockiego i Michała Komendy, którzy z różnych powodów nie zagrają z nami już do końca sezonu do Łowicza jedziemy w najsilniejszym składzie – mówi drugi trener Tura Aleksy Olesiuk.

▲ **SIATKÓWKA** Niezwykle ciekawie zapowiada się 17., przedostatnia kolejka sezonu zasadniczego drugiej ligi mężczyzn. W dwóch bezpośrednich spotkaniach zmierzą się cztery najlepsze zespoły, które w tabeli dzieli zaledwie 1 punkt. Lider – Centrum Augustów (35 pkt) – zagra na wyjeździe z zajmującym 4. miejsce MOSem Wola Warszawa (34 pkt). SKS Hajnówka (34 pkt) podejmie natomiast wicelidera, Stoczniowca Gdańsk (35 pkt). Wszystkie zespoły mają pewny udział w fazie walki o awans do baraży o I ligę.
– Za nami dwa bardzo dobre mecze wygrane po 3:0. Jesteśmy w formie. Nie chcemy oglądać się na innych, tylko odnieść dwa zwycięstwa za trzy punkty i utrzymać 1. miejsce – mówi grający trener Centrum Wojciech Iwanowicz. W jego ekipie zabraknie tylko leczącego od dłuższego czasu kontuzję barku Damiana Wywrota.
Hajnowianie są ostatnim zespołem, który pokonał Stoczniowca. W 8. kolejce podopieczni Jerzego Nowika wygrali w Gdańsku 3:2, po czym rywale zanotowali serię 8 zwycięstw.
– Presja będzie rosła. Staram się ją zdjąć z drużyny, by każdy mecz traktować podobnie. Mamy zapis naszego pięciosetowego meczu z Gdańska i swoje wnioski. Liczymy też na pomoc kibiców – mówi Nowik.

(mark, milk)

Automobilizm >> Samochody nie wytrzymują trudnych etapów

Rajd Dakar bez polskiej ciężarówki

W 36. Rajdzie Dakar nie ma już ciężarówek Poland National Team. Los kierowców Tatry Jarosława Kazberuka, Macieja Martona i Filipa Skrobanka podzieliła załoga MAN-a: Grzegorz Baran, Robert Jachacy i Paweł Grot. Uszkodzeń w obu pojazdach naprawić się nie dało.

– Niestety, dla nas rajd się także skończył, na pustyni, ok. 80 km od cywilizacji – poinformował Jachacy. – Na 77. kilometrze coś walnęło strasznie z lewej strony. Okazało się, że śruba trzymająca podwójne amortyzatory pękła. Po dwóch godzinach w pełnym słońcu, trochę metodą Adama Słodowego, udało nam się przykręcić te amortyzatory, ale chyba tylko po to, żeby trzy kilometry dalej urwało się ich mocowanie od ramy samochodu. Tego nie jesteśmy w stanie naprawić tak, żeby jeszcze jechać w rajdzie więc finito" – przekazał mieszkający w Warszawie Jachacy.

Po czterech etapach Rajdu Dakar z powodu awarii, wypadków i kontuzji zawodników wycofało się prawie 70 pojazdów, w tym trzy Poland National Team.


J.Bonecki

Druga polska ciężarówka Grzegorza Barana także musiała wycofać się z Rajdu Dakar

Awaria Tatry Kazberuka okazała się na tyle skomplikowana, że nie można było kontynuować rywalizacji już na drugiej próbie czasowej z San Luis do San Rafael w Argentynie. Ich los podzieliła załoga Mitshibishi Pajero Grzegorz Czarnecki i Bartłomiej Boba. Auto uległo uszkodzeniu i zostało zabrane z trasy odcinka specjalnego 100 km przed metą przez służby techniczne.

▲ **Czołówka i miejsca Polaków na czwartym etapie 36. Rajdu Dakar z San Juan do Chilecito w Argentynie oraz klasyfikacja generalna:**
MOTOCYKLE
czwarty etap: 210 (OS 352 km): 1. Juan Pedrero Garcia (Hiszpania) Sherco 5:29.13, 2. Francisco Lopez Contardo (Chile) KTM strata 29 s, 3. Marc Coma (Hiszpania) KTM 3.10... **13. Jakub Przygoński (Polska) KTM 30.54**
Po czterech etapach: 1. Joan Barreda Bort (Hiszpania) Honda 15:39.53, 2. Marc Coma (Hiszpania) KTM strata 3.10, 3. Francisco Lopez Contardo (Chile) KTM 5.12... **10. Jakub Przygoński (Polska) KTM 54.52**
QUADY
czwarty etap: 210 (OS 352 km): 1. Ignacio Casale (Chile) Yamaha 7:15.31, 2. Sebastian Husseini (Holandia) Honda strata 12.05,3. Sergio Lafuente (Urugwaj) Yamaha 13.33, **4. Rafał Sonik (Polska) Yamaha 15.45**
Po czterech etapach: 1. Ignacio Casale (Chile) Yamaha 19:45.26, **2. Rafał Sonik (Polska) Yamaha strata 9.35**, 3. Sebastian Husseini (Holandia) Honda 13.14
SAMOCHODY
czwarty etap: 194 km (OS 657 km): 1. Carlos Sainz (Hiszpania), Timo Gottschalk (Niemcy) SMG 5:20.32, 2. Stephane Peterhansel, Jean Paul Cottret (Francja) Mini strata 6.04, 3. Nasser Al-Attiyah (Katar), Lucas Cruz (Hiszpania) Mini 8.58... **11. Marek Dąbrowski, Jacek Czachor (Polska) Toyota 37.14, 15. Adam Małysz, Rafał Marton (Polska) Toyota 43.47, 19. Krzysztof Hołowczyc (Polska), Konstantyn Żylcow (Rosja) Mini 45.06, 21. Martin Kaczmarski (Polska), Filipe Palmeiro (Portugalia) Mini 52.12,**
Po czterech etapach: 1. Carlos Sainz (Hiszpania), Timo Gottschalk (Niemcy) SMG 14:52.47, 2. Nani Roma (Hiszpania), Michel Perin (Francja) Mini strata 2.06, 3. Nasser Al-Attiyah (Katar), Lucas Cruz (Hiszpania) Mini 6.56... **9. Krzysztof Hołowczyc (Polska), Konstantyn Żylcow (Rosja) Mini 1:07.00, 10. Marek Dąbrowski, Jacek Czachor (Polska) Toyota 1:18.44, 16. Adam Małysz, Rafał Marton (Polska) Toyota 2:06:44, 19. Martin Kaczmarski (Polska), Filipe Palmeiro (Portugalia) Mini 2:46:38**
CIĘŻARÓWKI
czwarty etap: 194 km (OS 657 km): 1. Gerard de Rooy (Holandia), Tom Colsoul (Belgia), Dariusz Rodewald (Polska) Iveco 6:06.40
Po czterech etapach: 1. Gerard de Rooy (Holandia), Tom Colsoul (Belgia), Dariusz Rodewald (Polska) Iveco 16:17.33. **(PAP)**

GW sport
www.wspolczesna.pl

Nasze męskie siatkarskie zespoły w I i II lidze zagrają w najbliższy weekend mecze na szczycie. **Str. 15**



ISSN 0137-9488

Piłka ręczna >> W niedzielę początek Mistrzostw Europy mężczyzn w Danii

Przetrwać w grupie śmierci

Mistrzowie olimpijscy z Londynu Francuzi, wielokrotni złoci medaliści czempionatów świata i Europy Rosjanie oraz aktualni wicemistrzowie Starego Kontynentu Serbowie będą rywalami Polaków w grupie.

Miłosz Karbowski, PAP
mkarbowski@wspolczesna.pl

Trzeba wyprzedzić minimum jednego rywala. – Jesteśmy w grupie śmierci i jeden wygrany mecz może nie wystarczyć do awansu – mówi skrzydłowy reprezentacji Adam Wiśniewski. W podobnym tonie wypowiada się drugi trener reprezentacji Jacek Będzikowski.

– W grupie mamy świetne firmy. Francuzi w ostatnich latach zdominowali piłkę ręczną. Serbia to wicemistrz Europy z 2012 i nie odpuszcza, utrzymując wysoki poziom. Rosjanie w 2013 roku doszli do ćwierćfinału mistrzostw świata i wracają do czołówki – ocenił szkoleniowiec.

Biało-czerwoni rywalizację w mistrzostwach Europy w Danii zaczną w drugim dniu turnieju, w poniedziałek przeciwko Serbii. Z tym zespołem Polacy często ostatnio walczyli o stawkę.

– Wynik był zwykle na styku. O zwycięstwie decydowała zazwyczaj jedna bramka. To bardzo mocny zespół, z wielkimi nazwiskami. Kiedyś te gwiazdy nie mogły się do końca zgrać i w tym tkwiła szansa na wygraną z nimi. Ale ta ekipa dojrzewa i jest coraz lepsza. Darko Stanic w bramce, rozgrywający Momir Ilic i Marko Vujin to tylko niektórzy zawodnicy, którzy przyczynili się do sukcesów – powiedział rozgrywający Michał Kubisztal.

15. stycznia kolejnym rywalem podopiecznych niemieckiego szkoleniowca Michaela Bieglera będą najbardziej utytułowani w grupie C Francuzi. Już wiadomo, że kadrę „Trójkolorowych" ostatecznie zasili legendarny bramkarz, 37-letni Thierry Omeyer. Zawodnik, wybrany najlepszym piłkarzem ręcznym świata w 2008 roku, szybciej niż się spodziewano wrócił do treningów po kontuzji lewej ręki.

– To bezdyskusyjni hegemoni w ostatnich latach. Ale też mają swoje problemy. Próbują odmłodzić kadrę i zobaczymy, jaki to przyniesie skutek – ocenił Kubisztal.

Na koniec pierwszej fazy mistrzostw Polaków czeka mecz z potężnymi przed laty Rosjanami, którzy największe triumfy odnosili w latach 90.



S. Stachura/Echo Dnia

Sławomir Szmal uczestniczył w nie tak dawnych największych sukcesach reprezentacji. Doświadczony bramkarz nadal jest filarem drużyny narodowej.

Program ME

Podział na grupy:
A (Herning): Dania, Czechy, Austria, Macedonia
B (Aalborg): Islandia, Norwegia, Hiszpania, Węgry
C (Aarhus): Francja, Rosja, Serbia, Polska
D (Kopenhaga): Szwecja, Czarnogóra, Chorwacja, Białoruś

Runda zasadnicza (do rundy głównej zakwalifikują się po trzy najlepsze zespoły z każdej grupy, z zaliczonymi wynikami w bezpośrednich meczach)
Grupa C (Aarhus):
13.01: Serbia – Polska (18.00), Francja – Rosja (20.15). 15.01: Rosja – Serbia (18.00), Polska – Francja (20.15). 17.01: Polska – Rosja (18.00), Serbia – Francja (20.15).

Runda główna (18-22.01) – dwie czołowe drużyny z każdej z sześciozespołowych grup awansują do półfinału, ekipy z trzecich miejsc zagrają o 5. miejsce.

Półfinały i mecz o 5. miejsce (24.01)
Mecz o 3. miejsce i finał (26.01)

– Wracają na salony piłki ręcznej. Po ostatnich sprawdzianach w dalszym ciągu szukają optymalnych rozwiązań, bo z drużyny ubyło kilku podstawowych graczy, którzy stanowili o jej sile. Do końca nie wiadomo, jak się zaprezentują w meczach o punkty – dodał Kubisztal.

Wygrany turniej na Węgrzech, który zakończył się w niedzielę, mocno podbudował polski zespół.

– Po tej imprezie w naszej ekipie panuje fajna atmosfera i z optymizmem czekamy na wyjazd do Aarhus. Co prawda pod koniec pierwszego meczu z Białorusią mieliśmy chwilę przestoju, przez co przegraliśmy, ale już następnego dnia dyktowaliśmy swoje warunki Czechom, a na koniec „odjechaliśmy" zupełnie Węgrom – podsumował Wiśniewski.

Medaliści turnieju w Danii, obok Hiszpanii, która broni tytułu, mają zapewniony bezpośredni awans do MŚ 2015 w Katarze.

Z ekstraklasy

▲ **LEGIA WARSZAWA.** Grupa ITI nie jest już właścicielem piłkarskiego klubu Legia Warszawa. 80 procent akcji kupił członek jego rady nadzorczej Dariusz Mioduski, a 20 procent prezes Bogusław Leśnodorski. – Jestem bardzo szczęśliwy, bo kupno Legii jest połączeniem moich osobistych pasji i marzeń z kompetencjami, które zbierałem przez 24 lata kariery zawodowej jako prawnik, menedżer i inwestor. Mam długoterminowe i bardzo ambitne plany wobec Legii. Od ponad roku aktywnie wspieram działania zarządu jako członek rady nadzorczej i zamierzam wraz z Bogusławem Leśnodorskim kontynuować tworzenie nowego standardu zarządzania klubem piłkarskim w Polsce – powiedział cytowany na oficjalnej stronie klubu Mioduski. Leśnodorski będzie dalej pełnił funkcję prezesa, a Mioduski zostanie przewodniczącym rady nadzorczej. Strony transakcji uzgodniły, że nie będą upubliczniać jej wartości i warunków. Również grupa ITI potwierdziła sprzedaż klubu.

▲ **GÓRNIK ZABRZE.** Słowacki pomocnik Robert Jeż został w czwartek piłkarzem Górnika. 32-letni zawodnik podpisał dwuletni kontrakt. Zastąpi w drużynie Krzysztofa Mączyńskiego, który przeniósł się do ligi chińskiej. Jeż rozwiązał wcześniej umowę z KGHM Zagłębiem Lubin, a w środę przeszedł badania wydolnościowe w Zabrzu.

▲ **CRACOVIA KRAKÓW.** Serb Milos Kosanovic w czwartek oficjalnie przeszedł z Cracovii do drużyny ligi belgijskiej KV Mechelen – poinformował dyrektor sportowy krakowskiego klubu Piotr Burlikowski. Trwają intensywne poszukiwania następcy podstawowego środkowego obrońcy „Pasów". Być może negocjacje z nowym zawodnikiem, którego nazwiska klub nie chce ujawnić, zakończą się za kilka dni. **(PAP, miłk)**

Piłka nożna >> Pierwszy sparing Wigier

Sprawdzą się młodzi

Suwalscy drugoligowcy, po trzech dniach treningów w lesie i siłowni, w piątek będą mieli pierwsze zajęcia z piłkami. Przydadzą się im one przed niedzielnym, zaplanowanym na godz. 13 sparingiem w piłkarskiej hali w Mariampolu, w którym zmierzą się z Atlantasem Kłajpeda, wicemistrzem Litwy.

– W Mariampolu będziemy rozgrywać wszystkie styczniowe mecze kontrolne, dlatego w Suwałkach będziemy trenować także na boisku ze sztuczną nawierzchnią – mówi Andrzej Olszewski, drugi trener Wigier. – Zawodnicy przewietrzyli sobie płuca, a teraz widać, że są bardzo głodni gry.

W meczu z silnym Atlantasem, który nieco wcześniej niż suwalczanie rozpoczął przygotowania do sezonu, szkoleniowcy Wigier chcą wystawić dwie różne „11" tak, żeby każdy z zawodników rozegrał po 45 minut. Nieco dłużej na boisku może przebywać 20-letni napastnik Andrzej Kamiński, ostatnio występujący w trzecioligowych rezerwach Lechii Gdańsk, dla którego już pierwszy sparing ma być generalnym sprawdzianem przydatności.

– Spodziewamy się przyjazdu na testy dwóch-trzech kolejnych młodzieżowców, którzy także powinni zagrać w niedzielę – informuje Olszewski. **(wdr)**

Piłka nożna >> Piłkarze Jagiellonii jadą na zgrupowanie do Cetniewa

Reprezentanci Łotwy i Finlandii na testach

Piłkarze Jagiellonii Białystok w niedzielę udają się na pierwsze zgrupowanie w okresie przygotowawczym przed wiosennymi rozgrywkami T-Mobile Ekstraklasy. Z zespołem, jak już wcześniej informowaliśmy, nie pojadą do Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Cetniewie Dawid Plizga i Michał Pazdan, którzy 14 stycznia rozpoczną zgrupowanie z reprezentacją Polski.

W Cetniewie uległ zmianie jeden z rywali w sparingach. 18 stycznia żółto-czerwoni zagrają z Kaszubią Kościerzyna, a nie z Olimpią Grudziądz, jak było planowane. Pozostałe sparingi Jagi to mecze z Gryfem Wejcherowo (15.01), Arką Gdynia w tym samym dniu co z Kaszubią (18.01), ze Stomilem Olsztyn (21.01). Po przyjeździe z obozu, a przed zgrupowaniem w Turcji białostoczanie zagrają jeszcze z Olimpią Zambrów i Dolcanem Ząbki (25 stycznia).



Fot. PAP

Piłkarze Jagiellonii trenują w Pogorzałkach. W środku kapitan Rafał Grzyb.

Z Jagiellonią przebywają obecnie na testach dwaj nowi piłkarze: Łotysz Roberts Savalnieks oraz Fin Joel Perovuo.

Obaj są reprezentantami swoich kraju, młodzieżowym Savalnieks, a seniorskiej drużyny Finlandii Perovuo, na co dzień występujący w drużynie HJK Helsinki. Savalnieks jest wychowankiem pierwszoligowego łotewskiego Matalurga Lipawa. **(mark)**

gw magazyn tydzień

10 stycznia 2014
piątek
06(17947)



Fot. Kamil Sleszyński

Józef Rudziewicz z Ełku z czasów swojej partyzanckiej młodości w Armii Krajowej pamięta każdą minutę. Choć o niektórych sprawach wolałby zapomnieć... Jest jednak wdzięczny losowi, że w AK poznał swoją żonę, Helenę. Razem są już prawie 70 lat i nigdy się nie pokłócili.

>>6

Przez patriotyzm cierpiałem. Ale nie żałuję.

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Parafianie z Janówki koło Augustowa napisali skargę na swojego proboszcza do samego papieża Franciszka. Uważają bowiem, że niesłusznie zabrano im część ich gruntów znajdujących się w okolicy parafialnego cmentarza. Od sześciu lat pukają do kolejnych drzwi, szukając pomocy. Jednak na próżno... – Traktują nas jak ludzi jakiejś gorszej kategorii – żali się Janina Milewska. – Okazuje się, że jesteśmy za mali, by przeciwstawić się urzędnikom i księżom. O szczegółach tego konfliktu między chłopem, wójtem i plebanem piszemy w tekście ***„Mówią, że księdzu wszystko wolno”*** *(str. 4).*

O konflikcie o ziemię, a właściwie związane z nią opłaty można też poczytać na str. 7 w reportażu ***„Bój o drogę do domu”****. Nadleśniczy ze Szczebry zarządził bowiem, że wszyscy mieszkańcy z gminy Nowinka, którzy dojeżdżają leśnymi drogami do swoich domostw muszą za to płacić. I zapowiedział, że jeśli odmówią, to zamontuje na drogach szlabany. Albo postawi leśnych strażników, którzy będą wystawiać mandaty. Pomysł ten wzbudził wzburzenie. Niektórzy zapowiadają, że podadzą leśniczego do sądu albo też sami te drogi zablokują i „leśnicy będą wynosić drewno z lasu na plecach”. Szczegóły na str. 7.*

Już w tę niedzielę w całej Polsce zagra, jak co roku, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaka. Pieniądze będą zbierane m.in. na sprzęt potrzebny w medycynie ratunkowej. Na str. 5 – w naszym cyklu ***„Pytanie do specjalisty”*** *– drukujemy rozmowę z prof. Wojciechem Dębkiem, kierownikiem Kliniki Chirurgii Dziecięcej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Przyznaje on, że jego klinika dostała już z WOŚP-u sprzęt wart miliony złotych. Jakiego typu są to aparaty, można przeczytać w tekście* ***„Orkiestra Owsiaka pomaga chirurgom ratować dzieci”*** *(str. 5).*

W tym Magazynie znajdziecie też tekst o słynnych matkach i ich równie znanych córkach. Nierzadko, tak jak np. Krystyna Janda i Maria Seweryn, czy też Krystyna Loska i Grażyna Torbicka, wykonują one ten sam zawód. Są znanymi aktorkami, spikerkami, prowadzącymi największe krajowe festiwale. Czy w zawodowym życiu rywalizują ze sobą czy też się wzajemnie wspierają? Czy posiadanie „znanej mamy” pomaga w zrobieniu kariery? Odpowiedzi na te pytania – w tekście ***„Słynne matki i ich córki”*** *(str. 8).*

Na stronie obok zaś drukujemy rozmowę z Michałem Wiśniewskim, liderem zespołu Ich Troje. Dlaczego pozbył się czerwonych włosów i zmienił wizerunek? Kiedy Ich Troje wróci na scenę? Jak wygląda prywatne życie Michała z jego czwartą żoną, Dominiką Tajner? Polecamy rozmowę ***„Czerwony okres mam za sobą”*** *(str. 9).*

Wszyscy sportowi kibice powinni zaś koniecznie przeczytać rozmowę z Włodzimierzem Szaranowiczem pt. ***„Sport jest dla nas terapią”*** *(str. 10/11). Szef sportu w TVP przekonuje bowiem, że podczas igrzysk w Soczi codziennie będziemy mieli szansę na medal!*

przegląd tygodniowy

Augustów

Ponad dwa promile alkoholu w wydychanym powietrzu miał 21-latek, który w niedzielę nad ranem, na skrzyżowaniu ulicy Arnikowej i Wojska Polskiego spowodował wypadek drogowy. Mężczyzna wymusił pierwszeństwo przejazdu i auto, którym kierował uderzyło w ciężarówkę. 21-latek, z ogólnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala. Policjanci odebrali mu prawo jazdy i wyjaśniają szczegółowe okoliczności zdarzenia.

Budzisko

16 tysięcy par obuwia sportowego z podrobionymi znakami znanej marki ujawnili celnicy w łotewskiej ciężarówce. 25-letni kierowca deklarował, że wiezie buty do Portugalii. Jakość wykonania obuwia wzbudziła podejrzenia celników. Kierowcy grozi mu do 5 lat więzienia.

Białystok



W poniedziałek wyznawcy prawosławia zasiedli do wigilijnej kolacji. W tym czasie w białostockim zoo przyszła na świat parka czarnych owieczek. Zwierzątka zostały przewiezione do stajenki Stowarzyszenia Droga na Rynku Kościuszki, gdzie mogli je podziwiać wszyscy mieszkańcy miasta.

Białystok

Prokuratura Rejonowa w Białymstoku oskarżyła 11 osób o udział w obrocie dużymi ilościami narkotyków, a także o posiadanie i pomocnictwo w tym procederze. Śledztwo trwało ponad dwa lata. Rozpoczęło się od zatrzymania w czerwcu 2011 roku w Porosłach Zbigniewa G. z Białegostoku. 32-latek w swoim samochodzie przewoził prawie kilogram amfetaminy. Narkotyki ukryte były w zabawce – dziecięcym traktorku. Mężczyźnie grozi do 12 lat więzienia. W trakcie śledztwa funkcjonariusze ustalili też inne osoby biorące udział w przestępczym procederze w Warszawie. Dziewięć z nich zostało oskarżonych o udział w obrocie amfetaminą, marihuaną i tabletkami extasy, dwie – o posiadanie marihuany. To osoby w wieku 22-36 lat.

Ełk



Ponad 140 zawodników wzięło w weekend udział w Ełckiej Zmarzlinie 2014. Uczestnicy mapy z trasami o dystansach 50 i 100 km dostali dopiero na starcie. Krótszy z nich jako pierwszy pokonał Krzysztof Lisak z Otwocka. Zajęło mu to 4 godziny i 50 minut. Na metę dłuższego dystansu po 11 godz. i 15 min. pierwszy dotarł Andrzej Buchajewicz z Rotmanki. Głównym organizatorem imprezy jest Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Ełku.

Łomża



We wtorek przed łomżyńskim sądem miała miejsca kolejna odsłona procesu Beata Z. zwanej dzieciobójczynią z Hipolitowa. Tym razem zeznawała siostra i brat konkubenta Beaty Z. – Antoniego G., ojca dwójki dzieci, które żyją i czwórki zabitych dzieci. Jak mówili świadkowie, rzadko widywali Beatę Z. Wspominali jednak wesela u brata w sierpniu i u córki siostry we wrześniu 2010 r. Beata z Antonim i chłopcami z ich związku brała udział w rodzinnych uroczystościach. – Piła alkohol, paliła, tańczyła, jak to na weselu. Była szczupła, w życiu bym nie powiedziała, że jest w ciąży – opowiadała wczoraj w sądzie Teresa T., siostra konkubenta. Obrońca oskarżonej chciała, by sąd przyjrzał się nagraniom z tych wesel, sugerując, że Beata Z. wcale w ciąży nie była. Sąd ten wniosek odrzucił.

Olecko

Anna K. przyznała, że swoją 4-miesięczną córeczkę zostawiła na cały dzień bez opieki. W czasie ostatniego przesłuchania w oleckiej prokuraturze powiedziała, że kiedy wychodziła na chwilę do zakładu fryzjerskiego, by poprosić o zwolnienie z pracy, dziewczynka żyła. Jednak nie zapytała o zwolnienie pracodawców i została w zakładzie aż do 17.30. W czasie jej nieobecności 4-miesięczna Jola zmarła. To już trzecia wersja zdarzenia przedstawiona przez Annę K. Na początku twierdziła, że gdy była w pracy, nad dzieckiem opiekę sprawowała wynajęta opiekunka, która po jej przyjściu szybko wybiegła z mieszkania. Później kobieta przyznała, że historię z opiekunką wymyśliła, bo bała się że zostanie obwiniona o śmierć dziewczynki. Zeznała wówczas, że rano, kiedy się obudziła, jej córeczka już się nie ruszała i nie oddychała. Anna K. nie wezwała jednak karetki, tylko ubrała się i wyszła do pracy. Jednak i ta wersja wydarzeń była nieprawdziwa, co potwierdziło badanie wariograficzne.

– Annie K. został postawiony zarzut umyślnego narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia 4-miesięcznej córki – mówi Wojciech Piktel, z Prokuratury Rejonowej w Olecku. I dodaje, że śledztwo trwa, wciąż są zbierane dowody dla sądu. Kobiecie grozi od 3 do 5 lat więzienia.

Powiat ełcki

Do ełckich policjantów zgłosił się 56-letni mężczyzna, który właśnie wrócił z zagranicy i odkrył, że w jego domu brakuje kilku sprzętów RTV i AGD o wartości 10 tys zł. Pod jego nieobecność domem miała opiekować się siostra. Policjanci szybko odkryli, że sprawcą kradzieży był... 22-letni bratanek, który wykorzystując nieuwagę rodziców zabrał im klucze od domu wuja. Na początku robił tam imprezy dla swoich znajomych, ale później zainteresował się też wyposażeniem. W międzyczasie z domu i garażu wyniósł większość sprzętów, w tym np. telewizor, laptop, maszynę do szycia, kombiwar, ekspres do kawy, a nawet odzież, alkohol i 5 litrów paliwa samochodowego. Mężczyzna usłyszał już zarzut kradzieży z włamaniem. Teraz grozi mu do 10 lat więzienia.

Region

W różnych miejscowościach naszego regionu można było w poniedziałek podziwiać Orszaki Trzech Króli. Na ulicach miast widzieliśmy rycerzy na koniach, anioły, Gwiazdora oraz Kacpra, Melchiora i Baltazara. W całym kraju w tych największych jasełkach na świecie udział w tym roku wzięło 176 miejscowości!



Sokółka

Sokółkę odwiedziła grupa 36. harcerzy z Wileńskiego Hufca Maryi imienia Pani ostrobramskiej. Przyjechali na zaproszenie miejscowego Klubu Historycznego imienia Franciszka Potyrały „Oracza”. Członkowie zimowiska w wieku od 12 do 17 lat zatrzymali się w Szkole Podstawowej nr 1 w Sokółce. Młodzież z Wileńszczyzny i jej rówieśnicy z sokólskiego hufca wzięli udział w apelu i kominku zapoznawczym. W programie była też wycieczka autokarowa do Kuźnicy na górę zwaną Golgotą Wschodu oraz do białostockiego oddziału IPN-u. Harcerze uczestniczyli też w rajdzie terenowym Szlakiem „Sokółka Niepodległa”. Trasa rajdu liczyła ponad 12 km.



Suwałki

Butla z gazem wybuchła w piwnicy budynku przy ulicy Klasztornej. W pomieszczeniu znajdował się właściciel domu, ale nie odniósł żadnych obrażeń. Teraz inspektorzy nadzoru budowlanego ocenią, czy budynek, w którym wyleciały okna nadaje się do zamieszkania.

Suwałki

65-letnia kobieta nie zachowała ostrożności podczas cofania i kierowane przez nią auto uderzyło w ścianę sklepu przy ul. Noniewicza. Kobieta była trzeźwa i nie potrafiła wyjaśnić, dlaczego nie „zauważyła” budynku. Policjanci ukarali kierującą mandatem, a firma ubezpieczająca samochód będzie musiała zwrócić właścicielowi budynku koszty jego remontu.

kronika wypadków umysłowych

Posłom-budzikom do sztambucha

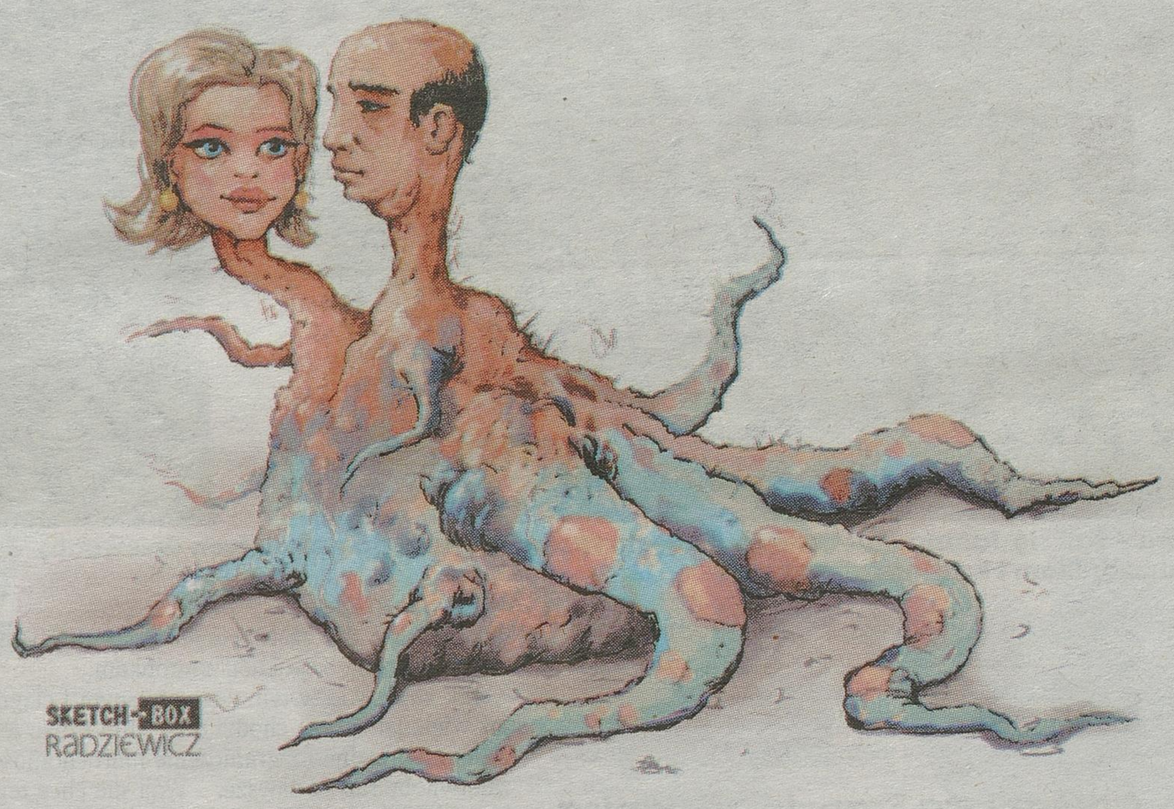
Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Nie ma dziś dla posła Kaczmarka miejsca w naszym klubie – powiedział prezes Kaczyński. Dziś, to znaczy w środę (kiedy piszę ten felieton), ale może jutro, lub pojutrze takie miejsce się znajdzie? Bardzo to jednak wątpliwe.

Niewieścia część elektoratu PiS-u, zwłaszcza ta posunięta w latach, załkała w poduszkę, bo poseł Kaczmarek, czyli słynny agent Tomek piękny był niesłychanie. Taki nasz rodzimy Bond. Przystojny i odważny, zwłaszcza w kontaktach z kobietami, którym łamał serca niczym lodołamacz Lenin krę na biegunie. A tu masz, taki klops, prezes wyrzuca go z klubu. Podejrzany (jakże niesłusznie) jest on bowiem (agent, a nie prezes) o to, że kiedyś złamał też serce jednej burdelmamie i według tygodnika „Wprost" nawet się z nią zaręczył. No cóż, tak naprawdę człowiek nigdy nie wie do końca, z kim się zaręczy. Miłość nie wybiera.

A miało być tak pięknie. To miała być taka nowoczesna twarz partii. Młody, przystojny, odważny i swojski Bond, a w dodatku bardzo narodowy i bogobojny. Niestety, okazało się, że domy publiczne z bogobojnością nie idą w parze.

Ale dopóki w grę nie wchodziły panie zbyt publiczne, tylko cudze żony, wszystko było w porządku. Poseł jeździł terenowym „porszakiem" nieswojej żony i nie było sprawy – nie nasz porszak, nie nasza żona. Tym bardziej, że wypasione auto było narzędziem posła do rozmyślania nad losem Polski, naszej ojczyzny i wszystkich jej obywateli. Kiedyś tak się nad tą naszą przyszłością zamyślił, że przygrzmocił porszakiem cudzej żony w inny pojazd na warszawskim rondzie.



Swoją drogą, ciekawi mnie, dlaczego prokuratura zainteresowała się (zresztą słusznie) byłym już ministrem Nowakiem, który biegał po mieście w cudzych zegarkach, a zupełnie nie zaciekawiła się cudzymi autami posła Kaczmarka. Przypomnę – zegarek użytkowany przez Nowaka wart był kilkanaście tysięcy złotych, auto, którego używał poseł Kaczmarek w zastępstwie jego właścicielki – kilkaset tysięcy.

Wróćmy jednak do naszych baranów. Po tym, jak poseł, były agent Tomek, przyrąbał porszakiem w inny pojazd, wyszło na jaw, że zamierzał również przyrąbać krzesłem mężowi właścicielki samochodu. Wtedy go w klubie zawiesili, ale jednak ciągle jeszcze wisiał. I dopiero podejrzenie o dawniejsze narzeczeństwo z burdelmamą zdaje się, że położyło kres tak świetnie zapowiadającej się karierze politycznej.

Dom publiczny to jest taka pułapka dla polityka prawicowego, z której on się już raczej nie wygrzebie. Co innego dla posła na przykład Twojego Ruchu. Gdyby posła tej partii przyłapano w burdelu, to jego elektorat w ogóle nie zwróciłby na to uwagi. Prawdopodobnie uznałby, że był on tam w pracy. A poseł prawicowy, choć ma przecież takie samo zapotrzebowanie jak palikotowiec, musi się z tym ukrywać.

Niewątpliwie prawicowy poseł Sz. od Ziobry długo się z tym ukrywał. Aż odkrył w sobie cechy budzika i zachciało mu się zbudzić Polskę, żeby poszła w pochodzie w obronie Radia Maryja. Wyszedł na trybunę sejmową i zakrzyknął „Obudź się Polsko!". Zamiast Polski obudziła się jedna prostytutka z Lublina, która po pracowitej nocce zapomniała wyłączyć telewizor. Spojrzała w ekran i uznała, że to jest ten sam „kolega", który nie dawał jej spać jeszcze bardziej niż Polsce. Tyle, że jej za to nie zapłacił, choć ona swoją usługę wykonała rzetelnie. I w przeciwieństwie do Polski nie przysypiała.

Poseł Sz. należy do tych polityków, którzy wartości mają wypisane wszędzie, na każdej cząstce swojego ciała. I teraz przez zwykłe sknerstwo (usługa była zaledwie za 200 zł) te wartości razem z jego ciałem zostały skalane. Tak, że już go Ziobro w klubie zawiesił. Przy okazji sugerując, że rzecznik prezesa Kaczyńskiego, pan poseł Hofman miał podobne jak poseł Sz. przygody.

A gdyby to trafiło na posła od Palikota, to w nagrodę zrobiliby go prezesem partii. Życie sprawiedliwe nie jest. Dlatego każdy polityk ze skłonnościami do budzenia powinien zastanowić się poważnie, czy partia do której jest zapisany, to jest dla jego skłonności partia właściwa. Bo przecież można budzić też i w innych partiach, byle za to uczciwie zapłacić.

„Poseł Sz. od Ziobry odkrył w sobie cechy budzika i zachciało mu się zbudzić Polskę, żeby poszła w marszu w obronie Radia Maryja. Wyszedł na trybunę sejmową i zakrzyknął „Obudź się Polsko". Zamiast Polski obudziła się jedna prostytutka z Lublina, która po pracowitej nocce zapomniała wyłączyć telewizor. Spojrzała w ekran i uznała, że to jest ten sam „kolega", który nie dawał jej spać jeszcze bardziej niż Polsce. Tyle, że jej za to nie zapłacił.

regionalki

W Łomży nawrócił się gender

A to za sprawą Trzech Króli i ich zainscenizowanego orszaku przez miasto. Jak napisała nasza gazeta, wierni w tym orszaku dotarli z królami i kolędą do Betlejem, "chociaż nie zabrakło pokus na drodze. Zwolennicy ideologii gender i środowisk homoseksualnych przekonywali do swoich poglądów. Ostatecznie jednak nawrócili się i przyłączyli do marszu".

To w świętym mieście był jeszcze jakiś niepoświęcony gender?!

Burak po suwalsku

Sprawa „buraka", czyli znieważenia prezydenta Suwałk porównaniem go na forum internetowym do smacznej rośliny, znalazła się w stanie zawieszenia. Prokuratura powołała bowiem biegłego i teraz czeka na jego opinię w sprawie sprzętu komputerowego użytego do tej „straszliwej" wprost zniewagi. Biegły w sprawie buraka wypowie się za pół roku. Na tę opinie z drżeniem serca oczekuje pewna niedowidząca staruszka, gdyż podejrzewa się, że to z komputera w jej mieszkaniu został tak „okrutnie" potraktowany pan prezydent. Babcia się nie przyznaje, więc biegły ma jej to udowodnić, o ile wcześniej staruszka nie zejdzie na zawał, który już raz o mało ją nie dopadł, kiedy policjanci wpadli do jej mieszkania, żeby zarekwirować sprzęt.

Radzimy prokuraturze powołanie jeszcze w roli biegłego jakiegoś okulisty, żeby sprawdził, czy z powodu słabego wzroku staruszka w ogóle jest w stanie odróżnić prezydenta od buraka.

Maria za mało nowoczesna!!!

Władze Suwałk zauważyły, że Muzeum im. Marii Konopnickiej nie generuje odpowiedniego ruchu turystycznego, bo jest za mało atrakcyjne. Że zamiast Marysinych krasnoludków, są tam same gabloty. – Ta placówka pozostawia wiele do życzenia – zauważył prezydent miasta, a dyrektor muzeum zaraz mu odpowiedział: „Chcemy, aby była to placówka, w której będą wykorzystywane najnowocześniejsze trendy".

To podejrzewana o lesbijstwo patronka feministek nie jest już trendy!? Co to się przez tego gendera porobiło!

Zawsze zwarci i gotowi

Śnieg nie pada. Odśnieżanie się nie odbywa. Jednak władze Białegostoku niewiele na tym oszczędzą. Muszą bowiem płacić firmom odśnieżającym za pozostawanie w stanie gotowości, żeby nie dały się zimie zaskoczyć i można je było uruchomić w ciągu godziny od rozpoczęcia opadów.

Z naszych obserwacji, poczynionych w okresie kilku ostatnich lat wynika, że jeszcze się to nigdy w ciągu godziny nie udało. Co oznacza, że stan gotowości jest tam tak wielki, że nie można z tego stanu służb wybudzić.

Dobrze zakonserwowane

Czytelnik naszej gazety nabył w suwalskim Kauflandzie suszone pomidory w pojemniku z dwiema nalepkami. Na jednej termin ich przydatności do spożycia upłynie dopiero we wrześniu tego roku, a na drugiej, która ukazuje się po odklejeniu pierwszej, już upłynął w tym samym miesiącu roku ubiegłego. – Zacząłem zastanawiać się, o co tu chodzi – zastanawiał się czytelnik.

Widocznie były dwa razy suszone!

Sejf nad sejfy

Dowiedzieliśmy się, że w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia została przez swojego syna i wnuków okradziona pewna 79-letnia ełczanka. Przy czym syn mieszkał z nią, a wnuczęta przyjechały w świąteczne odwiedziny, bo pochodzą od drugiego syna. – Zaczęło się od tego, że jeden z wnuków poprosił, aby dała mu 20 złotych – powiedziała rzeczniczka warmińsko-mazurskiej policji. – Gdy odmówiła, przewrócił ją na łóżko, przytrzymał i z pomocą swego brata i wuja zdjęli kobiecie but, w którym trzymała swoje oszczędności.

Dobrze, że nie w majtkach. **(kk)**

Konflikty lokalne >> Miedza przesunęła się na ich niekorzyść

Mówią, że księdzu wszystko wolno



T. Kubaszewski

– Traktują nas jak ludzi jakieś gorszej kategorii – żali się Janina Milewska (na zdjęciu razem z synem przy wyciętych drzewach). – Okazuje się jesteśmy za mali, by przeciwstawić się urzędnikom i księżom.

Na swojego proboszcza napisali już nawet do samego papieża Franciszka. I nic to nie dało. – Nie ma sprawiedliwości ani w urzędach, ani w Kościele – mówią Milewscy z Janówki, koło Augustowa.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Proszę spojrzeć na tę miedzę, jak ona się dziwacznie wije, jakie ma wybrzuszenia – pokazują na polu. – To wszystko zasługa naszego proboszcza. Urzędnicy go wspomagają, a ty, biedny chłopie, tylko ręce załamuj.

Urzędnicy niczego sobie jednak do zarzucenia nie mają.

– Choć z proboszczem dobrze nam się współpracuje, wszystkich mieszkańców traktuję tak samo – zapewnia wójt gminy Augustów Zbigniew Buksiński.

Urzędnicy grzebali przy korzeniach

Grunty Milewskich graniczą z parafialnymi. Tzn. z częścią plebanii oraz cmentarzem. Przez ich nieruchomość przebiega jednak polna droga. Prowadzi do cmentarza.

– Od tego w 2008 r. wszystko się zaczęło – opowiadają. – Wójt postanowił zabrać nam tę drogę. Bo chciał to oddać księdzu. I podał sprawę do sądu.

Tam zapadł zaoczny wyrok. Sąd nie sprawdził nawet, że cztery lata wcześniej ten grunt Milewscy przepisali na córkę. Wywłaszczono jednak nie ją, lecz jej rodziców. Ale orzeczenie stało się prawomocne.

– Ta polna droga i tak wiele lat wcześniej została skomunalizowana – wójt wykłada swój punkt widzenia. – Chcieliśmy mieć sądowe potwierdzenie tego stanu rzeczy.

Po co, skoro z krętej drogi i tak nikt nie korzystał? Bo jeden z sąsiadów Milewskich zażądał dojazdu na swoje pole. Ten sąsiad, to wprawdzie nie proboszcz, ale krewny biskupa. No i jak tu odmówić?

Sąd wyrok wydał, drogą nikt dalej nie jeździ. Sąsiad na swoje pole ma znacznie lepszy dojazd z innej strony wsi.

– Właściwie o tym, że część naszego gruntu do nas już nie należy dowiedzieliśmy się całkiem niedawno, gdy proboszcz zaczął przesuwać płoty i ścinać dorodne olchy – twierdzą Milewscy.

Zniknęły cztery drzewa znajdujące się na zewnątrz cmentarnego płotu. Pnie są tam do dziś, więc żadnych wątpliwości nie ma. Potem proboszcz na własną rękę miał rozgraniczać obie nieruchomości. To wtedy miedza mocno się wykrzywiła.

Milewscy pisali do wszelkich możliwych urzędów. Ale te były głuche. Organy ścigania próbowali zainteresować m.in. wycinką drzew oraz rozbudową cmentarza.

Od papieża Franciszka odpisali, że Watykan w sprawie Janówki specjalnej interwencji nie planuje. Wszystkim powinna natomiast zająć się ełcka kuria. Ale ta sprawę odłożyła.

Jak twierdzą, w pierwszym przypadku zgoda wójta dotyczyła wprawdzie czterech olch, ale znajdujących się na samym cmentarzu, a nie poza jego terenem. W drugim – nie zachowania przewidzianych prawem odległości od pól uprawnych i rzeczki, w której pojone jest bydło.

Wszystkie postępowania prokuratura umarzała. Raz sąd nakazał wprawdzie śledczym ponowne przyjrzenie się sprawie, ale ostatecznie i tak wcześniejszej decyzji nie zmienili. Choć dochodzili do różnych ustaleń. Np. w sprawie płotu, który ksiądz postawił, jak się okazało, samowolnie. Kiedy się o tym dowiedział, zachował się jak wzorowy obywatel. Płot rozebrał, uzyskał niezbędne pozwolenia i postawił konstrukcję po raz kolejny. Czy gdyby dotyczyło to przeciętnego śmiertelnika, też nie poniósłby żadnych konsekwencji?

A i do rozbudowy cmentarza nikt się nie czepiał.

– To nie moje kompetencje, ale odpowiednie służby złamania prawa w tym przypadku nie dostrzegły – mówi wójt Buksiński.

Z czterema wyciętymi drzewami też wszystko łatwo dało się wyjaśnić. Owszem, Milewscy mają, generalnie, rację, że pozwolenie dotyczyło wycinki na cmentarzu. Ale urzędnicy bardzo głęboko się nad tym pochylili. Tak, że dogrzebali się do samych korzeni. Drzew, nie sprawy. Uznali, że korzenie wyrastają spod cmentarza. Więc pozwolenie jest ważne. A gdyby nawet nie wyrastały, to Milewskim i tak nic do tego. Bo olchy znajdowały się na terenie, który do nich, po przejęciu przez gminę, nie należy. No i zagrażały cmentarnemu ogrodzeniu oraz znajdującym się w pobliżu nagrobkom.

Tak naprawdę w tym zagmatwanym i ciągnącym się już wiele lat sporze chodzi o to, kto i czego jest właścicielem. Porządne rozgraniczenie nieruchomości sprawę załatwiłoby raz na zawsze. – Wójt nie chce tego zrobić, bo wie, że proboszcz na tym straci – mówią Milewscy. – A według naszych dokumentów, nawet część cmentarza znajduje się na rodzinnych gruntach.

Wójt Buksiński twierdzi jednak, że przeprowadzenie rozgraniczenia nie jest potrzebne. Bo działkę parafialną od ziemi Milewskich oddziela przejęta przez gminę droga. A to, że Milewscy to przejęcie kwestionują, nie ma już znaczenia.

Rodzina pokazuje uskok znajdujący się na pobliskim polu. – To pozostałość po miedzy – mówią. – Dzisiaj, jak widać, znajduje się na terenie proboszcza.

Kuria tym zajmować się nie będzie

Skoro urzędy nie reagowały na ich skargi, postanowili poruszyć instytucje kościelne. Napisali najpierw do biskupa ełckiego. Janówka znajduje się na terenie tej diecezji. Biskupa poinformowali m.in. o rozbudowie cmentarza i wycięciu drzew. Zagrozili, że jeśli ich skarga zostanie zbagatelizowana, napiszą do samego papieża. Ponieważ odpowiedzi z Ełku się nie doczekali, więc we wrześniu ubiegłego roku wysłali list do Watykanu. „Nie mając żadnych pleców nigdzie nie możemy dojść sprawiedliwości" – napisali. „A wójt i proboszcz mają wszędzie wtyczki i robią, co chcą".

Po dwóch miesiącach nadeszła odpowiedź. Sprowadzała się do tego, że Watykan specjalnej interwencji w sprawie Janówki nie planuje, a wszystkim powinien zająć się ełcki biskup. Ale przedstawiciel Stolicy Apostolskiej podziękował za list. „Ojciec Święty w swoich modlitwach Bożej Dobroci poleca Państwa, upraszając wszelkie potrzebne łaski" – napisał na koniec.

Ełcka kuria sprawy rozpatrywać jednak nie zamierza. Choć ją dobrze zna. Bo Romuald Kamiński, biskup pomocniczy, z Janówki właśnie pochodzi. – To nie jest nasz problem – mówi kuryjny kanclerz.

Proboszcz Wacław Iżbicki jest z kolei zdziwiony, że media zajmują się czymś takim. – Ja stosuję się do tego, co nakazują mi urzędy, więc prawa nie łamię – mówi. – A do tych ludzi pretensji żadnych nie mam.

Milewscy chwycili się ostatniej deski ratunku. Swoje losy opisali suwalskim posłom. Ale czy ci zajmą się ich problemem, na razie nie wiadomo.

Nasza akcja >> Pytanie do specjalisty

Orkiestra Owsiaka pomaga chirurgom ratować dzieci

– Od Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy dostaliśmy sprzęt do ratowania życia wart miliony złotych – podkreśla prof. Wojciech Dębek, kierownik Kliniki Chirurgii Dziecięcej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Oto zapis audycji z jego udziałem w Radiu Orthodoxia.

? PYTANIE DO SPECJALISTY

▲ Czym zajmuje się chirurgia dziecięca?

– Tak naprawdę łatwiej powiedzieć, czym się nie zajmuje. Chirurgia dziecięca powinna nazywać się ogólną, bo zajmuje się szerokim zakresem specjalności, od tej węższej dziedziny jak torakochirurgia, chirurgia przewodu pokarmowego, przez urologię, onkologię, po neurochirurgię dziecięcą. Do naszej kliniki najczęściej trafiają dzieci z przepukliną pachwinową, zapaleniem wyrostka robaczkowego i z powodu urazów.

Nasza klinika to największy ośrodek chirurgiczny dziecięcy na Podlasiu. Chirurgia dziecięca jest jeszcze w szpitalu w Suwałkach. Zajmujemy się pacjentami w wieku od 0 do 18. roku życia. Czasem to pacjenci, których masa urodzeniowa nie przekracza kilograma, a czasem ważą ponad 100 kg i z trudnością mieszczą na naszych stołach operacyjnych. Rocznie operujemy ok. 1800 dzieci w znieczuleniu ogólnym, a hospitalizujemy ok. 2400 pacjentów. Oprócz tego dzieci przychodzą do naszych poradni: chirurgicznej, neurochirurgicznej czy urologicznej.

▲ Czy zbliżające się ferie to okres, gdy jest więcej pacjentów z powodu urazów?

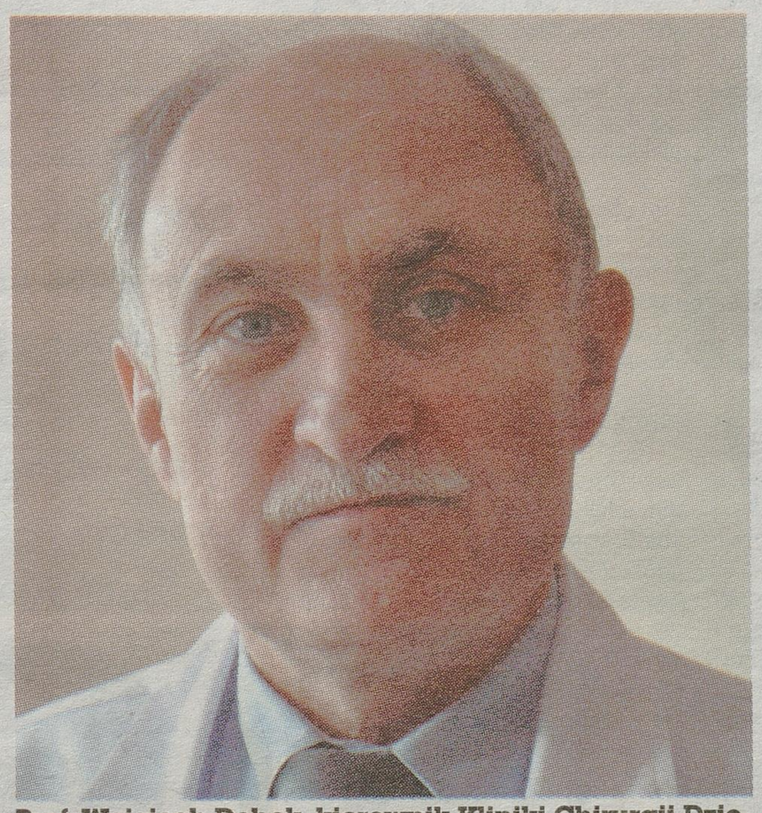
– Bez wątpienia przy urazach obserwujemy sezonowość, to m.in. okres ferii. Trzeba pamiętać, że wypadki, urazy i zatrucia to pierwsza przyczyna zgonów u osób od 1 do 40. roku życia. Najgroźniejsze są zawsze urazy głowy, one są przyczyną zgonów najczęściej.

Takich urazów mamy w naszej klinice ok. 300 rocznie. Na szczęście nie wszystkie dzieci wymagają chirurgicznego leczenia. Ale tego nigdy nie wiemy, dlatego jestem szczęśliwy, że u nas zawsze na dyżurze jest neurochirurg, co powoduje, że rocznie udaje się uratować od kilkunastu do ponad dwadzieściorga dzieci, wykonując im operację neurochirurgiczną. Takiego natychmiastowego operowania wymaga np. krwiak wewnątrzczaszkowy.

▲ Jakie urazy głowy są najniebezpieczniejsze?

– Urazy głowy mogą powstać w każdych okolicznościach, nigdy nie wiemy, czym się skończą. Największym ryzykiem są te powstające w czasie ruchu drogowego pojazdów, gdy dziecko jest uderzone przez pojazd lub znajduje się wewnątrz pojazdu, który ulega wypadkowi. To często ciężkie przypadki, powikłane urazami innych narządów. Bardzo niebezpieczna bywa też jazda rowerem, motorynką czy motorem, zwłaszcza przez nietrzeźwych czy odurzonych jakąś substancją nastolatków. Apelowałbym o wprowadzenie obowiązku noszenia kasku w trakcie jazdy rowerem, tak jak to obowiązuje np. podczas jazdy na nartach. Być może uratowałyby to życie niejednego dziecka.

Trzeba pamiętać, że małe dziecko ma inną budowę niż dorosły. Głowa jest o wiele większa, cięższa, w porównaniu do reszty ciała o wiele bardziej narażona na urazy. Do tego dodajmy brak wyo-



Prof. Wojciech Dębek, kierownik Kliniki Chirurgii Dziecięcej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

braźni i niezwykłą aktywność dzieci, kłopot z oceną zagrożenia. One są skłonne do ryzyka, bo nie zdają sobie sprawy, czym to grozi. Częściej urazom ulegają chłopcy, ale nie brakuje też dziewczynek.

▲ Co robić, aby zapobiegać urazom?

– Rola edukacji jest niezwykle ważna, to bardzo istotny element unikania urazów. Trzeba uczyć dzieci, ale też wyedukować dorosłych i przez nich wpływać na dzieci. Uczulić matki, aby wiedziały, co się może stać, ojcom wpoić, że nie można jeździć po pijanemu samochodem i jeszcze wieźć dziecko. Zapobieganie urazom to rola całego społeczeństwa, państwa, nakładów na lepsze drogi, możliwości kupowania lepszych samochodów. Zaostrzanie prawa w nieskończoność nie przyniesie rezultatów bez zwiększenia świadomości ludzi.

▲ Czy zapalenie wyrostka u dzieci może być groźne?

– To pozornie banalna choroba, ale pamiętajmy, że ostre zapalenie wyrostka to choroba, która 100-150 lat temu kończyła się śmiercią pacjenta. Wielką zdobyczą medycyny jest to, że umiemy tę chorobę wyleczyć, ale nie jesteśmy wszechmocni, nie zawsze umiemy wszystko na czas rozpoznać i nie zawsze są narzędzia pozwalające ją zdiagnozować. U małych dzieci czasem mamy nietypowy przebieg banalnych chorób, bo organizm inaczej reaguje niż u dorosłego. Zdarza się, że nawet bardzo doświadczeni chirurdzy dziecięcy mają kłopoty z rozpoznaniem i właściwym leczeniem wyrostka. Wszędzie na świecie jest większa liczba powikłań tej choroby u małych dzieci, takich w wieku do lat trzech.

▲ A przepukliny? Czy zawsze trzeba je operować?

– W chirurgii to jeden z wiodących problemów. Najczęściej mamy do czynienia z przepukliną pachwinową. Występuje ona dziesięć razy częściej u chłopców niż dziewczynek. To anomalia rozwojowa – po prostu niektóre elementy w obrębie brzucha, jak np. jelito, jajnik, mogą wydostawać się przez kanał pachwinowy pod skórę czy np. do moszny u chłopca. Przepuklinę pachwinową trzeba operować. To zwykle niezbyt skomplikowana operacja, choć w medycynie wszystko może się zdarzyć. Ale powikłań jest tu bardzo mało. W przypadku przepukliny pępkowej, gdy przez pępek lub okolicę

Wypadki, urazy i zatrucia to pierwsza przyczyna zgonów u osób od pierwszego do 40. roku życia.

coś się przez skórę wydostaje – gdy dziecko jest młodsze niż rok w 90 kilku proc. przypadków przepukliny same się zamykają. Ale jak przepuklina utrzymuje się dłużej, trzeba ją zoperować.

Jeśli przepukliny się nie zoperuje, powodujemy dyskomfort dziecka, bo każdy narząd, który tworzy przepuklinę, jest unerwiony, unaczyniony i podczas ruchu dziecko czuje ból, pociąganie. Taka przepuklina może też uwięznąć. Zawartość przepukliny (zazwyczaj jelito cienkie) ulega wtedy zakleszczeniu, co upośledza zarówno pasaż treści jelitowej, jak i ukrwienie narządu, który może ulec martwicy czy perforacji. Dlatego zawsze w przypadku przepukliny trzeba udać się do chirurga, który doradzi, co dalej.

▲ Czy operacje u dzieci wiążą się z dużym ryzykiem?

– Mamy coraz lepsze standardy i sprzęt, dzięki czemu zabiegi są dużo bezpieczniejsze niż 10, 20 czy 50 lat temu. Chociaż zawsze jest ryzyko związane ze znieczuleniem i samym zabiegiem. Tu dużą rolę odgrywa chirurg i jego umiejętności oraz anestezjolog, który wprowadza pacjenta w stan znieczulenia ogólnego i go potem wybudza.

▲ W ten weekend, m.in. na rzecz medycyny ratunkowej dzieci gra WOŚP. Ale sprzęt od orkiestry pomaga już od dawna ratować małych pacjentów w klinice?

– Do tej pory dostaliśmy od orkiestry sprzęt warty na pewno kilka milionów zł. To m.in. aparatura służąca do zabiegów endoskopowych urologicznych u dzieci, do pobierania skóry, wiertarki, łóżka. Ze wszystkiego korzystamy i jesteśmy bardzo wdzięczni za pomoc. Cieszę się, że WOŚP znowu zagra na ratowanie dzieci, m.in. po urazach,. W przypadku dzieci z urazami sprzętu nigdy dosyć. **(luk)**

promocja



Ludzie >> Józef Rudziewicz z Ełku wspomina konspiracyjną młodość w Armii

Miłość w czasach



K. Śleszyński

Helena Rudziewicz była, jak to określił Józef, „przystojną" kobietą

Józef Rudziewicz był niższy od żony. Ale bardzo się starał zwrócić jej uwagę.

Józef i Helena są ze sobą już od prawie 70 lat. Przez ten czas byli praktycznie nierozłączni i nigdy się nie kłócili, bo – jak obydwoje zgodnie przyznają – mają takie same zapatrywania na życie.

Józef Rudziewicz z czasów AK pamięta wszystko. Są rzeczy, których żałuje i te, które przywołują na jego usta uśmiech. Ten pojawia się zawsze, gdy opowiada o żonie.

Kamil Śleszyński, (uk)
redakcja@wspolczesna.pl

Józef Rudziewicz jest energicznym 96-latkiem. Patrząc na niego trudno uwierzyć, że tyle w życiu przeszedł. To co widać od razu, to jego oczy. Są młode. A kiedy się w nie zajrzy, można przenieść się w inny świat, w odległe czasy, o których Józef wciąż pamięta. Dziś mieszka z żoną Heleną w Ełku. Poznali się w Armii Krajowej. Od 67 lat są nierozłączni. Kiedy Józef Rudziewicz, jeden z najstarszych żyjących w naszym regionie akowców, snuje swoją opowieść, jego żona z uwagą przysłuchuje się każdemu jego słowu.

– Aż dziw, że pamięta wszystkie daty i nazwiska, a zapomina, co robił wczoraj – pani Helena kręci głową z lekkim uśmiechem, po czym siada w fotelu i zaczyna robić kolejny różaniec. W ich domu jest ich mnóstwo – z orzechów, kasztanów, nasion i koralików. To jej pasja, której oddaje się z równym zamiłowaniem, jak Józef swoim wspomnieniom. – Na początku nie byłam nim zainteresowana, bo to taki konus. Ale dobrze mnie traktował, starał się, był inny niż pozostali chłopcy, których znałam. To jedyny mężczyzna w moim życiu. Dzisiaj wiem, że wychodząc za niego podjęłam dobrą decyzję.

Ich miłość wyrosła z AK

Poznali się w lipcu 1945 r. Józef ukrywający się wówczas z innymi akowcami w Puszczy Knyszyńskiej dostał od swego dowódcy, porucznika Piotrowskiego (pseudonim „Jur"), zadanie znalezienia nowej kwatery. Rudziewicz przypomniał sobie o pewnym gospodarstwie w okolicach Jaświł, w którym można było się zaszyć. Teren niedostępny, na uboczu. Mieszkającą tam rodzinę Niemcy wywieźli na roboty, w obejściu została tylko najmłodsza córka, Helenka. Bez wahania zgodziła się przyjąć partyzantów. Ukrywali się u niej przez kilka miesięcy. Wkrótce również i ona została zaprzysiężona do AK.

– No i zakochałem się w niej – przyznaje pan Józef. – Była przystojna, wyższa ode mnie 10 centymetrów. Ale jako że miała niespełna 17 lat, nie można było dać na zapowiedzi. Prosiłem proboszcza i on wystawił skierowanie do biskupa w Białymstoku. Ja nie mogłem wtedy pójść, bo musiałem się ukrywać. Ona poszła. Dostała zezwolenie i 19 listopada 1946 wzięliśmy ślub. Po cichu. I przez tyle lat nigdy się nie kłóciliśmy. Tak jest do dzisiaj. Mamy jednakowe zapatrywania.

Jedną nogą w AK, a drugą w... milicji

Zanim Rudziewicz poznał żonę, liczyła się dla niego jedynie współpraca z podziemiem. Od momentu zaprzysiężenia do AK, w styczniu 1943 roku, oddawał się jej bez reszty .

– Gdy wkroczyli Sowieci, zaczęli tworzyć administrację. Pomyśleliśmy sobie, że jak dają nam władzę, to trzeba brać. Co prawda ze Wschodu dochodziły do nas skrawki informacji o tym, co tam się dzieje, ale nikt jeszcze wtedy nie wierzył, że i u nas tak będzie. Wstąpiłem więc do... milicji, jednocześnie będąc łącznikiem w AK – opowiada bez większych emocji.

Pod koniec 1944 r. po raz pierwszy trafił do białostockiego więzienia. Podejrzewano, że może mieć powiązania z AK-owskim podziemiem. Rosjanie znaleźli go w opuszczonym folwarku, gdzie leżał chory na grypę, Był w takim stanie, że od razu trafił do więziennego szpitala. Udało mu się tam dojść do siebie, bo pielęgniarka, która się nim opiekowała, skłamała Rosjanom, że Józef ma tyfus. Dali mu spokój w obawie o własne zdrowie.

– Panowały tam straszne warunki. Świerzb, wszy i pluskwy – wspomina Rudziewicz. – Każdy leżał w swoim ubraniu, praktycznie bez opieki. Raz zrobili dezynfekcję. Przyszli czymś pofukali i zaraz starzy i słabi poumierali.

Gdy nieco wydobrzał, przenieśli go do celi. Po kilku dniach odwiedzili go dwaj mężczyźni. Wsadzili Józefa do wojskowego łazika i zawieźli do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Białymstoku. Przyjął go Mojżesz Szuster, którego Rudziewicz znał. Okazało się, że nie jest to przypadkowe spotkanie.

– Jeszcze za okupacji niemieckiej dostałem wiadomość, że będzie obława, bo na każdej żandarmerii AK miało swojego człowieka – wspomina Józef. – Nieopodal w takim gęstym świerkowym lesie ukrywali się Żydzi. Wśród nich był również brat Szustera. Wiedziałem, skąd idzie obława, więc tam wpadłem i ich wyprowadziłem w żyto. Tu nie chodziło o Żyda, ale o to, że jak Niemcy takiego znaleźli, to zaraz naszych, Polaków rozstrzeliwali. Jak ci uratowani Żydzi dowiedzieli się, że siedzę, to chcieli mnie wyciągnąć, ale pod warunkiem, że będę donosił dla UB.

Rudziewicz, chcąc odzyskać wolność, przystał na współpracę z UB. Wyznaczono mu termin spotkania, ale on nie miał zamiaru się na nie stawić, planował, że będzie się ukrywał. Kiedy wrócił do swoich rodzinnych Rutkowskich koło Łomży, dowódca kompanii AK skontaktował go z pewnym nieznajomym, który prawdopodobnie pracował dla wywiadu AK.

– Do dziś nie wiem, jak się nazywał, jaki miał stopień, czy pseudonim. Przeszkolił mnie i polecił stawiać się na wyznaczone przez UB spotkania – wspomina Rudziewicz. – Tak rozpoczęła się nasza współpraca. Z nieznajomym spotykaliśmy się regularnie, w konspiracji.

Józef prowadził ryzykowną grę. Chcąc zachować pozory lojalności wobec władzy, wydał dwie grasujące w terenie bandy złodziei. Oficer UB szybko się jednak zorientował, że nie ma do czynienia ze zwykłym donosicielem. Nie było innego wyjścia i Rudziewicz musiał zakończyć działalność inwigilacji struktur UB.

Musiałem iść ukrywać się do lasu

Pod koniec wojny dowództwo AK Okręgu Białystok zarządziło rozbrojenie posterunków terenowych milicji. Zdobyta w ten sposób broń miała trafić do lasu. Przeprowadzenie jednej z takich akcji zostało powierzone Józefowi. Mimo upływu lat, mężczyzna do tej pory nie chce zdradzić lokalizacji posterunku. Inne szczegóły też chce zostawić na zawsze tylko w swojej pamięci. Jedyne co zdradza to fakt, że w nocy na płocie akowcy wywiesili wezwanie do milicjantów. Jego treść była jednoznaczna: jeśli nie złożą broni i nie odejdą, na posterunek zostanie przeprowadzony atak. Rudziewicz, wtedy jeszcze pracujący również w milicji, namówił szefa posterunku, aby wyprawił swojego zastępcę na rowerze do Białegostoku. Wiedział, że to właśnie na dowódcę milicjantów został wydany wyrok śmierci i nie chciał, żeby zginął ktoś jeszcze.

Za przeprowadzenie tej akcji Rudziewicz dostał z Komendy Głównej Armii Krajowej w Warszawie awans na starszego strzelca. Skierowano go do plutonu dywersyjnego. – Było tam czterech braci. Niby to AK, a chodzili i zabierali buty i rowery. Wygarnąłem im, że to co robią jest niezgodne z regulaminem – wspomina. – Od tej chwili zacząłem się obawiać o życie. I już nie miałem wyjścia, musiałem iść ukrywać się do lasu...

Józef trafił do ochrony sztabu, który stacjonował w Puszczy Knyszyńskiej. – Pełniliśmy wartę przy namiotach dowództwa. Usłyszeliśmy warkot silnika, a po chwili zobaczyliśmy motocykl wojskowy. Pędził prosto na nas. Nie strzelaliśmy, bo siedzący z tyłu chłopak trzymał w ręku białą szmatkę. Podjechali pod namioty. Kierowca zrzucił wojskową pałatkę i zniknął w środku. Usłyszeliśmy alarm – opowiada Rudziewicz. – Okazało się, że to był kapitan Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW), który ostrzegł nas o szykującej się obławie.

Krajowej i...

wojny

Józefowi powierzono zadanie znalezienia nowej kwatery. To właśnie wtedy Rudziewicz ulokował przełożonych u swojej przyszłej żony w okolicach Jaświł. Dla bezpieczeństwa co jakiś czas zmieniali miejsce pobytu. Przenieśli się na kolonię do znajomego Józefa, który zajmował się nielegalnym handlem. Po miesiącu wrócili na starą kwaterę, pozostawiając jednak zakopaną w stodole puszkę po sowieckich granatach, w której ukryli tajne dokumenty. Kiedy dowództwo odeszło, Józef otrzymał polecenie obserwacji tego miejsca.

– Na drugi dzień Wielkanocy 1946 roku byłem z trzysta metrów od tej kolonii. Patrzę, a tam dwa samochody wojska podjechały od Kalinówki. Zabrali te dokumenty i odjechali – wspomina mężczyzna. – Wkrótce doszły mnie słuchy, że starego aresztowali. Pewnie on wydał.

Rudziewiczowi grunt zaczął palić się pod nogami. Postanowił wyjechać. Szukając schronienia udał się do swego stryjka w Ełku, ale zostać u niego nie mógł. Przypadkiem spotkał na ulicy znajomego milicjanta, który go ostrzegł, że jest poszukiwany. Józef doszedł do wniosku, że dłużej nie będzie uciekał. Obiecał sobie, że jak po drodze go nie złapią, to wróci do swojej Helenki i się z nią ożeni. Tak też się stało.

UBecy mieli swoje metody

W mroźną styczniową noc 1947 roku rozległo się łomotanie do drzwi domu, w którym mieszkał razem żoną. Wyrwany ze snu Józef domyślił się, że to po niego przyszli. Otworzył. Do izby wpadli UB-ecy. Związali mu ręce cienkim sznurkiem. Helena zdążyła tylko narzucić na jego grzbiet długi, sięgający niemal do ziemi kożuch. Miał go jeszcze z czasów, kiedy ukrywał się przed Niemcami. Na zewnątrz wywlokło go dwóch postawnych mężczyzn. Józef zaśmiał się z pogardą i usłyszał pytanie: „Czego się śmiejesz bandyto?".

– Tak to można prowadzić niedźwiedzia, albo jakieś inne dzikie zwierzę, ale mnie, takie chuchro? – odparł Rudziewicz. Jednak zanim zdążył powiedzieć coś jeszcze, w jego kierunku posypały się wyzwiska.

W trakcie przesłuchań w Goniądzu ubecy wypytywali o powiązania z AK. Do niczego nie chciał się przyznać, więc zaczęli stosować swoje metody, żeby przekonać go do współpracy. Kazali opuścić spodnie do kostek, koszulę i marynarkę zadrzeć do góry, powalili go na posadzkę i rozciągnęli przydeptując z obu stron zsunięte ubrania. Na zmianę zaczęli chłostać rózgami odsłonięte części ciała. Nawet nie jęknął. Kiedy skończyli, był jedną wielką raną.

Skatowanego Rudziewicza przewieźli z Goniądza do Białegostoku. Tu czekali już śledczy. Próbowali go posadzić na krześle, ale był tak wycieńczony, że upadł na ziemię.

– Wtedy zaczęli mnie kopać. Jeden z funkcjonariuszy chwycił stojącą w kącie lufę dubeltówki, zamachnął się i z całych sił uderzył mnie w bok – opowiada mężczyzna gestykulując. – Potem nie pamiętam już nic. Straciłem przytomność.

Skatowany Józef obudził się w celi. Nie mógł oddychać. Współwięźniowie zdjęli z niego kożuch, rozesłali na posadzce i ułożyli go na nim. Miał szczęście. W celi razem z nim siedział wiejski znachor. Obejrzał pobitego i stwierdził, że połamano mu żebra. Skrzyknął więc chłopaków i kazał przytrzymać leżącego. Wtedy podłożył mu palce pod uszkodzony bok i zdecydowanym ruchem odgiął. Józef odzyskał przytomność i zaczął normalnie oddychać.

Sędzia był jego cichym sprzymierzeńcem

Rudziewicz nie przyznał się do współpracy z AK i jego sprawa za dezercję z milicji po rozbrojeniu posterunku została umorzona. Wydawało się, że koszmar dobiegł końca. W 1949 roku na UB zgłosił się jednak pewien człowiek i „wysypał" sprawę rozbrojenia milicjantów przez akowców. Józefa ponownie aresztowano, i znowu rozpoczęły się przesłuchania i bicie na zmianę. Żeby go złamać psychicznie, w więzieniu co jakiś czas wrzucano go do niewielkiego pomieszczenia, którego ściany pokryte były szronem, a przez okienko wpadał do środka śnieg. Poza dziurą w podłodze, do załatwiania potrzeb fizjologicznych, nie było tam nic. Józef doczekał się jednak sprawy sądowej. Oskarżycielem był prokurator, który tylko co wrócił ze szkolenia w Moskwie. Za najdrobniejsze przewinienia domagał się bardzo surowych kar. Rudziewicz miał jednak na szczęście cichego sprzymierzeńca.

– Później mi powiedzieli, że ten sędzia pomagał jak tylko mógł ludziom, którzy nie sypali – wspomina. – Tak było i w moim przypadku.

Wyrokiem Rejonowego Sądu Wojskowego w Białymstoku Józef Rudziewicz został skazany na 4 lata pozbawienia wolności.

– Cały życie wierzyłem w siłę patriotyzmu – podkreśla Rudziewcz. – Może za sprawą czasów, może za sprawą wychowania. Moi pradziadkowie zginęli na Syberii za Powstanie Styczniowe i babcia zaszczepiła mi ten patriotyzm. Ucierpiałem trochę z tego powodu, ale niczego nie żałuję. Straszne rzeczy przeszedłem i widziałem. Najbardziej mnie to bolało, że nasi, Polacy, mówili, że są patriotami, a wydawali swoich kumpli, a nawet kuzynów Ruskim.

Korzystają z leśnych dróg, muszą za to płacić – tak chce nadleśniczy ze Szczebry. I zapowiada, że jeśli ludzie odmówią, to zamontuje szlabany.

– Nie dam ani grosza! – denerwuje się Piotr Antonowicz z Podnowinki.

Konflikt > Chcą wprowadzić opłaty za przejazd przez las

Bój o drogę do domu

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

I dodaje, że jeśli leśnicy chcą wojny, to niech idą do sądu. – Tu nie chodzi o pieniądze, tylko o rzecz – zastrzega Antonowicz. – Korzystaliśmy z tych dróg przez wiele lat i było dobrze. Co takiego się stało, że teraz chcą pobierać haracz?

Zapowiada, że jeśli sąd wyda niekorzystny dla niego wyrok, to leśną drogę wykupi. Tyle tylko, że wtedy nie pozwoli nikomu z niej korzystać.

– Na plecach będą wynosić drewno z lasu – nie ukrywa.– Jeśli mamy uprzykrzać sobie życie, to proszę bardzo.

Decyzją nadleśniczego ze Szczebry zaskoczony jest Waldemar Jedliński, przewodniczący Rady Gminy w Nowince, na terenie której mieszka większość zainteresowanych rolników.

– Jeśli prawo tak stanowi, że trzeba pobierać opłaty, to należy je zmienić – uważa. – Ludziom i tak żyje się bardzo trudno. Po co rzucać kolejne kłody pod nogi? A las to przecież nasze wspólne dobro.

Jedliński zapowiada, że jeszcze w tym miesiącu problem zostanie przedstawiony na posiedzeniu gminnego samorządu.

– Musimy zastanowić się, jak ludziom pomóc – dodaje.

Chodził tą drogą od dziecka

Podnowinka to niewielka wieś położona w gminie Nowinka, na terenie Nadleśnictwa Szczebra. Do zabudowań Piotra Antonowicza jedzie się najpierw gminną, a później leśną drogą. Ta ostatnia ma około czterystu metrów. Połowa trasy znajduje się na terenie innego leśnictwa. Ale nadleśniczy ze Szczebry chce kasy za całą drogę.

Piotr Antonowicz mieszka w tej wsi od dziecka. W latach 80. przejął od rodziców kilkunastohektarowe gospodarstwo rolne, a parenaście lat później zbudował swojej rodzinie nowy dom. Wtedy nadleśnictwo na piśmie zgodziło się, by korzystał z leśnej drogi.

– W tym dokumencie nie ma ani słowa o opłatach – przypomina rolnik.

Kolejną inwestycję przeprowadził trzy lata temu. Odbudowywał garaż, który spłonął. Wtedy także nadleśniczy dał Antonowiczowi zgodę na korzystanie z leśnej drogi. W tym dokumencie również nie ma ani słowa o opłatach.

– Dopiero teraz otrzymałem pismo, że za dojazd muszę płacić – opowiada. – Sądziłem, że to jakieś nieporozumienie.

Ale niedawno w gminie odbyło się spotkanie zainteresowanych stron, na którym nadleśniczy przedstawił sprawę jasno: ci, którzy nie mają dostępu do dróg publicznych i korzystają z leśnych muszą podpisać z nadleśnictwem umowę dzierżawy, albo uzgodnić tzw. służebność przejazdu. W jednym i w drugim przypadku trzeba będzie uiszczać roczną opłatę. W jakiej wysokości, jeszcze nie wiadomo. Wcześniej geodeta musi wytyczyć drogę, a rzeczoznawca ją wycenić. Dopiero wtedy nadleśnictwo będzie mogło przedstawić rolnikom konkretne stawki.

– Oczywiście, to my, mieszkańcy, mamy pokryć koszty wynajęcia fachowców – irytuje się rolnik. – A leśnicy będą tylko siedzieć i czekać na kasę. Rozbój w biały dzień.

Nadleśniczy wyliczył, że w takiej sytuacji, jak pan Piotr jest około trzydziestu właścicieli posesji położonych w lesie. Mieszkają w Podnowince, w Strękowiźnie i w rejonie Augustowa.

– Paradoks polega także na tym, że niektóre drogi kilka lat temu gmina przekazała nadleśniczemu – przypomina Jedliński. – Sądziła, że będą lepiej zadbane. Nikomu nawet przez myśl nie przeszło, że dojdzie do takiej sytuacji.

Zwierzętom żyje się źle

Wojciech Stankiewicz kieruje Nadleśnictwem Szczebra od niespełna dwóch lat. I dodaje, że musi dbać o jego majątek, bo za to bierze pieniądze.

Stankiewicz powołuje się na ustawę, która mówi jasno: drogami leśnymi można za darmo dojeżdżać tylko do gruntów rolnych lub leśnych. W innym przypadku – nie. A jeżeli właściciel posesji nie ma innej drogi, to za korzystanie z leśnego traktu musi zapłacić.

– Nie ja to wymyśliłem – zastrzega. – Ale ja muszę respektować prawo. Zresztą, czy ktokolwiek zgodziłby się, żeby przez jego podwórko przejeżdżano za darmo?

A las, jak tłumaczy, to takie duże podwórko. Dla decyzji, którą podjął nie bez znaczenia jest też fakt, że natężenie ruchu w puszczy z roku na rok wzrasta.

– Ludzie dzielą swoje posiadłości i sprzedają – argumentuje nadleśniczy. – Jeszcze kilka lat temu nad jeziorem było tylko kilka działek. Dziś jest kilkanaście. To zaś powoduje, że leśnym zwierzętom żyje się coraz trudniej. Są zestresowane i nie czują się bezpiecznie.

Stankiewicz zastrzega, że nie chce wojny z mieszkańcami. Dlatego na ich decyzje w sprawie opłat będzie czekał do wiosny. – Jeśli nie wyrażą zgody, to będą musiał sięgnąć po inne środki – zapowiada.

Jakie? Na drogach pojawią się szlabany, albo leśni strażnicy, którzy będą wypisywać kierowcom mandaty.

Opłaty? Nas to nie dotyczy!

Jarosław Krawczyk, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku zapewnia, że nadleśniczy prawa nie łamie. Dodaje, że tego typu przypadków może być w województwie podlaskim więcej. Przepis dotyczy m.in. pracowników leśnych, którzy wykupili swoje osady. Ilu dokładnie, nie wiadomo. Póki co, przymiarki do pobierania opłat są bodajże tylko Szczebrze. Inni twierdzą, że na ich terenie takich przypadków nie ma.

O „haraczu" za leśne drogi nie słyszał też poseł Krzysztof Jurgiel, który zainteresował się problemem.

– Kompletuję dokumenty i będę występował do ministra środowiska z interpelacją – zapowiada. – Zobaczymy, co da się zrobić, ale to kuriozalna sprawa.

Piotr Antonowicz twierdzi, że nadleśniczy szuka dziury w całym. Zamiast o las dbać, to waśnie wszczyna. – Ta wojna dobrze się nie skończy – uważa.



H.Wysocka

– To jedyna droga do mojej posesji, korzystam z niej od ponad pół wieku – mówi Piotr Antonowicz z Podnowinki. – Nie pozwolę jej zamknąć, bo helikopterem latać nie zamierzam. Płacić też nie będę.

Społeczeństwo >> Czy posiadanie matki, która jest gwiazdą telewizyjną lub

Słynne matki i ich

Rywalizują z sobą czy się wspierają? Najczęściej wolą o sobie nawzajem nie mówić.



Foto Marcin Palicki/ZOOM

Krystyna Loska i Grażyna Torbicka – matka i córka, obie nadal są gwiazdami telewizji lubianymi przez widzów.

Anna J. Dudek
a.dudek@polskatimes.pl

Nie wszystkie dzieci znanych osób przychodzą na świat w towarzystwie kamery filmowej jak córka Demi Moore i Bruce'a Willisa – Rumer Willis, wielu jednak światła jupiterów nie są obce. Niektórzy pławią się w blasku sławnych rodziców, inni ciężko pracują na własny sukces. Jedni lubią podkreślać swoje pochodzenie, inni nie lubią ciągłych pytań o sławną matkę czy ojca – wolą rozmawiać o własnym sukcesie. Ich rodzice też nie uważają, żeby szczególnie interesujące było to, że mają sławne dzieci. Jak wszyscy rodzice, cieszą się z ich sukcesów, są dumni z dzieci, ale temat „sławna matka – sławna córka" ich... nudzi.



Dziennikarska Jolanta Fajkowska i jej córka Maria Niklińska, aktorka.

– Szczerze mówiąc, zawsze mnie dziwiło to zainteresowanie nami w tym kontekście – mówi dziennikarka Jolanta Fajkowska, matka aktorki Marii Niklińskiej. – Jesteśmy osobnymi bytami, poza tym – nie jesteśmy duetem zawodowym, nawet specjalnie się nie konsultujemy w sprawach dotyczących projektów, które realizujemy – Maria w aktorstwie, ja w dziennikarstwie. Co więcej, to od dawna już dorosła kobieta, niezależna, ambitna, żadna córeczka mamusi – dodaje dziennikarka.

Jej córka zdanie matki podziela, choć do pytań tego typu od lat ma duży dystans – kiedyś Marysia, dziś Maria, Niklińska dorastała właściwie pod okiem kamery, bo sama pracowała w telewizji w redakcji programu „5-10-15". Tam zaczynała, jednak bardziej od dziennikarstwa pociągało ją aktorstwo.

– Dla mnie zainteresowanie tym, że jestem córką sławnej matki, było szczególnie trudne, kiedy byłam nastolatką. W tym czasie przechodziłam okres buntu, naturalny w tym wieku – chciałam sobie i innym udowodnić, że istnieję prywatnie i zawodowo niezależnie od mamy – mówi trzydziestoletnia dziś aktorka. – Teraz nie jest dla mnie problemem, że jestem córką Jolanty Fajkowskiej. Przeciwnie, jestem dumna z tego, kim jest moja mama. Nasze relacje są dziś lepsze niż w przeszłości – także dlatego, że dziś już wiem, że nie muszę istnieć wpisana w jedno słowo: „córka". Chociaż faktem jest, że z całą pewnością dorastanie w domu, w którym żyło się kulturą, miało wpływ i na moje zainteresowania, i na wybór drogi zawodowej – dodaje Niklińska.

Wspólne bycie na świeczniku

Moda na lansowanie dzieci na salonach zapanowała w Polsce stosunkowo niedawno. Dziś na ściankach dzieci w różnym wieku pojawiają się w towarzystwie sławnych rodziców nie tylko na premierach filmowych dla najmłodszych, lecz także na imprezach branżowych. Niektórzy intensywnie promują pociechy, które po kilku wyjściach zostają bohaterami serwisów plotkarskich. Tu prym wiedzie popularne trio „Grycanek", znanych z tego, że są znane. Często opinia osób, które bywają na tych samych imprezach, jest taka, że istnieją lepsze miejsca dla szesnastolatek niż bankiet. Tym bardziej że Internet nie oszczędza nikogo, a fala nienawiści zalewa wszystkich jednakowo. Po co narażać dziecko na coś takiego?

– Zdarzało się, że zabierałam Marysię, kiedy była mała, na spektakl do teatru. Ale to był spektakl dla dzieci! – mówi Jolanta Fajkowska. – Kiedyś byłyśmy też razem na jakiejś imprezie telewizyjnej, ale to dlatego, że obydwie pracowałyśmy w telewizji – opowiada dziennikarka, dodając, że nigdy żadna z nich ani nie afiszowała się z pokrewieństwem, ani go nie ukrywała.

– Jesteśmy matką i córką na zawsze, to się nigdy nie zmieni. Ale pytania o to, że każda z nas robi karierę i jest osobą publiczną, są dość nużące – stwierdza.

W dodatku wspólne bycie na świeczniku wywołuje lawinę złośliwych komentarzy – jeśli dziecko znanej matki decyduje się na karierę w tej samej albo zbliżonej dziedzinie, w której rodzicielka odnosi sukcesy, natychmiast pojawiają się nieśmiertelne argumenty polskich internautów: „na pewno mamusia jej załatwiła", „wiadomo, rodzice ją wepchnęli...". Nawet wtedy, kiedy nie ma to nic wspólnego z prawdą. Często znane nazwisko albo publiczna wiedza, że dana aktorka/dziennikarka/pisarka jest córką znanej pisarki/dziennikarki/aktorki sprawia, że córki muszą jeszcze ciężej pracować, żeby udowodnić sobie i innym, że to wcale nie znane nazwisko otworzyło im drogę do kariery.

– Dziś już nawet nie dyskutuję z twierdzeniem, że na pewno coś mojej córce załatwiłam – wzrusza ramionami Jolanta Fajkowska. – Im bardziej będę zaprzeczała, tym bardziej ludzie będą przekonani, że mają rację. Jest moda na „hejt", która, mam nadzieję, minie. Niech każdy będzie osądzany po własnych osiągnięciach – dodaje gwiazda telewizji.

Czy znane nazwisko pomogło?

Temat „moja mama jest sławna" nudzi też Marię Seweryn, córkę Krystyny Jandy.

– Od dwudziestu pięciu lat odpowiadam na pytania dotyczące „sławnych matek i ich córek", już nic nowego ani ciekawego nie jestem w stanie na ten temat wymyślić i jestem potwornie znudzona tym tematem. Mam wraże-

filmową pomaga w karierze

córki


mwmedia

Maria Seweryn, znana aktorka, jest córką Krystyny Jandy. Obie prowadzą warszawskie teatry.

nie, że powiedziałam o tym już wszystko – mówi Seweryn, która poza tym, że jest córką sławnych rodziców, sama jest wybitną aktorką teatralną.

W zeszłym roku obie panie udzieliły wywiadu jednemu z kolorowych magazynów. – Jedno jest wspólne między nami, mną i Marysią, a bohaterkami tej sztuki – w rezultacie są dla siebie najbliższymi istotami na świecie. Tak jest też z nami, szczególnie w momentach kryzysowych – ona ma mnie, a ja ją – powiedziała Krystyna Janda, a jej córka dodała: „Nie sądzę, że trzeba szukać odpowiedzi na pytanie, po co są matki. Tak po prostu zbudowany jest ten świat. Matka to matka. Wszyscy wiemy, co kryje się, jak dużo kryje się pod słowem „matka". Matka jest po wszystko – to bardzo trafne. Ja żyję dziś w nierozerwalnym związku z moją matką. A my, wszystkie matki, matkami jesteśmy najpierw. I tak żyjemy z wiecznym poczuciem winy, że niedostatecznie dobrze czy niedostatecznie dużo zajmowałyśmy się dziećmi. Że brakowało nam czasu, cierpliwości, odwagi... Później dopiero okazuje się, że dziecko i tak samodzielnie uczy się życia, wyciąga wnioski z tego, co mu się przydarza. Żadna matczyna przestroga czy nauka tego nie zastąpi".

Czy znane nazwisko pomogło początkującej aktorce? W tym samym wywiadzie Janda mówiła, że „nie kiwnęła palcem, żeby pomóc" córce w przygotowaniu do egzaminów do szkoły aktorskiej, tylko „nie przeszkadzała". Dodała, że kosztowało ją dużo silnej woli, żeby nie pomóc dziecku w takiej sytuacji. Za to kiedy Janda pojechała do Krakowa zawieźć córce zupę, przez tydzień mówili, że „Janda przyjechała do córki". Jakby to było coś dziwnego.

Są i takie duety, które bezkolizyjnie funkcjonują w świadomości publicznej. Jak Krystyna Loska i Grażyna Torbicka, ulubione telewizyjne gwiazdy Polaków. Niedawno obydwie panie odebrały z rąk prezydenta Bronisława Komorowskiego Krzyż Orderu Odrodzenia i Zasługi.

– W końcu dorastałam z mamą, która od zawsze pracowała w telewizji – powiedziała Grażyna Torbicka w jednym z wywiadów. Bo dla większości „sławnych córek sławnych matek" ich matki są najpierw właśnie mamami, a dopiero później – gwiazdami telewizji czy sceny. ▲

Materiał przygotowany przez dziennikarza „Polska The Times"

Rozmowa >> z Michałem Wiśniewskim

Czerwony okres mam za sobą

Za późno już na szaleństwa. Jestem statecznym panem po czterdziestce – mówi Michał Wiśniewski z „Ich Troje" w rozmowie z Marcinem Kalitą.

▲ Nie zrozum mnie źle, ale co ci się stało w głowę?

– (śmiech) Już od pewnego czasu nosiłem się z zamiarem, żeby coś w sobie zmienić. Jednak ciągle żyłem nadzieją, że w kwestii Ich Troje coś się wydarzy, a przecież moja czerwona czupryna była znakiem rozpoznawczym zespołu. W końcu Dominika powiedziała „dość"! Stwierdziła, że nie jestem żadnym anarchistą, żeby do końca życia nosić te pióra. Poza tym doszliśmy do wniosku, że w moim wieku już nawet nie wypada. Zmiany zaczęliśmy od pozbycia się wszystkich gwoździ z twarzy i włosów właśnie. Ściąłem je i ufarbowałem na czarno. I chyba nie była to zmiana na gorsze. Nie znaczy to jednak, że czerwony okres uważam za zmarnowany. Absolutnie!

▲ Mogłeś poczekać, aż włosy same ci wypadną!

– A po co czekać? Kiedyś sam się ogolę, bo korci mnie łysina.

▲ Ta zmiana wizerunku wiąże się z solowym projektem, który pod koniec listopada ujrzał światło dzienne?

– Jak najbardziej. Myślę, że ta muzyka bardziej zgadza się z moim obecnym wyglądem. Choć nie różni się ona aż tak diametralnie od tego, co robiliśmy z Ich Troje. I pewnie gdyby nie ta długa przerwa, materiał ten ukazałby się jako kolejna płyta zespołu. Wciąż jednak chcieliśmy odrobinę poczekać. Kiedy odrobina zaczęła się przedłużać, podjąłem decyzję o wydaniu albumu solowego.


mwmedia

Zespół Ich Troje wróci na scenę za dwa lata – zapowiada Michał Wiśniewski.

▲ Więc właśnie. Przez ostatnie pięć lat było o tobie nieco ciszej. Co się działo w tym czasie?

– To fakt, ostatnia płyta zespołu ukazała się w 2008 roku. Mieliśmy nagrywać kolejną, ale dwa lata później rozstałem się z Anią. Zmieniło to moje spojrzenie na wszystko. Musiałem się z tego otrząsnąć. I zeszło mi rok. Dalej czekałem na powrót Ich Troje. Kiedy znów nic z tego nie wyszło, razem z Andrzejem Wawrzyniakiem, bardem ze Zduńskiej Woli, nagraliśmy pierwszy z trzech zaplanowanych albumów z piosenką poetycką, zatytułowany „Sweterek, czyli 13 postulatów w sprawie rzeczywistości". Cały czas zbieraliśmy też z Dominiką budżet na moją płytę.

▲ Czyli to już koniec Ich Troje?

– Nie!!! Za dwa lata będziemy świętować 20-lecie grupy. Myślę, że będzie to dobra okazja, żeby wydać nową płytę.

▲ A co do tej pory? Co właściwie słychać u Jacka i... No właśnie, kto jest teraz wokalistką zespołu, bo już się trochę w tym pogubiłem.

– Jacek w domowym zaciszu tworzy materiał na nowy album Ich Troje. Na szczęście, my tworzymy piosenki, nie utwory muzyczne. Nasze piosenki mają to do siebie, że nigdy się nie starzeją, nie tracą na aktualności, więc spokojnie mogą te dwa lata poczekać. Co do wokalistki... Jest nią obecnie Marta Milan (z Białegostoku – przyp. red.), która na stałe mieszka w Nowym Jorku.

▲ To jak sobie wyobrażasz waszą egzystencję na rynku?

– Początkowo byliśmy tym przerażeni, ale w końcu w dzisiejszych czasach to żadna odległość. Bardzo się cieszymy, że Marta z nami jest. Zanim ukaże się nowy krążek, z pewnością pogramy trochę koncertów.

▲ Do tej pory były one prawdziwym scenicznym show. Po zmianie wizerunku nadal będziesz się pojawiał na estradzie w tych wyszukanych strojach?

– W projekcie zwanym Ich Troje – oczywiście. Czerwone włosy były jedynie drogowskazem, gdzie w danym momencie jestem. Przynajmniej mam taką nadzieję, że ważniejsze są nasze piosenki. Z kolei na koncertach solowych będę się pojawiał jako zwykły „chłopak z sąsiedztwa". Nie znaczy to wcale, że nie będę na nich śpiewał na przykład „A wszystko to, bo ciebie kocham". Będę, ale utwory zespołu zabrzmią na nich zupełnie inaczej niż na płytach.

▲ Jaka zatem jest twoja solowa płyta? Ty napisałeś teksty?

– Tylko jeden. Postanowiłem tym razem powierzyć tę rolę przyjaciołom, którzy bardzo dobrze mnie znają. Muzykę okrasili słowami m.in. Igor Jaszczuk i Basia Grabowska, córka Małgosi Kalicińskiej, autorki słynnego „Domu nad rozlewiskiem". Myślę, że jest to dobra płyta. Nigdy wcześniej nie miałem zwyczaju mówić tak o swoich albumach, ale ten powstał bez żadnych ciśnień. Na zebranie materiału miałem aż pięć lat, co pozwoliło mi się do niego zdystansować. Myślę, że fani, którzy od lat słuchają Ich Troje, nie zawiodą się.

▲ Śledzisz to, co dzieje się u byłych wokalistek zespołu?

– Jakieś śladowe wieści do mnie docierają. Justyna została radną sejmiku w Zduńskiej Woli. Magda próbuje tworzyć coś z raperem znanym jako Syn Prezydenta. I nawet mi się to w pewien sposób podoba. Natomiast nigdy nie zapomnę jej tych wszystkich oszczerstw, którymi obrzucała mnie jakiś czas temu w mediach. Wybaczyć można wszystko, ale nie da się pewnych rzeczy wymazać z pamięci. Z Anią, która zresztą tydzień po mnie też wzięła ślub, mam dwie wspaniałe córki, więc utrzymujemy kontakt. To najlepszy głos, jaki do tej pory mieliśmy w Ich Troje, ale z tego co wiem nie realizuje się muzycznie.

▲ A Mandaryna? Co prawda nie była głosem zespołu, ale też łączą was dzieci.

– Marta postanowiła zakończyć karierę muzyczną i w pełni poświęcić się stworzonym przez siebie szkołom tanecznym dla dzieci. Świetnie jej to idzie. Od pewnego czasu nasze stosunki uległy poprawie. Tak więc wszyscy tworzymy teraz wzorcową rodzinę patchworkową.

▲ W zeszłym roku po raz czwarty stanąłeś na ślubnym kobiercu.

– I mam nadzieję, że po raz ostatni. Dominika ma własne wyrobione nazwisko. To wspaniała kobieta, twardo – jak to góralka – stąpająca po ziemi. W końcu nadszedł czas, kiedy ktoś prowadzi nasz dom, a nie tylko ja mam wszystko na głowie. Trzyma kasę! Jak chcę sobie coś kupić, to ona mi mówi kiedy to mogę zrobić. To także świetny menadżer. Ostatnio wzięła pod swoje skrzydła Wojtka Chuchałę, wicemistrza kraju w rajdach samochodowych. Dominika jeśli w coś wierzy, to idzie do celu jak taran, ale jest przy tym niezwykle cierpliwa. Ciągle mi powtarza, że jak ta płyta nie wyjdzie, to nagramy następną. Przy niej czuję psychiczny komfort. Jestem szczęśliwy, że mam u swego boku tak wyjątkową kobietę.

▲ Myślicie o wspólnych dzieciach?

– Dominika ma syna, Maksa, ja mam aż czwórkę. Kiedy wszystkie się do nas zjeżdżają, to mamy prawdziwie pełną chatę. Specjalnie nie myślimy o kolejnych. Ale gdyby się zdarzyły, to też będziemy szczęśliwi. Dzieci nigdy dość!

▲ Teść, Apoloniusz Tajner, nigdy nie namawiał cię na skok z Wielkiej Krokwi?

– Na narty się nie nadaję, bo po prostu nie umiem na nich jeździć. Zresztą po co miałbym to robić? I nie chodzi tu o wysokość, bo nie mam takiego lęku. W końcu jestem pilotem. Mam za to lęk przestrzeni. Skoczyć tylko po to, żeby połamać sobie nogi? Nie stać mnie na to, mam piątkę dzieci na utrzymaniu! Za późno już na szaleństwo czy wyzwania. Jestem statecznym panem po czterdziestce. ▲

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Nowy Rok przywitał cię chorobą. Pamiętaj, że zaniedbany katar może rozwinąć się w coś poważniejszego, więc zacznij o siebie dbać.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Większość ważnych dla ciebie spraw potoczy się po twojej myśli. Nie uda ci się tylko doprowadzić do zaplanowanego spotkania towarzyskiego.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Przypomnij sobie, o czym kiedyś marzyłeś. W tym roku twoje marzenia z młodości mają bowiem ogromną szansę na realizację!

▲ BYK 21 IV – 21 V
Stracisz kontrolę nad emocjami i to poważnie pokrzyżuje ci szyki. Kłótnia będzie miała daleko idące konsekwencje. Chyba powinieneś przeprosić.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Lenistwo zapanowało nad tobą. W pracy chociaż udawaj, że pracujesz, bo szef ma cię na oku!

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Jeżeli tylko możesz, zrezygnuj z dalekich podróży. To nie jest właściwy moment. Powinieneś bardzo uważać nawet, gdy przechodzisz przez ulicę.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Przyda ci się więcej ruchu na świeżym powietrzu. Zapuściłeś brzuch i nie wygląda to dobrze. A tak naprawdę niewiele ci trzeba, by wrócić do formy.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Znajomość z Koziorożcem zawróci ci w głowie i nieźle namiesza w twoim życiu. Uważaj, abyś nie zrobił czegoś, czego będziesz długo żałował.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Zaległości w pracy rosną i rosną. Niedługo będzie ich tak wiele, że prawdopodobnie nie uda ci się ich nadrobić.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Przed tobą podróż twoich marzeń. Nie zmarnuj tego czasu. Wstawaj wcześnie rano, a kładź się spać po północy. Wyśpisz się po powrocie w domu.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Ostatnio kłopoty to twoja specjalność. Tak będzie i w pierwszych miesiącach tego roku. Ale już latem poczujesz się naprawdę szczęśliwy.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Nie dawaj partnerowi powodów do zazdrości, bo sprowokujesz ogromną awanturę w miejscu publicznym. ▲

Rozmowa >> z Włodzimierzem Szaranowiczem,

Sport jest dla

O igrzyskach w Soczi i mundialu w Brazylii z Włodzimierzem Szaranowiczem rozmawia Kacper Rogacin.



Szaranowicz: – Nasz futbol potrzebuje dwóch rzeczy: awansu na Euro 2016 i wejścia polskiego zespołu do Ligi Mistrzów.

▲ Jak wyglądał 2013 rok sportowym okiem Włodzimierza Szaranowicza?

– Zaczął się fantastycznie, dzięki skokom narciarskim. Dwa medale na MŚ to było coś! Przecież gdy odchodził Adam Małysz, zastanawiano się, czy to koniec skoków w TVP. Ustaliliśmy, że jest widownia, której nie można pozostawić, są też ludzie, którzy mogą jakoś Adama zastąpić. Równie dobrze rok 2013 się kończy, bo nasze szczypiornistki zajęły 4. miejsce w ME. Pokazały entuzjazm, spontaniczność, naturalność. Tego już prawie nie ma. Zawodowstwo zabija sport, a tu mieliśmy piękny spektakl, walkę, ogromną satysfakcję.

▲ A jaki był to rok dla telewizji?

– Przejściowy. My żyjemy w cyklu wielkich imprez piłkarskich i igrzysk olimpijskich.

▲ Mieliśmy plusy, a co z minusami?

– Największym dla nas jest przegrany przetarg o prawa do transmisji meczów kadry w latach 2014-2018 (el. i finały ME 2016, el. MŚ 2018 i sparingi – red.). Wydawało się, że UEFA doceni nasz wysiłek podczas Euro 2012. Te widownie prezentowano wszędzie jako przykład, jak można z widowiska wycisnąć tak wysokie zainteresowanie. Przecież mecz z Rosją oglądało w szczytowym momencie ponad 16 mln widzów! I dlatego liczyliśmy na wygraną w przetargu.

▲ Polsat aż tak was zaskoczył?

– Nie mieliśmy możliwości negocjacji. Polsat zdecydował się na ostrą grę, a my już przed przetargiem wiedzieliśmy, że jeśli położą duże pieniądze na stole, to nic nie wskóramy. Nie mogliśmy zaoferować tyle, ile dali. Teraz piłka jest po ich stronie…

▲ …a media ogłosiły kolejną porażkę TVP.

– I zupełnie tego nie rozumiem, bo o jakich porażkach mowa? Polsat ostatnią imprezę, mistrzostwa Europy, robił w 2008 r. Mundial w 2010 pokazywaliśmy my, Euro 2012 – znowu my, najbliższe MŚ też pokaże TVP. To samo w 2018 i 2022. Na przestrzeni kilkunastu lat to nasze pierwsze potknięcie. Myślę, że gdyby nie brak

szefem sportu w TVP

nas terapią

W Soczi prawie codziennie będziemy mieli medalową szansę, czego nigdy nie było. Zawsze byli tylko Małysz i Justyna Kowalczyk, a pomiędzy ich startami były przerwy.

wpływów z abonamentu, to te negocjacje mogłyby się różnie potoczyć.

▲ Nie obawia się pan migracji kibiców reprezentacji z TVP do Polsatu?

– Ich nie zatrzymamy, ale mamy Ligę Mistrzów, produkt numer jeden na rynku. LM pokazujemy jeszcze przez rok i priorytetem jest zatrzymanie jej na kolejne trzy lata.

▲ Pokażecie także igrzyska w Soczi. Na ile medali pan liczy?

– Na pewno nikt z Polaków już nie zaskoczy, bo wszyscy wystrzelili w sezonie przedolimpijskim. Ważne, że prawie codziennie będziemy mieli medalową szansę, czego nigdy nie było. Zawsze byli tylko Małysz i Justyna Kowalczyk, a pomiędzy ich startami były przerwy. Kiedyś mówiono, że trzeba mieć cztery szanse medalowe, by wyszedł z tego jeden krążek. Dzisiaj cztery szanse to chyba za mało. Dlatego nie chcę wróżyć. Ważne, że Polacy będą się w tej grze liczyć.

▲ My najbardziej liczymy na skoczków. O ile spadła widownia skoków po odejściu Małysza?

– Rekordów Adama nie można porównać z niczym. Salt Lake City – 14,5 mln widzów, Zakopane – 13 mln. To był szał. Małysz spełniał tęsknoty Polaków, przypisywano mu szereg znaczeń, co i ja robiłem. Po jego odejściu widownia spadła, ale i tak 6-7 mln oglądających teraz Stocha i spółkę to wynik bardzo dobry. Takie widownie gromadzą tylko najpopularniejsze z polskich seriali. Sport spełnia funkcję trochę terapeutyczną. Chcemy sukcesu, pozytywnych emocji i dlatego oglądamy skoki. Tendencja jest wzrostowa.

▲ Może Małysz w roli komentatora podniósłby oglądalność?

– Możliwe, ale wiem, że Adama nigdy do tego nie ciągnęło. Jego próby pokazały, że ma wiedzę, jakiej nie posiada nikt inny. Ale z racji tego, że zna zawodników, jest też bardzo wstrzemięźliwy w ich ocenie. To nie jego bajka i na tym poprzestańmy.

▲ A więc, jak idą przygotowania do mistrzostw świata w Brazylii?

– To będzie fantastyczny mundial. Ogromne wyzwanie, wielkie inwestycje, koszty. Ale wszystko na pewno będzie gotowe na czas.

▲ Odległości między stadionami nie będą problemem? Na mapie nieciekawie to wygląda.

– Odległość między Fortalezą a Porto Alegre jest na oko taka jak z Moskwy do Lizbony. To samo jeśli chodzi o Manaus, na zachodzie kraju. Szaleństwo logistyczne. Kibice nie będą mieli łatwo, szczególnie z zakwaterowaniem. Ceny hoteli w miastach organizujących mecze są niewiarygodne.

▲ Strategia TVP na mundial jest już opracowana?

– Nie szarżujemy. Stworzymy cztery centra dla komentatorów – w Sao Paulo, Rio de Janeiro, Salvadorze i Fortalezie. Z tych miast będziemy dolatywać do innych miejsc.

▲ Które ze stadionów pan wizytował?

– Tylko Maracanę w Rio, którą widziałem kiedyś przed rozbiórką. Nowy stadion jest znakomicie przystosowany dla kibiców, ale jeśli chodzi o wygląd, to w porównaniu z naszymi stadionami na Euro wypada blado.

▲ Ponoć Brazylia straszy biedą.

– Bieda w Brazylii jest porażająca, kontrasty między bogatymi a biednymi są potwornie drastyczne. Za to jest też wśród ludzi potrzeba dumy. Gdy byłem w Rio, to przed jednym ze sklepów stała grupka kilkudziesięciu Brazylijczyków. Za szybą, na telewizorze wyświetlano akcje reprezentacji. I kiedy Neymar strzelił gola, wszyscy ci ludzie zaczęli krzyczeć „Brasil!", cieszyć się jak dzieci. To niewiarygodne, a przecież nakręcanie społeczeństwa przed turniejem dopiero się zaczyna. Dodatkowo Brazylia musi wygrać wszystkie mecze, by choć raz zagrać w Rio. Dopiero w finale może wystąpić na Maracanie. To gwarantuje świetny turniej.

▲ Dwa lata po mundialu w Rio odbędą się igrzyska olimpijskie...

– ...i będą imponujące. Areny sportowe wzdłuż wybrzeża będą niesamowite, natomiast wioska olimpijska zostanie później zamieniona w osiedle mieszkalne. Ale na razie Brazylia skupia się na mundialu.

▲ Który polscy kibice obejrzą w telewizji.

– Naszej piłce potrzeba dwóch rzeczy. Awansu do ME w 2016 r. i wejścia polskiego zespołu do Ligi Mistrzów. Bez tego nasz futbol będzie wciąż zaściankowy.

▲ Wy, starsi dziennikarze, obserwujecie rozpad polskiej piłki?

– Niestety tak. Bardzo współczuję Darkowi Szpakowskiemu, bo wiem, że on, oglądając mecze, po prostu cierpi. Głęboko wszystko przeżywa. A przecież zaczynał od wielkiego sukcesu na MŚ w Argentynie. Świetny turniej, w finale Darek miał taki „power", że po prostu porywał. Później '82 rok – sukces i '86, kiedy się to wszystko rozpadło. Komentatora niesie sukces, a tak naprawdę nic się przez tyle lat w naszej piłce nie urodziło.

▲ Polska piłka podupadła, a co z naszym dziennikarstwem? Zmieniało się razem z nią?

– Gdy przychodziliśmy do radia pod koniec lat 70., trafiliśmy na gwiazdy, z Bohdanem Tomaszewskim i naszym szefem Bogdanem Tuszyńskim na czele. Dostaliśmy się w mocne tryby obróbki i wiedzieliśmy jedno – trzeba mieć misję, chcieć w jakimś obszarze poprawiać świat, szukać czegoś pozytywnego. Nie można tylko ciągle węszyć. Dziś wszyscy chcą znaleźć sensację, a moim zdaniem należy szukać czegoś pięknego, zwłaszcza że przecież sport to nieskończona kopalnia piękna. Problemem jest też brak wiarygodności, bo dziś „dziennikarzem" może zostać każdy, kto ma komputer. To nie rozwija. W przypadku komentatora jest to o wiele dłuższy proces. W zasadzie nie ma innej możliwości jak długotrwałe terminowanie. Dopiero kiedy człowiek nabierze doświadczenia i zrozumie, o co w tym chodzi, dostaje szansę. Niektórzy czekają na nią bardzo długo i się udaje, ale więcej jest takich, którzy szansy nie dostali i nie dostaną nigdy.

▲ Naszym spikerom często zdarzają się wpadki. Jak komentator sobie z nimi radzi?

– Takie sytuacje boleśnie zapadają w pamięci. Od wpadek nie uciekniemy, każdemu się zdarzają. Bywało tak, że lapsusy odsuwały od zawodu wybitnych dziennikarzy. To jest coś, co głęboko w nas zostaje i trzeba z tym później jakoś żyć.

▲ W panu jakaś taka sytuacja siedzi?

– Siedzi... Zdarzyła mi się kiedyś potężna klapa. Chciałem „zrobić" rekord świata, zanim on padł i... zrobiłem, czterysta metrów przed metą. Można pokrętnie powiedzieć, że zrobiłem rekord świata, robiąc dwa rekordy świata w jednym biegu. (śmiech)

▲ Od lat pana i Dariusza Szpakowskiego słychać w grze FIFA. Jak wygląda proces nagrywania?

– Dla mnie i „Szpaczka" jest to trudne, bo przez wiele dni, po kilka godzin dziennie siedzimy w pomieszczeniu i bez końca komentujemy gole, podania, mówimy, kto zagrał do kogo itd. Jest to naprawdę żmudne. Czasem jednak ta praca jest naprawdę fascynująca. Na przykład kiedy musieliśmy sobie wyobrazić, że Polska zdobywa mistrzostwo Europy. Daliśmy sobie wtedy z Darkiem sporo swobody, żeby każdy z nas opisał coś, czego niestety nie dożyjemy. (śmiech) I powiem szczerze, że nigdy się tyle nie nakrzyczałem, co podczas nagrywania tych komentarzy. Nawet na igrzyskach, podczas których potrafiłem stracić nawet 5-6 kg.

▲ Ma pan poczucie, że Włodzimierz Szaranowicz zmienił w jakiś sposób polski sport?

– Nie myślę o tym. Niemniej jednak, kiedy zaczynałem, postawiłem sobie za cel wniesienie czegoś pozytywnego do świata sportu. Jeśli ktoś uważa, że mi się udało, to jestem wzruszony i zaszczycony.

Materiał przygotowany przez dziennikarza „Polska The Times".

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

JUREK, 43 lata
Jestem kawalerem średniej budowy ciała (wzrost 176 cm), o piwnych oczach. Mieszkam na wsi w okolicach Suwałk. Nie mam żadnych zobowiązań ani nałogów. Jestem niezależny finansowo, o spokojnym charakterze. Mam własne mieszkanie. Lubię sport, muzykę, podróże, przyrodę, wędkarstwo. Cenię uczciwość, szczerość i wzajemne zaufanie. Poznam panią stanu wolnego, która tak jak i ja czuje się samotna i chciałaby mieć przy sobie kogoś poważnie myślącego o tym, by ułożyć sobie życie we dwoje w oparciu o miłość i zaufanie. Szukam kobiety przeciętnej urody, tolerancyjnej i wyrozumiałej, panny lub wdowy w wieku 38-43 lata, najchętniej z województwa podlaskiego. Odpowiem na każdy list. **91664**

WDOWA, 65 lat
Jestem spokojną i delikatną wdową. Mam 165 cm wzrostu, ważę 60 kg. Nie mam żadnych zobowiązań. Potrafię brać życie takim, jakie jest. Pragnę poznać pana o dobrym sercu. w wieku 70 lat. Nieważny jest stan cywilny. Napisz, a się nie zawiedziesz. Proszę o listy od panów z okolic Suwałk, Augustowa i Ełku. **91665**

ROMANTYK, 35 lat
Przystojny brunet (170 cm wzrostu), kawaler bez zobowiązań, miły, szczery, czuły, wrażliwy, rozważny, uczciwy, z poczuciem humoru. Często bezinteresowanie pomagam ludziom. Kocham wszystko, co romantyczne. Dużo słucham muzyki każdego gatunku i rodzaju. Najbardziej lubię nutki romantyczne, spokojne i nastrojowe. Dobrze gotuję (codziennie gotuję obiady, piekę pyszne ciasta). Jak każdy człowiek, mam też wady. Szukam kobiety miłej, szczerej, otwartej, wrażliwej, wesołej, zaradnej, bez nałogów, z Suwałk lub okolic w celu utworzenie stałego związku. **91666**

SAMOTNY, 75 lat
Przystojny abstynent pozna panią stanu wolnego w przybliżonym wieku. Mieszkam na stancji, w niedługim czasie dostanę mieszkanie z urzędu. A może któraś pani zaprosi mnie do swojego domu? Jestem emerytem, człowiekiem prawdomównym. Nie lubię kłamstwa. Lubię pracę na działce i jazdę na rowerze. Jestem do tańca i różańca. Moją wybrankę zapraszam latem na wczasy do Augustowa. Piszcie panie do mnie, a nie pożałujecie. Nie ma dla mnie znaczenia, czy kobieta jest panną, osobą rozwiedzioną lub w separacji. Mile widziana pani biedna. Proszę o podanie w liście numeru telefonu. **91667**

PANNA, 33 lata
Mam ciemne włosy, średni wzrost i średnią sylwetkę. Mieszkam i pracuję w Białymstoku. W życiu cenię: szczerość, wierność, zaufanie. Chciałabym poznać kawalera: miłego, spokojnego, wrażliwego, z poczuciem humoru, z wykształceniem zawodowym lub średnim, który jest w podobnym wieku (do 36 lat), pracuje, nie pali i nie nadużywa alkoholu. Szukam mężczyzny, któremu zależy, by iść przez życie we dwoje. Proszę o listy z Białegostoku lub z bardzo bliskich okolic. Odpiszę na poważne listy. **91668**

promocja



Organizatorzy: Współczesna, kurier Poranny, adnis
Patroni medialni: Teraz Białystok, Poranny.pl, Współczesna, TICKETPRO, Impuls

Mecenas Wiedzy >> Bramster wywodzi się z Łap i pomaga łapskiej podstawówce

Wiedza otwiera świat

Maryla Pawlak-Żalikowska
maryla.zalikowska@mediaregionalne.pl

Dwadzieścia lat – taką rocznicę istnienia będzie w tym roku obchodziła firma Bramster. Powstała w Łapach i tam nadal ma swoją siedzibę, ale jej biznesowe życie toczy się już od 2003 roku w Białymstoku przy ulicy Składowej.

Właścicielami firmy są Andrzej i Monika Byczkowscy. Dziś przedsiębiorstwo zatrudnia kilkanaście osób, a jego historia zaczęła się od jednoosobowej działalności pana Andrzeja, byłego nauczyciela jednej z łapskich szkół. Swoją wiedzę techniczną, którą dzielił się z młodymi ludźmi postanowił wykorzystać we własnej firmie.

Czy trzeba lepszego dowodu, że wiedza przydaje się w życiu? Że pogłębiana i rozwijana pomaga w wygrywaniu z konkurencją, czego najlepszym dowodem jest wspomniana już rocznica istnienia Bramsteru?

Przedsiębiorstwo opierało początkowo działalność na produkcji ogrodzeń i balustrad, a także lekkich konstrukcji stalowych. Można było również w Bramsterze zrealizować zamówienia nietypowe np. wykonanie przyczepy do przewozu łodzi, czy zadaszenia na stację benzynową.

– Oprócz własnej produkcji, równolegle zaczęliśmy montować bramy garażowe polskiego producenta AW Wiśniowski – przypominają historię właściciele firmy. – Ze względu na duży asortyment produktów firmy AW oraz brak fachowców stopniowo odchodziliśmy od produkcji własnej, wypełniając to miejsce montażem gotowych produktów AW, bram garażowych: segmentowych, uchylnych, roletowych, ogrodzeń posesyjnych, aż po całą gamę bram i ogrodzeń przemysłowych.

Od 2006 roku Bramster jest udziałowcem spółki GP System, zajmującej się dystrybucją bram segmentowych. Firma zatrudnia dziś cztery brygady montażowo - serwisowe. Codziennie po załadunku w magazynie, jeżdżą one na montaż lub serwis po terenie całej Polski północno-wschodniej, od Suwałk przez Warszawę aż po Siedlce.

Jako Mecenas Wiedzy, czyli firma, która włączyła się w naszą kampanię „Czytam, więc wiem", Bramster przez cztery miesiące funduje prenumeratę naszych wydawnictw związanych z akcją Szkole Podstawowej nr 1 z rodzinnego miasta właścicieli – Łap. I co warto podkreślić, nie jest to jedyny przypadek, gdy Monika i Andrzej Byczkowscy angażują się w pomoc młodym ludziom. Są także w gronie sponsorów amatorskiej ligi siatkówki w Białymstoku, Jagiellonii i Uczniowskiego Klubu Sportowego Akademia Siatkówki w Łapach, z którego osiągnięć są bardzo dumni.

– Bardzo nas cieszy, że ludziom coś chce się robić i dzieci zamiast tylko siedzieć przed telewizorem czy przy komputerze, mogą spędzać czas aktywnie – tłumaczy Monika Byczkowska. – I w dodatku osiągają sukcesy. Na przykład wygrywając w grudniu Międzynarodowy Turniej Siatkówki zorganizowany w białoruskim Wołkowysku i tracąc jedynie jednego seta! ▲

Zostań Mecenasem Wiedzy – zapraszamy

Mecenasi Wiedzy to przedsiębiorcy, którzy ułatwiają dostęp do informacji szkołom z regionu poprzez wykupienie im prenumeraty naszych wydawnictw związanych z kampanią „Czytam, więc wiem".
Od początku tego roku jest ich z nami blisko 200.
Pełną listę Mecenasów publikujemy w wydaniach magazynowych (obok) i jest to praktyka, którą stosować będziemy przez cały rok szkolny.
Prezentacje przedsiębiorców i firm nie ograniczają się jednak do wymienienia ich nazw.
Mecenasom Wiedzy poświęcamy także szersze informacje.
Nazwę firmy wymieniamy też we wtorki na łamach magazynu „WIEM. TYGODNIK. NAUKA POLSKA ŚWIAT" oraz na stronach internetowych kampanii – www.porany.pl/wiem i www.wspolczesna.pl /wiem
Dla przedsiębiorców mamy także kupony rabatowe na ogłoszenia drobne oraz ogłoszenia modułowe, zlecane w Gazecie Współczesnej, Kurierze Porannym, oraz w Teraz Białystok.

(peż)

Zapraszamy do kontaktu: akcja.spoleczna@czytamwiecwiem.pl lub telefonicznie: 85 7489 574



Dołącz do nas! Zostań Mecenasem Wiedzy!

ORGANIZATORZY: PARTNER MERYTORYCZNY: PATRONI HONOROWI: PATRONI MEDIALNI:

mecenas wiedzy

Czekamy na Wasze recenzje

Podobnie jak w poprzednim roku nagradzamy uczniów, którzy podzielą się swoimi wrażeniami po lekturze. Publikujemy najlepsze nadesłane teksty. Zasady uczestnictwa: ▲ W akcji mogą wziąć udział wszyscy uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych z województwa podlaskiego. ▲ Zadanie jest proste: wystarczy napisać, a następnie przesłać recenzję ulubionej książki. ▲ Tekst z polskimi znakami powinien mieć długość maksymalnie jednej strony maszynopisu. ▲ Recenzje należy przesłać mailem na adres: wiem@mediaregionalne.pl. W tytule wiadomości należy wpisać hasło „Czytam, bo lubię". Każda recenzja musi być opatrzona imieniem i nazwiskiem autora oraz nazwą i adresem szkoły.

Czytam, więc wiem

Po raz drugi prowadzimy kampanię społeczną promowania czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży. Kierujemy ją do wybranych szkół z województwa podlaskiego i zachęcamy do współpracy dyrektorów, nauczycieli, uczniów oraz lokalnych przedsiębiorców. Razem możemy zrobić coś ważnego – zbudować społeczeństwo wiedzy, świadome swoich tradycji i korzystające z dobrodziejstw współczesnej kultury. Zasady są proste: szkoły otrzymują prenumeratę wydań papierowych i elektronicznych „Kuriera Porannego" i „Gazety Współczesnej". Co tydzień do gazet dołączamy specjalny dodatek „Wiem". Prezentujemy najciekawsze akcje społeczne, prężnie działające koła naukowe czy szkolne rankingi najpopularniejszych książek.

Informacje można wysyłać na adres wiem@mediaregionalne.pl

LISTA MECENASÓW WIEDZY

1. A.C Terminus E.S. Grygatowicz-Szumowska Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Społecznych nr 3 Białostockiego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku
2. Abakus Okna S.A., Warszawa - Szkoła Podstawowa nr 17 Specjalna w Białymstoku
3. AC S.A., Białystok - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku
4. Adam Kubiak-Usługi, Gródek - Waliły-Stacja - Zespół Szkół w Gródku
5. Adam Kukliński, Zabłudów - Publiczne Gimnazjum nr 19 Sportowe w Białymstoku
6. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
7. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Technikum Zawodowe nr 4 w Białymstoku
8. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - V Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
9. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - VII Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
10. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - XVI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
11. Agencja Reklamy Medialnej Baron Media, Warszawa - Szkoła Podstawowa w Wojnach Krupach
12. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
13. Agro-Bud Józef Kossakowski Baza Handlowa w Rutkach i w Kobylinie Kuleszkach, Zambrów - Gimnazjum w Rutkach
14. Allectro Zbigniew Gabiński, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa Nr 1 w Białymstoku
15. Anis Apteka Anna Białous, Janów - Gimnazjum w Janowie
16. ARM Andrejczuk Robert, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
17. Ars Vet S.C. Renata i Jan Szeretucha Przychodnia Weterynaryjna, Czyżew - Szkoła Podstawowa w Czyżewie
18. Art - Dent Laboratorium Protetyczne Emil Sapiński, Zambrów - I Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie
19. ATOM Pracownia RTG Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie w Białymstoku
20. Auchan Białystok, Białystok - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Białymstoku
21. B. i R. Andrzejewscy, Domy Szeregowe, Andrzejewska Bożenna, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 21 w Białymstoku
22. Bajo Barbara Kułakowska, Gródek - Waliły Stacja - Szkoła Podstawowa w Gródku
23. Bank Gospodarki Żywnościowej S.A. Oddział Operacyjny w Łomży, Łomża - Akademicka Szkoła Ponadgimnazjalna
24. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Grodzisku
25. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Rudce
26. Bank Spółdzielczy w Sokółce, Sokółka - Szkoła Podstawowa w Boguszach
27. Bank Spółdzielczy w Szumowie, Szumowo - Gimnazjum w Szumowie
28. Białostockie Centrum Analiz Medycznych Sp. z o.o., Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa Informatyczno-Językowa w Białymstoku
29. Bilard Klub Kowalczuk Maria, Łomża - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Łomży
30. BILAX Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Białymstoku
31. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum w Wasilkowie
32. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
33. Biuro Tłumacza Przysięgłego Roman Karczewski, Bielsk Podlaski - II Liceum Ogólnokształcące z Białoruskim Językiem Nauczania w Bielsku Podlaskim
34. Biuro Usług Rachunkowych ARBA, Wasilków - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie
35. Blacharstwo Lakiernictwo Jerzy Borowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku
36. Bramster Andrzej Byczkowski, Łapy - Szkoła Podstawowa nr 1 w Łapach
37. Brykpel PPHU Andrzej Moniuszko, Białystok - Gimnazjum w Juchnowcu Górnym

LISTA MECENASÓW WIEDZY

38. CANDOR-Adam Maliszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku

39. Carmax Sklep Motoryzacyjny Adam Guła, Białystok - Szkoła Podstawowa w Kleosinie

40. Cech Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół Nr 3 w Bielsku Podlaskim

41. Cemar Cezary Fiedosiuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

42. CEMEX Polska Sp. z o.o., Warszawa - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku

43. Centrum Sportu i Rekreacji, Augustów - Szkoła Podstawowa nr 2 w Augustowie

44. Centrum Stomatologii Estetycznej PERŁOWY UŚMIECH, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

45. DARO-TRANS s.c. Usługi Transportowe Dariusz, Wiesława-Krystyna Karwińscy, Białystok-Zaścianki - Szkoła Podstawowa nr 28 w Białymstoku

46. Den-Top Zespół Lekarzy Stomatologów J. Bakun, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 10 z Oddziałami Integracyjnymi w Suwałkach

47. Dworek Rogowo, Rogowo - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

48. Elżbieta Sokólska Opieka nad Osobami Starszymi, Szpakowo - Gimnazjum w Jaświłach

49. Europejskie Centrum Szkoleniowo-Doradcze Monika Duchnowska, Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży

50. Expertautobroker Sp.J., Białystok - Szkoła Podstawowa w Janowie

51. Fabryka Kreatywności DSP Justyna Frankowska, Białystok - Szkoła Podstawowa w Choroszczy

52. FARMILK Tadeusz Więch Sp. J., Białystok - Szkoła Podstawowa w Zabłudowie

53. Feniks Sp. z o.o., Siemiatycze - Zespół Szkół im Unii Mielnickiej w Mielniku

54. FHU POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Szepietowie

55. Firma Handlowa Szafara i Syn, Łyski - Publiczne Gimnazjum w Choroszczy

56. Firma Luna s.c., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 2 w Białymstoku

57. For-Met s.c. Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny Oprzyrządowań, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

58. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach

59. Gastromed S.C. Maciej Kralisz, Andrzej Penpicki, Jacek Romatowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 6 w Białymstoku

60. Gosk Grzegorz Usługi Handlowo-Transportowe, Zambrów - Stary Skarżyn - Szkoła Podstawowa w Starym Skarżynie

61. Gospodarstwo Ogrodnicze Jerzy Wilczewski, Janów - Białousy - Szkoła Podstawowa w Białousach

62. Gospodarstwo Rolno-Sadowniczo-Szkółkarskie Teresa i Stanisław Kakareko, Białystok - Fasty - Szkoła Podstawowa w Fastach

63. Gospodarstwo rybackie Topilec, Choroszcz - Szkoła Podstawowa w Tołczach

64. Grupa Biznes Polska Wnorowski i Wspólnicy Sp.J., Wysokie Mazowieckie - Zespół Szkół Sportowych nr 1 w Białymstoku

65. GS Samopomoc Chłopska, Puńsk - Liceum Ogólnokształcące z Litewskim Językiem Nauczania w Puńsku

66. HASS H.A.Z. Wasiluk Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Gastronomicznych w Białymstoku

67. HITAKO s.c., B. Kulesza, M. Bajgus, Białystok - Szkoła Podstawowa w Kuleszach Kościelnych

68. Internistyczne Gabinety Lekarskie s.c. Lilianna i Stanisław Kisiel, Augustów - Zespół Szkół w Białobrzegach

69. Jan Kochanowicz, Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Michałowie

70. JAROS Jarosław Sieńko, Karakule - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ogrodniczkach

71. JOB SAFETY Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Zespół Szkół nr 6 w Białymstoku

72. Kameleon Marzena Ostrowska, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 49 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

73. KAN Sp. z o.o., Kleosin - Szkoła Podstawowa nr 44 w Białymstoku

74. KAZBUD SMG Kazimierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Kamienna Stara - Liceum Ogólnokształcące w Dąbrowie Białostockiej

75. Konsultant S.C. A.R. Kniaź, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

76. Krymar s.c. Irena Sokół Mariusz Sieniuc, Zaścianki - Zespół Szkół Nr 5 w Białymstoku

77. Krymar s.c. Irena Sokół Mariusz Sieniuc, Zaścianki - Zespół Szkół Nr 5 w Białymstoku

78. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy ESKULAP, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

79. Los Amigos Pizzeria - Eduardo Rodriguez Seoane, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa nr 8 w Białymstoku

80. Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 2 w Łomży

81. Łys-Tech Zbigniew Sochoń, Wasilków - Szkoła Podstawowa W Wasilkowie: Szkoła Filialna w Sochoniach

82. Malow Spółka z o.o., Suwałki - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach

83. Marcin Suchodoła M&P IT, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Hajnówce

84. Mdm - Badania Społeczne M. Dmochowska A. Masłowiecka s.c, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku

85. Medyk Katarzyna Andrzej Furdal, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 21 w Białymstoku

86. Metal-Technik S.C., Łomża - Publiczne Gimnazjum w Śniadowie

87. Mk-Bud Firma Budowlana Handel Mariusz Kosiński, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 16 w Białymstoku

88. Młyn Handlowo-Usługowy RAFAŁEK Henryk Płoński, Pułazie-Świerże - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

89. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne w Białymstoku

90. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok - Szkoła Podstawowa w Sobolewie

91. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku

92. Nadzieja Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Zambrowie

93. Nadzieja Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Zambrowie

94. Nasycalnia Podkładów w Czeremsze Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa w Czeremsze

95. Natura Tur Andrzej Chiliński, Białystok - Zespół Szkół w Czarnej Białostockiej

96. Niagara Centrum Bankietowe Dariusz Grzegorczyk, Jolanta Grzegorczyk, Białystok - Zespół Szkół Handlowo-Ekonomicznych w Białymstoku

97. NUTRIX E. Makowska i wspólnicy S.J., Augustów - Zespół Szkół Samorządowych w Augustowie

98. NZOZ AGMED dr n. med. Agnieszka Paniczko, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 19 Sportowe w Białymstoku

99. NZOZ Hajmed, Hajnówka - II Liceum Ogólnokształcące z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego

100. NZOZ Lekarze Rodzinni 3 Spółka z o.o., Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży

101. NZOZ Położniczo-Ginekologiczny GYNECJA, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

102. NZOZ Przychodna Lekarska Elmed S.C. - E. Doda J.Szelengowicz-Zawadzka, Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży

103. NZOZ Siloe s.c. Katarzyna Jachimowicz, Justyna Łozowska-Siemionow, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku

104. NZOZ Vita Med Centrum Medyczne Bożena Zawadzka, Białystok - Społeczne Gimnazjum nr 2 STO w Białymstoku

105. Obsługa Finansowo-Księgowa Firm PROBUS S.C. Barbara Sarosiek-Górska, Urszula Gieniusz, Sokółka - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sokółce

106. Optyk Gogle Arkadiusz Malewski, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku

107. Orjonjo Zakład Krawiecki Maryna Sztark, Białystok - Technikum Elektryczne w Białymstoku

108. Park Linowy Doktorce, Suraż - Zespół Szkół w Kleosinie

109. PBO BOMAR Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

110. PBU IL-Bud Ilona Borawska, Gródek - Bobrowniki - Gminny Zespół Szkół w Michałowie

111. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. Zakład Gazu Bezprzewodowego, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych w Hajnówce

112. PHU ACTIVE NATURAL Teresa Korecka, Sokółka - Gimnazjum nr 1 w Sokółce

113. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20 w Białymstoku

114. PHU EDKAR Stacja Paliw, Rutka Tartak - Gimnazjum w Rutce-Tartak

115. PHU J.M.K. Maria Bzura Józef Bzura, Białystok - Gimnazjum w Gródku

116. PHU Net-Komp, Kolno - Szkoła Podstawowa nr 1 w Kolnie

117. PHU Net-Komp, Kolno - Szkoła Podstawowa nr 2 w Kolnie

118. PHU Net-Komp, Kolno - Zespół Szkół Technicznych w Kolnie

119. Plams Sp. J. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa w Suchowoli

120. Plum Sp. z o.o., Kleosin - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku

121. Podlaska Izba Rolnicza, Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Janowie

122. PPH AMO Jarosław Rybakiewicz, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej

123. PPHU Mat-Pol Bramy Okna Rolety Kazimierz Plata, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

124. PPHU Moherek Zbigniew Jakubowski, Białystok - Technikum Zawodowe z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

125. PPUH BOSS Bożena Letkiewicz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 4 w Suwałkach

126. PPUH Gabriela Poświatowska, Suwałki - III Liceum Profilowane w Suwałkach

127. Pracownia Psychoterapii integracyjnej poradni terapii uzależnienia od alkoholu i współuzależnienia Jerzy Mirosław Słapek, Białystok - XIV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

128. Profetech Wiesław Perkowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 7 w Białymstoku

129. Profin Barbara Sawicka, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

130. Proogród Olaf Gawryluk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa Nr 3 w Bielsku Podlaskim

131. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s.c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów - Gimnazjum w Sztabinie

132. Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe „Metkownica" Andrzej Iwaniuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 15 w Białymstoku

133. Przedsiębiorstwo TOOLCO Kazimierz Mitroszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

134. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe BOLESTA Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa w Jaświłach

135. Przychodnia Małych Zwierząt s.c. J. Gulko, A. Jaroszewicz, K. Kalinowska, Z. Adamiak, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego w Białymstoku

136. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska, Dobrzyniewo Duże - Kozińce - Szkoła Podstawowa w Obrubnikach

137. PTT RAMIS-BORT Biuro Podróży, Białystok - Gimnazjum w Narwi

138. PU Wspólnota Janusz Łukomski i Piotr Kuźmicki Sp. J., Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Białymstoku

139. Puszysta Pani Puszysty Pan Sklep z Artykułami Przemysłowymi Anna Filipczuk, Białystok - Gimnazjum Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny w Białymstoku

140. PW Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok - Solniczki - Szkoła Podstawowa nr 5 w Białymstoku

141. PW Taras Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Marian Tarasiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Białymstoku

142. Rabet Ratyński Borkowski Żuk Sp.J., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 20 w Białymstoku

143. Radzewicz Henryka i Dariusz Agroturystyka, Wiżajny - Szkoła Podstawowa w Wiżajnach

144. RA-SKI Robert Miałchowski Meble na Wymiar, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

145. Region Podlaski NSZZ Solidarność, Białystok - Gimnazjum w Mońkach

146. RYCAR Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Mechanicznych CKP nr 2 w Białymstoku

147. Rzeczoznawca Majątkowy Bobek Małgorzata, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

148. S7 Robert Godlewski, Ciechanowiec - Szkoła Podstawowa w Ciechanowcu

149. Salon Fryzjerski Efect Bogusława Brzozowska, Sokoły - Gimnazjum w Sokołach

150. Satos Spółka Cywilna Telewizja Kablowa Edward Wojtach Janina Wojtach, Mońki - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach

151. SERCZERNET Małgorzata Nienałtowska, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej

152. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 6 z Oddziałami Dwujęzycznymi w Białymstoku

153. Sklep Ogrodniczo-Przemysłowy PŁOMYK, Łomża - Szkoła Podstawowa w Zbójnej

154. Sklep Uniwersalny Mieczysław Frankowski, Choroszcz - Zespół Szkół w Choroszczy

155. Sklep Velvet i Punkt Usługowy Anna Doroszczuk, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 3 w Siemiatyczach

156. SPOŁEM PSS w Grajewie Sp. z o.o., Grajewo - Szkoła Podstawowa nr 4 w Grajewie

157. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Suwałkach

158. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Bielsku Podlaskim, Bielsk Podlaski - Gimnazjum Specjalne w Bielsku Podlaskim

159. Spółka Partnerska Lekarzy „przy Fabrycznej", Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

160. Stowarzyszenie Euroregion Niemen, Suwałki - Gimnazjum nr 4 w Suwałkach

161. Stowarzyszenie Taksówkarzy Sezam Taxi, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku

162. Studio Fryzjerskie Trendy Katarzyna Kalinowska, Suwałki - Parafialna Podstawowa Szkoła Polsko-Romska z Oddziałami Integracyjnymi w Suwałkach

163. Studio Tańca Feniks, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 26 w Białymstoku

164. TAM Punkty Gastronomiczne Murawska Anna, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 3 w Białymstoku

165. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz - Publiczne Liceum Ogólnokształcące w Choroszczy

166. Tom-Tech Tomasz Brodziuk, Kleosin - Zespół Szkół w Kleosinie

167. Transport Pochodin Jarosław Pochodin, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 50 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

168. Ubezpieczenia Jacek Petrykowski, Wasilków - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie

169. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa w Sidrze

170. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 3 w Bielsku Podlaskim

171. Urząd Gminy Bakałarzewo, Bakałarzewo - Zespół Szkół w Bakałarzewie

172. Usługi Remontowo-Budowlane Carewicz Andrzej, Krynki - Zespół Szkół Samorządowych w Krynkach

173. Usługi Rolnicze Bożena Pogorzelska, Narew - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Narwi

174. W. Krahel i J. Lubera Sp. J., Białystok - Szkoła Podstawowa nr 44 w Białymstoku

175. WAPTECH Aleksandra i Wojciech Puchalscy S.C, Białystok - Technikum Zawodowe Nr 3 w Białymstoku

176. Wilamowski Meble Kuchenne i Łazienkowe Marian Wilamowski, Białystok - Stanisławowo - Zespół Szkół nr 2 w Białymstoku

177. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Zaścianki - Szkoła Podstawowa w Kleosinie

178. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Zaścianki - Szkoła Podstawowa w Juchnowcu Górnym

179. WPHU - Trzynastka Iwona Lipińska, Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży

180. Wronowski Jerzy Sklep Metalowy, Filipów - Zespół Szkół w Filipowie

181. Zakład Handlowo-Usługowy Pred-Dom, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół w Bielsku Podlaskim

182. Zakład Instalatorstwa Elektrycznego Maksymiuk Mikołaj, Bielsk Podlaski - Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 1 w Bielsku Podlaskim

183. Zakład Obsługi Rolnictwa - BIRAWIT, Szczuczyn - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marianowie

184. Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok - Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku

185. Zakład Remontowo Budowlany Zdzisław Łukaszewicz, Dobrzyniewo Duże - Szkoła Podstawowa w Dobrzyniewie Dużym

186. Zakład Usług Pralniczo-Prasowalniczych PRIMAG Kiliszek Mieczysław, Ciechanowiec - Gimnazjum w Ciechanowcu

187. Zakłady Gastronomiczne Mir-Zen Zenon Lange Restauracja Venessa, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku

188. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Wąsoszu

189. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Szczuczynie

190. Zdancewicz Zdzisław Sklep Mięsno-Drobiarski, Augustów - Gimnazjum nr 1 w Augustowie

191. Zdrowie H. Pisawocka, J. B. Krutel S.P. Lekarzy, Hajnówka - Szkoła Podstawowa w Białowieży

192. Zespół Dobryje Grajki, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Hajnówce

193. Zespół Dobryje Grajki, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Bielsku Podlaskim

194. Złotnik - Mieczysław Mosiej, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 15 w Białymstoku

KSIĄŻKI

Kawał życia zakręcony



- „AD/HD. Autobiografia"
- Tymon Tymański. Rozmawia Rafał Księżyk
- Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 520, cena 49,90

Naprawdę duża postać z jeszcze większym kontrabasem - Czeski Cieszyn, bodaj 1922 (już zniszczonym). Obecnie kojarzony głównie ze zmaganiami wokół „Polskiego gówna", o którym to nawozie głośno mówi dla dobra, jak sam twierdzi, naszego kraju. O kręceniu filmu wspomina np.tak: „O piętnastej statyści dostali wódkę i piwo, co było moim karygodnym błędem." A w ogóle to nie jest żaden Tymon, tylko Ryszard Waldemar, co zdaje się świadczyć przeciwko niemu. Rafał Księżyk, dziennikarz doświadczony w przesłuchiwaniu i „otwieraniu" polskich odjazdowców wydobywa z Tymańskiego dużo refleksji i anegdot. Widać, że Tymon samozwaniec lubi i potrafi rozmawiać. Rozsadza go energia, ma pomysły i dobrą pamięć. W tej chwili uchodzi za cenionego gitarzystę i basistę jazzowego, a nie kryje wcale, iż zaczął się udzielać na estradzie niekoniecznie cokolwiek potrafiąc. Po prostu dojrzał do działań, czego i innym życzy. A jak zaczął działać, to rozwój nastąpił i będzie następował dopóki trwać będzie działanie. Czytając wspomnienia Tymona z okresu Totartu i Sni Sredstvom Za Uklanianie można się momentami cieszyć, że nie weźmie się udziału w ich działaniach artystycznych - były prowokacyjne i gwałtowne. W niczym nie ustępowały prowokacjom dzisiejszym, a nawet po pewnymi względami je przewyższały. Dość przypomnieć, że jedna z ważniejszych postaci Totartu, poeta Zbigniew Sajnóg wylądował w sekcie Niebo Bogdana Kacmajora jako Anioł Rowerowy. Poza tym na używkach artyści nie oszczędzali i wcześniej czy później musieli się zmierzyć, ze swoimi słabszymi lub silniejszymi upiorami. Niektóre były naprawdę silne. Tymański poszedł w jazz, yass, Kury, Trupy, Masło i parę innych działań okazyjnych. Poszedł też w karate i buddyzm. Dodatkowo prowadził (i prowadzi) rozgałęzione życie rodzinno-artystyczne, ale od szczegółów tutaj się powstrzymam, bo w końcu nie chodzi o streszczenie całej książki. Warto i należy powiedzieć, że nawet jeśli ktoś nigdy nie zetknął się z nazwiskiem Tymon Tymański i na codzień słucha innej muzyki, jeśli choć trochę ciekaw jest świata, jego pięknej różnorodności; przeczyta tę książkę bez trudu, bez wstrętu, a nawet - nie zawaham się tego napisać - z dużą przyjemnością.

Artur Jan Szczęsny

Precyzja z okrucieństwem



- „Puls"
- John Lutz
- Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, s. 624, c. 32,00.

Morderca jest zimny, precyzyjny i nieobliczalny. Jest planującym najdrobniejsze szczegóły psychopatą. Detektyw Frank Quinn zetknął się już z podobnymi morderstwami. Wiele lat wcześniej podobnym okrucieństwem charakteryzował sie głośny seryjny morderca Daniel Daniele, którego osobowość nie tylko nie znała granic między tym co ludzkie i nieludzkie, ale także... granicy między płciami. Ale teraz - czy potwornych zbrodni dokonuje Daniel Daniele, który dziesięć lat temu zniknął bez śladu? A może to naśladowca? A jeśli tak, kto naśladuje seryjnego mordercę? Frank Quinn musi odpowiedzieć na te pytania, by zatrzymać falę zbrodni. Falę, która narasta i zaczyna zbliżać się do jego ekipy... **(ajs)**

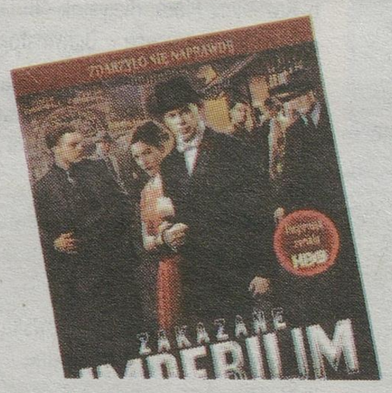
Czy wolność ma szanse?



- „Carnivia. Bluźnierstwo"
- Jonathan Holt
- Wydawnictwo Akurat, Warszawa 2013, s. 400, c. 39,99.

Jakie szanse? Na co? - zapyta ktoś. Po prostu aby być. Coraz częściej zdarza się tym, którzy potrafią oderwać się od konsumpcji, odnosić wrażenie, że wokół jest coraz mniej przestrzeni nie kontrolowanej, nie zapisanej, nie inwigilowanej. Coraz bliższa wydaje się chwila, kiedy służby będą zakładać organizacje, które następnie będą tropić... Tytułowa Carnivia jest portalem całkowicie niezależnym i całkowicie bezpiecznym. Jako taki stanowi sól w oku różnych służb i instytucji, które próbują portal złamać lub kupić. na całość intrygi składa się jeszcze kwestia kapłaństwa kobiet i zbrodnie wojenne na terenie Bośni. W sumie intrygująca książka i... ciekawe czasy. **(ajs)**

Wszystko dla ludzi?



- „Zakazane imperium. Atlantic City"
- Nelson Johnson
- Muza SA, Warszawa 2013, s. 288, c. 39,99.

Wciągająca opowieść o Ameryce czasów prohibicji a dokładniej historia Atlantic City - miasta, które stało się centrum nielegalnych rozrywek na wschodnim wybrzeżu kraju. Przenosimy się w lata dwudzieste XX wieku, do świata gangsterów, polityków i agentów federalnych. W Atlantic City szarą eminencją jest Nucky Thompson, polityk kontrolujący hazard i prostytucję. To znany z wystawnego życia człowiek sukcesu, gotowy na wszystko, by tylko osiągnąć swój cel. Autor przez trzydzieści lat uczestniczył jako prawnik w życiu Atlantic City. Ta praca zainspirowała go do napisania politycznej historii miasta. Trwało to ponad dwie dekady ale efekt jest imponujący. **(ajs)**

Punkty zwrotne



- „17 równań, które zmieniły swiat"
- Ian Stewart
- Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, s. 504, c. 45,00.

Jak się ma matematyka do rzeczywistości? To nie tylko umiejętność podliczenia rachunku w sklepie. To przede wszystkim równania - siła życiowa matematyki i nauk ścisłych. Bez nich nie moglibyśmy poznawać świata, który nas otacza. Równania to modele tego, co obserwujemy w świecie, a ich potęga wynika z faktu, że pozwalają nam nie tylko zrozumieć, ale i kształtować rzeczywistość. „17 równań, które zmieniły świat" Iana Stewarta to historia rozwoju ludzkości opowiedziana za pomocą siedemnastu równań. Każdy z wybranych przez autora wzorów wyznacza punkt zwrotny w historii ludzkości, chociaż ich zapisywaniu nie towarzyszył odgłos gromu ani też nic nie zmieniało się w mgnieniu oka. **(ajs)**

MUZYKA

Płyty nadesłane Płyty nadesłane Płyty nadesłane



- PERFECT
- „Live"
- Polskie Radio SA

Agencja Muzyczna Polskiego Radia w ostatnich miesiącach dała fanom **PERFECTU** sporo powodów do radości: po reedycji debiutanckiej płyty zespołu na CD i w formie dwupłytowego albumu winylowego, a także dwupłytowym wydawnictwie, zawierającym nagrania koncertowe z 1981 r., przyszedł czas na wydanie - po raz pierwszym na srebrnym krążku - „Live", zarejestrowanego podczas występu w warszawskiej „Stodole" w 1982 r., czyli w trakcie stanu wojennego. Oprócz 10 utworów znanych z winylowej wersji tego krążka sprzed ponad 30 lat, znalazło się tu kilka utworów bonusowych, które wtedy - z różnych powodów, w tym też cenzuralnych - nie mogły „zmieścić się": „Czytanka dla Janka", „Nie bój się tego", „Dla zasady nie ma sprawy" i „Co za hałas - co za szum". Choć obecne dokonania **PERFECTU** nie budzą już takich emocji jak trzy dekady temu, a samego **Zbigniewa Hołdysa** od dawna nie ma w składzie, trudno nie zgodzić się z tym, co napisał w książeczce do tego albumu: „Ten koncert był ważny z wielu powodów. (...) W jakimś sensie decydowały się wtedy nasze losy. Być może dlatego pamiętam go bardzo dobrze i pamiętam wszystko, co się działo wokół. I być może dlatego jest w nim tyle energii. I dlatego jestem z niego dumny.". I ma powody. W tych nagraniach jest bowiem tyle rockowego ognia jak na żadnym innym krążku koncertowym **PERFECTU**, a niezwykle żywiołowe reakcje i śpiew publiczności dowodzą, jak ważny był to wówczas zespół. Wspaniała płyta i to nie tylko dla obecnych 40- i 50-latków.

- PAWEŁ KRÓLIKOWSKI I GOŚCIE
- „Uczucia nieparzyste. Koncerty w Trójce vol. 9"
- Polskie Radio SA

Paweł Królikowski jest znany przede wszystkim jak aktor telewizyjny i teatralny. Dzięki - zarejestrowanej w radiowym studiu im. A. Osieckiej - płycie „Uczucia nieparzyste" daje się również poznać jako interesujący - zarówno refleksyjny, jak i (auto)ironiczny - tekściarz oraz skromny gospodarz koncertu i wokalista, który występuje w zaledwie dwóch piosenkach. Królikowski to - ponoć - także jedna z najsympatyczniejszych osób w polskim „szoł biznesie". Łatwo w to uwierzyć, biorąc pod uwagę, jakiej klasy kompozytorzy zgodzili się napisać muzykę do jego tekstów (m.in. **Krzesimir Dębski**, **Zygmunt Konieczny**, **Jerzy Satanowski** i **Wojciech Waglewski**) i kto zaśpiewał te piosenki. Gośćmi Królikowskiego byli bowiem zarówno doskonali aktorzy (m.in. **Piotr Fronczewski**, **Małgorzata Kożuchowska**, **Joanna Kurowska**), jak i wokaliści (m.in. **Katarzyna Groniec**, **Mirosław Czyżykiewicz** oraz **Marek Piekarczyk** w duecie z... dziennikarzem **Piotrem Najsztubem**). Mimo tak wielkiej listy gości, „Uczucia nieparzyste" bez wątpienia mieszczą się w nurcie tzw. piosenki poetyckiej/aktorskiej, choć doprawionej odrobiną rocka, jazzu i soulu.



(es)

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu

Dobra informacja dla fanów **BLACK SABBATH**, którzy wyczekują czerwcowego występu legendarnego zespołu w Łodzi. Gitarowy filar grupy - **Tony Iommi** (na zdjęciu) poinformował na swojej stronie



internetowej, że wkrótce zakończy się jego podstawowa terapia onkologiczna. W związku z tym ma nadzieję, że do czasu rozpoczęcia występów wróci do sił. Chłoniaka zdiagnozowano u gitarzysty na początku 2012 r. Od tamtej pory przechodził cykle chemio- i radioterapii.

Tylko na jeden koncert reaktywuje się legenda synth-popu z lat 80-tych, czyli brytyjski duet **EURYTHMICS**. **Annie Lennox** i **Dave Stewart** wystąpią podczas specjalnego koncertu poświęconego **THE BEATLES**, który zostanie zarejestrowany dzień po 56. ceremonii rozdania statuetek Grammy - 27 stycznia. Podczas show „The Night That Changed America: A Grammy Salute to The Beatles" ma uczcić 50. rocznicę występu czwórki z Liverpoolu w amerykańskim talk show **Eda Sullivana**. Oprócz **EURYTHMICS**, na scenie wystąpią m.in. **Alicia Keys**, **John Legend** i **MAROON 5**.

Inna legenda, czyli **Jimi Hendrix**, uznawany za najwybitniejszego gitarzystę w historii rocka, doczeka się nowego muzeum. Powstanie ono w Londynie, w kamienicy przy 23 Brook Street, gdzie mieszkał muzyk po przyjeździe z Ameryki. Dziś na fasadzie XVIII-wiecznego budynku znajduje się jedynie pamiątkowa tabliczka, która informuje: „Jimi Hendrix mieszkał w tym domu w latach 1968-1969". Hendrix płacił 30 funtów tygodniowo, by mieszkać tam ze swoją dziewczyną. Wkrótce wnętrza mają zostać odremontowane i doprowadzone do stanu, w jakim były pod koniec lat 60. Na ścianach będą wisieć zdjęcia gitarzysty, a także eksponaty, związane z jego życiem i karierą. Inne muzea, poświęcone Hendriksowi, znajdują się w kanadyjskim Vancouver i jego rodzinnym mieście - Seattle w USA.

Do legendarnego gitarzysty „dołączą" w tym roku w Rock And Roll Hall Of Fame zespoły **KISS** (na zdjęciu) i **NIRVANA**, duet **Hall And Oates**, **Peter Gabriel**, **Yusuf Islam** (niegdyś znany jako **Cat Stevens**) oraz **Linda Ronstadt**. Dla **Petera Gabriela** będzie to już druga „wizyta" w rock'n'rollowym salonie sław, ponieważ kilka lat temu wprowadzono go tam jako członka grupy **GENESIS**. Specjalna nagroda imienia **Ahmeta Erteguna**, zmarłego szefa wytwórni Atlantic, przypadła **Andrew Loog Oldhamowi** i nieżyjącemu **Brianowi Epsteinowi**, czyli byłym menedżerom - odpowiednio - **THE ROLLING STONES** i **THE Beatles**. Natomiast nagrodę Award for Music Excellence dla muzyków, będących w cieniu liderów, przyznano grupie **THE E STREET BAND**, wspierającej **Bruce'a Springsteena**. Największym przegranym



spośród tegorocznych nominowanych jest g **DEEP PURPLE**, którego kandydaturę znów odrzucono. Do rock`n`rollowego salonu sław mogą trafić wykonawcy, od których debiutu (płyta lub singel) minęło minimum 25 lat. Sześciu artystów wybrano spośród 16 nominowanych. Werdykt ustalany jest na podstawie głosów ponad 700 członków fundacji Rock And Roll Hall Of Fame i internetowego głosowania fanów. Ceremonia wprowadzenia nowych członków odbędzie się w Nowym Jorku 10 kwietnia, choć sam Rock and Roll Hall Of Fame mieści się w Cleveland. **opr. (es)**

Na żywca Na żywca

10 STYCZNIA, PIĄTEK

Suwałki, Suwalski Ośrodek Kultury, ul. Jana Pawła II; Salsa symfonicznie, czyli koncert **Jose Torresa** i Suwalskiej Orkiestry Kameralnej, w programie którego znajdą się symfoniczne wersje takich przebojów jak: „Son para ti", „Como fue", „Guantana-mera", „Besame mucho" i kubańskie brzmienia formacji **Jose Torres** & **HAVANA DREAMS**; godz. 19; bilety w cenie 40 i 50 zł można kupić w kasie Suwalskiego Ośrodka Kultury i na stronie www.bilety.soksuwalki.eu;



11 STYCZNIA, SOBOTA

Białystok, ACK Sepularium, ul. św. Rocha; impreza New Year's Rock Day!, podczas której zagrają **LOCUST** (heavy metal), **RECKONER** (hard rock), **WITH ALL YOUR STRENGTH** (metalcore/melodic death metal), **OBLIGATED TO NOTHING** (rapcore/hardcore/nu-metal), **RUSTED EMPIRE** (punk/thrash metal), **DESERT ROSE** (hard rock), **SHAMAN** (hard rock) i **PIGFACE BEAUTY** (hard rock/rock'n'roll); godz. 16.50; bilety w przedsprzedaży (10 zł) dostępne w Pubie Alchemia, przy wejściu - 15 zł;

Białystok, Chicago Jazz Club, ul. Akademicka; koncert Rock`n`WOŚP, podczas którego zagrają **BRACIA I SIOSTRY** (blues/rock), duet **ACOUSTIC WORKS**, **DESERT ROSE** (rock) i **MELLOWHEADS** (alternative/funk/psychedelic); godz. 19; wstęp - minimum 10 zł do puszki WOŚP;

Białystok, Metro, ul. Białówny; koncert duetu **TEMPER TEMPLE** (alternatywa/electro/soul), którą tworzą **Kwazar** i **Kasia Malenda**; godz. 20; wstęp: do godz. 21 - wolny, po godz. 21 - 10 zł;

Białystok, Herkulesy, ul. Mickiewicza; impreza hip-hopowa, podczas której wystąpią **Solar** z **Białasem** i supporty: **Tekst.Styl.Ja**, **ByZtry**, **Adean/Radzias/Iwan/Górzyniak/Dj Garfield**, **Cherry House** i **Pe/Dziemian**; godz. 20; bilety (15 zł w przedsprzedaży, 20 zł przy wejściu) do kupienia w klubie;

Bielsk Podlaski, Pub Blues, ul. Mickiewicza; podczas imprezy Punkowy Bielsk zagrają **LAMIA RENO**, **FAJRANT** i **LUMPEX 75**; godz. 19; wstęp - 15 zł;

Suwałki, Pub Warka, ul. Chłodna; XXII Finał WOŚP zaczyna się tu dzień wcześniej - zagrają grupy **ASTATOS**, **THE NATURATS**, **NOW ARISE**, **BELOW THE SURFACE**, **DRAH** i **JABBERWOCKY**; godz. 16;

12 STYCZNIA, NIEDZIELA
XXII FINAŁ WOŚP

Białystok, Rynek Kościuszki; koncert finałowy WOŚP, podczas którego wystąpią m.in. **DEEP**, **PULL THE WIRE**, **LITTLE BREAVER**, **KAPELA CZARNOLESKA**, **Maxim/Blaze**, **Lukasyno** z **NON KONEKSJA**, **Patrycja Markowska**, **Mrozu**, **Narva** i **DESUM**; start od godz. 12.30;

Bielsk Podlaski, Bielski Domu Kultury, ul. 3 Maja; wystąpią m.in. **SLOW HAND** (rock), **AKCENT** i duet **Dharni** (beatboxer z Singapuru) & **K-Leah**;

Hajnówka, Pub 300 Cegieł, ul. 3 Maja; zagrają **DESANT** (rock/metal), **SYNDROM KRETA** (rock), **FREAKIN RUDEBOYS** (reggae/ska/ragga) i **PULL THE WIRE** (punk rock);

Suwałki, Suwalski Ośrodek Kultury, ul. Jana Pawła II; wystąpią **BRACIA I SIOSTRY** (blues/rock) i grupa muzyczno-kabaretowa **CZERWONY TULIPAN**; godz. 20.30;

13 STYCZNIA, PONIEDZIAŁEK

Białystok, Gwint, ul. Zwierzyniecka; Małanka, którą poprowadzi **Dj Valdi** z zespołem **SKAZKA**, a gościem specjalnym będzie grupa **HOYRAKY** (folk/rock); godz. 20; bilety w przedsprzedaży (10 zł) do kupienia w Centrum Kultury Prawosławnej, Radiu Orthodoxia, sklepach Music For You i Amadeus oraz w Midnight Pizza i przy wejściu (15 zł);

16 STYCZNIA, CZWARTEK

Białystok, ACK Sepularium, ul. św. Rocha; wystąpi **Mesajah** (reggae/dancehall/hip hop); godz. 21; bilety w przedsprzedaży (17 zł) dostępne w Pubie Alchemia oraz sklepach Free Way i Free Way Plaza i przy wejściu (23 zł);

Autor zadań: HELLES

1. Krzyżówka panoramiczna

ZAGŁĘBIENIE W ŚCIANIE | WIĘZY, OKÓWY / CHOROBA PSÓW | ▼ | FLAMASTER / EFEKT URAZU | ▼ | SZKODA, USZCZERBEK | ▼ | MODEL HONDY / KOLOR CIELISTY | ▼ 19 | DRZEWO W HERBIE LIBANU | ▼

▶ | | 15 | | | ANGIELSKIE ALBO JASKÓŁCZE ▶ | | ▼ 2 | | | |

OKRYWA NARZĄDY ▶ / RODZAJ DMUCHAWY 6 | | | | | | | | | OGON ZAJĄCA | |

▶ | | | | | GRA ROLE / NI TO WIEŚ, NI MIASTO ▼ | ▶ 11 | | | ▼ | |

PODOPIECZNA JUHASA | | OBRAZ CERKIEWNY / DZIWAK ▼ | 14 | | | | | PLAN, SZKIC ▼ | | MIĘKKI METAL

▶ | | | | ROŚLINA LECZNICZA / HUK, ŁOMOT ▼ | 13 | | | | | 5

MANEKIN ▶ / BROŃ ŻMII | | 7 | | | | SKÓRA NA TOREBKI, PASKI ITP. ▶ | | | | |

12 | | | WYCIĄG Z ROŚLIN LECZNICZYCH / ZAPISEK ▼ | 18 | | | | | KTOŚ Z KLIKI ▼ |

STAROPOLSKA URAZA ▶ / DRZEMKA POOBIEDNIA ▼ | | | | | 9 | PODPORA FASOLI ▶ | | | | |

▶ | | | | | JAPOŃSKA RYŻÓWKA | ▼ 17 | TAAAKI SKOK / SILNE PRAGNIENIE ▶ | | | 4

SKOK W BOK | | WYPORNOŚĆ STATKU / DRUŻYNA SPORTOWA ▼ | | | 1 | | ▼ | CZEŚĆ RELIGIJNA ▼ | | WYPŁYWA Z WULKANU

STAŁA POSADA ▶ / CHWAST KŁUJĄCY | | | | | CHWAST ZBOŻOWY / DOSTOJNIK ABISYŃSKI ▼ | | 20 | | | 10

▶ | | 3 | | FORT ORDONA ▶ | | | | | | |

OPŁATA URZĘDOWA ▶ / WIEŚĆ, POGŁOSKA | | | | | | POD KRANEM ▶ | 16 | | | |

▶ | | | | SZAŁAS OWCZARZY ▶ | | | | | | |
8

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

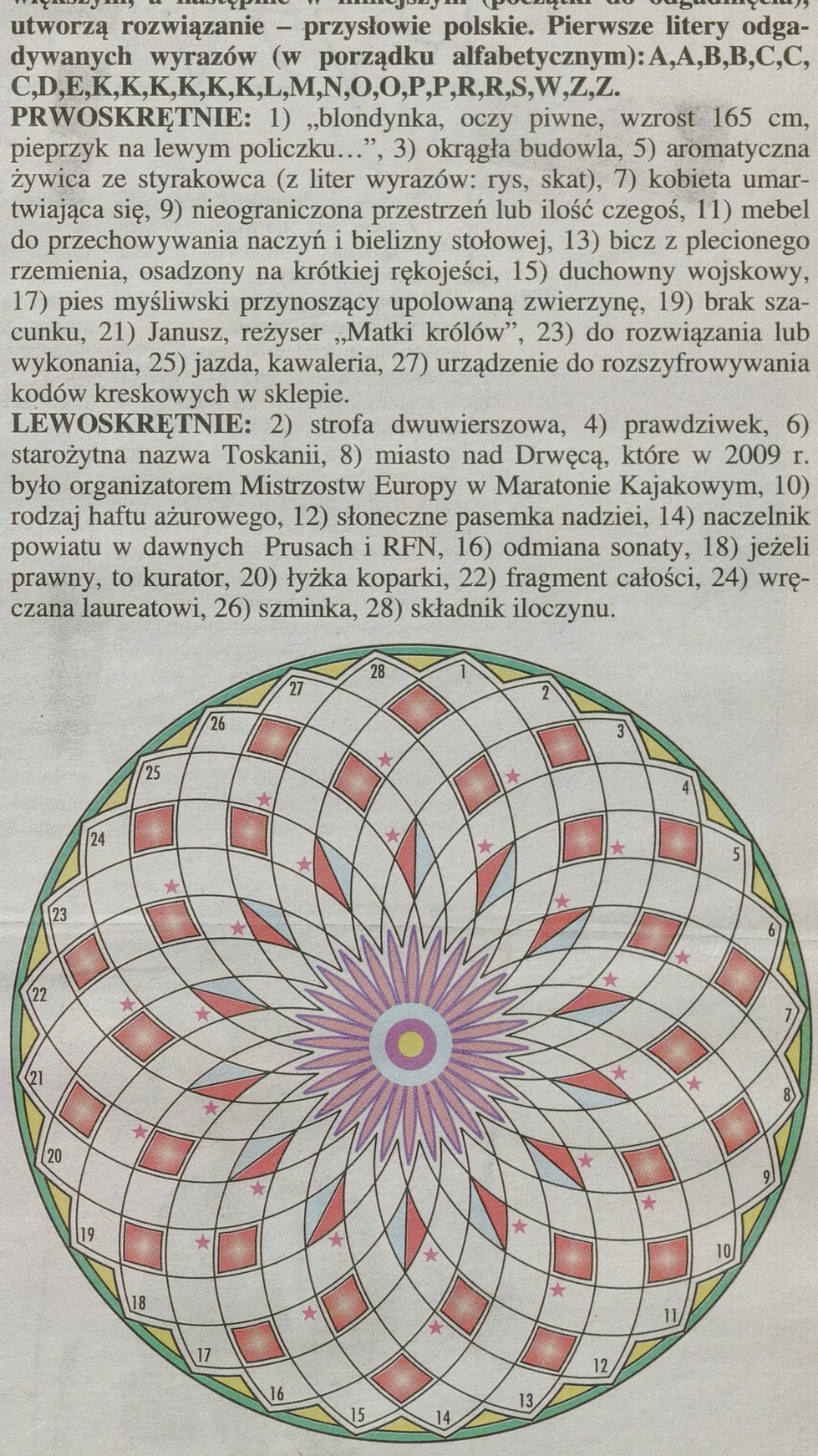
Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – myśl nieuczesaną S. J. Leca

2. Rozeta

Litery w polach z gwiazdką, czytane prawoskrętnie w okręgu większym, a następnie w mniejszym (początki do odgadnięcia), utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie. Pierwsze litery odgadywanych wyrazów (w porządku alfabetycznym): A,A,B,B,C,C, C,D,E,K,K,K,K,K,K,L,M,N,O,O,P,P,R,R,S,W,Z,Z.

PRWOSKRĘTNIE: 1) „blondynka, oczy piwne, wzrost 165 cm, pieprzyk na lewym policzku…", 3) okrągła budowla, 5) aromatyczna żywica ze styrakowca (z liter wyrazów: rys, skat), 7) kobieta umartwiająca się, 9) nieograniczona przestrzeń lub ilość czegoś, 11) mebel do przechowywania naczyń i bielizny stołowej, 13) bicz z plecionego rzemienia, osadzony na krótkiej rękojeści, 15) duchowny wojskowy, 17) pies myśliwski przynoszący upolowaną zwierzynę, 19) brak szacunku, 21) Janusz, reżyser „Matki królów", 23) do rozwiązania lub wykonania, 25) jazda, kawaleria, 27) urządzenie do rozszyfrowywania kodów kreskowych w sklepie.

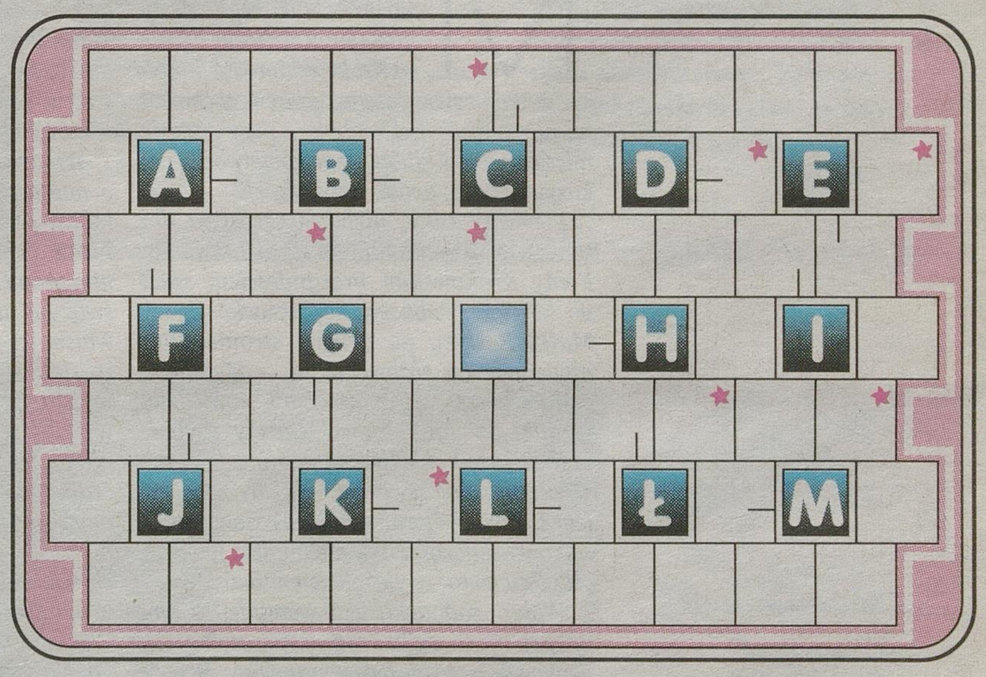
LEWOSKRĘTNIE: 2) strofa dwuwierszowa, 4) prawdziwek, 6) starożytna nazwa Toskanii, 8) miasto nad Drwęcą, które w 2009 r. było organizatorem Mistrzostw Europy w Maratonie Kajakowym, 10) rodzaj haftu ażurowego, 12) słoneczne pasemka nadziei, 14) naczelnik powiatu w dawnych Prusach i RFN, 16) odmiana sonaty, 18) jeżeli prawny, to kurator, 20) łyżka koparki, 22) fragment całości, 24) wręczana laureatowi, 26) szminka, 28) składnik iloczynu.



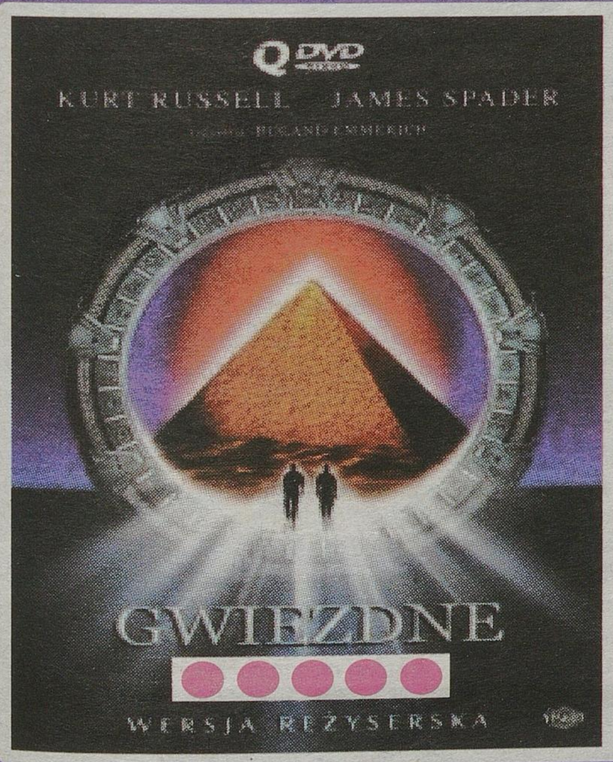
3. Alfabetka

Określenia podano w przypadkowej kolejności, ujawniając w diagramie ich pierwsze litery. Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE (druga litera w polu z kreską): naprawianie dziurawych butów ♥ żona Mieszka I ♥ marszczony pas tkaniny, przyszywany do sukni, firanek itp. ♥ stolica stanu Georgia ♥ rywalka kawy ♥ Tomasz Stańko albo Jan Ptaszyn-Wróblewski ♥ uczestnik corridy ♥ pracuje przy wejściu do obiektów widowiskowych ♥ wyraz będący nazwą narodu, plemienia itp. ♥ pani doktor ♥ arras ♥ dawniejszy zysk ♥ imbryk ♥ napój orzeźwiający, podawany z lodem.



4. Rebus metagramowy





Rozwiązanie (nazwa jaskini) 2-wyrazowe o początkowych literach: G. Ł. W nazwach odgadniętych ilustracji należy zmienić pierwsze litery.

Rozwiązania zadań

1. Nie spoufalaj się z sobą. 2. Styczeń pogody wróży rok płodny. 3. Komentarz. 4. Grota łokietka.

psycholog radzi

Poradnik >> Czy warto podejmować ryzyko?

Ryzykuj w życiu

Ryzyko podejmujemy przez całe życie. Jest ono wpisane w życie osobiste, prowadzenie biznesu, decyzje polityczne. Nie da się go ani uniknąć ani ominąć. Nie wszyscy jednak umieją ryzykować racjonalnie.

Pewien błazen królewski strasznie podpadł władcy, bowiem zaczął żartować sobie z królowej. Król był tak wściekły, że w gniewie skazał go na śmierć. Ponieważ jednak błazen był ulubieńcem króla, ten wkrótce pożałował swojej decyzji. Dlatego, gdy trefniś błagał o okazanie choć odrobiny łaski i pozwolenie na wybranie sobie rodzaju śmierci, król wyraził na to zgodę. Błazen zdecydował szybko: „Królu wybieram śmierć ze starości."

Bystry błazen zaryzykował nieprzystojne żarty, ale w podbramkowej sytuacji wykręcił się sianem.

Ludzie, którzy nie podejmują ryzyka mają małe szanse stworzenia czegoś oryginalnego czy wyjątkowego. To dotyczy „normalnego życia" – decyzji o małżeństwie, posiadaniu dzieci, budowie domu, to dotyczy też życia publicznego – robienia interesów, podejmowania decyzji politycznych czy uprawiania nauki. Omijanie ryzyka jest w gruncie rzeczy bardzo ryzykowne – sprawia, że nie wykorzystujemy nadarzających się nam okazji. Z drugiej strony jednak ryzykanctwo jest równie niebezpieczne.

Zrozumienie zasad

Czym charakteryzują się ludzie, dobrze radzący sobie z ryzykiem? Kluczowa właściwość polega na zrozumienie reguł, rządzących określonymi sytuacjami i trafnym oszacowaniem szans powodzenia własnego działania. Oto przykład.

Jeden z polskich polityków twierdził, że nigdy nie gra w toto-lotka, ponieważ szanse na wygraną są zbyt małe. Gdyby jednak zagrał, skreślałby jak najbardziej nietypowe zestawy cyfr, na przykład 1-2-3-4-5-6. Prawdopodobieństwo wylosowania takiego właśnie układu jest bowiem identyczne jak każdego innego, ale większości ludzi wydaje się, że szanse na to są mniejsze, dlatego nikt takich układów nie skreśla. W ostatecznym rachunku oznacza to, że w razie wygranej nie trzeba będzie dzielić się z nikim pieniędzmi i potencjalna wygrana będzie wyższa.

To piękny przykład racjonalnego myślenia, które wynika ze zrozumienia reguł, rządzących losowaniem. Tak myślą ludzie dobrze radzący sobie z ryzykiem.

Potwierdzają to badania psychologów. Gdy porównywano studentów, którzy mieli bardzo dobre i mierne wyniki w nauce, okazało się, że różnią się oni strategią rozwiązywania zadań. Słabsi studenci po przeczytaniu zadania od razu przystępują do jego rozwiązywania. Ci lepsi po zapoznaniu się z zadaniem wchodzą w fazę namysłu i planowania. Dopiero potem zaczynają działać. Ostatecznie rozpoczynają wykonywanie zadania później niż ci pierwsi, ale za to samo wykonanie jest szybsze, sprawniejsze i pozbawione błędów.



Psycholog Marcin Florkowski



Hazard

Dobrym przykładem stosunku do ryzyka jest też hazard. W grach hazardowych wygrana jest w dużym stopniu niezależna od wpływu człowieka. Można trzymać kciuki, chuchać na kości czy pocierać je o czoło, ale tak naprawdę nie ma to wpływu na los. Podejmowanie działań ryzykownych może jednak dotyczyć też sytuacji, które przynajmniej częściowo są od nas zależne – taka jest decyzja o założeniu nowego biznesu, rozwijaniu mało popularnej teorii naukowej itp.

Osoby przedsiębiorcze generalnie unikają gier hazardowych, w których nie mają żadnego wpływ na poziom ryzyka. Jednocześnie jednak chętniej niż inni podejmują ryzyko, gdy mogą wpływać na jego wynik.

Oto przykład ze świata nauki. Naukowców generalnie można podzielić na dwie grupy. Pierwsza, liczniejsza grupa to ci, którzy zajmują się aktualnie najbardziej popularnym problemem w danej dziedzinie. To bezpieczna strategia – inwestowanie wysiłku i czasu w dziedzinie popularnej prawdopodobnie się opłaci, ponieważ już wiadomo, że ten obszar nauki ma swój potencjał rozwojowy, a uniwersytety z pewnością bez większych oporów będą finansować badania w tej dziedzinie, bo jest to modne. Z drugie strony jednak jest mało prawdopodobnie, aby badania konkretnego naukowca wybiły się jakoś w morzu innych publikacji tworzonych w tym temacie.

Druga grupa naukowców, o wiele mniej liczna, woli podejmować badania w dziedzinach, które akurat nie skupiają uwagi świata. Takie działanie jest ryzykowne – inwestowanie czasu i wysiłku może nie przynieść żadnego wyniku i okaże się jałowe. Skoro bowiem nikt nie podejmuje wysiłków na tym polu, to może nie ma tu czego szukać? Z drugiej strony taka strategia przynosi nadzwyczajne zyski, jeśli uda się odkryć coś nowego, a prawdopodobieństwo takiego odkrycia jest większe niż wtedy, gdy na danym polu działa bardzo wielu ludzi.

Przedsiębiorczy naukowcy chętnie podejmują takie ryzykowne działania, to oni właśnie przecierają nowe szlaki i przechodzą do historii jako geniusze.

Podejmowanie ryzyka sprowadza się do dylematu: czy działać bezpiecznie ale zachowawczo i nie oczekiwać szczególnych osiągnięć (na taką strategię decyduje się większość ludzi), czy też podejmować działania, które mogą przynieść klapę, ale mogą też skończyć się spektakularnym sukcesem.

Wybitni przedsiębiorcy, naukowcy, czy politycy zdecydowanie wybierają tę drugą drogę.

Dr Marcin Florkowski,
psycholog

klasyczna szkoła obyczaju

Zgorszenie w świętym miejscu

Może dojść dzisiaj do zgorszenia niespotykanego. Kiedy Jarosław Kaczyński będzie na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie razem z PiS-em obchodził miesięcznicę, tuż obok, przy trasie miesięcznicy, w klubie go-go kobiety będą pokazywać cycki, a może i coś więcej.

Pierwszy takie niebezpieczeństwo dostrzegł ksiądz rektor. Stało się to 1 stycznia. Kiedy Krakowskim Przedmieściem szedł do kościoła, zobaczył naprzeciwko figury Matki Boskiej, po drugiej stronie ulicy oświetlone na różowo okna. – Myślałem, że to sylwestrowa iluminacja – powiedział później dziennikarzowi „Gazety Wyborczej". Niestety, nie była to iluminacja, tylko skrzecząca rzeczywistość. – Kiedy zobaczyłem czerwony dywan i panią z różową parasolką rozdającą ulotki, nie miałem już wątpliwości, co to – wyjaśnił dziennikarzowi.

Widać, żadna kobieta wcześniej w tym miejscu nie chodziła z różową parasolką. Nic dziwnego, bo to nie byle jakie miejsce. W pobliżu jest Pałac Prezydencki, uniwersytet, Zamek Królewski, Kaplica Sacra Miser i figura Matki Boskiej Pacławskiej. Dla księdza rektora to święte miejsce. I w tym świętym miejscu, w kamienicy rozgościł się klub go-go, w którym kobiety tańczą nago na rurze.

Wtedy jeszcze ksiądz nie myślał o miesięcznicy, tylko o swoich wiernych, którzy przyszli do niego zgorszeni. Zaraz razem poszli do magistratu, wyjaśnić, jakim prawem kobiety rozbierają się w takim świętym miejscu. Okazało się, że prawem własności prywatnej. Kamienica, w której rozsiadł się klub go-go nie była własnością miasta, gdyż zwrócono ją właścicielom, a ci wynajęli ją firmie Event, w której owe panie na rurze pracują. Urzędnicy przypuszczali nawet, że ta firma otworzyła tak podejrzany lokal w świętym miejscu im na złość. A to dlatego, że kiedyś Event chciał, żeby jego kobiety tańczyły nago w kamienicy wynajętej od zasłużonego Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Na szczęście czuwał wiceprezydent stolicy, pan Dąbrowski z PO, który wysłał pismo do wioślarzy, niech się zastanowią, co robią wynajmując lokal „takiej" firmie. W statutowej działalności zasłużonego Towarzystwa Wioślarskiego nie występują przecież takie czynności, jak taniec nago na rurze, w związku z czym on, wiceprezydent, nie przyzna takiej organizacji dotacji od miasta na działalność statutową. I wioślarze się opamiętali, i wrócili do wioseł.

No to teraz firma Event otworzyła na złość urzędnikom swój go-go w jeszcze bardziej zasłużonym miejscu. Dlatego też urzędnicy zaraz zaczęli kombinować, jak tu i z której strony Event ugryźć, tak żeby się już nie pozbierał. I wymyślili, że najłatwiej gołe baby załatwią koncesją na alkohol. Jak się okaże, że firma takiej koncesji nie ma, a alkohol sprzedaje, będzie po zawodach.

Wysłano więc do lokalu urzędniczki, żeby to sprawdziły. Nie mieli na kogo postawić. Kobiety, jak to one, udały się do klubu w godzinach pracy urzędu, bo przecież za darmo w nadgodzinach robić nie będą. Problem był jednak w tym, że kiedy urząd pracował, to klub był nieczynny, bo dziewczyny w dzień odsypiały nockę. Urzędniczki pocałowały tylko klamkę i wróciły z niczym.

Następnie poszedł urzędnik incognito, jedyny, który się nie bał nocnych godzin pracy. Urzędnik miał incognito rozejrzeć się po lokalu, ale nie za gołymi babami, tylko za wódką. Niestety, nie rozejrzał się, bo przy wejściu do klubu zażądali od niego 30 zł wstępnego. Nie dał, bo wiedział, że w żaden sposób nie rozliczy tego z delegacji, w której nie ma rubryki na takie wydatki.

W końcu urzędnicy poprosili policję. Funkcjonariusze sprawdzili, że alkohol leje się w go-go strumieniami, a koncesja jest, tyle tylko, że wydana w Krakowie. Alkohol został zarekwirowany, policja przystąpiła do badania sprawy. Ale dziewczyny rozbierają się tam cały czas. A dziś wieczorem na Krakowskie Przedmieście przychodzi Jarosław Kaczyński z kolegami. Ciekawe, czy po jego wizycie będą się dalej rozbierały.

(kk)

GAZETA WSPÓŁCZESNA

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

10 stycznia 2014



Fot. PAP/EPA

TEMAT TYGODNIA Publiczną dyskusję o pijanych kierowcach wywołał wypadek w Kamieniu Pomorskim, w którym zginęło sześciu pieszych. Problemem tym zajął się rząd. Jak sobie radzą z nim inne kraje UE? **4-6**

WOJSKO Rozstrzygnięcie przetargu na śmigłowce i samoloty szkolne, rozpisanie przetargu na okręty podwodne, dostawy nowych Rosomaków i używanych Leopardów to część zamierzeń ten rok. **7**

POGODA Najniższe od 20 lat temperatury zapanowały na dużych obszarach Stanów Zjednoczonych. Fala mrozów i śnieżyc wywołała bardzo poważne zakłócenia w transporcie. Pozamykano wiele szkół i firm. Z kolei w Wielkiej Brytanii i Portugalii sztormowa pogoda poczyniła spustoszenia, a w Niemczech i Holandii... zakwitły rośliny. **8-9**

UE Mimo niepewnej sytuacji eurolandu, 1 stycznia br. Łotwa zamieniła łata na euro, a od 2015 r. wspólną walutę chce wprowadzić Litwa. Pogrążona w kryzysie Grecja przejęła przewodnictwo w UE. **10-11**

HISTORIA Twórca sowieckiej policji politycznej CzeKa, człowiek odpowiadający za śmierć milionów ludzi, był też wrażliwym idealistą. Feliks Dzierżyński miał nawet bogate i dramatyczne życie uczuciowe. **14**

Wystarczy odrobina zdrowego rozsądku, żeby wiedzieć, że jeśli dzieci polskiego imigranta są w Polsce i korzystają z polskiej pomocy, a rodzice są w Wielkiej Brytanii i płacą tam podatki, to jest to interes dla Wielkiej Brytanii.

premier Donald Tusk

Premier Cameron myli życzenia z rzeczywistością

theguardian

Kandydat socjalistów na nowego przewodniczącego Komisji Europejskiej, obecnie szef Parlamentu Europejskiego, Martin Schulz ocenił we wtorkowym „Guardianie", że dążenia brytyjskiego premiera Davida Camerona do zmiany traktatów UE to jedynie przejaw myślenia życzeniowego.

– Zamiast brać własne życzenia za rzeczywistość, szef rządu Wielkiej Brytanii powinien być bardziej pragmatyczny i nie stawiać Brukseli ultimatum – oświadczył Schulz w rozmowie z brytyjskim dziennikiem. – Nowe porozumienie dotyczące przyznania poszczególnym członkom UE szczególnych względów to pobożne życzenia, nie do przyjęcia dla innych – zaznaczył szef PE.

Wyraził też opinię, że zamiast dążyć do odebrania Brukseli niektórych prerogatyw, Cameron powinien przedstawić swoje sugestie reformy UE, umożliwiając otwartą dyskusję nad nimi. Nie powinien ogłaszać listy warunków i grozić wyjściem z UE w razie ich nieprzyjęcia, bo jest to podejście ideologiczne, a nie pragmatyczne – uważa polityk związany z niemiecką partią socjaldemokratyczną SPD.

Schulz przeciwstawia lansowany przez Londyn plan „repatriacji prerogatyw Brukseli" tzw. redelegowaniu obowiązków w ramach UE, przyznając, że Komisja Europejska zbyt się rozrosła, wzięła na siebie zbyt dużo zadań i niektóre z nich mogłaby delegować krajom członkowskim.

Plan Camerona zakłada odebranie (repatriację) prerogatyw, przekazanych przez Londyn Brukseli, z powrotem brytyjskiemu rządowi i parlamentowi poprzez renegocjację unijnych traktatów i przeprowadzenie do końca 2017 r. referendum w sprawie dalszego członkostwa w Unii. Do renegocjacji warunków brytyjskiego członkostwa Cameron chciałby przystąpić po wyborach w 2015 r., o ile je wygra.

– Potrzebujemy Wielkiej Brytanii w UE jako pełnoprawnego członka – oświadczył w „Guardianie" Schulz, pytając jednocześnie, czy Londyn „gotów jest, by wzmocnić UE, czy też chce ją osłabić".

Przewodniczący PE ostrzegł, że ewentualny negatywny wynik referendum w 2017 r. byłby dla W. Brytanii golem samobójczym, ponieważ oznaczałby, że sama wykluczyłaby się z negocjowanej obecnie transatlantyckiej strefy wolnego handlu UE-USA, co trudno mu sobie wyobrazić.

Unia musi zapobiec podziałowi Europy

FT FINANCIAL TIMES

Przez kilka dekad Europa była rozdarta między rywalizującymi blokami i musi zrobić wszystko, by uniknąć nowego podziału – napisał „FT", odnosząc się do Unii Celnej Rosji, Białorusi i Kazachstanu oraz planowanej Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej.

Dziennik sugeruje, że UE powinna zapobiec sytuacji, w której oba bloki będą się wzajemnie wykluczać, i może to osiągnąć poprzez rozważenie możliwości pewnego uzgodnienia ich zasad handlowych. „Gdy sytuacja na Ukrainie się uspokoi, UE powinna rozważyć przystąpienie do trójstronnych rozmów z Rosją, co proponowały Kijów i Moskwa" – pisze „FT".

Zauważa, że unia eurazjatycka różni się pod wieloma względami od UE, która jest projektem „opartym na wolności i poszanowaniu podstawowych praw oraz demokracji rynkowej". „Jej postsowiecki odpowiednik nie ma takich aspiracji. Członkostwo w nim przypomina bardziej klub dyktatur lub przynajmniej kolesiowskich, łagodnie autorytarnych reżimów, które przeważają w byłej radzieckiej przestrzeni" – ocenia gazeta.

Podkreśla, że w stosunku do byłych krajów radzieckich UE nie dysponuje właściwymi Rosji Władimira Putina instrumentami przymusu albo nie chce ich użyć; zamiast tego polega na atrakcyjności własnego modelu społeczeństwa i zarządzania. „Groźne jest to, że ten model może odwoływać się do większości społeczeństwa, jak wskazują sondaże na Ukrainie, ale już nie do okopanego na swoich pozycjach, skorumpowanego przywództwa" – zaznacza.

„UE ma rację, promując swoje wartości na wschodzie i oferując krajom nieczłonkowskim możliwości bliższej integracji, ale powinna bardziej trzeźwo przewidywać możliwą odpowiedź Moskwy. Powinna oferować większą pomoc, aby zrównoważyć rosyjskie represje handlowe" – sugeruje „Financial Times".

Polityka ważniejsza niż prawa człowieka

THE WALL STREET JOURNAL

Administracja USA miała w grudniu zaostrzyć sankcje wobec Rosjan łamiących prawa człowieka, co przewiduje tzw. ustawa Magnitskiego – pisze „Wall Street Journal". Zrezygnowano z tych planów, najpewniej by nie zaszkodzić negocjacjom w sprawie Iranu.

Nowojorski dziennik przypomina, że rok temu prezydent Barack Obama podpisał ustawę o „historycznym" znaczeniu dla praw człowieka, nazwaną ustawą Magnitskiego na cześć zmarłego w 2009 r. w moskiewskim więzieniu opozycyjnego rosyjskiego prawnika Siergieja Magnitskiego.

W ramach tej ustawy administracja USA nałożyła w kwietniu 2013 r. sankcje wizowe i zamroziła aktywa 18 Rosjan oskarżonych o brutalne łamanie praw człowieka. „WSJ" zauważa, że wśród tych osób nie było głównych odpowiedzialnych za śmierć prawnika. Ale amerykańskie władze zapowiedziały, że należy spodziewać się rozszerzenia listy o „bardziej znane nazwiska" w grudniu, gdy zaplanowano publikację raportu na temat wdrażania ustawy po roku od jej przyjęcia.

Powołując się na własne źródła, „WSJ" donosi, że Departament Stanu USA i ministerstwo finansów opracowały listę nowych 20 osób. Sankcjami planowano objąć m.in. Aleksandra Bastrykina, który od 2011 r. jest szefem Komitetu Śledczego Federacji Rosyjskiej i odpowiada za represje wobec rosyjskiej opozycji po antyrządowych protestach w 2012 r.

Według „WSJ" ambasador USA w Rosji Michael McFaul jeszcze w pierwszej połowie grudnia mówił dziennikarzom w Moskwie, że prace nad rozszerzeniem listy trwają. Jednak ostatecznie administracja opóźniła publikację raportu, a zastępca doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego Ben Rhodes powiedział 20 grudnia, że sankcje nie zostaną rozszerzone. „Nie planujemy dodać żadnych nowych nazwisk (do listy Magnitskiego), a już na pewno nie do końca roku, ani na początku przyszłego roku" – powiedział wówczas Rhodes.

„Dlaczego zawetowano rozszerzenie listy Magnitskiego? Przecież sytuacja z przestrzeganiem praw człowieka w Rosji nie uległa cudownej poprawie" – pyta dziennik. I spekuluje, że chodzi o priorytety USA w polityce zagranicznej, a zwłaszcza negocjacje w sprawie wojny domowej w Syrii i programu nuklearnego Iranu.

„Wycofanie się w sprawie listy Magnitskiego sugeruje, że największym priorytetem Obamy jest teraz wynegocjowanie porozumienia z Iranem i wszystko inne będzie służyło temu celowi. To powinno być lekcją dla Kongresu, by przyjąć ustawę o nowych irańskich sankcjach, co będzie ostrzeżeniem dla Obamy, że (Kongres) odrzuci złe porozumienie dotyczące programu nuklearnego" Teheranu – pisze „Wall Street Journal".

Al-Kaida upokorzyła Stany Zjednoczone

FT FINANCIAL TIMES

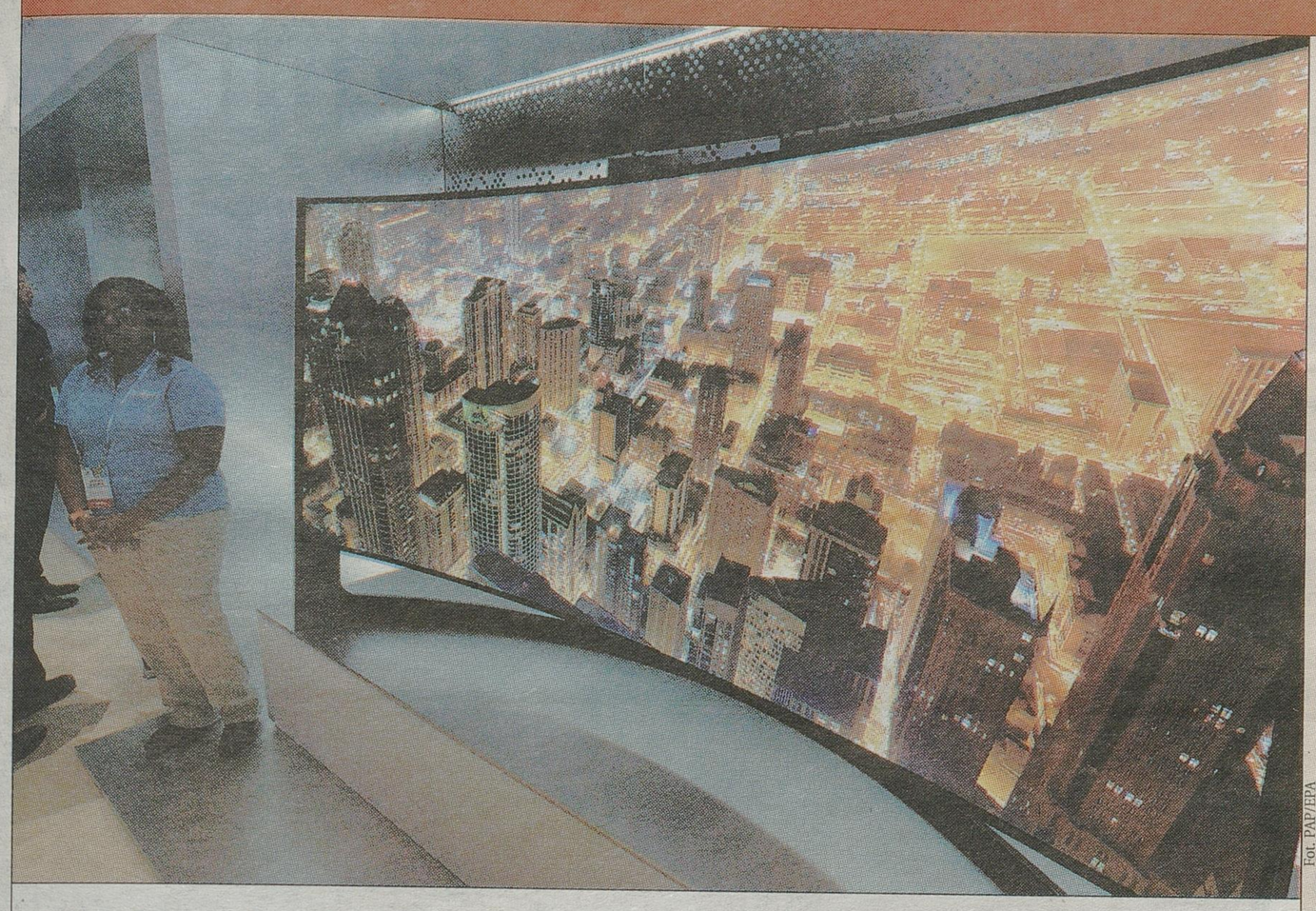
Zajęcie irackiej Faludży przez bojowników powiązanych z Al-Kaidą jest upokarzające dla USA – napisał w środę „Financial Times". Jego zdaniem Irak może być na krawędzi wojny domowej między szyitami i sunnitami.

Zdominowany przez szyitów rząd premiera Nuriego al-Malikiego walczy z sunnitami w zachodniej prowincji Anbar. W ubiegłym tygodniu bojownicy ze stanowiącego odgałęzienie Al-Kaidy ugrupowania Islamskie Państwo Iraku i Lewantu (ISIL) zajęli części Ramadi i Faludży. Chcą tam utworzyć własne sunnickie islamistyczne państwo. Zdaniem „FT" upadek Faludży to upokarzający moment dla USA. W 2004 r. w tym mieście doszło do najkrwawszej bitwy, jaką USA stoczyły od wojny w Wietnamie.

Jak pisze brytyjski dziennik, Irak wciąż odczuwa błędy administracji George'a W. Busha dokonane po inwazji. „Jednak dużą częścią winy za ten chaos można obarczyć premiera Malikiego", który po wycofaniu się Amerykanów powinien był wyciągnąć rękę do irackich sunnitów i uformować razem z nimi rząd – uważa gazeta. Zamiast tego brutalna administracja Malikiego prześladowała sunnitów i wykluczała ich. Teraz stoi w obliczu sunnickiej rebelii. Ten chaos międzywyznaniowy wykorzystują współpracownicy Al-Kaidy.

Zdaniem dziennika, USA muszą odegrać w Iraku aktywniejszą rolę niż w Syrii. W ubiegłym tygodniu administracja Obamy ogłosiła, że przyspieszy dostawy broni dla rządu Malikiego, by pomóc w zduszeniu rebelii. „Ale USA muszą przekazać Malikiemu, że rozstrzygnięcie buntu w prowincji Anbar zależy od politycznego porozumienie ze społecznością sunnitów" – napisała gazeta.

(PAP)



Fot. PAP/EPA

W Las Vegas można zobaczyć wszystko, co najnowocześniejsze

Panoramiczny telewizor o przekątnej 105 cali zaprezentował Samsung podczas trwających do piątku w Las Vegas w USA targach Consumer Electronics Show (CES). Z kolei LG przedstawiło aplikację Home Chat na smartfony, która pozwoli „porozmawiać" ze sprzętem domowym i wydać mu instrukcje. CES to największe targi elektroniki użytkowej – w tym roku 3200 wystawców zaprezentuje najnowsze rozwiązania około 150 tys. zwiedzających. (PAP)

Kondycja Amerykanek jest kłopotem dla marines

Ponad połowa Amerykanek, chcących zostać marines (żołnierkami Korpusu Piechoty Morskiej USA) i przechodzących w tym celu trening, nie zdołała – w ramach testu sprawności fizycznej – podciągnąć się trzy razy na drążku, co jest wymogiem minimalnym.
Test miał zacząć obowiązywać od początku tego roku, ale Korpus postanowił opóźnić wprowadzenie tego wymogu z uwagi na ryzyko utraty rekrutów i odchodzenia kobiet, które już są marines.
W 2012 r. tylko dwie kobiety z Korpusu zgłosiły się na szkolenie oficerskie i obie nie zdołały go ukończyć. Jednak w 2013 r. trzy panie z powodzeniem ukończyły szkolenie, przechodząc taki sam test sprawnościowy jak mężczyźni, obejmujący m.in. 19-kilometrowy marsz z plecakiem ważącym 36 kg. (PAP)

Odpowiedź na list w butelce przyszła po ponad 20 latach

Pewna Angielka otrzymała odpowiedź na list w butelce, który w 1990 r. jako 10-latka wrzuciła do M. Północnego. W liście pisała: „Drogi znalazco! Nazywam się Zoe Lemon, proszę, napisz do mnie – bardzo bym chciała". Napisała też, że ma 10 lat, w domu ma chomika i rybkę, lubi balet i grę na pianinie.
List dopłynął do Holandii – wynika z odpowiedzi, która nadeszła w okresie świąt Bożego Narodzenia. Na kopercie napisane było panieńskie nazwisko Zoe – obecnie mężatki – i adres jej rodziców. Znalazca pisał: „Droga Zoe! Wczoraj podczas jednego z licznych spacerów z żoną nad zaporę Oostershelde, kiedy przypatrywałem się odpadkom wyrzuconym przez morze na nabrzeże, znalazłem małą plastikową butelkę z Twoim listem".
Do koperty Holendrzy włożyli też list Zoe sprzed dwóch dekad. (PAP)

Najwyżej położony punkt widokowy w Polsce jest we Wrocławiu

Znajduje się on na 49. piętrze wrocławskiego wieżowca Sky Tower. Dotychczas najwyżej położonym punktem widokowym był taras warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki na wysokości blisko 115 m.
Pierwsi chętni do obejrzenia panoramy Wrocławia i jego okolic wjechali na wysokość około 200 m w ubiegły piątek. Aby tam się dostać, trzeba spędzić w windzie około 50 sekund. W punkcie widokowym jednorazowo może przebywać 40 osób. (PAP)

Zmarł ostatni pucybut – symbol miasta

Sarajewo opłakiwało we wtorek odejście ostatniego pucybuta w stolicy Bośni i Hercegowiny – Czika Miszo (wujaszek Miszo) zmarł w wieku 83 lat; przez ponad 60 lat wykonywał swój zawód na głównej arterii miasta, ulicy marszałka Tito.
Zawsze w garniturze, białej koszuli i kapeluszu, czika Miszo nie przerwał pracy nawet w czasie oblężenia i artyleryjskiego ostrzału Sarajewa w latach 1992-95.
Czika Miszo był Romem z Kosowa. Jego prawdziwe nazwisko to Husajn Hasani. W wieku 21 lat przejął zajęcie od ojca i szybko stał się najbardziej znanym w Sarajewie czyścicielem obuwia.
W 2009 r. wujaszek Miszo został odznaczony przez władze miejskie medalem za zasługi, przyznano mu też mieszkanie. (PAP)

„Przeciętniak" książę William

31-letni książę William rozpoczął 10-tygodniowy kurs zarządzania rolnictwem na prestiżowym Uniwersytecie Cambridge. Studenci twierdzą jednak, że nie zostałby przyjęty, gdyby nie ojciec.
Kurs ma przygotować wnuka Elżbiety II do przyszłej roli zarządcy księstwa Kornwalii, które przechodzi do tytularnego następcy tronu, z chwilą, gdy aktualny zarządca, w tym przypadku jego ojciec, książę Walii Karol, zasiądzie na tronie.
Piszący dla studenckiego wydawnictwa „The Tab" Will Halpern wskazał, że przyszły król, który uczęszczał do najbardziej ekskluzywnej szkoły w Eton, miał „przeciętne" wyniki. „Normalnie, by dostać się na studia na Cambridge, kandydat musi mieć stopnie na poziomie A z gwiazdką (najwyższa ocena na maturze), AA lub A minus. William miał tylko przeciętny wynik ABC" – napisał Halpern. (PAP)

Ajatollah zakazuje czatowania z nieznajomymi

Przywódca duchowo-polityczny Iranu ajatollah Ali Chamenei wydał fatwę (oficjalną opinię), która zakazuje nieznajomym mężczyznom i kobietom czatowania w sieci. „Zważywszy na amoralność, która często temu towarzyszy, jest to (czatowanie) zakazane" – cytuje opinię ajatollaha telewizja Al-Arabija na swej stronie internetowej.
Fatwę wydano kilka dni po zablokowaniu przez irańskie władze popularnej aplikacji WeChat, która umożliwia użytkownikom smartfonów korzystanie z mediów społecznościowych. Władze w Teheranie, jak pisze Al-Arabija, są wyczulone na internetowe serwisy społecznościowe i zablokowały dostęp do wielu z nich, w tym Facebooka i Twittera. Serwisów tych używali opozycjoniści do organizowania protestów po wyborach prezydenckich w 2009 r.
Jak na ironię wielu irańskich oficjeli, w tym prezydent Hasan Rowhani, jest aktywnych na Facebooku i Twitterze.
Rowhani, który jest bardzo aktywny na Twitterze (ma 163 tys. obserwujących), przyrzekł złagodzenie działania władz w sferze życia prywatnego obywateli. (PAP)

Prezydent o najdłuższym nazwisku na świecie

Już za kilka dni mieszkańcy Madagaskaru będą mogli chwalić się, że ze wszystkich przywódców na świecie ich prezydent nosi najdłuższe nazwisko. Według nieoficjalnych wyników, w grudniowej dogrywce wyborów prezydenckich Hery Martial Rokotoarimanana Rajaonarimamapianina zdobył 53,5 proc. głosów i pokonał swego rywala. Aby mógł zostać prezydentem tej czwartej co do wielkości wyspy świata, jego wygraną musi jeszcze zatwierdzić trybunał rozstrzygający skargi wyborcze. (PAP)



Fot. fwww.facebook.com/JenLselter

Pośladki, które ich właścicielkę uczyniły sławną w internecie

Amerykańskie media okrzyknęły Jennifer Selter z Nowego Jorku gwiazdą internetu. 20-latce sławy przysporzyły kształtne pośladki. Jej zdjęcia z treningów ogląda na portalu Instagram prawie 1,5 mln fanów. Selter, która mierzy 168 cm i waży 51 kg, jest wielbicielką zdrowego stylu życia, a wygląda zawdzięcza nie tylko genom, ale i wielogodzinnym treningom na siłowni. Gdy liczba internetowych fanów zaczęła rosnąć, do Selter ustawiła się kolejka firm gotowych ją sponsorować. 20-latka twierdzi jednak, że przede wszystkim chce promować zdrowy styl życia i nie podpisała jeszcze żadnego dużego kontraktu. (PAP LIFE)

Z pasażera nie da się zrobić ani policjanta, ani współwinnego

Odpowiedzialność karna pasażera pijanego kierowcy, obecnie teoretycznie możliwa w wyjątkowych przypadkach, w praktyce jest bardzo utrudniona. Wprowadzenie takiej karalności spowodowałoby wiele praktycznych problemów – oceniają adwokaci.

PRAWO KARNE W Nowy Rok w Kamieniu Pomorskim samochód kierowany przez 26-latka wypadł z drogi i wjechał w grupę ludzi. Zginęło pięć dorosłych osób i jedno dziecko. Dwoje dzieci trafiło do szpitala. Prokuratura przedstawiła sprawcy tragedii zarzut spowodowania w stanie nietrzeźwym katastrofy w ruchu lądowym, został on aresztowany na trzy miesiące. Pasażerka samochodu zeznała, że wiedziała, iż kierowca jest pod wpływem alkoholu – innych szczegółów jej przesłuchania prokuratura nie ujawniła.

W dyskusji po tej tragedii pojawił się m.in. wątek modyfikacji prawa w kierunku większych możliwości karania pasażerów nieprzeciwdziałających prowadzeniu pojazdu przez pijanego kierowcę i współodpowiedzialności karnej takich osób.

– Bardzo trudno wyobrazić sobie sytuację w prawie karnym, w której jedna osoba odpowiada za to, co inna osoba zrobiła lub nie zrobiła. Przepis przewidujący karanie współpasażera nie istnieje obecnie w kodeksie i trudno byłoby go sformułować – zaznaczył mecenas Marek Niedużak, wykładowca z Kolegium Prawa Akademii L. Koźmińskiego w Warszawie.

> Obecnie w sensie prawnym skomplikowane byłoby uznanie zachowania pasażera w samochodzie prowadzonym przez pijanego kierowcę, jako godzenie się na przestępstwo.

– Trzeba byłoby najpierw wprowadzić prawny obowiązek powstrzymania drugiej osoby od jazdy po pijanemu i dopiero wówczas, jeśli później jakaś osoba tego obowiązku nie dopełniłaby, to odpowiadałaby karnie – zaznaczył Niedużak i dodał, że nie słyszał o kraju, gdzie funkcjonowałby taki przepis. – Pasażer stałby się wtedy trochę takim organem ochrony prawa i najlepiej, jakby kontrolował kierowcę alkomatem – powiedział.

Jak zaznaczył, problemem mogłoby być w wielu przypadkach udowodnienie takiego przestępstwa, bo nie zawsze pasażer mógłby jednoznacznie ocenić, czy kierowca jest pijany.

Wskazał, że na podstawie obecnych przepisów w niektórych przypadkach teoretycznie pasażer może być pociągany do odpowiedzialności z tytułu pomocnictwa lub podżegania kierowcy do jazdy po pijanemu.

– Czyli na przykład widzę kogoś pijanego i mu użyczam samochodu, aby pojechał ze mną po jeszcze jedną butelkę – wyjaśnił. Zaznaczył, że można też wyobrazić sobie odpowiedzialność związaną ze „sprawstwem kierowniczym", gdy przełożony nakazałby prowadzenie samochodu pijanemu pracownikowi. – Ale, mówiąc szczerze, nie spotkałem się z przypadkiem, aby pasażer odpowiadał karnie w związku z podżeganiem pijanego kierowcy – dodał.

Także według mecenasa Tadeusza Wolfowicza, który w swojej praktyce specjalizuje się w zagadnieniach odpowiedzialności karnej użytkowników dróg, mówienie o współodpowiedzialności pasażera jest dyskusją oderwaną od praktyki.

– Na pewno sprawa jest skomplikowana, mielibyśmy duże praktyczne kłopoty natury dowodowej. Ten temat brzmi dobrze, jak snuje się rozważania, ale widzę poważne trudności, gdyby trzeba było sformułować jakiś przepis – zaznaczył.

Jak wskazał, nie wiadomo też, jakie byłoby wystarczające i zwalniające od odpowiedzialności działanie pasażera w sytuacji jazdy z pijanym kierowcą – czy wystarczyłoby słowne upominanie kierującego, czy również konieczne byłyby np. próby fizycznego powstrzymania kierującego.

Wolfowicz dodał, że temat wymaga dyskusji, ale problem ma przede wszystkim wymiar społeczny i dotyczy m.in. postrzegania w wielu środowiskach jako donosicieli osób informujących policję o nietrzeźwych kierowcach.

Niedużak zaznaczył natomiast, że można rozważać odpowiedzialność cywilną pasażera pijanego kierowcy.

– Wyobrażam sobie, że ofiary wypadku mogłyby się zwrócić z roszczeniem odszkodowawczym wobec takiego pasażera; ale czy sąd by je uznał, trudno mi powiedzieć – dodał.

MARCIN JABŁOŃSKI (PAP)



Najważniejszą nieuchron

Polskie prawodawstwo nie odbiega negatywnie od rozwiązań przyjętych w krajach UE. Problemem jest konsekwentne stosowanie prawa, praktyka sądów oraz kwestia mentalności kierowców – uważa Bartłomiej Morzycki, prezes Stowarzyszenia Partnerstwo dla Bezpieczeństwa Drogowego.

ROZMOWA **Jakie są koszty wypadków drogowych w Polsce?**



Bartłomiej Morzycki: Szacunkowe koszty finansowe, według metodologii Banku Światowego, wynoszą około 30 mld zł rocznie. Do tego dochodzą bardzo duże koszty społeczne. Są to między innymi niezdolność do pracy osób, które zostały ranne w wypadkach. Jest dużym obciążeniem dla systemu ubezpieczeń społecznych, gdy w wypadkach ranne zostają głównie osoby w wieku produkcyjnym. Do tego należy doliczyć także koszty hospitalizacji oraz leczenia. Dla NFZ jest to kwota około 2 mld zł rocznie.

Jakie czynniki wypływają na stan bezpieczeństwa ruchu drogowego?

Bezpieczeństwo ruchu drogowego to wypadkowa wielu czynników, takich jak: kontrole trzeźwości, stan infrastruktury drogowej, system fotoradarów, a także nawyki użytkowników dróg. W ostatnich latach pojawiła się stała tendencja zmniejszania liczby wypadków, ofiar śmiertelnych i rannych. Natomiast wciąż są dwa obszary wymagające poprawy.

Po pierwsze jest to sfera zachowań kierowców, ich mentalności, przyzwyczajeń i poczucia bezkarności, a także w jakimś stopniu zachowań pasażerów, którzy mogliby zapobiec prowadzeniu samochodu przez osobę nietrzeźwą. Drugi obszar to wciąż infrastruktura drogowa. Jest duża poprawa, ale wciąż jeszcze niewystarczająca.

Czy należy zaostrzyć przepisy ruchu drogowego?

W bezpieczeństwie ruchu drogowego niezmiernie ważne są długotrwałe działania systemowe i konsekwencja. Tego nie osiągniemy impulsywnym proponowaniem zmian prawnych, zaostrzających kodeks karny czy drogowy.

Oczywiście nie znaczy to, że nie należy rozmawiać nad takimi propozycjami. Najlepiej jednak, żeby były one osadzone w długofalowej strategii, która jest później konsekwentnie realizowana. Bezpieczeństwo ruchu drogowego to nie jest dziedzina, w której można osiągnąć rewolucyjne zmiany z dnia na dzień.

Jak pan ocenia rozwój sieci fotoradarów w Polsce?

Stworzenie automatycznego systemu kontroli prędkości i konsekwencja w wyłapywaniu za pomocą fotoradarów kierowców, którzy przekraczają dozwoloną prędkość, na pewno przyczyniła się pozytywnie do tego, że kolejny rok z rzędu mamy spadek liczy wypadków drogowych. Wydaje się, że sieć fotoradarowa w Polsce prawie osiągnęła swój optymalny kształt.

Teraz należałoby poprawić ściągalność kar i ich dolegliwość, ponieważ funkcjonowanie tego systemu w ostatnim roku pokazało pewne luki prawne. Gdy w tym zakresie poprawi się prawodawstwo, wtedy będzie automatyczne przekonanie o nieuchronności kar.

Policja prowadzi blisko 9 mln kontroli trzeźwości rocznie. Czy powinno być ich więcej?

jest poczucie ności kary



Jak najbardziej. To jest trochę tak samo jak z fotoradarami. Każdy kierowca, wybierając się w podróż, powinien mieć przekonanie o tym, że zawsze i wszędzie jego postępowanie na drodze może być skontrolowane i zweryfikowane. Sprawdzanie stanu trzeźwości powinno być elementem każdej kontroli drogowej prowadzonej niezależnie od jej przyczyny.

Jak na bezpieczeństwo kierowców, rowerzystów i pieszych wpływa stan infrastruktury drogowej?

Autostrady i drogi ekspresowe są oczywiście priorytetem, ponieważ poza bezpieczeństwem drogowym spełniają inne funkcje, głównie gospodarcze, ważne dla państwa. One przenoszą dużą część ruchu z miast i dróg lokalnych na obwodnice i drogi szybkiego ruchu. Tam jest separacja ruchu kołowego i ruchu pieszego oraz separacja kierunków jazdy, więc takie drogi z założenia są najbardziej bezpieczne.

Oczywiście wypadki zdarzają się wszędzie. Na autostradach i drogach ekspresowych, gdy już dojdzie do wypadku, to z reguły jest on ciężki w skutkach ze względu na duże prędkości, ale na szczęście tych wypadków jest mniej. Nawierzchnia dróg ma drugorzędne znaczenie, bo – paradoksalnie – im gorsza nawierzchnia, tym trudniej o wypadek, ponieważ samochody jadą wolniej. Także skutki wypadków przy mniejszej prędkości są łagodniejsze.

Problemem jest to, że w wielu miejscach drogi są niewłaściwie oznakowane. To dezorientuje kierowcę i wprowadza go w błąd. Brakuje rozwiązań inżynierskich, takich jak „lewo- i prawoskręty", czyli bezpieczne możliwości zmiany kierunku jazdy. Brakuje dostatecznej liczby bezpiecznych przejść z wysepkami dla pieszych oraz ich właściwego oświetlenia.

Odpowiedzialność za bezpieczeństwo na drodze ponoszą nie tylko kierowcy, ale także piesi, którzy niejednokrotnie sami stwarzają zagrożenie oraz rowerzyści. Każdy, kto się porusza po drogach, powinien mieć poczucie odpowiedzialności za bezpieczeństwo swoje i innych.

ROZMAWIAŁ: GRZEGORZ DYJAK (PAP)

Przedstawione we wtorek przez rząd propozycje dotyczące karania nietrzeźwych kierowców idą w dobrym kierunku. Obecne przepisy są już dość restrykcyjne, ale każda dodatkowa sankcja może wpłynąć na postawę kierowców. Warunkiem jest to, aby kary były egzekwowane, co wpływa na poczucie nieuchronności kary.

Partnerstwo dla Bezpieczeństwa Drogowego działa na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Jego członkami są przedstawiciele biznesu, organizacji pozarządowych i administracji rządowej.

Pisma z sądów będą do odebrania w sklepach

Od nowego roku już nie Poczta Polska, ale Polska Grupa Pocztowa zajmuje się dostarczaniem korespondencji z sądów. Sędziowie wstrzymują się z ocenami tej zmiany, ale nie kryją obaw. Nowy operator i ministerstwo sprawiedliwości wierzą, że uda się podołać zadaniu.

SĄDY Z początkiem roku dobiegła końca era, w której sądy za pomocą Poczty Polskiej doręczały swe pisma: wezwania dla stron i świadków, odpisy wyroków, apelacje i inne dokumenty. Stało się tak, ponieważ z powodu unijnych przepisów końca dobiegł prawny monopol Poczty Polskiej na świadczenie usług pocztowych, a po drugie jesienią zeszłego roku Polska Grupa Pocztowa wygrała przetarg na dwuletni kontrakt (lata 2014-15) na pocztową obsługę sądów i prokuratur.

Kontrakt wart jest prawie pół miliarda zł – oferta Polska Grupa Pocztowa okazała się tańsza od oferty Poczty Polskiej o około 80 mln zł. Zakontraktowano doręczenie 100 mln przesyłek, średnio ponad 4 mln listów, paczek oraz przesyłek kurierskich w obrocie krajowym i zagranicznym miesięcznie. Aby obsłużyć kontrakt, Polska Grupa Pocztowa podpisała umowę z Ruchem oraz InPostem, które mają udostępnić swe kioski, agencje inne punkty awizacyjne (np. w salonach i sklepach o różnych branżach) oraz system dystrybucyjny. W kraju ma być dostępnych ponad 5 tysięcy takich punktów.

W wyniku tej zmiany od początku roku prokuratury i sądy powszechne (a więc wszystkie oprócz Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i Trybunału Konstytucyjnego) będą korzystać z usług Polskiej Grupy Pocztowej, która w razie niedoręczenia sądowej przesyłki adresatowi, będzie mu wystawiać awizo z informacją o miejscu odbioru dokumentu. Bez zmian pozostaje procedura doręczenia – jeśli awizo z wezwaniem dwukrotnie nie zostanie odebrane, sąd w ramach tzw. doręczenia zastępczego uzna, że adresat jest prawidłowo powiadomiony.

Nad przetargiem dla sądów i prokuratur w całym kraju czuwało Centrum Zakupów dla Sądownictwa funkcjonujące przy Sądzie Apelacyjnym w Krakowie. Jak podkreślano, realizacja kontraktu będzie cały czas monitorowana. „Wymogiem zamawiającego było dysponowanie przez wykonawcę (Polską Grupę Pocztową – przyp. red.) siecią placówek pocztowych. (...) Wykonawca, co potwierdziła również Krajowa Izba Odwoławcza, wymagania te spełnił" – poinformowała rzeczniczka resortu sprawiedliwości Patrycja Loose. Podkreśliła, że Polską Grupę Pocztową – tak samo jak wcześniej Pocztę Polską – obowiązuje ustawa Prawo pocztowe, która reguluje m.in. odpowiedzialność doręczyciela za przesyłki oraz tryb jej dochodzenia w razie potrzeby.

O nowym doręczycielu pocztowym sądy i prokuratury dowiedziały się 19 grudnia zeszłego roku, gdy resort rozesłał im informację o zawarciu nowej umowy, a jednocześnie trwały spotkania grup roboczych, których celem było ustalenie zasad wzajemnej współpracy. „W wyniku tych rozmów w dniu 23 grudnia 2013 r. do jednostek została rozesłana końcowa informacja dot. realizacji zawartych umów, która zawierała m.in. stosowne procedury działania oraz listę opiekunów przyporządkowanych do każdej z jednostek" – poinformował resort.

Sędziowie, z którymi rozmawiała Polska Agencja Prasowa na temat nowych zasad wysyłania sądowych przesyłek, na razie nie chcą wypowiadać się o sprawie.

– Musi minąć półtora miesiąca, żeby wysłane z sądu wezwanie dotarło lub nie dotarło, do adresata. Potem będziemy oceniać, czy doręczenie jest skuteczne czy nie – powiedział prezes stowarzyszenia sędziów Iustitia Maciej Strączyński.

Sędzia Anna Korwin-Piotrowska z zarządu stowarzyszenia sędziów Themis również wstrzymuje się z ocenami.

– Pewne obawy mamy, bo nie wiemy, jak będzie – dodała. Wśród obaw wymienia taką, czy pracownicy punktów awizacyjnych dochowają należytej staranności, by wydać pismo tylko osobie uprawnionej, czyli adresatowi lub jego pełnomocnikowi. – Najważniejsze jednak, jak ludzie zareagują na tę zmianę i czy będą odbierać korespondencję z sądu, której nie dostarczy Poczta Polska – dodała.

Podobne obawy w nieoficjalnych rozmowach wyrażają sędziowie z warmińsko-mazurskiego. Jak mówią, nie mają pewności, czy sądowe pisma nie poginą w sklepikach osiedlowych lub kioskach. Wskazują też, że zabrakło jakiejkolwiek informacji dla społeczeństwa.

(PAP)

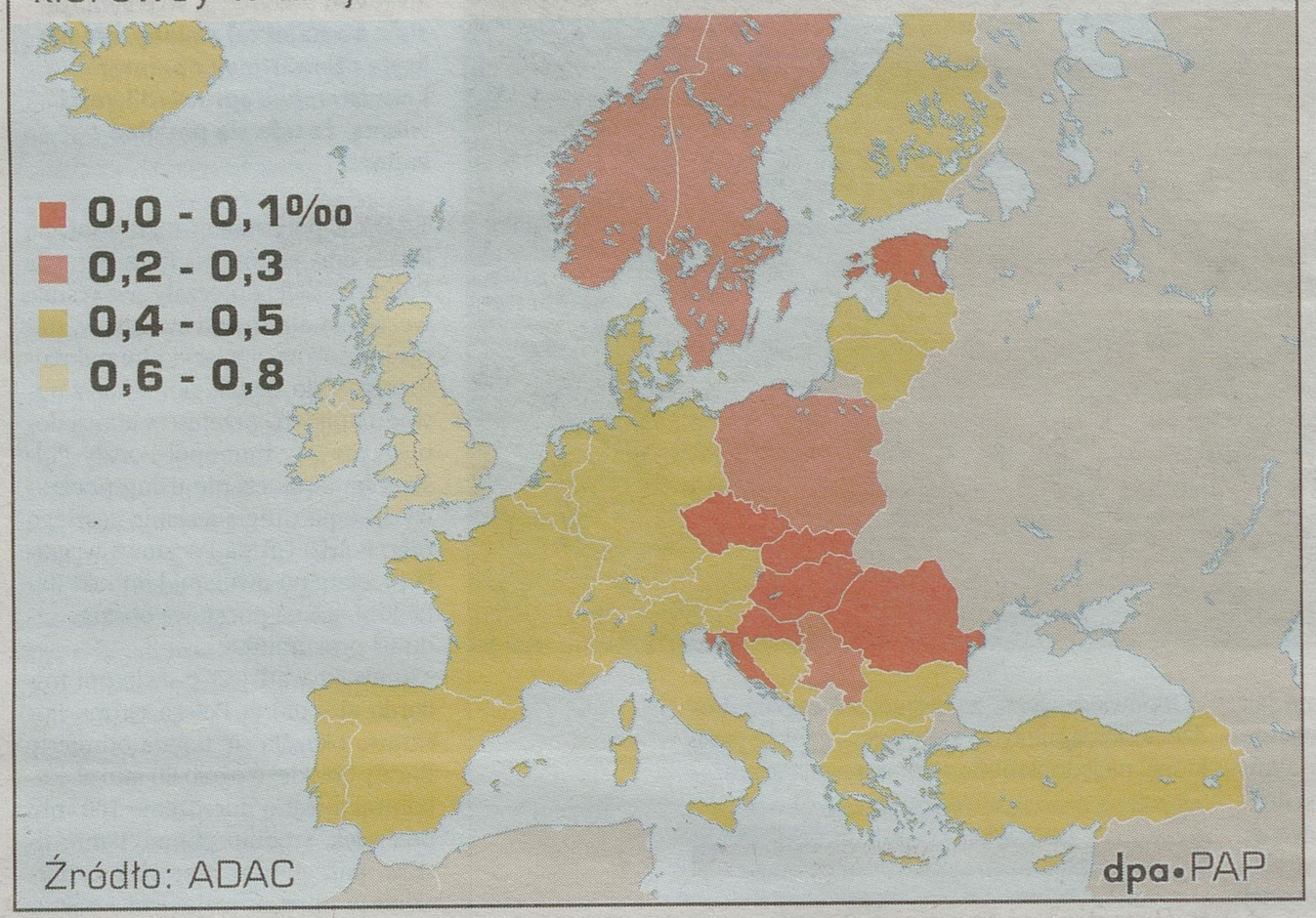
Najpierw kampania, później – kara

Prawo w krajach europejskich bardzo różnie traktuje prowadzących pod wpływem alkoholu. Dotyczy to zarówno limitów alkoholu we krwi kierowcy, jak i wysokości kar.

PRAWO W UE Premier Donald Tusk zaproponował we wtorek zaostrzenie kar dla pijanych kierowców. Rząd chce, by kierowca, który po raz pierwszy zostanie przyłapany na prowadzeniu pod wpływem alkoholu, tracił prawo jazdy na okres od 3 do 15 lat (obecnie – od roku do 10 lat), płacił co najmniej 5 tys. zł nawiązki. Wyrok w takiej sprawie ma być publicznie ogłaszany. Osoby, które po raz drugi zostałyby przyłapane na jeździe pod wpływem alkoholu, traciłyby prawo jazdy na co najmniej 5, a maksymalnie 15 lat. W tym wypadku nawiązka ma wynosić minimum 10 tys. zł. Rząd proponuje też, by od 2015 r. w każdym aucie obowiązkowo był alkomat.

Ile może wypić kierowca?

Dopuszczalna maksymalna zawartość alkoholu we krwi kierowcy w krajach UE.



Utrata prawa jazdy albo alkomat z blokadą

W Szwecji prawo surowo traktuje osoby prowadzące pod wpływem alkoholu. Skazani, którym grozi utrata prawa jazdy, mogą jednak – zamiast tego – wnioskować o instalację w samochodzie alkomatu z blokadą silnika.

Na promach pływających z Polski do Szwecji kierowcy mogą skorzystać z badania alkomatem. Obok niego widnieje informacja, że jazda pod wpływem alkoholu to w Szwecji poważne przestępstwo, za które kara jest bezwzględnie egzekwowana.

Kierowcom, skazanym za jazdę po pijanemu, grozi wysoka grzywna, odebranie prawa jazdy na okres od jednego roku do dwóch lat (jeśli na więcej niż 12 miesięcy, to taka osoba musi ponownie zdać egzamin) oraz kara więzienia do 2 lat. W przypadku spowodowania pod wpływem alkoholu śmierci człowieka grozi do 6 lat pozbawienia wolności.

Od 2012 r. skazany sam może wybrać, czy zgadza się na odebranie prawa jazdy, czy montaż alkomatu i blokady w samochodzie. Wynajęcie lub zakup takiego urządzenia wiąże się z dużym wydatkiem (około 2,2-4,4 tys. euro). Taką możliwość wybiera co trzeci Szwed skazany na odebranie prawa jazdy.

Wprowadzenie takiego przepisu motywowane było statystyką, z której wynikało, że często osoby raz skazane za jazdę po pijanemu, ponownie popełniały to przestępstwo. Podkreślano, że bezpieczeństwo na drogach jest ważniejsze od karania kierowcy.

Według szacunków, po szwedzkich drogach jeździ codziennie pod wpływem alkoholu 15 tys. osób, co odpowiada 0,2 proc. całkowitego ruchu. W Szwecji notuje się rocznie około 70 przypadków zgonów, których sprawcami są osoby kierujące pojazd pod wpływem alkoholu.

W 2012 r. policja, straż graniczna i przybrzeżna wykryły 27 tys. przypadków prowadzenia pojazdów pod wpływem alkoholu lub środków odurzających. Liczba ta w ostatnich latach maleje, ale zdaniem ekspertów w dużej mierze uzależniona jest od zaangażowania służb.

Ważną rolę w walce z pijanymi kierowcami odgrywa w Szwecji społeczna presja wspierana pomysłowymi kampaniami. Odpowiedzialny za szwedzkie drogi urząd Trafikverket od 2003 r. prowadzi akcję „Don't drink & drive" (Nie prowadź po wypiciu) skierowaną do młodych kierowców. Na stronie internetowej można znaleźć m.in. porady, jak przekonać pijanego do tego, by nie prowadził pojazdu. Na świadomość ma podziałać licznik zgonów, a także możliwość wysłania wirtualnych kwiatów ofiarom wypadków.

Skuteczna kampania „Bob"

Około 200 osób ginie średnio każdego roku na belgijskich drogach w wypadkach spowodowanych przez osoby będące pod wpływem alkoholu – szacuje Belgijski Instytut Bezpieczeństwa Drogowego IBSR.

Według badań Eurobarometru blisko 90 proc. Belgów uważa pijanych kierowców za największe zagrożenie na drodze, a około 60 proc. jest zdania, że władze powinny robić więcej, aby zaradzić temu problemowi.

Już w 1995 r. w Belgii rozpoczęto kampanię „Bob", która ma na celu walkę z problemem jazdy na podwójnym gazie i wyczulenie opinii publicznej na ten problem. Odsetek kierowców przyłapanych na prowadzeniu samochodu pod wpływem alkoholu zmniejszył się z 6,4 proc. w 1995 r. do 3,6 proc. w 2010 r.

Kampania nie zniechęca do picia alkoholu, ale do tego, by nie siadać za kierownicę po kieliszku i zawczasu zatroszczyć się o bezpieczny powrót do domu – poprzez wyznaczenie osoby odpowiedzialnej za transport, która nie będzie piła alkoholu lub skorzystanie z komunikacji miejskiej.

Kampania jest prowadzona przy współpracy z Belgijskim Stowarzyszeniem Piwowarów, dzięki czemu uczestniczą w niej tysiące belgijskich pubów, restauracji i kawiarni, a także zrzeszenie towarzystw ubezpieczeniowych. Według danych Europejskiej Rady Bezpieczeństwa Transportu kampania „Bob" przyniosła dobre wyniki, uwrażliwiając opinię publiczną na problem prowadzenia pojazdów po pijanemu.

Kary dla nietrzeźwych kierowców różnią się w zależności od zawartości alkoholu we krwi. Jeśli nie przekracza ona 0,79 promila, kierowca może zapłacić około 150 euro mandatu i utracić prawo jazdy na trzy godziny. Zawartość alkoholu we krwi od 0,8 promila do 1,5 promila grozi mandatem do 550 euro i utratą prawa jazdy na 6 godzin, a w przypadku przyłapania na ryzykownej jeździe – utratą prawa jazdy na okres do 15 dni.

Gdy kierowca ma we krwi 1,5 lub więcej promila, sprawa automatycznie trafia do sądu, który może nałożyć grzywnę w wysokości 1,2-12 tys. euro i zawiesić prawo jazdy na okres od 8 dni do 5 lat albo na zawsze. W przypadku recydywistów kary są jeszcze surowsze: natychmiastowa utrata prawa jazdy na 15 dni, grzywny nawet do 30 tys. euro, pozbawienie prawa do prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres pięciu lat albo na stałe, a nawet kara więzienia.

Wysoki limit nie dla wszystkich

Anglia i Walia dopuszczają jeden z najwyższych w UE limitów alkoholu we krwi kierowcy: 0,8 promila. W Szkocji i Irlandii wynosi on 0,5 promila, podobnie jak w większości krajów UE.

Jazda po pijanemu jest w W. Brytanii przestępstwem narażenia życia: kierowcy i osób postronnych. Kary w postaci odebrania prawa jazdy, grzywny i pozbawienia wolności stosowane są stosownie do wagi wykroczenia i przyznania się, bądź nieprzyznania do winy.

Najsurowsza z nich, w razie nieprzyznania się do winy, to pozbawienie wolności na 12 tygodni i odebranie prawa jazdy na okres 5 lat (w przypadku recydywy i poziomu alkoholu powyżej 1,2 promila), a najniższa to konfiskata prawa jazdy na 12-16 miesięcy w przypadku dopuszczenia się wykroczenia po raz pierwszy.

Za jazdę po pijanemu możliwe jest także wymierzenie kary dodatkowej w postaci obowiązku pracy społecznej, poddania się terapii odwykowej, przydzielenie pracownika opieki społecznej w charakterze kuratora itp.

– Za jazdę w stanie nietrzeźwym sądy pokoju są zobowiązane wymierzyć tylko jedną karę – odebrania prawa jazdy. Okolicznością łagodzącą nie jest to, że ktoś dopuścił się wykroczenia pierwszy raz w życiu – powiedziała Hayley Wilkinson z firmy prawniczej Maidmaids, specjalizującej się w pomocy prawnej kierowcom oskarżonym o jazdę po pijanemu. – Odebranie prawa jazdy i wpis do rejestru skazanych to skuteczna prewencja, gdyż wielu ludzi nie może obyć się bez samochodu, a wpis do rejestru skazanych zamyka dostęp do niektórych prac. Po upływie okresu, na który kara pozbawienia prawa jazdy została orzeczona, skazany występuje o nie na nowo, choć bez potrzeby ponownego zdawania egzaminu, chyba, że sędzia tak zdecyduje – dodała.

Stosunkowo najwięcej sprawców i ofiar wypadków drogowych w stanie nietrzeźwym stanowi w W. Brytanii młodzież w wieku 17-24 lat. Stąd np. w Irlandii Płn. wobec tej grupy wiekowej wprowadzono niższy limit alkoholu we krwi 0,2 promila. Ten sam limit obowiązuje w prowincji wobec kierowców zawodowych. W Irlandii Płn. policji wolno sprawdzać kierowców wyrywkowo, w Anglii i Walii musi mieć słuszny powód do podejrzeń, że kierowca pił. (PAP)

Polska zbroi się w powietrzu, na lądzie i wodzie



Fot. fot. it.wikipedia.org/wiki/Duch.seb

Włoskie samoloty Aermacchi M-346 mają zastąpić używane przez polską armię od pół wieku maszyny szkolne TS-11 Iskra

Rozstrzygnięcie przetargu na śmigłowce i samoloty szkolne, rozpisanie przetargu na okręty podwodne, dostawy kolejnych Rosomaków i pierwszych nowych ciężarówek – to niektóre z zamierzeń modernizacyjnych naszego Ministerstwa Obrony Narodowej na ten rok.

UZBROJENIE 2014 to drugi rok 10-letniego planu modernizacji technicznej. W tegorocznym budżecie obronnym wynoszącym ponad 32 mld zł, przeszło 8 mld przewidziano na zakupy uzbrojenia i wyposażenia. Dzięki ustanowieniu przez rząd we wrześniu ub.r. wieloletniego programu modernizacji sił zbrojnych, na 14 priorytetowych programów budżet państwa przeznaczy 91,5 mld, z tego w latach 2014-2016 – 15,9 mld zł. Pieniądze niewydane w jednym roku nie przepadną, lecz można je przesunąć na płatności wymagane w kolejnym roku.

Walka o polskie niebo

Pod koniec grudnia MON wybrało do końcowego etapu przetargu na samoloty szkolne ofertę włoskiego samolotu Aermacchi M-346. Włoska oferta, wyceniona na blisko 1,17 mld zł, pokonała koreańskiego T-50 i brytyjskiego Hawka koncernu BAE Systems. MON zaznaczyło, że przetarg nie został zakończony, a ostateczny wybór zostanie dokonany dopiero po weryfikacji oferty. Termin dostarczenia maszyny „w celu sprawdzenia weryfikacyjnego" mija 21 lutego.

– Pozytywny wynik sprawdzenia weryfikacyjnego jest ostatecznym warunkiem wyboru najkorzystniejszej oferty. W przypadku negatywnego wyniku tego sprawdzenia oferta Alenia Aermacchi zostanie odrzucona – powiedział Jacek Sońta, rzecznik ministerstwa.

Podpisanie kontraktu jest planowane na pierwszy kwartał br. Dostawy zaplanowano na lata 2016-17. Przetarg dotyczy zakupu ośmiu samolotów (z opcją na cztery kolejne) ze wsparciem logistycznym i technicznym (w tym częściami zamiennymi), a także symulatorów lotu i procedur awaryjnych (katapultowania), wyposażenia dydaktycznego, sprzętu obsługi naziemnej, dokumentacji i informatycznego systemu wsparcia eksploatacji.

Samoloty M-346 należące do klasy AJT (Advanced Jet Trainer) umożliwią zaawansowane szkolenie pilotów samolotów bojowych MiG-29 i F-16, do czego nie nadają się samoloty TS-11 Iskra. Samoloty klasy AJT pozwolą też polskiej armii zrezygnować po 2017 r. ze szkoleń pilotów F-16 w Stanach Zjednoczonych.

Także w br. resort obrony chce rozstrzygnąć przetarg na 70 śmigłowców do zadań transportowych, poszukiwawczo-ratowniczych i zwalczania okrętów podwodnych. Dostawy miałyby nastąpić od przełomu 2014/15 do roku 2022. W tym postępowaniu zmagają się produkowany w Mielcu Black Hawk amerykańskiej firmy Sikorsky, AW149 oferowany przez PZL Świdnik i jego właściciela – włosko-brytyjską AgustaWestland, oraz EC-725 Caracal, produkowany przez – należącą do znanego z samolotów Airbus koncernu EADS – grupę Eurocopter, która także deklaruje współpracę w polskim przemysłem.

Nowe Rosomaki i używane Leopardy

Począwszy do tego roku wojsko ma otrzymać kolejnych 307 wozów Rosomak. Wartość tej umowy to 1,65 mld zł. Kolejny kontrakt na Rosomaki był możliwy dzięki przedłużeniu o 10 lat licencji fińskiego koncernu Patria na produkcję w Polsce tego wozu, do którego – po doświadczeniach z eksploatacji w polskiej armii – wprowadzono ponad 600 modyfikacji.

Na mocy podpisanej pod koniec listopada umowy, począwszy od tego roku wojsko zacznie otrzymywać nowe ciężarówki Jelcz. Będą wyposażone w jednostki napędowe produkowane na niemieckiej licencji w Centrum Silników Wojskowych w Wojskowych Zakładach Motoryzacyjnych w Poznaniu. Stamtąd też mają pochodzić silniki do nowych bojowych wozów piechoty i samobieżnej artylerii.

W tym roku wojska pancerne mają otrzymać pierwsze ze 119 czołgów Leopard, kupionych w listopadzie. Razem z wycofanymi z Bundeswehry wozami w wersjach 2A5 i 2A4 do Polski trafi też prawie 200 sztuk sprzętu wsparcia i zabezpieczenia. Wartość kontraktu to około 180 mln euro. Łącznie z już używanymi od 10 lat Leopardami polska armia będzie miała blisko 250 tych czołgów. Wozy starszego typu mają być modernizowane głównie w krajowych zakładach.

Kosztowny system obrony powietrznej

Do 2022 r. wojsko zamierza kupić kilkadziesiąt zestawów samolotów bezzałogowych różnego zasięgu i wielkości dla wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Analizowane są propozycje przedstawione przez kilkunastu potencjalnych dostawców podczas zakończonego latem ub.r. dialogu technicznego.

Do największych przedsięwzięć należy modernizacja systemu obrony powietrznej, w tym umożliwienie armii zwalczania rakiet. Uchwalona z inicjatywy prezydenta nowelizacja ustawy o finansowaniu sił zbrojnych ma zapewnić stabilne nakłady na ten cel. W latach 2014-23 na obronę powietrzną mają być przekazywane kwoty wynikające ze wzrostu gospodarczego, ma to być co najmniej 4-5 proc. całego budżetu MON – jedna piąta corocznych nakładów na modernizację techniczną. Do 2023 r. armia ma otrzymać mobilny system przeciwrakietowy zapewniający ochronę wybranych obiektów lub dużych zgrupowań wojsk, a w razie potrzeby także kontyngentów za granicą.

Blisko 1 mld zł rocznie mają wynosić nakłady na nową technikę dla Marynarki Wojennej. Jeszcze w br. ma się rozpocząć przetarg na trzy okręty podwodne, podpisanie umowy miałoby nastąpić w połowie 2015, a dostawa pierwszej jednostki – cztery lata po zawarciu kontraktu. MON kończy prace analityczno-koncepcyjne, których wynikiem będą wstępne założenia taktyczno-techniczne. Później resort planuje dialog techniczny, by uzyskać szczegółowe informacje o okrętach przed rozpisaniem przetargu.

W grudniu podpisano ostatnie porozumienia w sprawie wyposażenia patrolowca Ślązak, okrętu budowanego od 2001 r., pierwotnie jako korweta Gawron. Ma on być przekazany w listopadzie 2016. W ub.r. zawarto też umowy dotyczące dwóch niszczycieli min typu Kormoran 2. Dostawy są planowane w 2019 i 2022 r.

(PAP)

W USA zamarzło piekło...



Patrick O'Brien z Minneapolis wyszedł na spacer w stroju Spidermana przy – 25 st. C



Na lotnisku O'Hare w Chicago odwołano w poniedziałek większość lotów



– 14 st. F (– 25 st. C) w Minneapolis w stanie Minnesota



Zasypana śniegiem dzielnica Brooklyn w Nowym Jorku

... a w Europie wiosna i klęski



Na Białorusi jest o 5-7 st. C cieplej niż zwykle o tej porze roku



Zalany plac zabaw w miasteczku Tewkesbury w Anglii



Kwitnąca leszczyna w parku w Amsterdamie (Holandia)



Sztormowa fala uderza w latarnię u ujścia rzeki Duero w Portugalii



W Saksonii (Niemcy) jest za ciepło, by sztucznie naśnieżać stoki

Co najmniej 21 osób zmarło od niedzieli wskutek największych od 20 lat mrozów na dużych obszarach USA. W Wielkiej Brytanii i Portugalii sztormowa pogoda poczyniła spustoszenia, natomiast w Niemczech i Holandii zakwitły rośliny.

POGODA Minusowe temperatury odnotowano we wszystkich 50 stanach USA, w tym w Kalifornii i na Florydzie, a nawet na znanych z tropikalnego klimatu Hawajach, gdzie na szczycie nieczynnego wulkanu Mauna Kea temperatura wyniosła minus 7 st. C.

Rekordy zimna padły w wielu stanach, m.in. w Alabamie, Georgii, Tennessee, Arkansas, Michigan, Maryland, Ohio, Pensylwanii i Nowym Jorku. W Atlancie i Georgii temperatura była niższa o 25 st. od średniej dla tej pory roku.

Minus 17 st. C pokazały termometry w niewielkiej miejscowości w stanie Michigan o nazwie Hell (ang. piekło), prowokując wśród internautów żarty, że pogoda jest tak zła, że nawet piekło zamarzło. Niskie temperatury sprawiły też, że w stanie Kentucky zbiegły więzień po namyśle wrócił do zakładu karnego.

Fala mrozów i śnieżyc wywołała bardzo poważne zakłócenia w transporcie kolejowym i lotniczym. Tylko we wtorek odwołano blisko 2700 lotów w całym kraju (od soboty – 11 tys. lotów), a na północy stanu Illinois około 500 pasażerów tkwiło przez całą noc w trzech pociągach jadących do Chicago, ponieważ szyny pokrył lód. Pozamykano wiele szkół i przedsiębiorstw.

Natomiast sztormy poważnie zakłóciły transport kolejowy i drogowy w niektórych rejonach W. Brytanii. Jeszcze w poniedziałek obowiązywały ostrzeżenia przed lokalnymi powodziami w 320 miejscowościach w Anglii i Walii i 32 w Szkocji.

We wtorek władze Portugalii rozpoczęły szacowanie strat spowodowanych trwającymi od niedzieli opadami deszczu i sztormem występującym na całym wybrzeżu atlantyckim kraju.

– Silne sztormy i nietypowa pogoda, występujące w przeszłości raz na sto lat, stały się teraz częstsze. Powodem, jak przewidywali naukowcy, są zmiany klimatu – powiedział David King, brytyjski ekspert rządowy.

Z kolei w Niemczech i Holandii bardzo wysoka – jak na styczeń – temperatura sprawiła, że zakwitły kwiaty i drzewa, a pszczoły zaczęły opuszczać ule.

(PAP), FOT. PAP/EPA

Euro przeżyło kryzys. Ale przetrwanie nie wystarczy

Eksperci są niemal zgodni: strefa euro ma za sobą najtrudniejszą fazę kryzysu. Większość z nich uważa jednak, że Europa nie wyciągnęła z tego załamania właściwych wniosków, co wróży eurolandowi, a właściwie całej Unii Europejskiej, wiele kłopotów. Od 1 stycznia br., po przystąpieniu Łotwy, w strefie euro jest już 18 państw.

ANALIZA Jeszcze niedawno Łotwa przeżywała poważne trudności wskutek globalnego kryzysu finansowego. W 2009 r. odnotowała recesję na poziomie 18 proc. PKB, ale już dwa lata później, wskutek trudnych reform i konsekwentnej polityki zaciskania pasa, gospodarka tego kraju znów była na plusie. Według najnowszych prognoz Komisji Europejskiej, Łotwa będzie mieć najwyższy wzrost gospodarczy w UE – 4 proc. PKB w 2013 r. i 4,1 proc. w 2014 r.

Litwa też się boi, ale zmierza do eurolandu

Już od 1 października 2013 r. ceny towarów na sklepowych półkach podawano zarówno w łatach, jak i w euro. Tak będzie do 30 czerwca 2014 r. Mieszkańcy Łotwy obawiają się, że sprzedawcy będą zaokrąglać ceny w nowej walucie na swoją korzyść. Tak było w przeszłości w niektórych krajach, które wprowadzały euro. Przypadki nadużyć tropi łotewskie Centrum Ochrony Praw Konsumentów, które może nakładać kary i publikować dane nieuczciwych sprzedawców.

Od 1 stycznia 2014 r. Bank Łotwy wymienia nieograniczone kwoty w łatach na euro po oficjalnym kursie 1 EUR = 0,702804 LVL. Okres, w którym można dokonywać wymiany walut w banku centralnym, nie został ograniczony, a za wymienianie łatów na euro nie są pobierane opłaty.

Z ostatnich sondaży przeprowadzonych w grudniu na Łotwie wynika, że jedynie 25 proc. Łotyszy popierało zastąpienie łata przez euro, 58 proc. było temu przeciwnych, a reszta nie miała zdania.

Jeszcze większe obawy są na Litwie, która zamierza wprowadzić unijną walutę 1 stycznia 2015 r. Jak pokazują opublikowane w poniedziałek badania instytutu Spinter Tyrimai przeprowadzone na zamówienie portalu Delfi.lt, wzrost cen po wejściu Litwy do eurolandu przewiduje 60,6 proc. respondentów. Tylko 5,5 proc. uważa, że wprowadzenie euro nie będzie miało wpływu na ceny. Pozostali nie mają zdania na ten temat.

– Wzrost jest wynikiem zaokrąglania cen – powiedział w poniedziałek w wywiadzie dla telewizji litewskiej minister finansów Rimantas Szadžius. Zaznaczył jednak, że w obecnej sytuacji – gdy od 1 stycznia euro wprowadziła Łotwa, a Estonia jest w eurolandzie od 2011 r. – wprowadzenie wspólnej waluty europejskiej na Litwie jest koniecznością.

– Wprowadzenie euro na Litwie jest warunkiem dalszego pomyślnego rozwoju gospodarczego kraju – podkreślił Szadžius, wskazując, że „przyjęcie europejskiej waluty pozwoli uniknąć pewnych turbulencji gospodarczych związanych z inwestycjami".

Minister przekonywał, że wejście do strefy euro będzie dla Litwy opłacalne.

– Dla inwestorów zagranicznych będzie to rodzaj gwarancji stabilności naszej gospodarki – powiedział.

Tymczasem na Litwę coraz chętniej przyjeżdżają w poszukiwaniu zakupowych okazji Łotysze z euro w portfelach. W sklepach i na bazarach litewskich miast przy granicy z Łotwą już co drugi klient to Łotysz.

Czy Unia musi przegrać?

Łotwa zdecydowała się na przyjęcie wspólnej waluty, mimo że sama strefa euro właśnie próbuje się reformować, a niektórzy jej członkowie nadal zmagają się z kryzysem zadłużeniowym i gospodarczym.

Kryzys pozostawił po sobie w strefie euro niebezpieczny ciężar długów publicznych, wzrost populizmu i ekonomicznych nacjonalizmów, przesłaniając jedno z najważniejszych zadań, jakie mała spełnić Unia Europejska – zgodnie z zamysłem jej twórców uczynić ze zjednoczonej Europy silną strukturę gospodarczą, zdolną konkurować z resztą świata.

Na wiele lat przed zmianą reguł gry, jakie przyniosła globalizacja, jeden z ojców założycieli UE Jean Monnet ostrzegał: „Nasze kraje stały się zbyt małe dla dzisiejszego świata, dla skali nowoczesnych technologii, dla Ameryki i Rosji dziś, dla Chin i Indii jutro".

Globalizacja przyniosła jednak wiele nowych wyzwań – globalne finanse stały się systemem naczyń połączonych, w którym kryzysy i infekcje przenoszą się błyskawicznie z jednego końca świata na drugi. Konieczne stało się też konkurowanie w skali globalnej.

Tendencje protekcjonistyczne, ekonomiczny nacjonalizm, jaki odżył po kryzysie strefy euro, źle wróży państwom, które obrażą się na globalizację i dalszą integrację strefy euro, ratując nierentowne przedsiębiorstwa i broniąc swego modelu społecznego. Jeśli zmęczone kryzysem kraje euro zarzucą dalsze reformy, same będą winne kolejnym załamaniom. „Do niedawna Europejczykom sen z powiek spędzał niepokój, czy zdołają sprostać wyzwaniu Ameryki. Dziś jest to pytanie, czy Europa da się pożreć Chinom" – pisze Andrzej Lubowski w książce „Świat 2040. Czy Zachód musi przegrać?".



Fot. sxc.hu

Nie ma zgody co do recept na przyszłość. Niektórzy ekonomiści, zwłaszcza brytyjscy, uważają, że przetrwanie ostrej fazy kryzysu, która groziła rozpadem unii walutowej, to tylko złudne zwycięstwo. Przesłania ono bowiem trudną do przezwyciężenia właściwość tej konstrukcji: kraje strefy euro nie mogą dewaluować waluty, by zmniejszyć ciężar długu publicznego i zwiększyć swoją konkurencyjność.

Tak też sądzi profesor historii ekonomii z Uniwersytetu Warwick Nicholas Crafts, który opublikował niedawno raport pod tytułem „Strefa euro: gdybyż to były lata 30.". Porównuje on obecną kondycję strefy euro do kryzysu z lat 30. ubiegłego wieku. Zdaniem Craftsa kraje strefy euro, wciąż pogrążone w tarapatach po ostatnim kryzysie finansowym, mają się tak samo albo gorzej niż po wielkiej depresji.

„Przetrwanie (kryzysu) to za mało" – uważa Crafts. Obciążenie „długami publicznymi (krajów) strefy euro, będące wynikiem kryzysu, nadal stanowi poważne zagrożenie. Zarówno skala problemu, jak i dostępne metody rozwiązania go, stawiają polityków w trudniejszym położeniu niż w latach 30." – argumentuje Crafts. Uważa on, że strefa euro zapadła teraz na chorobę chroniczną, a wąsko pojęty mandat Europejskiego Banku Centralnego nie pozwala mu na aktywne promowanie wzrostu gospodarczego.

Inni ekonomiści uważają, że kryzys obnażył potrzebę znacznie większej integracji i solidarności w strefie euro, czy też całej Unii, bo pojedyncze państwa nie sprostają ani następnym kryzysom, ani wyzwaniom globalizacji.

„Trzeba dużo więcej niż deklaracji solidarności, aby pchnąć Unię na drogę szybszego wzrostu i dać pracę milionom ludzi (...) oraz radykalnie poprawić jej konkurencyjność – bez tego w 2040 r. bliżej jej będzie do muzeum niż do mocarstwa" – pisze Lubowski.

Zła mocna waluta

Kryzys wprowadził do strefy euro tendencje odśrodkowe i masę animozji. Niemieccy podatnicy winią kraje południowe za gospodarczą zapaść, te zaś przypominają kolosom strefy euro, że same łamały reguły gry wyznaczone w traktatach, przekraczały dopuszczalny limit deficytu budżetowego, zaś oparta na eksporcie niemiecka gospodarka skorzystała na wprowadzeniu euro, bo uniemożliwiło to małym krajom poprawę konkurencyjności poprzez dewaluację własnej waluty.

Jednak z kryzysu trzeba teraz wyciągnąć ważną lekcję – pisze „The Economist": „Tak jak słabe kraje południowe powinny uelastycznić rynek pracy (...) i poprawić konkurencyjność, tak kraje o nadwyżkach handlowych, np. Niemcy, powinny nakręcić popyt wewnętrzny". To zapowiedź „paskudnej walki politycznej o to, jak zarządzać Europą" – prognozuje brytyjski tygodnik.

Nie wszystkie zagrożenia dla strefy euro zostały zażegnane. Wprawdzie bezrobocie przestaje rosnąć, koszty rządowych długów spadają, strefa wyszła z recesji, ale nie jest pewne, czy wzrost gospodarczy w przyszłym roku przekroczy 1 proc. Firmy i gospodarstwa domowe uginają się pod ciężarem długów, a tymczasem euro się umacnia. To wszystko może stanowić poważny problem. Zadłużone rządy, przedsiębiorstwa i indywidualni konsumenci tną wydatki, więc wzrost gospodarczy w strefie euro, a także powstawanie nowych miejsc pracy zależą teraz przede wszystkim od eksportu – temu zaś umacniające się euro może poważnie zaszkodzić. Strefie euro może też zagrozić deflacja, co jeszcze zwiększy realny ciężar długów.

Jednak pesymizm ekonomistów, którzy z tych zagrożeń wróżą strefie euro chroniczne problemy lub wręcz rozpad, może być nieco przesadzony. Być może eksperci zapominają o tym, o czym od początku kryzysu przypominał amerykański ośrodek Stratfor, tłumacząc odporność eurolandu na presje ekonomiczne: „Strefa euro jest czymś więcej niż unią walutową – jest projektem politycznym".

Warto więc pamiętać, że wielu ekonomistów nie pokładało nadziei w Europejskim Banku Centralnym, gdy latem 2012 r. jego szef Mario Draghi zapowiedział, że EBC „zrobi wszystko, co konieczne by zachować (strefę) euro" i dodał: „Proszę mi wierzyć – to wystarczy".

EBC zapowiedział wówczas, że zacznie skupować obligacje rządowe, by obniżyć koszty pożyczania pieniędzy na rynkach – zwłaszcza dla zagrożonych krajów unii walutowej, takich jak Hiszpania i Włochy. I jak przyznał pod koniec 2013 r. sceptyczny niegdyś „Economist", obietnica EBC pozwoliła strefie euro wyjść z najtrudniejszej fazy kryzysu.

Podsumowując krótką historię eurolandu, „Financial Times" napisał: „Strefa euro nie ułatwiła życia Europie, (...) ale postawiła ją przed jasno sformułowanym wyborem – albo będzie się modernizować, albo wpadnie w zastój". W 2013 r., gdy groźba kompletnej zapaści w strefie euro wydawała się zażegnana, Unia zaczęła wracać do swojej „chronicznej awersji do ryzyka"; państwa unijne chronią swoje modele socjalne, boją się reform, dalszej integracji i innowacji – ostrzega „FT" i konkluduje: „Europa jest zagrożeniem sama dla siebie".

(PAP)

To będzie skromna grecka prezydencja

Grecja, która od 2010 r. jest pod „kroplówką finansową" strefy euro i Międzynarodowego Funduszu Walutowego, przejęła od 1 stycznia przewodnictwo w Unii Europejskiej. Zamierza przekonywać, że reformy i wzrost gospodarczy muszą mieć „ludzką twarz" oraz udowodnić, iż prezydencja nie musi być kosztowna.

POLITYKA – To będzie prezydencja nadziei. Nadziei na więcej Europy i na lepszą Europę – powiedział premier Grecji Antonis Samaras na grudniowym szczycie Unii Europejskiej w Brukseli.

Wskazał, że przejęciu sterów Unii towarzyszą dodające otuchy wiadomości o gospodarce Grecji, która nie tak dawno, po wybuchu kryzysu zadłużenia w strefie euro, stanęła w obliczu bankructwa. Zgodnie z najnowszą prognozą banku centralnego grecki PKB wzrośnie w 2014 r. o 0,5 proc. To niewiele, ale gospodarka tego kraju będzie na plusie po raz pierwszy od 2008 r.

W zamian za ponad 200 mld euro międzynarodowej pomocy finansowej, która miała pomóc Grecji odbić się od dna, kraj ten musiał wdrożyć bolesne dla społeczeństwa reformy i oszczędności. Ich postępy cały czas kontroluje znienawidzona przez Greków trojka, czyli zespół ekspertów Komisji Europejskiej, Europejskiego Banku Centralnego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Dlatego mieszkańcy Grecji, tak jak w innych dotkniętych kryzysem krajach, nie darzą Unii Europejskiej wielkim entuzjazmem.

– Skala kryzysu, poziom bezrobocia i recesji w niektórych krajach zachwiały zaufaniem wielu obywateli do instytucji Unii Europejskiej, a nawet do europejskich idei – przyznał niedawno w Brukseli grecki wiceminister spraw zagranicznych Dimitris Kurkulas. Oprócz trojki symbolem wszelkiego zła stała się kanclerz Niemiec Angela Merkel, uważana za inicjatorkę polityki zaciskania pasa w Unii.

– Często słyszę pytania, jak będąc w takiej sytuacji, wdrażając program ratunkowy pod kontrolą trojki, Grecja może stawać na czele Unii Europejskiej. Ale właśnie to, że kraj będący w epicentrum kryzysu przejmuje przewodnictwo Unii, jest symbolem równych praw wszystkich jej członków. Zapewniam, że greckie przewodnictwo będzie udane – powiedział Kurkulas.

Z uwagi na kłopoty finansowe Grecja chce możliwie najbardziej ograniczyć koszty swojej prezydencji.

– Nasze przewodnictwo będzie niedrogie, ale skuteczne – zapowiedział wiceminister.

Wydatki z budżetu na działania związane z pełnieniem przewodnictwa mają zamknąć się w kwocie 50 mln euro, a całą pracę mają wykonać w ramach swoich zadań urzędnicy z greckiej służby cywilnej. Z zewnętrznych firm do pomocy wynajęto jedynie dziewięć dodatkowych osób.

– Nie będzie też dyplomatycznej turystyki. W Grecji planujemy organizację czternastu nieformalnych spotkań ministrów i wszystkie odbędą się w Atenach – powiedział Konstantinos Pappas ze stałego przedstawicielstwa Grecji przy Unii Europejskiej .

Podczas poprzedniej greckiej prezydencji w Unii, w pierwszej połowie 2003 r., spotkania ministrów, a także szczyty Unii odbywały się często w pięknych nadmorskich kurortach tego kraju.

Grecy nie będą też rozdawać gadżetów z symbolami swego przewodnictwa.

– Żadnych prezentów, krawatów czy apaszek. Nie można sobie na to pozwolić w czasach, gdy greckie społeczeństwo cierpi z powodu kryzysu i dyskutuje się o wydaniu każdego euro z publicznej kasy – dodał Pappas.

Priorytetem greckiego przewodnictwa w Unii Europejskiej będą działania służące pobudzaniu wzrostu gospodarczego i zatrudnienia, a szczególnie walka z bezrobociem wśród młodzieży. Grecy będą się też starali zakończyć negocjacje z Parlamentem Europejskim na temat drugiego etapu unii bankowej, czyli systemu likwidacji i restrukturyzacji banków.

Ważna w trakcie greckiego przewodnictwa będzie również polityka Unii Europejskiej w sferze migracji i ochrona granic; Grecja, jako kraj regionu Morza Śródziemnego, także zmaga się z problemem nielegalnej imigracji z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Jednym z priorytetów prezydencji będzie również polityka morska.

Przewodnictwo Greków przypadnie na czas kampanii przed wyborami do Parlamentu Europejskiego, które odbędą się pod koniec maja, co oznacza, że nie będzie wiele czasu na zamknięcie otwartych jeszcze reform i inicjatyw.

ANNA WIDZYK (PAP)

Grecja na czele Rady UE

Każdego stycznia i lipca prezydencję przejmuje kolejny kraj UE.

Kalendarz prezydencji

	Styczeń / Lipiec
2014	Grecja
	Włochy
2015	Łotwa
	Luksemburg
2016	Holandia
	Słowacja
2017	Malta
	W. Brytania
2018	Estonia
	Bułgaria
2019	Austria
	Rumunia

Priorytety prezydencji Grecji

- Premier Antonis Samaras powinien przedstawić priorytety prezydencji Grecji 15 stycznia.
- Grecja dąży do niskich kosztów prezydencji – poniżej 50 mln euro. Większość spotkań i wydarzeń będzie miała miejsce w Atenach.
- Do najważniejszych zagadnień powinny należeć: unia bankowa UE, polityka morska, nielegalna imigracja i bezrobocie wśród młodzieży.

Uwaga: Prezydencję sprawują wszystkie trzy kraje przez 18 miesięcy, a każdy z nich pełni „wiodącą rolę" przez pół roku.

Źródło: Rada UE, gr2014.eu

© 2013.12.31 MCT/Bulls

Izraelsko-palestyński rower jedzie, ale kręci się w kółko

Na zakończenie kolejnej podróży na Bliski Wschód sekretarz stanu USA John Kerry ocenił, że dokonał się postęp na drodze do porozumienia izraelsko-palestyńskiego. Nie wiadomo jednak, na czym ma polegać, co każe wątpić, czy optymizm Kerry'ego jest uzasadniony.



Izraelski premier Benjamin Netanyahu (z lewej) podczas spotkania z Johnem Kerrym nie dał się przekonać do tezy, że palestyńskim przywódcom zależy na pokoju

Fot. PAP/EPA

ANALIZA Z wypowiedzi przywódców stron konfliktu, izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu i prezydenta Autonomii Palestyńskiej Mahmuda Abbasa, po rozmowach z Kerrym nie wynikało, by byli skłonni do ustępstw w spornych kwestiach.

– W USA panuje sceptycyzm w ocenie, czy mamy do czynienia z jakimkolwiek realnym postępem. Musimy poczekać, żeby się przekonać. Wielkim problemem jest kwestia, czy po obu stronach rzeczywiście istnieje polityczna wola kompromisu i czy USA zrobią co trzeba, żeby taka wola zaistniała – powiedział ekspert ds. bliskowschodnich ze Szkoły Zaawansowanych Studiów Międzynarodowych (SAIS) przy Uniwersytecie Johna Hopkinsa w Waszyngtonie, Daniel Serwer.

Ekspert konserwatywnej Fundacji Heritage James Phillips uważa, że mimo amerykańskiej mediacji tzw. proces pokojowy w konflikcie izraelsko-palestyńskim tkwi w miejscu.

– Przypomina to jazdę na rowerze – rowerzysta pedałuje, więc rower przynajmniej jedzie. Ale nigdzie nie zmierza, tylko kręci się w kółko – mówi Phillips.

Celem podróży Kerry'ego na Bliski Wschód – dziesiątej od chwili objęcia przez niego stanowiska sekretarza stanu – było przygotowanie gruntu pod tzw. ramowe, wstępne porozumienie izraelsko-palestyńskie. Ma ono prowadzić do końcowego porozumienia, które ureguluje wszystkie sporne kwestie i umożliwi powstanie niepodległego państwa palestyńskiego.

Przed przybyciem Kerry'ego Izrael zwolnił 26 więźniów palestyńskich odsiadujących długoletnie wyroki za zabójstwa Izraelczyków. Była to kolejna, trzecia runda zwolnień z zaplanowanych czterech, uzgodnionych wcześniej jako sposób na budowanie zaufania przed wznowieniem negocjacji pokojowych w lipcu. Amerykański sekretarz stanu spotkał się z premierem Netanjahu i prezydentem Abbasem, a w niedzielę rozmawiał z monarchami Jordanii i Arabii Saudyjskiej, przekonując ich, by skłonili Palestyńczyków do ustępstw.

Kerry wzywał Netanjahu i Abbasa do podjęcia „trudnych decyzji" i podkreślał, że USA zależy na „sprawiedliwym i zrównoważonym" rozwiązaniu konfliktu. Było to powtórzenie formuły prezydenta Baracka Obamy, używanej w odniesieniu do konfliktu w USA wokół budżetu i ponoszenia kosztów redukcji deficytu.

Na spotkaniach z Kerrym Netanjahu oskarżał jednak przywódców palestyńskich o organizowanie kampanii propagandowych przeciw Izraelowi i wyrażał wątpliwości, czy zależy im na pokoju. Abbas i główny palestyński negocjator Saeb Erekat podkreślali, że nie zgodzą się na izraelskie żądania.

Przebieg ostatnich rozmów sugeruje, że do dotychczasowych rozbieżności w kluczowych sprawach doszły nowe sporne kwestie wynikające z postulatów Izraela. Chodzi tu m.in. o żądanie, by Palestyńczycy uznali Izrael jako „państwo żydowskie". Netanjahu nazwał to „prawdziwym kluczem do pokoju" i jego stanowisko popiera Waszyngton. W rozmowie z Abbasem Kerry nalegał, żeby zgodził się na ten postulat.

Począwszy od Jasera Arafata, przywódcy Autonomii uznawali państwo Izrael, ale bez precyzowania, jaki ma ono mieć charakter. Abbas powiedział, że Palestyńczycy nigdy nie zgodzą się na uznanie Izraela w proponowanej przez tamtejszy rząd formule. Liderzy palestyńscy twierdzą, że określanie charakteru państwa izraelskiego nie jest ich obowiązkiem.

Zdaniem komentatorów za palestyńską odnową stoi obawa, że „państwo żydowskie" będzie oznaczać sprowadzenie mieszkających tam 1,5 mln Arabów do roli obywateli drugiej kategorii – czemu Izrael zaprzecza - a także ostateczne zablokowanie powrotu do Izraela palestyńskich uchodźców. Według niektórych ekspertów Izrael kładzie nacisk na „żydowskość" państwa m.in. dlatego, że z trendów demograficznych wynika, iż wysoki przyrost naturalny wśród Arabów w przyszłości może uczynić z nich najliczniejszą grupę ludności Izraela.

Palestyńczycy podejrzewają, że zapewnienie trwałej dominacji żydowskiej większości w Izraelu ma także inny postulat, wysunięty przez izraelskiego ministra spraw zagranicznych Awigdora Liebermana. Wezwał on w niedzielę, by proponowana w przyszłym porozumieniu wymiana terytoriów obejmowała także włączenie do państwa palestyńskiego terenów izraelskich zamieszkanych w większości przez Arabów.

Innym od niedawna podkreślanym punktem spornym jest żądanie Izraela, aby przyszłe graniczne tereny w dolinie rzeki Jordan pozostały pod kontrolą wojsk izraelskich. Palestyńczycy nie godzą się na to i proponują, by pokoju w tej strefie pilnowały siły międzynarodowe.

Wspomniane kwestie nakładają się na główne sprawy sporne takie jak: status Jerozolimy, przebieg przyszłych granic Izraela i państwa palestyńskiego, los osiedli żydowskich na ziemiach okupowanych oraz problem uchodźców palestyńskich.

Izrael nie godzi się na palestyńskie żądanie wycofania się z wszystkich terytoriów zajętych po wojnie sześciodniowej w 1967 r. Izraelski wiceminister spraw zagranicznych Zeew Elkin nazwał granice Izraela sprzed tej wojny „granicami Auschwitz" – powtarzając słynne powiedzenie byłego szefa izraelskiej dyplomacji Abby Ebana, który zwracał w ten sposób uwagę, że ówczesne granice nie zapewniają krajowi bezpieczeństwa.

Eksperci różnią się w ocenie, które ze spornych kwestii są najtrudniejsze do rozwiązania. Daniel Serwer uważa, że w sprawie militarnej obecności Izraela w dolinie Jordanu, wymiany terytoriów, a nawet uchodźców palestyńskich będzie można dojść do porozumienia. Sugeruje jednak, że najtrudniej będzie o kompromis w sprawie statusu Jerozolimy.

W wyniku wojny w 1967 r. Izrael zaanektował zamieszkaną przez Arabów Jerozolimę Wschodnią, a wreszcie ogłosił całe miasto swoją stolicą. Tymczasem Palestyńczycy domagają się, by Jerozolima Wschodnia stała się stolicą przyszłego państwa palestyńskiego.

James Phillips pesymistycznie zapatruje się na szanse porozumienia. Jego zdaniem należałoby najpierw wyeliminować groźbę wiszącą nad Izraelem ze strony Hamasu, ugrupowania islamskich ekstremistów rządzącego w Strefie Gazy.

– Nawet gdyby Kerry'emu udało się doprowadzić do doskonałego porozumienia i gdyby obie strony je podpisały, Hamas storpeduje układ swoją kampanią terroru. Dopóki Hamas nie zostanie pokonany, pokoju nie będzie. Administracja Obamy niestety tego nie rozumie – mówi.

TOMASZ ZALEWSKI (PAP)

Jak cyfryzacja zmienia telewizję

Telewizja analogowa przeszła w 2013 r. do historii. Za sprawą cyfryzacji naziemnej telewizji widzowie – zamiast kilku – odbierają dwadzieścia programów. Na większym wyborze kanałów według prognoz miały stracić programy tzw. wielkiej czwórki, główni nadawcy się jednak zabezpieczyli.



NA MAŁYM EKRANIE TVP1, TVP2, TVN i Polsat to od lat liderzy polskiej telewizji. Wpływ na to w epoce analogowej miał przede wszystkim ogólnopolski zasięg, dlatego prognozowano, że uruchomienie 13 nowych ogólnodostępnych kanałów w ramach naziemnej telewizji cyfrowej nadwyręży ich pozycję. Widzowie mieli przede wszystkim przełączyć się na kanały tematyczne dostępne teraz drogą naziemną. Obok spadku oglądalności „wielkiej czwórki" przewidywano również straty w przychodach z reklam.

Dom mediowy Starlink zauważył, że w pierwszej połowie 2013 r. – czyli jeszcze przed zakończeniem procesu przełączania sygnału telewizji naziemnej na cyfrowy – „mieliśmy do czynienia z historyczną sytuacją, kiedy to łączny udział w oglądalności czterech ogólnopolskich anten spadł poniżej 50 proc.". Wśród osób w wieku od 16 do 49 lat (w tzw. grupie komercyjnej) wspólny wynik „wielkiej czwórki" zmalał z 55,27 proc. do 47,76 proc.

„Wielka czwórka" zabezpieczyła się jednak przed rozproszeniem widowni. Jak zauważył znawca rynku mediów Andrzej Zarębski najwięksi nadawcy telewizyjni w Polsce umieścili w ofercie telewizji cyfrowej własne kanały tematyczne.

– W dużej mierze to one stanowią ofertę programową telewizji naziemnej – mówił ekspert.

Według niego „wielka czwórka" już od pewnego czasu traci swoją pozycję rynkową, ale nadal zachowuje pozycję „zbiorowego lidera oglądalności".

– To nie jest zaskoczeniem, ponieważ w ofercie satelitarnej i kablowej o znacznie większym wyborze kanałów największą popularnością też cieszą się, mimo strat, cztery główne polskie programy – mówił Zarębski.

Potwierdzają to badania. TVP1, TVP2, TVN i Polsat, pomimo spadków, utrzymują się na pozycji lidera. Według portalu Wirtualne Media w listopadzie 2013 r. najchętniej oglądaną stacją telewizji naziemnej była TVP1 (wśród widzów powyżej czwartego roku życia oglądalność Jedynki wzrosła w porównaniu z listopadem 2012 r. o 0,5 proc.). Na drugim miejscu znalazł się Polsat z wynikiem 15,74 proc. (tu spadek o 2,54 proc.). Na kolejnych pozycjach – TVP2 (14 proc.; wzrost o 0,15 proc.) i TVN (11,63 proc.; zmniejszenie oglądalności o 2,73 proc. spowodowało spadek stacji na czwartą pozycję). Za „wielką czwórką" w rankingu uplasowały się Puls (5,92 proc. oglądalności), TVN7 (4,57 proc.), TV4 (4,18 proc.) i Puls2 (4,11 proc.).

Nieco inaczej w tych badaniach wygląda oglądalność kanałów „wielkiej czwórki" w tzw. grupie komercyjnej (od 16. do 49. roku życia). Jedynym kanałem, który nie odnotował spadku wśród tej kategorii odbiorców, jest telewizyjna Dwójka. Pozostałe trzy stacje w tej najważniejszej dla reklamodawców grupie telewidzów tracą oglądalność. Największą popularnością w listopadzie 2013 r. cieszył się Polsat (16,62 proc.). W porównaniu z listopadem w poprzednim roku ta stacja odnotowała spadek o 2,46 proc. Na drugim miejscu, również ze spadkiem o 2,79 proc., uplasował się TVN (12,74 proc.). Trzecie i czwarte miejsce – TVP2 (12,15 proc.; jako jedyna z „wielkiej czwórki" zyskała w porównaniu z analogicznym okresem w 2012 r. o 0,87 proc.) i TVP1 (11,76 proc.; Jedynka straciła 0,34 proc.).

Według Starlinka po trzech kwartałach 2013 r. „wielka czwórka" straciła łącznie prawie 14 proc. przychodów z reklam, a zysk największych beneficjentów cyfryzacji – TV4, TVN7 i Puls – wzrósł o ponad 9 proc. Zyskały też stacje tematyczne, które zwiększyły swoje przychody o 18,4 proc.

Straty „wielkiej czwórki" w przychodach z reklam również nie zagrażają ich dominującej pozycji na rynku reklamowym. Dom mediowy w raporcie podkreślił, że mimo spadających udziałów w rynku reklamy TVP, Polsatu i TVN nadawcy ci wraz ze stacjami, w imieniu których prowadzą sprzedaż czasu antenowego, odpowiadają za 90 proc. wartości rynku reklamy w Polsce.

– Działa to tak, że nawet jeżeli nie uda im się sprzedać tych czasów reklamowych, to nadawcy mają pokryte koszty z tego tytułu. Czterej nadawcy zadbali o to, aby odchodzącą od ich głównych stacji widownia trafiała do ich własnych kanałów tematycznych czterech głównych nadawców, a jeżeli już trafia do kogoś innego, to żeby tam z kolei handlować reklamą – komentował Zarębski.

Cyfryzacja telewizji naziemnej dotyczyła 30 proc. gospodarstw domowych, w prawie co trzecim domu źródłem sygnału są wyłącznie nadajniki telewizji naziemnej. Według Zarębskiego odsetek ten może rosnąć w najbliższym czasie, jednak nieznacznie.

Jego zdaniem pierwszego wzrostu można się spodziewać na wiosnę, gdy oferta naziemnej telewizji cyfrowej zostanie uzupełniona o cztery nowe kanały tematyczne. Najwcześniej, bo już w lutym, nadawanie naziemne rozpocznie TV Trwam, prawdopodobnie później dołączą do niej dziecięcy kanał TVP ABC, edukacyjny TV Fokus i filmowy Stopklatka.

– To może przede wszystkim uderzyć w tę część rynku telewizji kablowej, której abonenci korzystają z tzw. pakietów socjalnych. Za niewielką opłatą otrzymują zestaw minimum, zgodnie z prawem, siedmiu kanałów telewizyjnych. A tutaj za jednorazowy wydatek na dekoder i antenę będą dysponowali ofertą ponad 20 bezpłatnych kanałów. To może nieco zamieszać na rynku – ocenił znawca rynku mediów.

Zarębski nie wie jednak, jak duża będzie skala tego zjawiska.

– Telewizja kablowa to ciągle najbardziej stabilny sposób nadawania i odbioru programów, odporny na warunki atmosferyczne i zakłócenia związane np. z ukształtowaniem terenu. Przewagą oferty operatorów telewizji kablowej jest ponadto dostarczanie stabilnego internetu. Trzeba pamiętać, że zwłaszcza młodzi odbiorcy wykorzystują internet jako źródło treści audiowizualnych i tam oglądają wybrane przez siebie propozycje, które można zobaczyć także w programach telewizyjnych – zaznaczył.

Przede wszystkim jednak, w ocenie eksperta, zmiany na rynku telewizji, których należy się spodziewać, będą związane z upowszechnianiem dostępu do szybkiego, bezprzewodowego internetu, rozwojem technologii LTE oraz wszelkich możliwych technik mobilnego odbioru treści audiowizualnych za pomocą coraz popularniejszych urządzeń jak smartfony czy tablety.

MAGDALENA CEDRO (PAP)

„Żelazny Feliks" jednak miał serce

Twórca sowieckiej policji politycznej CzeKa, człowiek odpowiadający za śmierć milionów ludzi, miał też oblicze wrażliwego idealisty. O działalności, ale też bogatym i dramatycznym życiu uczuciowym „Żelaznego Feliksa" pisze Sylwia Frołow w książce „Dzierżyński. Miłość i rewolucja".

KSIĄŻKA Ciało Feliksa Dzierżyńskiego nadal leży u wezgłowia Lenina na Placu Czerwonym w Moskwie, a jego portrety nadal wiszą na posterunkach rosyjskiej policji. „Jako człowiek stanowi wielką zagadkę na miarę bohatera powieści Dostojewskiego. Kochał ludzkość zabójczą miłością inkwizytora. W innych czasach i w innym miejscu miałby szansę zostać świętym" – pisze Sylwia Frołow, autorka książki „Dzierżyński. Miłość i rewolucja", która ukazała się 9 stycznia.

Feliks Dzierżyński urodził się 11 września 1877 r. jako piąte dziecko ziemiańsko-inteligenckiej rodziny z Wileńszczyzny. Wychowywany został w tradycji patriotycznej, w dzieciństwie marzył, aby zostać księdzem. Starsza siostra Aldona, która odwiedzała go w więzieniu, słała mu pieniądze, paczki, ubrania, do końca życia, a żyła 95 lat, zamawiała msze za duszę „Felisia". W gimnazjum należał do tajnego kółka uczniów „Serce Jezusowe", mającego na celu walkę z caratem w imię Boga i niepodległości Polski. Przez kolegów Feliks zetknął się po raz pierwszy z ideami socjalistycznymi, które go zafascynowały. Jeszcze jako uczeń zaangażował się w działalność Litewskiej Socjaldemokratycznej Partii, która różniła się od działającej równolegle w Wilnie Polskiej Partii Socjalistycznej (z którą związał się m.in. Józef Piłsudski), przede wszystkim niechętnym stosunkiem do niepodległości Polski – wyzwolenie klasowe było ważniejsze.

Przed maturą Dzierżyński rzucił naukę i zaangażował się w pracę agitatora partyjnego wśród robotników. Po raz pierwszy aresztowano go w 1897 r., został skazany na trzy lata zsyłki, w połowie wyroku udało mu się zresztą uciec i zajął się budową struktur Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Dzierżyński został zawodowym rewolucjonistą i do 1918 r. co najmniej połowę życia spędzał w więzieniach m.in. w Cytadeli Warszawskiej, więzieniu w Orle i moskiewskich Butyrkach. Zaprzyjaźnił się z Różą Luksemburg, Julianem Marchlewskim, Adolfem Warskim, wszedł w skład Komitetu Zagranicznego SDKPiL. W latach 1905-1907 Dzierżyński kierował rewolucją w Królestwie Polskim. W 1906 r. na Zjeździe Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji spotkał się z Leninem i Stalinem i wszedł do komitetu centralnego partii. Luksemburg twierdziła, że Feliks ma „bolszewickie serce", co nawet w jej ustach nie było komplementem.

Postrzegany jako płomienny idealista Dzierżyński cieszył się wielkim powodzeniem u kobiet. Rewolucja lutowa zbiegła się w jego życiu z początkiem najbardziej dramatycznej historii miłosnej jego życia. Siostry Sabina i Michalina Feinstein wywodziły się z warszawskiej inteligencji żydowskiej. Starsza Sabina, po śmierci ojca musiała pracować, by wspomóc rodzinę, związana ze środowiskiem SKPiL, ale do partii nie wstąpiła. Natomiast młodsza o trzy lata Michalina została partyjną aktywistką. Obie zakochały się w Feliksie Dzierżyńskim, używającym w tamtym okresie pseudonimu „Józef".



Бутырская тюрьма, 1909 год



Орловский каторжный централ, 1914 год



Центральная пересыльная тюрьма, г. Москва, 1916 год

Fot. http://commons.wikimedia.org

Od 1905 r. prowadzili z Sabiną burzliwą korespondencję. Skupiony na starszej siostrze Dzierżyński, nie zwracał uwagi na Michalinę. Nieszczęśliwa miłość doprowadziła ją w 1909 r. do samobójstwa przez zażycie cyjanku. W pożegnalnym liście do siostry napisała: „Nie męcz się. Żyj spokojnie, bo nie chcę, by myśl o mnie zatruwała (...) Zrób Józka szczęśliwym, bądź nią sama". Sabina miotana silnymi emocjami postanowiła rozluźnić związek z Dzierżyńskim, który w tym okresie działał w Krakowie, zapewniając ją o swoim niegasnącym uczuciu.

Kilka miesięcy później Sabina napisała do Dzierżyńskiego: „Powiedziano mi, iż Pan się ożenił. Czekam na odpowiedź: czy to prawda". Feliks odpisał: „Nie jestem tchórzem. Nie chcę i nie mogę zapomnieć przeszłości i nie wstydzę się tego, com popełnił (...) Wiedziałem, że doniosą Pani zaraz", by w kolejnym liście zapewnić: „Bez namysłu, bez słów miłości, bez kochania ożeniłem się i bez słowa poddałem się woli tej, która pomagała mi w pracy (...) Ja ani na chwilę nie przestałem kochać – Pani".

Dzierżyński po kolejnym aresztowaniu na wolność wyszedł w wyniku rewolucji lutowej. Wszedł do władz partii bolszewickiej, pełnił m. in. funkcję komisarza spraw wewnętrznych. W 1918 r. został szefem tajnej policji bolszewików WCzKa – Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem.

„Był zdolny do popełniania najstraszliwszych okrucieństw bez przyjemności, z poczucia idealistycznego obowiązku. Chudy i ascetyczny, z religijnym oddaniem wykonywał instrukcje Lenina; »burżujów« i »kontrrewolucjonistów« posyłał przed plutony egzekucyjne z równie posępnym wewnętrznym przymusem, z jakim kilka wieków wcześniej mógłby posyłać heretyków na stos" – pisał o Dzierżyńskim amerykański sowietolog Richard Pipes. W WCzK, miesiąc po powstaniu, pracowały 23 osoby. W 1920 r. jej skład liczył już 27 tys. ludzi, a w 1921 r. – w momencie zakończenia wojny domowej – 310 tys. funkcjonariuszy.

Według rosyjskiego historyka, Siergieja Mielgunowa, tylko w lipcu 1918 r. bolszewicy przeprowadzili 1115 egzekucji na „wrogach ludu". We wrześniu 1918 r., po zamachu na Lenina, Rada Komisarzy Ludowych przyjęła „dekret o czerwonym terrorze", na mocy którego m.in. uruchomiono sieć obozów przymusowej pracy, za których powstanie odpowiadał Dzierżyński. Osadzano w nich wrogów politycznych. W 1923 r. funkcjonowało 315 obozów sowieckich, w których przetrzymywano około 70 tys. więźniów. Nie sposób dokładnie określić liczbę śmiertelnych ofiar „czerwonego terroru". Według Pipesa wynosi ona od 50 do 140 tys. ludzi.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej Dzierżyński był członkiem Rady Wojennej przy Michaile Tuchaczewskim. Obok Juliana Marchlewskiego i Feliksa Kona wszedł w skład Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski utworzonego 30 lipca 1920 r. w Białymstoku. Jego zadaniem było przekształcenie Polski w republikę socjalistyczną. Po śmierci Lenina w 1924 r. opowiedział się po stronie Stalina, któremu pomógł w rozprawie z Lwem Trockim. Feliks Dzierżyński zmarł na atak serca 20 lipca 1926 r. w Moskwie. Kilka godzin wcześniej, podczas obrad Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii, wygłosił swoje ostatnie w życiu przemówienie. (PAP)

Rysuję geniuszy, a nie kucharzy



Fot. PAP/Stach Leszczyński

„Moja firma portretowa" to nowa książka Hanny Bakuły, znanej malarki o zacięciu pisarskim. Autorka z humorem opowiada w niej o portretach, które rysowała swoim słynnym przyjaciołom.

ROZMOWA Nie tak łatwo zostać pani modelem.

Zgadza się. Ponieważ w ogóle nie rysuję osób, które nie są urodziwe. Taką mam zasadę. Oprócz tego nie rysuję ludzi, po „sześćdziesiątce", otyłych, łysych, a także dzieci. Oczywiście najmilej tworzy mi się portrety osób, które są i piękne, i mądre. Mimo, że dość często odmawiałam współpracy, stworzyłam już około dwóch tysięcy portretów. Wykonanie każdego zajmowało mi około czterech godzin. Jeśli osoby są bardzo nieatrakcyjne, szczerze im odradzam pozowanie, bo nie będzie z tego wybitnego dzieła sztuki. Proponuję, żeby ewentualnie klient przysłał do portretu dorosłe dziecko albo partnerkę. Rysuję wiele obłędnie pięknych kobiet, które są kochankami bogaczy.

Czy pozujący pani modele ciekawią panią, jako ludzie?

Jak najbardziej. Spędziłam ze swoimi modelami około ośmiu tysięcy godzin. Każdy z klientów opowiadał mi o sobie. Jaka to jest nieprawdopodobna wiedza o ludziach! Dowiadywałam się, ile mają lat, jak nazywają się ich dzieci, jakie mają życie seksualne. Słucham tego, co myślą o sobie. Dlatego moje portrety mają głębię.

Czy pamięta pani pierwszy portret, na który dostała zlecenie?

W II klasie podstawówki moja nauczycielka pani Maruszek poprosiła uczniów, aby ją narysowali. Ponieważ była bardzo charakterystyczna – przypominała trochę starego górala i Indianina, miała skołtuniony kok, była bardzo chuda i nałogowo paliła – łatwo się ją rysowało. Pani Maruszek, jak zobaczyła wykonany przeze mnie portret, zawyła. Wszystkie dzieci zrobiły z niej wróżkę lub królewnę. A ja narysowałam ją tak, jak wyglądała. W szkole musiała stawić się moja babcia. Trzymała moją stronę i powiedziała, że pani Maruszek wydaje się być podobna. Później, podczas każdych imienin cioci czy znajomych, robiłam portrety. Miały format zeszytu, a nie jak teraz 100 x 70 cm. Wcześniej, jako 4-5-letnie dziecko rysowałam siebie i podpisywałem, że to jest Hania. Już nie mam tych rysunków.

Jedna z najzabawniejszych historii, o których pisze pani w książce, łączy się z portretem Kory. Czy może ją pani przypomnieć?

Malowałam i rysowałam Korę dziesiątki razy, ale najciekawsze jest historia, jaka przydarzyła się na działce moich rodziców pod Radzyminem. Kora, która była wówczas u szczytu sławy, pozowała mi razem ze swoim partnerem, Kamilem Sipowiczem. Ustawiliśmy się w ogródku. Moja modelka była w bieliźnie i w białym kapeluszu. Kiedy pracowaliśmy, mój ojczym był pod drugiej stronie domu i podlewał trawę. Gdy zobaczył zjawiskowo seksowną Korę, upuścił szlauch i zaczął jak zahipnotyzowany iść w naszym kierunku. Moja mama śledziła całą sytuację z werandy. Żeby było ciekawiej, dojrzał nas sołtys przejeżdżający traktorem. Szybko zlecieli się wszyscy panowie ze wsi Ruda. Ignorowałam to, ale gdy osa ugryzła rozebraną Korę w biodro, musieliśmy przerwać. Puchnące biodro ojczym chciał natrzeć cebulą, ale mama zaprotestowała. Śmiałam się, do czasu, bo inna osa ucięła mnie w palec wskazujący. Z palcem jak serdelek trudno mi było trzymać pędzel. Obraz powstał mimo wszystko.

Wspominała pani, że wielokrotnie odmawiała pani rysowania innych. Był jednak człowiek, o którego to pani zabiegała, do tego stosując misterny plan.

Chodzi o Janusza Głowackiego, którego uwielbiam za talent pisarski i sposób bycia. Jako młoda dziewczyna, marzyłam by go poznać. Gdy dowiedziałam się, że pojawia się na planie „Polowania na muchy", filmu, którego jest scenarzystą, pomyślałam, że tam go dopadnę. Nałożyłam bułgarski kożuch i buty mamy, zrobiłam wyzywający makijaż i ruszyłam na łowy. Gdy dotarłam pod warszawski akademik, gdzie kręcono zdjęcia, dostrzegłam Janusza w rozpiętym białym kożuchu. Ach, wyglądał pięknie! Chciałam do niego podejść, spojrzeć w oczy i dać kartkę z telefonem – tak jak robi się w filmach. Później miałam spotkać się z nim w Bristolu i po rozmowie o jego książkach, przyjąć oświadczyny. Najpierw jednak musiałam wymanewrować ochroniarzy, którzy pilnowali planu. Niestety dostrzegli mnie, gdy przechodziłam pod sznurem i zaczęli mnie wypychać. Janusz patrzył na tę sytuację obojętnie. Już mu to wybaczyłam. Po latach, w Nowym Jorku, zostaliśmy sąsiadami. Na emigracji pozował mi do portretu.

Znamy wiele przypadków z historii, gdy dla artystów modelki były jednocześnie muzami i kochankami. A czy pani chętnie malowała mężczyzn, których kochała?

Portretowałam tylko naprawdę ukochanych partnerów. Każdy z nich był absolutnie wyjątkowy, genialny w tym, co robił. Mężczyźni-malarze rysowali Wenus, spoglądając na szwaczki, praczki, kucharki i służące. Ja na odwrót – rysuję geniuszy, a nie kucharzy. Najczęściej portretowałam drugiego męża, bo studiowaliśmy na ASP. Mieszkaliśmy razem pod Warszawą, mieliśmy mnóstwo czasu i piękne warunki do pracy.

Kończąc, zapytam o Fundację Hanny Bakuły. Na okładce książki przeczytałem, że część pieniędzy z jej sprzedaży zostanie przekazanych na działalność pani organizacji. Jakie są jej cele?

Fundacja, którą założyłam w 1997 r., zajmuje się pomocą dzieciom z domów dziecka. Pomagam nietypowo. Zapraszam je na kolonie o profilu artystycznym i uczę je malować.

ROZMAWIAŁ:
ANDRZEJ GRABARCZUK (PAP LIFE)

HANNA BAKUŁA – popularna malarka, pisarka i publicystka. Absolwentka wydziału malarstwa warszawskiej ASP. Wśród postaci, które portretowała, wymienić można m.in. Agnieszkę Osiecką, Grace Jones, Daniela Olbrychskiego i prof. Jerzego Bralczyka. W latach 1981-1989 mieszkała w Nowym Jorku, gdzie projektowała kostiumy i scenografię do spektakli off-Brodway. Napisała kilkanaście książek, wśród nich są powieści i poradniki. Miała czterech mężów. Mieszka w Warszawie. Ma 63 lata. Na jej wizytówce widniej podpis „osoba kontrowersyjna".

Czarna Perła z Mozambiku



Kibice od niedzielnego poranka zostawiali kwiaty, wieńce i klubowe szaliki pod pomnikiem Eusebio, stojącym przed stadionem Benfiki Lizbona – Estadio da Luz

Fot. PAP/EPA

„Jesteś wieczny. Odpoczywaj w pokoju" – napisał po śmierci Eusebio na swoim portalu społecznościowym Cristiano Ronaldo, jeden z najlepszych piłkarzy na świecie, kapitan reprezentacji Portugalii.

SYLWETKA Legendarny Eusebio da Silva Ferreira, zwany „Czarną Panterą" lub „Czarną Perłą z Mozambiku", zmarł w nocy z soboty na niedzielę w Lizbonie. Przyczyną zgonu 71-letniego Portugalczyka było zatrzymanie akcji serca.

W poniedziałkowy wieczór został pochowany na lizbońskim cmentarzu Lumiar. Według mediów „Król", jak zwany był Eusebio przez kibiców Benfiki Lizbona, miał iście królewski pogrzeb, w którym uczestniczyli najważniejsi państwowi oficjele i tysiące Portugalczyków. „Czarną Panterę" żegnano zarówno na Estadio da Luz, gdzie w niedzielę wystawiono trumnę, jak i na trasie przejazdu karawanu na cmentarz.

W niedzielę prezydent Republiki ogłosił trzy dni żałoby narodowej. Przełożył też uroczystość wręczenia najwybitniejszemu od czasów Eusebio portugalskiemu piłkarzowi Cristiano Ronaldo jednego z najwyższych odznaczeń – Orderu Infanta Henryka.

Uczestniczący w pogrzebie „Czarnej Pantery" premier Pedro Passos Coelho przyznał, że kwestia pochowania w przyszłości legendarnego piłkarza w budynku Panteonu w Lizbonie stanie się wkrótce tematem obrad portugalskiego parlamentu.

Eusebio urodził się 25 stycznia 1942 r. w Lourenco Marques (obecnie Maputo), stolicy dawnej kolonii portugalskiej – Mozambiku, jako jedno z ośmiorga dzieci w rodzinie. Tam też w latach 1957-1960 stawiał pierwsze piłkarskie kroki.

O jego talencie szybko usłyszano na Półwyspie Iberyjskim. Walkę o pozyskanie go prowadziły dwa najlepsze wówczas w kraju kluby z Lizbony – Benfica i Sporting. Ostatecznie wybrał drużynę „Orłów", a znaczny udział w decyzji miała mama piłkarza.

W pierwszym składzie Benfiki zadebiutował w 1960 r. Już w kolejnym sezonie dotarł do finału Pucharu Europy (poprzednika Ligi Mistrzów), w którym portugalski zespół pokonał 5:3 triumfatora pięciu poprzednich edycji – Real Madryt.

„Królewscy", którzy mieli wtedy w składzie Argentyńczyka Alfredo Di Stefano czy Węgra Ferenca Puskasa, prowadzili w tym spotkaniu 2:0, ale odrobienie strat okazało się możliwe m.in. dzięki dwóm golom Eusebio. Jego formę doceniono, przyznając drugie miejsce w plebiscycie magazynu „France Football" na najlepszego piłkarza roku – „Złotej Piłce". Po nagrodę sięgnął w końcu w 1965 r., jako pierwszy ciemnoskóry zawodnik. Rok później ponownie był drugi – zdobył o jeden głos mniej od Anglika Bobby'ego Charltona.

Z Benfiką Eusebio wygrał Puchar Europy także w 1962 r., a ponadto 11-krotnie triumfował w ekstraklasie. Z klubem pożegnał się w 1975 r., nękany kontuzjami kolan. Sześciokrotnie poddał się operacji, ale nie zdołał odzyskać najwyższej formy.

W 1961 r. zadebiutował w reprezentacji Portugalii, w przegranym 2:4 meczu z Luksemburgiem, w którym zdobył pierwszą bramkę spotkania. Strzelił dla kraju łącznie 41 goli w 64 występach. Jego rekordowy wynik pobił dopiero Pedro Pauleta w 2005 r., a w ub.r. – Cristiano Ronaldo.

Legendarny piłkarz emocjonalnie podchodził do tematu utraty prymatu strzeleckiego w kadrze. Mówił wówczas, że jest to skutek zwiększenia liczby drużyn narodowych w UEFA i większej częstotliwości meczów rozgrywanych przez kadrę Portugalii.

– W moich czasach większość spotkań rozgrywanych było przeciwko silnym zespołom. Nie było wówczas słabeuszy, którym można by strzelić dużo bramek. Niestety, podczas mojej kariery nie miałem okazji występować przeciwko takim drużynom jak Liechtenstein czy Kazachstan – wyjaśniał Eusebio.

W ostatnich miesiącach legendarny piłkarz – ku jego niezadowoleniu – był często porównywany z Ronaldo. Eusebio podkreślał, że jego piłkarski talent nie mógł w pełni rozwinąć się z uwagi na panujący w Portugalii reżim salazarystów, którzy nie chcieli się zgodzić na transfer „Czarnej Pantery" do któregoś z największych wówczas piłkarskich klubów świata. Portugalię opuścił dopiero w 1975 r., u schyłku kariery. Przez trzy lata występował w klubach lig Meksyku, USA i Kanady. Po powrocie z Ameryki Północnej Eusebio bez sukcesów pracował jako pierwszy trener. Przez ponad dwie dekady wchodził w skład sztabu szkoleniowego Benfiki Lizbona.

Największym sukcesem Portugalczyka było trzecie miejsce w mistrzostwach świata w 1966 r. Zdobył na tym mundialu dziewięć bramek i został królem strzelców, ale nigdy nie pogodził się do końca z półfinałową porażką z Anglią.

– To był najsmutniejszy mecz mojego życia. Jestem najlepszym piłkarzem świata, najlepszym strzelcem świata i Europy. Osiągnąłem wszystko, ale nigdy nie wygrałem mundialu – mówił.

Eusebio zdobył w tym spotkaniu bramkę, ale Portugalia przegrała 1:2, bowiem wcześniej na listę strzelców dwukrotnie wpisał się Bobby Charlton. W kraju o tym starciu mówi się „Jogo das lagrimas" („mecz łez"), gdyż słynne stały się zdjęcia zapłakanego napastnika Benfiki po ostatnim gwizdku.

Kłopoty ze zdrowiem legendarnego piłkarza rozpoczęły się podczas rozgrywanych w Polsce i na Ukrainie mistrzostw Europy 2012. 24 czerwca, gdy odwiedzał portugalską kadrę w Opalenicy, nagle źle się poczuł. Trafił do Szpitala Miejskiego w Poznaniu z podejrzeniem zawału serca. Ostatecznie stwierdzono wylew krwi do mózgu. Następnie przetransportowano go do jednej z lizbońskich klinik, którą opuścił po 10 dniach.

Eusebio zmarł 5 stycznia, około godz. 3.30 w nocy. Przed stadionem Benfiki – Estadio da Luz – stoi jego pomnik, który wzniesiono z okazji 50. urodzin piłkarza. W styczniu 2012 r. w Lizbonie rozpoczęła swoją działalność stacja radiowa nawiązująca do osoby legendarnego piłkarza. „Radio Eusebio" nadaje audycje skierowane do słuchaczy w krajach portugalskojęzycznych.

(PAP)